

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 19. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 26 lipca 2012 r.  
(trzeci dzień obrad)

Warszawa  
2012



## TREŚĆ

### 19. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 26 lipca 2012 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Jan Ziobro . . . . . 261

#### Punkt 18. porządku dziennego: Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Tomasz Piotr Nowak . . . . . 262

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Janusz Zaleski . . . . . 262

Poseł Krzysztof Gadowski . . . . . 263

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Środowiska Janusz Zaleski . . . . . 264

Poseł Józefa Hrynkiewicz . . . . . 264

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior . . . 265

Poseł Elżbieta Rafalska . . . . . 265

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior . . . 265

Poseł Krystyna Ozga . . . . . 266

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Finansów Mirosław Sekuła . . . . . 266

Poseł Krystyna Ozga . . . . . 267

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Finansów Mirosław Sekuła . . . . . 267

Poseł Marek Balt . . . . . 268

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski . . . 268

Poseł Marek Balt . . . . . 270

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski . . . 270

Poseł Jarosław Żaczek . . . . . 271

Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa

Rady Ministrów Wojciech Nowicki . . . . . 271

Poseł Jarosław Żaczek . . . . . 272

Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa

Rady Ministrów Wojciech Nowicki . . . . . 272

Poseł Łukasz Borowiak . . . . . 273

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Barbara Kudrycka . . . . . 273

Poseł Łukasz Borowiak . . . . . 274

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Barbara Kudrycka . . . . . 274

Poseł Jarosław Zieliński . . . . . 275

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Finansów Jacek Kapica . . . . . 275

Poseł Jarosław Zieliński . . . . . 277

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Finansów Jacek Kapica . . . . . 277

Poseł Jarosław Zieliński . . . . . 278

Poseł Arkadiusz Litwiński . . . . . 278

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Transportu, Budownictwa i Gospodarki

Morskiej Anna Wypych-Namietko . . . . . 279

Poseł Renata Zaremba . . . . . 280

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Transportu, Budownictwa i Gospodarki

Morskiej Anna Wypych-Namietko . . . . . 280

Poseł Gabriela Masłowska . . . . . 281

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu

Państwa Paweł Tamborski . . . . . 281

Poseł Małgorzata Sadurska . . . . . 283

Poseł Gabriela Masłowska . . . . . 283

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu

Państwa Paweł Tamborski . . . . . 283

Poseł Maciej Orzechowski . . . . . 284

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu

i Turystyki Katarzyna Sobierajska . . . . . 284

Poseł Beata Bublewicz . . . . . 286

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu

i Turystyki Katarzyna Sobierajska . . . . . 286

Poseł Józef Lassota . . . . . 286

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski . . . . . 287

Poseł Lidia Gądek . . . . . 287

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski . . . . . 287

Poseł Krzysztof Kłosowski . . . . . 288

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Stanisław Gawłowski . . . . . 288

#### Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich . . . . . 288

#### Punkt 19. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Krzysztof Kłosowski . . . . . 288

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Hanna Trojanowska . . . . . 290

Poseł Andrzej Czerwiński . . . . . 293

Poseł Piotr Naimski . . . . . 293

Poseł Maciej Banaszak . . . . . 293

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . . 294

Poseł Ryszard Zbrzyzny . . . . . 294

Poseł Piotr Szeliga . . . . . 295

Poseł Tomasz Piotr Nowak . . . . . 295

Poseł Marek Polak . . . . . 296

Poseł Andrzej Rozenek . . . . . 296

Poseł Anna Bańkowska . . . . . 296

Poseł Józef Rojek . . . . . 297

Poseł Krzysztof Gadowski .....	297
Poseł Jacek Najder .....	297
Poseł Cezary Olejniczak .....	298
Poseł Jarosław Żaczek .....	298
Poseł Mirosława Nykiel .....	298
Poseł Jan Szyszko .....	298
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio .....	299
Poseł Eugeniusz Czykwin .....	299
Poseł Jerzy Rębek .....	300
Poseł Marcin Święcicki .....	300
Poseł Dariusz Bąk .....	301
Poseł Marek Domaracki .....	301
Poseł Tadeusz Aziewicz .....	301
Poseł Ewa Malik .....	301
Poseł Piotr Chmielowski .....	302
Poseł Stanisław Lamczyk .....	302
Poseł Jadwiga Wiśniewska .....	303
Poseł Jacek Kwiatkowski .....	303
Poseł Antoni Mężydło .....	303
Poseł Anna Paluch .....	304
Poseł Anna Elżbieta Sobecka .....	304
Poseł Andrzej Orzechowski .....	304
Poseł Czesław Hoc .....	305
Poseł Michał Wojtkiewicz .....	305
Poseł Leszek Dobrzyński .....	306
Poseł Andrzej Jaworski .....	306
Poseł Jerzy Budnik .....	306
Poseł Marcin Witko .....	307
Poseł Kazimierz Moskal .....	307
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	307
Poseł Marek Matuszewski .....	307
Poseł Krzysztof Kłosowski .....	308
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska .....	309

**Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012**

Poseł Jacek Falfus .....	311
Poseł Sprawozdawca Ireneusz Raś .....	311
Poseł Stanisław Huskowski .....	312
Poseł Jacek Falfus .....	313
Poseł Maciej Banaszak .....	314
Poseł Janusz Piechociński .....	315
Poseł Tomasz Garbowski .....	316
Poseł Jan Ziobro .....	317
Poseł Maria Nowak .....	318
Poseł Marek Łatas .....	318
Poseł Grzegorz Schreiber .....	319
Poseł Kazimierz Moskal .....	320
Poseł Józef Lassota .....	320
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	320
Poseł Józef Rojek .....	321
Poseł Jan Ziobro .....	321
Poseł Krystyna Pawłowicz .....	321

Poseł Andrzej Szlachta .....	322
Poseł Tadeusz Tomaszewski .....	322
Poseł Bogusław Wontor .....	322
Poseł Piotr Szeliga .....	323
Poseł Stanisław Lamczyk .....	323
Poseł Andrzej Adamczyk .....	323
Poseł Artur Górczyński .....	324
Poseł Jacek Falfus .....	324
Poseł Romuald Ajchler .....	324
Poseł Marek Matuszewski .....	324
Poseł Ireneusz Raś .....	325
Poseł Jakub Rutnicki .....	325
Poseł Maria Zuba .....	325
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz .....	326
Poseł Ireneusz Raś .....	328
Poseł Tadeusz Tomaszewski .....	329
Poseł Grzegorz Schreiber .....	330

**Punkt 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych**

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski .....	330
Poseł Janusz Cichoń .....	332
Poseł Przemysław Wipler .....	333
Poseł Wincenty Elsner .....	335
Poseł Genowefa Tokarska .....	337
Poseł Dariusz Joński .....	338
Poseł Krystyna Łybacka .....	339
Poseł Jacek Bogucki .....	339
Poseł Stanisław Szwed .....	341
Poseł Kazimierz Moskal .....	341
Poseł Józef Lassota .....	342
Poseł Marcin Witko .....	342
Poseł Marzena Machałek .....	342
Poseł Maciej Małecki .....	343
Poseł Ewa Malik .....	343
Poseł Włodzimierz Bernacki .....	344
Poseł Tadeusz Tomaszewski .....	344
Poseł Andrzej Orzechowski .....	344
Poseł Andrzej Romanek .....	345
Poseł Piotr Szeliga .....	345
Poseł Andrzej Szlachta .....	346
Poseł Miron Sycz .....	346
Poseł Piotr Zgorzelski .....	346
Poseł Kazimierz Gołojuch .....	346
Poseł Anna Paluch .....	347
Poseł Piotr Polak .....	347
Poseł Dariusz Joński .....	347
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski .....	348

**Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo celne**

Poseł Sprawozdawca Jan Łopata .....	349
-------------------------------------	-----

Posel Zofia Czernow. ....	351
Posel Krzysztof Popiolek. ....	351
Posel Wincenty Elsner. ....	352
Posel Jan Łopata. ....	352
Posel Andrzej Romanek. ....	352
Posel Dariusz Joński. ....	353
Posel Andrzej Romanek. ....	354
Posel Romuald Ajchler. ....	354
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica. ....	354

**Punkt 22. porządku dziennego: Informacja o działalności Sądu Najwyższego w roku 2011 wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka**

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Dąbrowski. ....	355
Posel Borys Budka. ....	359
Posel Robert Kropiwnicki. ....	360
Posel Stanisław Piotrowicz. ....	361
Posel Robert Biedroń. ....	363
Posel Józef Zych. ....	364
Posel Ryszard Kalisz. ....	366
Posel Józef Zych. ....	367
Posel Ryszard Kalisz. ....	367
Posel Patryk Jaki. ....	368
Posel Stanisław Piotrowicz. ....	369
Posel Krystyna Pawłowicz. ....	369
Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Dąbrowski. ....	369
Posel Borys Budka. ....	371

**Punkt 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny**

Posel Artur Dębski. ....	372
Posel Zenon Durka. ....	374
Posel Stanisław Pięta. ....	374
Posel Michał Kabaciński. ....	375
Posel Józef Zych. ....	376
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska. ....	376
Posel Andrzej Dera. ....	377
Posel Krystyna Pawłowicz. ....	378
Posel Michał Kabaciński. ....	378
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski. ....	379

Posel Artur Dębski. ....	381
<b>Punkt 24. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego</b>	
Posel Magdalena Kochan. ....	381
Posel Tomasz Szymański. ....	383
Posel Stanisław Pięta. ....	384
Posel Michał Kabaciński. ....	384
Posel Józef Zych. ....	385
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska. ....	385
Posel Krystyna Pawłowicz. ....	386
Posel Renata Zaremba. ....	386
Posel Joanna Bobowska. ....	386
Posel Monika Wielichowska. ....	387
Posel Marzena Okła-Drewnowicz. ....	387
Posel Elżbieta Achinger. ....	387
Posel Magdalena Kochan. ....	393
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski. ....	393
Posel Magdalena Kochan. ....	394

**Oświadczenia**

Posel Tomasz Szymański. ....	394
Posel Tomasz Piotr Nowak. ....	395
Posel Maria Nowak. ....	395
Posel Łukasz Zbonikowski. ....	396
Posel Waldemar Andzel. ....	397
Posel Andrzej Lewandowski. ....	397
Posel Barbara Bartuś. ....	398
Posel Tadeusz Iwiński. ....	398
Posel Maria Zuba. ....	400

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygluszonych**

Posel Andrzej Szlachta. ....	401
Posel Jan Warzecha. ....	401
Posel Piotr Polak. ....	401
Posel Józef Rojek. ....	402
Posel Piotr Szeliga. ....	402
Posel Andrzej Szlachta. ....	403
Posel Jan Warzecha. ....	403
Posel Jana Ziobro. ....	404
Posel Jarosław Żaczek. ....	404



*(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)*

*(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Marek Kuchciński, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka i Cezary Grabarczyk)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Beatę Bublewicz, Renatę Zarembę, Jana Dziedziczkę oraz Jana Ziobro.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Renata Zaremba oraz Jan Ziobro.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Beata Bublewicz oraz Jan Ziobro.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Jan Ziobro:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących Komisji:

— do Spraw Kontroli Państwowej wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 10,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Finansów Publicznych – godz. 10,

— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,

— Finansów Publicznych – godz. 11,

— Kultury i Środków Przekazu – godz. 11,

— Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 11,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,

— Zdrowia – godz. 12,

— Ustawodawczej – godz. 12.30,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 14,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14,

— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 15,

— Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 14,

— Finansów Publicznych – godz. 15,

— Spraw Zagranicznych – godz. 15,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16.15,  
— Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 17,  
— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 17,  
— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 18,  
— Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 18.30.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Zespołu Parlamentarnego ds. Zbadania Przyczyny Katastrofy TU-154M z 10 kwietnia 2010 r. – godz. 10, sala nr 118,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Afryki – godz. 13, sala nr 23, budynek G,

— Parlamentarnego Zespołu Sportu Akademickiego – godz. 15, sala nr 23, budynek G,

— Małopolskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 16, sala nr 25, budynek G,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Gazu Łupkowego oraz Parlamentarnego Zespołu Surowców i Energii – godz. 17, sala nr 25, budynek G,

— Parlamentarnego Zespołu Tradycji i Pamięci Żołnierzy Wyklętych – godz. 19, sala nr 25, budynek G,

— Parlamentarnego Zespołu Olimpijskiego – godz. 19, sala nr 206, budynek K.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, udzielenie odpowiedzi nie może przekraczać 6 minut. Prawo do postawienia dodatkowego pytania ma poseł zadający pytanie. Zadanie pytania dodatkowego nie może trwać dłużej niż 1 minutę, odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu oczywiście może przedłużyć czas.

Pierwsze pytanie zadają panowie posłowie Tomasz Piotr Nowak, Krzysztof Gadowski i Lucjan Marek Pietrzczyk z klubu Platforma Obywatelska w sprawie wykupu oraz zamiany gruntów leśnych



**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

będących w zasobach Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe na inne równorzędne grunty należące do osób fizycznych. Pytanie skierowane jest do ministra zdrowia.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Tomasz Nowak.

**Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Panie marszałku, z całym szacunkiem, do ministra środowiska.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Tak, do ministra... Przepraszam, co powiedziałem?

**Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Zdrowia.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

A nie, to przejęzyczenie. O tej porze zdarza się czasami.

**Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ciągu ostatnich 60 lat na gruntach leśnych Skarbu Państwa będących w zarządzie Lasów Państwowych powstała zabudowa niezwiązana z prowadzoną gospodarką leśną, jak np. ośrodki wypoczynkowe, hotele, schroniska. Zabudowa ta powstawała w różnych okolicznościach prawnych, częściowo jeszcze przed obowiązywaniem przepisów chroniących grunty rolne i leśne, czyli przed 1 stycznia 1972 r., inne już w trakcie obowiązywania przepisów o ochronie gruntów leśnych i rolnych. Inwestycje te były realizowane bez wyłączenia gruntów leśnych z produkcji. Szacuje się, że na terenach Lasów Państwowych posadowionych jest kilkaset takich obiektów.

Właściciele hoteli czy też ośrodków wczasowych, nabywając je, mieli pełną świadomość, że stan prawny gruntów nie był do końca uregulowany pod względem własnościowym, bowiem przedmiotem nabycia było prawo własności wyłącznie obiektów budowlanych bez prawa własności gruntów. Jednak, jak podnoszą przedsiębiorcy, gdyby nie podjęli się tego ryzyka, dziś baza turystyczna sprzed kilkudziesięciu lat byłaby ruiną.

Do naszych biur poselskich w Koninie i na Śląsku zgłaszają się przedsiębiorcy z prośbą o interwencję w zakresie możliwości wykupu od Lasów Państwowych gruntów leśnych na terenie prowadzonych ośrodków oraz przedsiębiorcy, którzy od wielu lat

prowadzą bezskuteczne i długotrwałe starania o dokonanie zamiany prywatnych terenów leśnych na grunty będące w posiadaniu Lasów Państwowych. Obecny stan prawny uniemożliwia właścicielom obiektów stacjonarnych położonych na obszarach leśnych korzystanie z kredytów bankowych, gdzie wymagany zabezpieczeniem jest najczęściej hipoteka nieruchomości. Ponadto nie mają oni możliwości korzystania ze środków unijnych, gdyż własność nieruchomości jest często jednym z głównych wymogów rozpatrywania wniosku. Właściciele obiektów turystycznych podkreślają, że przy tego rodzaju inwestycji niezbędne są ciągłe nakłady finansowe, trzeba w końcu ośrodki remontować. Bardzo często z tych przyczyn do tego nie dochodzi i następuje stopniowa degradacja ośrodków.

Część aktów prawnych normujących problematykę lasów i gospodarki leśnej liczy kilkanaście lat. Wiele z nich, łącznie z ustawą o lasach, było już kilkakrotnie nowelizowanych, jednak zmieniająca się dynamicznie rzeczywistość wymaga dokonania kompleksowego przeglądu prawodawstwa w celu dostosowania norm prawnych do wymogów dnia dzisiejszego. W powiecie konińskim, w powiatach śląskich są przedsiębiorcy, którzy mogą przeprowadzić zamiany gruntów i od lat się o to starają. Właściciele obiektów turystycznych położonych na terenach leśnych z reguły nie inwestują wobec tego w te obiekty, bo grunt nie jest ich własnością.

W związku z powyższym zwracamy się z uprzejmą prośbą o odpowiedź na następujące pytania. Czy Ministerstwo Środowiska prowadzi prace legislacyjne dotyczące możliwości wykupu terenów, na których prowadzona jest działalność turystyczna, a których własnością są Lasy Państwowe? Jakie procedury obowiązują obecnie przy zamianie gruntów leśnych będących w zasobach Lasów Państwowych na inne równorzędne grunty należące do osób fizycznych? Czy masowe odmowy nadleśnictw w sprawie zakupu oraz zamiany gruntów leśnych nie doprowadzą w konsekwencji do masowego upadku i wyniszczenia setek obiektów turystycznych, które nie mają uregulowanego prawa własności gruntów?

To wszystko w tej części. Proszę o odpowiedź.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Na pytanie panów posłów odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan Janusz Zaleski.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że przejęzyczenie się pana marszałka nie było takie zupełnie bezzasadne, dlatego że bez zdrowego środowiska nie



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski**

ma zdrowego społeczeństwa, tak że związek jest tutaj bardzo wyraźny.

Odpowiadając na pytanie panów posłów dotyczące gruntów niezajętych pod gospodarkę leśną, a będących w zarządzie, w dzierżawie, najmie przedsiębiorców, którzy prowadzą na tym terenie działalność turystyczną, rekreacyjną, hotelarską, gastronomiczną, trzeba powiedzieć, że ten problem jest znany i usiłujemy go rozwiązywać, wspólnie z Lasami Państwowymi, które są zarządcą tych terenów. To problem, który dotyczy może niewielkiej powierzchni, bo te ośrodki zajmują raptem 1,5 tys. ha, co w porównaniu z 7,5 mln ha Lasów Państwowych jest kroplą w morzu. Natomiast jest to ważny problem gospodarczy, ważny problem społeczny, bo w tych ośrodkach wypoczywa przecież bardzo znaczna część naszego społeczeństwa.

Tak jak panowie posłowie powiedzieli, te ośrodki powstały w czasach, kiedy prawo było albo zupełnie inne, albo też traktowane było w sposób dość elastyczny, to jest czasem historia sprzed 50–60 lat. I dzisiaj w zupełnie innych, zmienionych warunkach gospodarczych, społecznych, prawnych musimy sobie jakoś z tym problemem radzić. Jest tych ośrodków ponad 700, mają różny status prawny, mają umowy dzierżawy, umowy najmu lub w niewielkim procencie umowy użytkowania. W większości ich stan jest średni albo zły z tego powodu, że – jak panowie posłowie słusznie powiedzieliście – brak umocowania prawnego, niestabilność warunków gospodarowania powoduje obawy przed inwestowaniem lub niemożność tego inwestowania.

Jesteśmy świadomi, że ten problem trzeba uregulować, aczkolwiek niekoniecznie w wyniku zmian legislacyjnych, dlatego że dzisiaj obowiązujące prawo stwarza możliwość dość szerokiego reagowania, szerokiego podejścia do tych spraw. Pierwszym ze sposobów rozwiązania problemu jest możliwość zamiany tego gruntu. Ustawa o lasach od 20 już lat daje możliwość zamiany, którą przeprowadza nadleśniczy za zgodą regionalnego dyrektora lub w przypadku zamian między regionalnymi dyrekcjami – dyrektor regionalny za zgodą dyrektora generalnego. Ustawa w sposób ogólny normuje tylko sposób przeprowadzania zamian, natomiast dyrektor generalny Lasów Państwowych swoimi zarządzeniami określa zasady dokonywania tych zamian. One, co oczywiste, mówią o tym, że zamiana powinna być ekwiwalentna, a więc Lasy Państwowe, czytając: Skarb Państwa, nie mogą na tej zamianie stracić. I to jest podstawowa sprawa, dlatego że zamiana dokonywana jest po dokonaniu wyceny przez biegłego, jest upubliczniana, tak że każdy ma dostęp do informacji o tym, i ta zamiana może być wykonana wtedy, kiedy przynosi Skarbowi Państwa, Lasom Państwowym konkretne efekty, czy to wynikające z regulacji granicy, czy też pozbycia

się gruntów, na których gospodarka leśna nie może być w odpowiedni sposób prowadzona.

Zamiana nie jest jednak jedynym możliwym sposobem. Dzierżawa, i to wieloletnia, pozwalająca dzierżawcy na uzyskiwanie kredytów bankowych, bo pod długoterminową dzierżawę można otrzymywać takie kredyty, jest również jednym ze sposobów rozwiązania sytuacji. Kolejnym z możliwych sposobów, zawartych w ustawie o lasach, jest możliwość sprzedaży. Taka sprzedaż odbywa się pod czterema warunkami wylistowanymi w ustawie o lasach, za zgodą dyrektora generalnego lasów. Jeżeli dotyczy to ważnego interesu społecznego czy interesu Skarbu Państwa, taka sprzedaż może być dokonywana za zgodą ministra środowiska.

Mamy więc tutaj pewien wachlarz instrumentów, zawartych już w obowiązującym prawie, w ustawie o lasach, który umożliwia uregulowanie sytuacji tych wszystkich obiektów, ośrodków, terenów, które dzisiaj jeszcze mają dość niepewny status. Intencją ministra środowiska i dyrektora generalnego Lasów Państwowych jest uregulowanie tych spraw. Dyrektorzy regionalni otrzymali polecenie jak najszybszego doprowadzenia do takiego stanu, który byłby satysfakcjonujący dla obydwu stron, dla Skarbu Państwa reprezentowanego przez Lasy Państwowe i dla dzierżawców, najemców, zarządców tych nieruchomości. Ewidentna jest bowiem potrzeba uregulowania tego stanu, ewidentna jest potrzeba istnienia tych ośrodków, które służą szeroko pojętej rekreacji i odpoczynkowi społeczeństwa, zwłaszcza że wiele z tych ośrodków znajduje się na takich terenach, na których prowadzenie gospodarki leśnej nie jest do końca możliwe.

Reasumując, widzimy problem. Można go rozwiązać przy użyciu instrumentów zawartych w dotychczasowych uregulowaniach prawnych, szczególnie w ustawie o lasach, a także w ustawie o ochronie gruntów rolnych i leśnych, w ustawie o gospodarce nieruchomościami. Jest jasny polityczny sygnał, który Lasy Państwowe powinny realizować, że problem ten w oparciu o te instrumenty należy rozwiązać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Krzysztof Gadowski.

Proszę.

**Poseł Krzysztof Gadowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Oczywiście, tak jak pan powiedział, skala problemu, pana zdaniem, nie jest duża, bo dotyczy 1,5 tys. ha. Oczywiście jeśli mówimy obszarowo, to tak. I w przypadku tych 700 obiektów to już przedstawia troszeczkę inną ska-

**Posel Krzysztof Gadowski**

le. Są jednak bardzo duże trudności, opory dotyczące wprowadzenia tą drogą, o której pan mówił, przekazania, wymiany gruntów przez Lasy Państwowe, realizacji tego zadania. Dziękuję, że jak pan wspominał, są już jakieś dyspozycje skierowane do regionalnych struktur Lasów Państwowych, żeby tę sprawę w jakiś sposób poprowadzić.

Mam pytanie. Czy państwo monitorujecie w jakimś okresie czasowym realizację tego typu zadań? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Jeszcze raz odpowiada pan minister Janusz Zaleski.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski:**

Panie pośle, nie powiedziałem, że problem jest niewielki. Ja powiedziałem, że dotyczy obszaru niewielkiego w stosunku do obszaru Lasów Państwowych. Natomiast jest to ewidentnie problem istotny ze społecznego i gospodarczego punktu widzenia. Sprawa tych ponad 700 ośrodków, o których mówiłem, to rzeczywiście problem do ostatecznego rozwiązania. Zresztą zajmowała się nim nawet w poprzedniej kadencji komisja „Przyjazne Państwo”. Natomiast jedną stroną problemu jest możliwość uregulowania tej kwestii przy pomocy istniejących zapisów prawnych, a drugą stroną jest jego praktyczna realizacja. Musimy tutaj uzmysłowić sobie, że Lasy Państwowe, gospodarując majątkiem Skarbu Państwa, muszą przestrzegać, co oczywiste, pewnych procedur. Taką procedurą jest np. procedura obowiązkowego przetargu przy sprzedaży. To często stwarza zagrożenie dla dotychczasowych użytkowników, że tego przetargu nie wygrają, w związku z czym zdarzają się sytuacje, kiedy do takiego przetargu nawet nie chcą przystępować lub nie chcą tego przetargu, nie sugerują Lasom Państwowym ogłaszania w tym przypadku. Jest to kwestia podejścia do tego tematu również ze strony samorządów lokalnych, bo w bardzo wielu wypadkach nie mamy tam planu zagospodarowania przestrzennego, który określałby przeznaczenie terenu. Zdarzają się sytuacje, kiedy teren, na którym dzisiaj jest prowadzona gospodarka leśna, przy zmianie planu zagospodarowania przestrzennego staje się niezwykle atrakcyjnym terenem budowlanym, np. podlegającym zamianie. Czy i jak powinien to wyceniać rzeczoznawca, żeby zabezpieczyć interes Skarbu Państwa? To jest również problem praktyczny. Ale jeszcze raz wróć do tego, że monitorujemy to. Mamy dane na temat wielkości, które

bardzo skrótowo przedstawiłem państwu posłom. Myślę, że po upływie tego roku będziemy mogli przedstawić informacje, nie tyle w jakim kierunku idą, lecz jak bardzo są zaawansowane prace związane z regulowaniem spraw własności tych ośrodków i gruntów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia drugiego pytania, które zgłosiły panie posłanki Józefa Hrynkiewicz, Elżbieta Rafalska i Barbara Bartuś z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Dotyczy ono działań legislacyjnych, jakie zamierza podjąć rząd w związku z dyskryminacją w dostępie do emerytur mężczyzn urodzonych w latach 1949–1953, ze stażem ubezpieczeniowym równym i przekraczającym 35 lat. Pytanie jest skierowane do ministra pracy i polityki społecznej.

Pytanie zadaje pani poseł prof. Józefa Hrynkiewicz.

Proszę, pani poseł.

**Posel Józefa Hrynkiewicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Postanowiłam zwrócić się do pana ministra o odpowiedź na pytanie dotyczące, jak w zapowiedzi, dyskryminacji w dostępie do emerytur mężczyzn urodzonych w latach 1945–1953, a także w latach następnych.

Ta dyskryminacja jest wprowadzana kolejno ustawami z roku 1998, 2008 i ostatnią z roku 2012. Ustawodawca dopuścił się kolejnego dyskryminującego traktowania mężczyzn z wymienionych roczników ze stażem równym i przekraczającym 35 lat. I tak np. mężczyźni urodzeni w czwartym kwartale 1953 r. na emeryturę przejdą nawet 12 lat później od kobiet – ich rówieśniczek.

Jest to wyjątkowo niesprawiedliwe i nierówne traktowanie obywateli w emerytalnym systemie składkowym, w którym w okresie aktywności zawodowej wnosi się składki po to, aby otrzymywać roszczeniowe świadczenia. W wyniku zastosowanego wybitnie dyskryminującego mężczyzn prawa kobiety w tym samym wieku otrzymają – do czasu przejścia na emeryturę mężczyzn z tej samej generacji – 120–144 emerytalnych świadczeń miesięcznych więcej niż mężczyźni. Skutki nierównego i dyskryminującego mężczyzn traktowania w systemie ubezpieczenia społecznego były sygnalizowane rządowi zarówno w 1998 i 2008 r., jak i podczas prac Komisji Nadzwyczajnej w roku 2012.

Pytanie do pana ministra: Jakie działania zamierza podjąć rząd, aby zlikwidować nierówne i dyskryminujące prawo emerytalne, dyskryminujące w szczególności mężczyzn z wymienionych roczników, którym istotnie wydłużono wiek, w którym będą mogli przechodzić na emeryturę? Powołuję się na przepisy konstytucyjne oraz prawo Unii Europejskiej. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi na to pytanie udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan Marek Bucior.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Zadały panie pytanie o uprawnienie mężczyzn, którego oni nie posiadają i nigdy nie posiadali. To jest podstawowa kwestia, o której należy pamiętać. Do roku 2008, do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2007 r. w polskim systemie emerytalnym wiek emerytalny mężczyzn, o których państwo mówili, wynosił 65 lat. Trybunał Konstytucyjny w 2007 r. wydał orzeczenie dotyczące tylko i wyłącznie mężczyzn urodzonych przed rokiem 1949, i to bardzo wyraźnie podkreślił w wyroku i w uzasadnieniu. W uzasadnieniu do wyroku Trybunał Konstytucyjny podkreślił bardzo wyraźnie, że o ile w przypadku kobiet 55-letnich z odpowiednio długim stażem, 30-letnim, istnieje możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę, to mężczyźni takiego przywileju nie posiadają. Ale to wszystko dotyczy starego systemu emerytalnego i osób urodzonych przed rokiem 1949. Owszem, w ustawie o emeryturach i rentach z FUS jest również mowa o grupie osób urodzonych po 1948 r., a przed rokiem 1969, i tym osobom, na mocy art. 46 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, umożliwiono nabywanie uprawnień do wcześniejszej emerytury do końca 2008 r.

To, o czym panie mówią, że nie ma możliwości uzyskania takiego uprawnienia, wynika wprost ze zróżnicowania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn w Polsce. To zróżnicowanie jest konsekwencją różnicy w wieku emerytalnym wynoszącej 5 lat – w przypadku kobiet jest to 60 lat, a w przypadku mężczyzn – 65 lat. Ma to odzwierciedlenie w ustawie o emeryturach i rentach z FUS w przypadku mężczyzn urodzonych przed 1949 r. Ale przepis mówi, że do końca 2008 r. należy wypełnić te przesłanki, a zarazem konstrukcja mówiąca o różnym wieku emerytalnym mężczyzn i kobiet powoduje, że mężczyźni w sposób naturalny nie mogli nabyć uprawnień do wcześniejszej emerytury, oczywiście ci urodzeni po 1948 r.

Trybunał Konstytucyjny, który wydawał wyrok w tej sprawie, uznał, że ten wyrok ma się odnosić tylko i wyłącznie do osób urodzonych przed rokiem 1949. Trybunał w uzasadnieniu do wyroku nie zawarł żadnej sugestii, że wątpliwości może budzić to, że art. 29, który umożliwia nabywanie uprawnień emerytalnych we wcześniejszym wieku, nie ma za-

stosowania do mężczyzn urodzonych po 1948 r. Przeciwnie, trybunał uznał, że reformując system emerytalny, ustawodawca dąży m.in. do stopniowej likwidacji uprawnień do wcześniejszych emerytur i że jest to właściwe działanie. Trybunał Konstytucyjny sankcjonuje to działanie, uznaje za właściwe, za zgodne z konstytucją.

W tej sytuacji nie widzimy tu żadnej dyskryminacji i z tego też powodu rząd nie podejmuje żadnych działań, o których mówiła pani posłanka. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zadaje pani poseł Elżbieta Rafalska.

**Poseł Elżbieta Rafalska:**

Panie ministrze, nie mówiliśmy, że brakuje uwarunkowań prawnych. Były uwarunkowania prawne, ale z założenia były one po prostu błędne. Myślę, że do wnikliwego zajęcia się tą problematyką właściwy byłby pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania, bo ten element dyskryminacyjny, w naszym przekonaniu, ewidentnie występuje.

Ponadto chcemy też zwrócić uwagę na to, że podobnie jak w przedstawionej sytuacji mężczyzn urodzonych między 1949 r. a 1962 r., nierówne traktowanie i dyskryminacja w systemie zabezpieczenia społecznego dotyczy też kobiet zatrudnionych w rolnictwie indywidualnym, które po 2017 r. będą przechodziły na emeryturę w wieku 67 lat, czyli o 12 lat później niż kobiety pracujące w rolnictwie przed wprowadzeniem w 2012 r. zmiany dotyczącej wieku emerytalnego. Nierówne traktowanie jest w tym przypadku ewidentne. Jest to także dyskryminacja tych generacji (*Dzwonek*) ze względu na wiek, co w świetle zarówno wielu aktów prawa międzynarodowego, jak i Konstytucji RP jest zabronione. Co rząd zamierza w tej sprawie zrobić? Czy zamierza zlikwidować zapisy ustawy ewidentnie prowadzące do dyskryminacji, nierównego traktowania?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Jeszcze raz pan minister Marek Bucior.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Marek Bucior:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowna Pani Posłanko! Trybunał Konstytucyjny rozpatrywał również sprawę



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior**

zróżnicowanego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn i uznał, że to zróżnicowanie wieku emerytalnego co prawda nie powinno występować, ale jest dopuszczalne, ponieważ stanowi tzw. uprzywilejowanie wyrównawcze kobiet. Ale to uprzywilejowanie wyrównawcze kobiet pozwala przez jakiś czas korzystać z tego zróżnicowania. To wszystko, o czym panie posłanki mówią i czego oczekują od rządu, rząd realizuje, ponieważ podnosi i ujednolica wiek emerytalny kobiet i mężczyzn.

Faktycznie w roku 2040 to uprzywilejowanie wyrównawcze zostanie zlikwidowane i od 2040 r. w Polsce będzie jeden równy wiek emerytalny, co pozwoli sprostać wymaganiom postawionym przez panie posłanki. Gdyby bowiem uznać, że panie posłanki radykalnie domagają się już w tej chwili zlikwidowania tego uprzywilejowania wyrównawczego kobiet, oznaczałoby to nic innego jak konieczność radykalnego, nie stopniowego, tylko już od zaraz zrównania wieku emerytalnego w Polsce. Jeszcze raz chcę podkreślić, że rząd nie planuje tak radykalnych działań. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do trzeciego pytania, które zada pani poseł Krystyna Ozga.

Proszę bardzo.

Przepraszam, jeszcze dokończę formułkę. Pani poseł Krystyna Ozga z Polskiego Stronnictwa Ludowego zada pytanie w sprawie nowych regulacji prawnych w zakresie płynności oraz kapitału w odniesieniu do pozycji i funkcjonowania banków spółdzielczych. Pytanie skierowane jest do ministra finansów. Odpowiadać będzie pan minister Mirosław Sekuła.

Proszę bardzo.

**Poseł Krystyna Ozga:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Na forum Unii Europejskiej trwają prace dotyczące wprowadzenia nowych regulacji prawnych w zakresie kapitałów oraz norm płynności, co zapewne znajdzie odniesienie do pozycji i funkcjonowania banków spółdzielczych. Z treści otrzymanej odpowiedzi na złożoną przeze mnie interpelację w dniu 25 maja 2012 r., podpisanej przez pana ministra Mirosława Sekułę w dniu 21 czerwca, wynika, że rząd planuje dokonanie pełnej implementacji dyrektywy wchodzącej w skład pakietu CRD IV i rozporządzenia CRR. Taka sytuacja rodzi już dzisiaj duży niepokój o przyszłe funkcjonowanie, a także pozycję na rynku finansowym banków spółdzielczych. Zgodnie z dyskutowa-

nym obecnie projektem nowych regulacji unijnych fundusz udziałowy jako zwrotny ma być wyłączony z listy funduszy podstawowych banku. Takie założenie jest właściwie nie do przyjęcia na gruncie polskim przez środowisko banków spółdzielczych.

Z ponad 150-letniej tradycji działania banków spółdzielczych w Polsce wynika, że powstały z inicjatywy lokalnych społeczności i w oparciu o wpłacane przez członków udziały, które tworzyły podstawowe fundusze tych instytucji. Wyплаты udziałów następują jedynie w pojedynczych przypadkach, zwykle losowych. Jest to więc tradycyjnie stabilny fundusz. Wyłączenie go z funduszy podstawowych, nawet stopniowe, może poważnie wpłynąć na zachwianie poziomu współczynnika kapitałowego liczonego jako wyrażana w procentach relacja kapitałów własnych do łącznej wartości ekspozycji na ryzyko. W konsekwencji wiele mniejszych banków spółdzielczych może nie uzyskać zalecanego poziomu tego współczynnika, tj. 8%.

Moje pytania są następujące: Czy faktycznie nowe regulacje prawne wyłączałyby fundusze udziałowe z funduszy podstawowych, nawet stopniowo, i czy jest możliwa realizacja postulatu środowiska banków spółdzielczych, aby udziały członkowskie po wprowadzeniu koniecznych zmian regulacyjnych były bezwzględnie traktowane jako składniki funduszy podstawowych? Jest to oczywisty warunek istnienia banków spółdzielczych.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Na to pytanie odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Mirosław Sekuła.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Mirosław Sekuła:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Minister finansów docenia ważną rolę banków spółdzielczych oraz popiera ich rozwój, w szczególności docenia społeczny i lokalny charakter tych banków. Ich znaczenie dla społeczności lokalnych jest nie do przecenienia. Uważamy, że jest szansa na zwiększenie udziału banków spółdzielczych w sektorze bankowym z obecnych ok. 5–6% do ok. 10%, i kolejne zarówno regulacje europejskie, jak i w ślad za nimi regulacje polskie raczej chciałbym traktować jako szansę na rozwój banków spółdzielczych.

Pakiet CRD IV i CRR, czyli Capital Requirements Directive i Capital Requirements Regulation, składa się z dwóch aktów prawa unijnego. Są to: projekt dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie warunków podejmowania i prowadzenia działalności przez instytucje kredytowe oraz nadzoru ostrożnościowego nad instytucjami kredytowymi i projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Mirosław Sekuła**

w sprawie wymogów ostrożnościowych dla instytucji kredytowych i firm inwestycyjnych. Oczywiście pamiętamy o tym, że rozporządzenia obowiązują wprost, a dyrektywy muszą być implementowane do naszego prawa, więc w przypadku dyrektywy mamy jeszcze dość dużą swobodę czy margines na takie ukształtowanie naszego prawa, które by te pożądane dla banków spółdzielczych rozwiązania wzmacniało, a te niepożądane osłabiało. I taka jest deklaracja ministra finansów.

Projekty obu regulacji zostały opublikowane przez Komisję Europejską 20 lipca 2011 r., czyli rok temu, i ogólnie zostały przyjęte, takie podejście zostało przyjęte przez Radę Ecofin 15 maja tego roku, 2012 r. Obecnie odbywają się trójstronne negocjacje pomiędzy Parlamentem Europejskim, Komisją Europejską i Radą Unii Europejskiej. Celem jest wypracowanie ostatecznych wersji obu aktów prawnych. Akty te oczywiście były opiniowane przez instytucje kredytowe oraz nadzoru ostrożnościowego.

Fundusz udziałowy, ten podstawowy, banku spółdzielczego według tych propozycji nie będzie zaliczany do tzw. CET I, ponieważ polskie prawo nie przewiduje obecnie możliwości odmowy wykupu lub ograniczenia wielkości wykupu wyemitowanych przez bank spółdzielczy udziałów. Chcę jednak podkreślić, że projekt rozporządzenia przewiduje okres przejściowy, w którym fundusz podstawowy będzie zaliczany do tzw. CET I, ale jego wartość z punktu widzenia adekwatności kapitałowej będzie pomniejszana co roku o 10%, aż do 31 grudnia 2021 r. – 2021 r., na to zwracam uwagę – kiedy zostanie wyłączony w całości.

Pani również pytała w części pisemnej, czy w przyszłości banki będą zobligowane do ciągłego posiadania wysokiej jakości płynnych aktywów. Uważam, że to jest bardzo istotna część tego pytania, dlatego chciałbym wyjaśnić, że projekt rozporządzenia przewiduje wprowadzenie normy płynności krótkoterminowej, czyli LCR, która będzie obligować instytucje kredytowe do ciągłego posiadania wysokiej jakości płynnych aktywów w ilości wystarczającej do pokrycia odpływów gotówkowych w ciągu kolejnych 30 dni kalendarzowych. W przyszłości banki będą zobligowane do spełnienia normy LCR, z wyjątkiem sytuacji kryzysowych, kiedy to będą mogły sprzedać płynne aktywa i uzyskane w ten sposób środki przeznaczyć na pokrycie zobowiązań. Sytuacje kryzysowe oraz te płynne aktywa zostaną zdefiniowane w akcie delegowanym Komisji Europejskiej, która określi ostateczną wersję tego współczynnika, tego wskaźnika LCR w 2015 r. Jestem przekonany, że można w ten sposób zaimplementować tę właśnie dyrektywę europejską, czyli CRD IV, co ułatwi rozwój bankom spółdzielczym, bo intencją rządu i intencją ministra finansów jest właśnie ułatwienie rozwoju bankom spółdzielczym, żeby z tego niskiego poziomu 5–6% aktywów w sektorze bankowym zwiększyć tę ilość do około 10% w najbliższych latach. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pani poseł chce zadać pytanie dodatkowe.

Proszę bardzo, pani poseł Krystyna Ozga.

**Poseł Krystyna Ozga:**

Z uzyskanej odpowiedzi na interpelację i dzisiejszej odpowiedzi pana ministra wynika, że banki spółdzielcze winny być świadome nadchodzących zmian i powinny wykorzystać kilkuletni okres dostosowawczy, o którym pan minister mówił, do nadchodzących zmian, bo wdrożenie ostatecznej wersji LCR planowane jest od stycznia 2015 r. Środowisko banków spółdzielczych pyta, dlaczego jego przedstawiciele nie zostali zaproszeni do dialogu społecznego i realizacji zasady pomocniczości. Komitet Obrony Polskiej Bankowości Spółdzielczej, który powstał 27 czerwca 2012 r. w Warszawie, nazywa się komitetem obrony, więc już sama nazwa określa i wskazuje, że w ramach projektu dyrektywy CRD IV wymuszone zostanie na bankach spółdzielczych podwyższenie progu kapitałowego dla samodzielnego dalszego funkcjonowania każdego banku spółdzielczego z 1 mln euro do 5 mln euro. Chcę przypomnieć, że w roku 1999 ten próg wyznaczony był na poziomie 300 tys. euro, w 2003 r. – 500 tys. euro, w 2010 r. – 1 mln euro, a w tej chwili, jeżeli dyrektywa wejdzie w życie, ten próg będzie podwyższony o 500%. Argument używany przez UKNF, że dyrektywa CRD IV – o czym zresztą pan minister też w tej chwili mówił – będzie chronić banki spółdzielcze przed upadłością, jest niezrozumiały, dlatego że w Polsce żaden bank spółdzielczy od 15 lat nie upadł. Moje pytanie jest następujące: Czy jest możliwe wyłączenie sektora bankowości spółdzielczej w Polsce spod rygorów dyrektywy CRD IV, co ma stać się faktem w stosunku chociażby do SKOK-ów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę jeszcze raz o udzielenie odpowiedzi pana ministra Sekułę.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Mirosław Sekuła:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Tak jak każde prawo unijne również to prawo unijne było poddawane standardowemu szerokiemu procesowi konsultacji, ale nie w trybie szczególnym. Rzeczywiście pani poseł ma rację, nie było szczególnego zaproszenia, po prostu uznaliśmy, że tryb stan-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Mirosław Sekuła**

dardowy jest trybem wystarczającym. Wydaje mi się, że Komitet Obrony Polskich Banków Spółdzielczych raczej podejmuje sprawy dotyczące prawa spółdzielczego i tego obszaru zmian, którym czuje się zaniepokojony bardziej niż pakietem CRD IV, ale na pewno będzie to przedmiotem naszych dodatkowych i szczegółowych analiz. Prawo europejskie, a szczególnie rozporządzenia, obowiązuje wprost, w związku z tym zapisy, które będą wprowadzone, które będą ostatecznie wynegocjowane w ramach pakietu CRR, czyli w rozporządzeniu, będą obowiązywały wprost również na polskim obszarze prawnym. I tu nie ma możliwości ingerencji ze strony ani ministra finansów, ani parlamentu, ani innych ciał prawodawczych w naszym państwie. Natomiast możliwość elastycznego podejścia na pewno dotyczy dyrektywy. Na razie staramy się w trakcie negocjacji wynegocjować przede wszystkim jak najdłuższy okres przejściowy oraz jak najmniej restrykcyjne zapisy dotyczące wielu sektorów, bo to dotyczy nie tylko prawa spółdzielczego, ale w szczególności mamy tu na myśli prawo spółdzielcze. Jestem przekonany, że również ta ostateczna kalibracja współczynnika LCR może skutkować uwzględnieniem w prawie europejskim polskiego systemu lokowania nadwyżek płynności przez banki spółdzielcze w bankach zrzeszających, bo rozumiem, że to jest też przedmiotem troski i, że tak powiem, zaniepokojenia banków spółdzielczych. Jeżeli zatem uda nam się doprowadzić do odpowiedniego skalibrowania tego wskaźnika czy współczynnika LCR, to takie rozwiązanie oznaczałoby, że polskie banki spółdzielcze funkcjonowałyby w przyszłości w oparciu o obecnie obowiązujące przepisy, oczywiście z koniecznością stopniowego dostosowywania się do innych wymogów, które obowiązują w sektorze bankowym.

Jeszcze raz chcę podkreślić i zachęcić panią posel do prezentowania (*Dzwonek*) takiego stanowiska i banki spółdzielcze do tego, żeby patrzeć bardziej na te regulacje jako na szansę rozwoju banków spółdzielczych, bo my taką szansę dostrzegamy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia czwartego w kolejności pytania, które zadaje pan poseł Marek Balt z klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Jest to pytanie w sprawie przewidywanych w tym roku zwolnień nauczycieli, skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Marek Balt:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak wynika z informacji z okręgów Związku Nauczycielstwa Polskiego, ponad 7,5 tys. nauczycieli w całym kraju straci pracę z końcem sierpnia tego roku, a co najmniej dwa razy tyle będzie miało zmniejszony wymiar godzin lekcyjnych. Dane te potwierdza Ministerstwo Edukacji Narodowej, które wskazuje, że ze wstępnych danych systemu informacji oświatowej wynika, iż dyrektorzy placówek oświatowych deklarują rozwiązanie umowy stosunku pracy z 7357 nauczycielami. Dane o liczbie faktycznie rozwiązanych umów za wypowiedzeniem będą dostępne dopiero w październiku 2012 r.

Według związków zawodowych zwalnianie nauczycieli to efekt niżu demograficznego, skutkującego likwidacją szkół i łączeniem klas oraz zmianami w szkolnictwie ponadgimnazjalnym. Nowa podstawa programowa nauczania zmniejsza bowiem liczbę godzin niektórych przedmiotów. Zwolnienia to także wypadkowa sytuacji ekonomicznej samorządów, które często tną wydatki.

Zjawisko masowego zwalniania pedagogów niepokoi. Pojawiają się opinie, że zamiast bezrefleksyjnego zwalniania wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, należałoby zmniejszyć liczbę uczniów w klasach, co poprawiłoby wyniki dzieci i młodzieży w nauce, a w przyszłości przełożyłoby się na ich lepszy start w dorosłe życie. Z drugiej strony tak liczne zwalnianie pedagogów ma negatywny wpływ na lokalne rynki pracy, prestiż zawodu nauczyciela, zaufanie do instytucji państwa. Może też rodzić konflikty i napięcia. Mając świadomość tej sytuacji, konieczne wydaje się podjęcie systemowych działań ze strony państwa oraz kompleksowej pomocy zwalnianym pedagogom. Czy przewidujecie państwo takie działania?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Na pytanie pana posła, z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan Maciej Jakubowski.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Odpowiadając na pytanie pana posła Marka Balta w sprawie przewidywanych w bieżącym roku zwolnień nauczycieli, chciałbym podkreślić, że zwolnienia te są efektem głównie niżu demograficznego. Z tego powodu w 2012 r., jak pan poseł zauważył, ponad 7 tys. nauczycieli, licząc w etatach, może stracić pracę. Chciałbym jednak też podkreślić,



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski**

że jeszcze w 2007 r. w szkołach uczyło się ponad 6 mln dzieci i młodzieży, a w ostatnim roku szkolnym do placówek uczęszczało już tylko 5400 tys. dzieci i młodzieży. Z deklaracji dyrektorów szkół w sprawie zwalniania nauczycieli z końcem roku szkolnego 2011/2012 wynika, że zwolnienia dotkną nauczycieli wszystkich typów szkół, od podstawowych do ponadgimnazjalnych. W przypadku szkół podstawowych problem ten będzie dotyczyć przede wszystkim szkół na wsi i wiąże się z konsolidacją sieci szkół związaną z niżem demograficznym. Na poziomie gimnazjów zdecydowanie większa grupa nauczycieli straci pracę w mieście. W podobnej skali zwolnienia planowane są w szkołach ponadgimnazjalnych i w zespołach szkół. W miastach w skład tych zespołów wchodzi głównie szkoły ponadgimnazjalne.

Wypowiedzenia nie oznaczają, że wszyscy ci nauczyciele będą bezrobotni. Niektórzy przejdą na emeryturę, niektórzy znajdą pracę w szkołach niepublicznych lub wrócą do swoich szkół ponadgimnazjalnych, jeśli po zakończonym naborze do pierwszych klas okaże się, że oddziałów jest więcej niż pierwotnie zakładano i trzeba zatrudnić dodatkowych nauczycieli. Jak pan zauważył, ilu nauczycieli faktycznie odejdzie ze szkół, będzie wiadomo dopiero w październiku. Chciałbym jednak podkreślić, że podobny spadek w liczbie nauczycieli zauważamy w szkołach podstawowych, gimnazjach i w szkołach ponadgimnazjalnych. Nie jest więc prawdą, że jest to efekt nowej podstawy programowej. Jest to głównie – chciałbym to jeszcze raz podkreślić – efekt niżu demograficznego. Gdy obserwujemy zmiany w zatrudnieniu nauczycieli, szczególnie widoczne jest to, że spadek liczby nauczycieli w ciągu ostatnich lat był uderzająco niższy niż spadek liczby uczniów. Liczba nauczycieli pracujących bezpośrednio z uczniami, tzw. nauczycieli tablicowych, nieznacznie się zmniejszyła, podczas gdy liczba uczniów w roku 2005/2006 wynosiła ponad 6,5 mln, a w roku 2011/2012 – poniżej 5,5 mln. Tak że mamy tutaj do czynienia ze spadkiem liczby uczniów o ponad 1 mln.

Chciałbym też zauważyć, że liczba wszystkich nauczycieli, razem z zatrudnionymi w szkołach i placówkach niepublicznych, w ostatnich latach wzrasta. Powodem jest to, że w szkołach pracuje więcej logopedów, pedagogów i psychologów. Wzrasta również zatrudnienie w placówkach oświatowo-wychowawczych oraz kształcenia ustawicznego. W roku szkolnym 2005/2006 było zatrudnionych ponad 650 tys., 652 tys. nauczycieli, a w roku 2011/2012 – 668 tys. nauczycieli. Tak że ogółem liczba wszystkich nauczycieli w tych latach wzrosła mimo znacznego spadku liczby uczniów. Nie widzimy więc tutaj bezpośredniej zależności między liczbą uczniów, spadkiem liczby uczniów a spadkiem liczby zatrudnionych w szkołach nauczycieli.

W praktyce obserwujemy sytuacje, w których z różnych przyczyn, głównie społecznych, nawet

znaczny spadek liczby uczniów nie oznacza zmniejszania liczby oddziałów szkolnych, w tym liczby zatrudnionych nauczycieli. To, co obserwujemy, to znaczny spadek wielkości oddziałów szkolnych. Decyzja w tym względzie zależy wyłącznie od jednostek samorządu terytorialnego, które prowadzą samodzielną politykę w zakresie organizacji pracy szkół na swoim terenie.

Odnosząc się do podniesionej przez pana posła kwestii podjęcia przez rząd stosownych działań osłonowych w związku ze zjawiskiem zwalniania nauczycieli, należy zauważyć, że obowiązujące przepisy prawa umożliwiają prowadzenie racjonalnej polityki oświatowej w sytuacji niżu demograficznego. Nauczyciele korzystają ze szczególnych uprawnień przewidzianych przepisami ustawy Karta Nauczyciela. Stosownie do art. 20 wymienionej ustawy rozwiązanie stosunku pracy z przyczyny niżu demograficznego może nastąpić wyłącznie z końcem roku szkolnego, po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu. Na wniosek nauczyciela pracodawca przenosi go w 6-miesięczny stan nieczynny, bez obowiązku świadczenia pracy w tym okresie, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia zasadniczego oraz innych świadczeń pracowniczych, w tym dodatków socjalnych. Nauczycielowi zatrudnionemu na podstawie mianowania, z którym rozwiązano stosunek pracy np. ze względu na niż demograficzny, w wyżej wskazanym trybie przysługuje odprawa w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Nauczycielowi zatrudnionemu na podstawie umowy o pracę także przysługuje odprawa określona w art. 8 ust. 1 ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników, której wysokość zależy od lat przepracowanych w danej szkole i może stanowić 1-miesięczne, 2-miesięczne lub 3-miesięczne wynagrodzenie.

Ponadto przepisy ustawy Karta Nauczyciela pozwalają zapewnić nauczycielom ciągłość zatrudnienia nawet w sytuacji, gdy w konkretnej szkole nie jest możliwe ich zatrudnienie zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami w pełnym wymiarze czasu. Nauczyciel może być przeniesiony do innej szkoły. Organ prowadzący może nałożyć na nauczyciela obowiązek podjęcia pracy w innej szkole celem uzupełnienia pensum. Można też ograniczyć nauczycielowi wymiar zatrudnienia. Trzeba też zauważyć, że obecnie duża grupa, ok. 7 tys., czynnych zawodowo nauczycieli posiada prawo do przejścia na emeryturę.

Trzeba również zauważyć, że Ministerstwo Edukacji Narodowej na bieżąco monitoruje sytuację demograficzną w kraju. Podjęliśmy działania celem upowszechnienia opieki przedszkolnej. Tutaj też obserwujemy znaczny wzrost zatrudnienia nauczycieli (*Dzwonek*) – o około kilka tysięcy – chociażby w ostatnim roku. Podjęliśmy także różne inne działania osłonowe, umożliwiając nauczycielom zdobycie nowych kwalifikacji i umiejętności, głównie za pomocą projektów prowadzonych w ramach funduszy europejskich. Planujemy podobne działania na kolejne lata. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe również zada pan poseł Marek Balt.

Proszę.

**Poseł Marek Balt:**

Panie Ministrze! Dziękuję, że zgodził się pan ze mną co do tego, że te zwolnienia są w przeważającej części skutkiem niżu demograficznego. Cieszę się, że rząd też monitoruje demografię kraju, ale proszę zauważyć, że zwolnienie 7,5 tys. nauczycieli, czyli jednej grupy zawodowej, tak naprawdę można porównać do zwolnień grupowych w bardzo dużej, potężnej firmie. To są szkoły publiczne i chciałbym, żeby ta grupa 7,5 tys. ludzi, która potencjalnie zostanie zwolniona, miała opiekę rządu, bo jeżeli były zwolnienia w stoczniach kilku tysięcy pracowników, to przecież był specjalny program osłonowy dla tych pracowników.

Tak naprawdę jest duże prawdopodobieństwo, że te 7,5 tys. nauczycieli zostanie zwolnionych i zostawionych samym sobie. Dzisiaj jest potrzebny specjalny program rządowy, który pozwoli tym ludziom przekwalifikować się, bo dla nich prawdopodobnie nie będzie powrotu do zawodu, gdyż demografia kraju nie zmienia się bardzo szybko. (*Dzwonek*) Czy rząd przewiduje takie dodatkowe działania? Bo przecież rząd zaplanował podwyżki dla nauczycieli. Czy zaplanował też pieniądze na przekwalifikowania nauczycieli?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Ponownie odpowiada minister Maciej Jakubowski.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Maciej Jakubowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Wspomniałem o kilku działaniach, które zostały podjęte. Podkreśliłem także szczególne przepisy, które są przewidziane w ustawie Karta Nauczyciela, które są specyficzne dla tego zawodu, które wprowadzają szereg działań osłonowych, umożliwiających, powiedziałbym, wypracowanie zatrudnienia dla nauczycieli, a także pewne działania kompensacyjne, które przy zwalnianiu nauczycieli wydłużają ten proces, pozwalają na przemyślenie struktury zatrudnienia w jednostce samorządu terytorialnego czy też w szkole, jak również znalezienie nowego zatrudnienia.

Chciałbym też podkreślić, że w 2009 r. wprowadziliśmy przepisy stwarzające możliwość przekazania

prowadzenia szkoły liczącej nie więcej niż 70 uczniów osobie prawnej niebędącej jednostką samorządu terytorialnego lub osobie fizycznej bez konieczności wszczynania procesu likwidacji. Te działania miały na celu tak naprawdę zachowanie niewielkich szkół wiejskich i ich celem była także ochrona miejsc pracy nauczycieli, chociaż głównym celem było oczywiście zachowanie placówki szkolnej w jak największej liczbie wsi.

Ministerstwo Edukacji Narodowej podjęło także działania, o których wspomniałem, których celem jest upowszechnienie opieki przedszkolnej. Tutaj wzrost zatrudnienia nauczycieli jest bardzo znaczący. Nie mówiłem o tym, ponieważ pytanie odnosiło się tak naprawdę do placówek szkolnych, jednak niż demograficzny powoduje, że nauczyciele prawdopodobnie będą musieli w pewien sposób się przekwalifikowywać i mogą także tutaj znaleźć pracę, ale musimy dostosować ofertę edukacyjną do potrzeb uczniów, dlatego takie przekwalifikowanie byłoby niezbędne.

W 2009 r. wdrożyliśmy przepisy, które umożliwiły zatrudnienie w przedszkolach nauczycieli posiadających kwalifikacje do nauczania w klasach I–III szkół podstawowych oraz nauczycieli wychowania przedszkolnego w klasach I–III szkół podstawowych. Umożliwiono również zatrudnienie nauczycieli innych specjalności niż pedagogika opiekuńczo-wychowawcza w świetlicach szkolnych, co ułatwia przejście przez ten proces przekształceń i odpowiada na potrzeby uczniów wynikające z niżu demograficznego.

Chciałbym też podkreślić, że podjęliśmy inne działania osłonowe, których celem było umożliwienie nauczycielom zdobycia nowych kwalifikacji i umiejętności. W ramach działania 2.2 schemat c: Doskonalenie nauczycieli, osób prowadzących szkolenia i pracowników administracji oświatowej oraz rozwój innowacyjnych programów nauczania Sektorowego Programu Operacyjnego „Rozwój zasobów ludzkich na lata 2004–2006” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego zrealizowano w latach 2004–2008 wiele projektów, których efektem było nabycie nowych kwalifikacji i umiejętności nauczycieli zatrudnionych w systemie oświaty. (*Dzwonek*)

Niezależnie od tego w projekcie „Strategii rozwoju kapitału ludzkiego” w ramach narzędzia 15 przewiduje się systemowe wsparcie w przekwalifikowaniu nauczycieli, którzy nie widzą możliwości dalszego rozwoju w zawodzie. Konkretnie działania w tym zakresie zostaną przygotowane w ramach dokumentów implementacyjnych po zaaprobowaniu strategii przez Radę Ministrów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia pytania nr 5, które zadadzą posłowie Jarosław Żaczek, Jerzy Rębek, Marzena Dorota Wróbel, Jan Ziobro i Piotr Szeliga z klubu Solidarna Polska. Pytanie dotyczy afery ta-

**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

śmowej z udziałem polityków PSL pokazującej przykłady nepotyzmu, kupczenia stanowiskami, nadużyć finansowych i obchodzenia tzw. ustawy kominowej w spółkach Skarbu Państwa i innych instytucjach podległych ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi i jest skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Proszę, pytanie zadaje pan poseł Jarosław Żaczek.

**Poseł Jarosław Żaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ujawnione przez „Puls Biznesu” taśmy, na których były prezes Agencji Rynku Rolnego rozmawia z politykiem PSL Władysławem Serafinem na temat nieprawidłowości w tej instytucji oraz spółkach Skarbu Państwa jej podległych, stanowią dowód nie tylko na rozgrywki wewnątrzkoalicyjne, ale przede wszystkim na ogromną patologię na najwyższych szczeblach władzy. W tej sprawie mamy do czynienia z całym wachlarzem nadużyć: powoływanie na stanowisko z pominięciem procedury konkursowej, obchodzenie ustawy kominowej, pobieranie przez zarząd i radę nadzorczą nie należnych wynagrodzeń.

Na temat tego, co się dzieje w agencji i w spółce Elewarr, oraz dokonani głównej twarzy afery pana Śmietanki wiemy coraz więcej, ale każdego dnia ujawniane są kolejne patologiczne działania polityków PSL i PO. Zatrudnianie członków rodzin prominentnych polityków, jak choćby córki bliskiego znajomego ministra Sawickiego w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zatrudnienie w spółce Elewarr brata posła Eugeniusza Kłopotka, syna Stanisława Żelichowskiego czy brata Jarosława Kalinowskiego – to tylko kilka przykładów, a pajęczyna układów polityczno-rodzinnych oplata całą Polskę, ministerstwa, KRUS, Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, urzędy marszałkowskie i ODR.

W czerwcu 2011 r. został przekazany przez NIK panu premierowi raport z kontroli w spółce Elewarr. Pan premier nie ustosunkował się do niego i nie podjął działań zmierzających do wyjaśnienia i przerwania tej patologicznej działalności. Ponadto powołane są w Polsce jeszcze inne instytucje, w których kompetencjach leży zapobieganie powyższym patologiom i które również nie podjęły działań. Powyższa sytuacja jest nie tylko bulwersująca, ale także niezwykle szkodliwa dla państwa polskiego, które okradane jest przez osoby związane z aparatem władzy przykrywającym oko na ten proceder.

Pytania do pana premiera: Dlaczego, mając od co najmniej roku wiedzę o nadużyciach w spółkach Skarbu Państwa podlegających Agencji Rynku Rolnego, pan premier nie podjął stosownych działań w celu zaprzestania powyższego procederu? Dlaczego CBA oraz ABW, których zadaniem jest reagowanie na powyższe przestępstwa i zapobieganie im, nie pod-

jęły stosownych działań? Jakie kroki zostaną podjęte w stosunku do szefów tych służb? W jaki sposób zostaną rozliczeni z tych działań bohaterowie nagrania i innych ujawnionych afer? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pan Wojciech Nowicki.

**Podsekretarz Stanu  
w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
Wojciech Nowicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie pierwsze zawiera w swojej treści sugestię, jakoby prezes Rady Ministrów w związku z przekazaną przez Najwyższą Izbę Kontroli w ubiegłym roku informacją o wynikach kontroli funkcjonowania Elewarr sp. z o.o. posiadał wiedzę o nadużyciach w spółkach Skarbu Państwa podlegających Agencji Rynku Rolnego. Sugestia ta jest całkowicie nieuprawniona i nieusprawiedliwiona.

Zgodnie z informacją przekazaną przez prezesa Rady Ministrów podczas ubiegłotygodniowej konferencji prasowej do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wpływa wiele informacji dotyczących wyników kontroli, audytów czy też działań nadzorczych. Sama Najwyższa Izba Kontroli przekazała w 2011 r. 177 informacji pokontrolnych. Biorąc pod uwagę liczbę przekazanych informacji związanych z kontrolami prowadzonymi przez różne instytucje, KPRN podejmuje działania interwencyjne w sprawach o charakterze priorytetowym oraz w sprawach dotyczących wniosków adresowanych do prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów czy też Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Informacja o wynikach kontroli funkcjonowania spółki Elewarr przekazana do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 29 czerwca 2011 r. nie zawierała wniosków skierowanych bezpośrednio do prezesa Rady Ministrów. Zawarte w niej wnioski były natomiast adresowane do prezesa Agencji Rynku Rolnego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz zarządu Elewarr. Ponadto rekomendacje zawarte w informacji nie wskazywały, iż wykazane nieprawidłowości wymagają podjęcia pilnych działań sanacyjnych. Na przykład do ministra skarbu państwa zwrócono się o podjęcie działań w celu opracowania i wdrożenia strategii rozwoju spółki określającej założenia, kierunki działań, a także sposoby realizacji wyznaczonych celów. Należy podkreślić, że sama Najwyższa Izba Kontroli oceniła, iż w kontrolowanym obszarze nie doszło do działań, które mogłyby pociągać za sobą odpowiedzialność karną. Zgodnie bowiem z art. 63 ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, jeżeli w toku kontroli zostaną ustalone okoliczności wska-



**Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Wojciech Nowicki**

zujące na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, Izba zobowiązana jest zawiadomić o tym właściwe organy ścigania. NIK nie podjęła tego typu czynności, uznając, iż charakter nieprawidłowości nie pociąga za sobą konsekwencji prawno-karnych.

W informacji wskazano również, iż niezależnie od wniosków w niej zawartych Najwyższa Izba Kontroli skierowała wystąpienia pokontrolne do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, do prezesa Agencji Rynku Rolnego oraz do zarządu spółki Elewarr, w których zawarto szczegółowe wnioski pokontrolne. Łącznie Najwyższa Izba Kontroli skierowała 19 wniosków, z których, jak wynika z informacji NIK, do dnia 18 maja zrealizowano 11, nie zrealizowano 7, a jeden był w trakcie realizacji. Podmioty bezpośrednio odpowiedzialne za działalność spółki Elewarr oraz podmioty ją nadzorujące, tj. Agencja Rynku Rolnego i minister rolnictwa i rozwoju wsi, zostały więc powiadomione o wynikach kontroli NIK i o rekomendacjach dotyczących usunięcia nieprawidłowości.

KPRM po analizie ww. informacji podjęła działania o charakterze systemowym. Zostało wypracowane stanowisko odnośnie do jednego z wniosków, dotyczącego przekazania udziałów w spółce Elewarr ministrowi skarbu państwa.

Odnośnie pytania drugiego, działania Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego związane z rozpoznawaniem, zapobieganiem i wykrywaniem przestępstw są ze swej natury niejawne. Dlatego też nie mogą być omawiane w trybie jawnym na posiedzeniu Wysokiej Izby. Zgodnie z regulaminem Sejmu właściwym miejscem do omawiania i oceniania tych działań jest sejmowa Komisja do Spraw Służb Specjalnych i tam też temat dotyczący aktywności poszczególnych służb może być szczegółowo analizowany.

W kontekście powyższych wyjaśnień pytanie trzecie, dotyczące ewentualnej dymisji szefów wyżej wymienionych służb, jest bezprzedmiotowe.

Pytanie czwarte dotyczy kwestii rozliczenia przez premiera tzw. bohaterów nagrania. Należy stwierdzić, że odpowiedzialność polityczną związaną z ujawnionymi informacjami poniósł już minister rolnictwa i rozwoju wsi, którego dymisja została przyjęta przez prezesa Rady Ministrów. Kolejne decyzje zostaną podjęte niezwłocznie po przeprowadzeniu wszechstronnych w tej sprawie czynności kontrolnych. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada również pan poseł Jarosław Żaczek.

Proszę.

**Poseł Jarosław Żaczek:**

Panie ministrze, w tej sytuacji będzie pewnie tak jak w innych i nikt za nią nie weźmie odpowiedzialności. Natomiast chcę powiedzieć, że bagatelizowanie tej sytuacji, wypowiedzi polityków, wicepremiera Pawłaka, pana Żelichowskiego, Serafina, a także brak zdecydowanych działań ze strony pana premiera świadczą o tym, że zatrudnienie działaczy partyjnych, członków ich rodzin nie stanowi problemu ani w rozumieniu przepisów prawa, ani też w kwestii etycznej bądź moralnej. Powołuję się tutaj na wypowiedzi tych polityków. Powołanie Aleksandra Grada na szefa spółki zajmującej się budową pierwszej w Polsce elektrowni atomowej z wynagrodzeniem 110 tys. zł, wypłacenie 7,5 mln zł nagród bez podstawy prawnej w Ministerstwie Gospodarki jest tego potwierdzeniem. Ale dla większości Polaków, którzy, żeby zarobić na chleb, wyjeżdżają z kraju, jest to sytuacja skandaliczna i niedopuszczalna. Od rządu swojego kraju oczekują nie tylko stworzenia godnych warunków do życia, ale także uczciwości i równego traktowania (*Dzwonek*), zważania na kompetencje, a nie koligacje rodzinne i koneksje towarzysko-polityczne. Panie ministrze, jakie konkretne działania zostaną podjęte w celu zapobieżenia tego typu zjawiskom w przyszłości?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Jeszcze raz odpowie pan minister Wojciech Nowicki.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Wojciech Nowicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Uzupełniając moją poprzednią wypowiedź, chciałbym poinformować Wysoką Izbę o tym, że dodatkowo podjęto działania mające na celu zbadanie sytuacji w sektorze rolnictwa, w tym między innymi wszczęto w spółce Elewarr kontrolę prowadzoną przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. 9 lipca br. służby kontrolne KPRM rozpoczęły kontrolę działalności Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa za lata 2000–2012. Ponadto kancelaria premiera wystąpiła do kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Agencji Rynku Rolnego o informacje dotyczące między innymi sposobu sprawowania nadzoru nad działalnością Agencji Rynku Rolnego i nadzoru właścicielskiego nad spółkami Grupy Kapitałowej Elewarr oraz realizacji zaleceń Najwyższej Izby Kontroli, w tym dotyczących kwestii wynagrodzeń. Ewentualne działania zostaną podjęte niezwłocznie po otrzymaniu wyjaśnień oraz dokumentacji od wymienionych podmiotów i po przeprowadzeniu wszechstronnych w tej sprawie czynności kontrolnych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego, szóstego pytania, które przygotowali panowie posłowie Waldy Dzikowski i Łukasz Borowiak z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie dostosowania oferty edukacyjnej uczelni wyższych do zmieniających się potrzeb rynku pracy. Pytanie skierowane jest do ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Pytanie zada pan poseł Łukasz Borowiak.

Proszę bardzo.

**Poseł Łukasz Borowiak:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! W przeciągu ostatnich lat szkolnictwo wyższe w Polsce przechodziło okres prawdziwego rozkwitu. Nastąpił rozwój gospodarki opartej na innowacyjności i wiedzy, a co się z tym wiąże – wzrost zapotrzebowania na bardziej wykwalifikowaną kadrę. Warto w tym miejscu podkreślić, że niezwykle ważny jest rozwój jakościowy szkolnictwa wyższego: poprawa jakości nauczania, wprowadzanie nowoczesnych metod oraz regularne modyfikacje oferty. Dla osiągnięcia tych celów należy przede wszystkim zastosować finansowe nagrody dla uczelni za otwieranie i rozwijanie kierunków zgodnie z potrzebami gospodarki.

Niezbędne wydaje się także wprowadzenie rozwiązań zachęcających maturzystów do wyboru ścisłych kierunków studiów, a uczelnie do otwierania takich właśnie kierunków oraz zwiększania liczby miejsc na już otwartych i uatrakcyjniania ich programu.

Bez bliskiej współpracy między uczelniami wyższymi oraz przedsiębiorstwami w zakresie tworzenia oferty kierunków na studiach wyższych polska gospodarka będzie rozwijała się znacznie poniżej swoich możliwości, a jednocześnie bezrobocie będzie coraz częstszym zjawiskiem wśród ludzi z wykształceniem wyższym. Należy rozpocząć zdecydowane działania, których celem będzie zmiana tego stanu rzeczy. Warto inicjować kampanie informacyjne zachęcające uczelnie wyższe do kształtowania oferty edukacyjnej w oparciu o analizy rynku pracy oraz w oparciu o jak najszybsze konsultacje z przedsiębiorcami.

W województwie wielkopolskim w 2011 r. rozpoczęła się pierwsza edycja studiów dualnych w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie. Uczelnie pragnie kształcić inżynierów, którzy naukę będą łączyć z praktykami zawodowymi. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Lesznie zapewnia, że to innowacyjne rozwiązanie w skali kraju.

Z dużym zainteresowaniem śledzimy działania ministerstwa, aby dostosować ofertę edukacyjną uczelni wyższych do zmieniających się potrzeb rynku pracy. Z zadowoleniem przyjęliśmy więc informację o ogłoszonym konkursie ministerstwa, którego bene-

ficjentami są uczelnie publiczne i niepubliczne, które przygotowując nową strategię programową, mogą otrzymać środki finansowe na praktyki dla studentów, jak również dokształcanie nauczycieli. (*Dzwoinek*) Z informacji zamieszczonych na stronie ministerstwa wynika, że zgłaszające się do konkursu wydziały będą musiały przedstawić dowody na to, że dostosowały się do sytuacji panującej na rynku pracy w regionie.

W związku z powyższym zwracam się do pani minister z następującym pytaniem: Jakie są główne założenia konkursu i cel, jaki zamierza poprzez organizację konkursu osiągnąć ministerstwo? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Odpowiedzi na pytanie pana posła udzieli minister nauki i szkolnictwa wyższego pani Barbara Kudrycka.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Ministerstwo już w poprzedniej kadencji prowadziło politykę dopasowującą strukturę kształcenia do potrzeb rynku pracy. Mieliśmy duży problem związany z tym, iż więcej studentów kończyło kierunki humanistyczne i społeczne, po których trudno było o pracę. Dlatego też rozpoczęliśmy edycję „Kierunków zamawianych”, programu finansowanego z Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki”. Najistotniejszą wartością tego programu było nie tylko zainspirowanie maturzystów do studiowania na kierunkach technicznych i ścisłych, ale także próba wpłynięcia na uczelnie, aby prowadziły dodatkowe zajęcia wyrównawcze, a także starały się zapewnić studentom kierunków zamówionych specjalne praktyki i staże w przedsiębiorstwach i instytucjach z otoczenia społeczno-gospodarczego. Ten program miał już cztery edycje, mamy pierwsze efekty. Najważniejszym z nich jest fakt, że wśród uczelni wyższych najbardziej obleganych przez kandydujących maturzystów są trzy politechniki, a także fakt, że zwiększyła się liczba studentów kierunków technicznych i kandydatów na te studia. Nie poprzestaliśmy na tym. Wprowadzając zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym – która weszła w życie 1 października 2011 r. – wprowadziliśmy zasady, które mają przybliżyć uczelnie gospodarce. Mamy już pierwsze efekty tego typu działań.

Zanim do tego przejdę, odpowiem na konkretne pytanie dotyczące programu tzw. dualnego kształcenia, o którym wspominał pan poseł. Otóż my nazywamy to troszeczkę inaczej. Mianowicie wprowadzając zmiany i nadając autonomię w kształtowaniu

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka**

programu studiów i tworzeniu nowych kierunków studiów, proponujemy uczelniom, aby zdecydowały, czy będą realizowały profile ogólnoteoretyczne czy profile praktyczne. Wydaje się nam, że przede wszystkim uczelnie o statusie zawodowym powinny realizować studia o profilu praktycznym i to właśnie w wymiarze, o którym wspomniał pan poseł, czyli w bardzo ścisłej współpracy z gospodarką nie tylko poprzez to, że przedstawiciele instytucji gospodarczych mają wpływ na tworzenie kierunków studiów i programów, realizując te programy, ale także poprzez fakt, że studenci mają prawo i wręcz obowiązek odbywania w większym zakresie staży i praktyk w środowisku, które jest najbliższe rzeczywistemu miejscu pracy.

To spowodowało, że wpisaliśmy do tzw. dotacji pro Jakościowej specjalny konkurs adresowany do uczelni, które pracują teraz nad dostosowaniem swoich programów do krajowych ram kwalifikacji i decydując o profilu kształcenia, mogą te programy zmodernizować. Bardzo nam zależy, żeby modernizowane były nie tylko ogólnoteoretyczne profile kształcenia, ale także praktyczne profile kształcenia poprzez włączenie do procesu kształcenia jak największej liczby praktyki i współpracy z sektorem prywatnym.

Poza tym tenże konkurs ma wnieść określoną wartość dodaną do dotychczas istniejących programów i doprowadzić do sytuacji, w której studenci będą mogli korzystać z pewnych modułów kształcenia dostosowanych do ich potrzeb i zainteresowań. Liczymy, że do 25 września – kiedy to mija termin zgłaszania ofert, aplikacji konkursowych – zgłosi się na tyle duża liczba wnioskodawców, iż będziemy mogli nagrodzić ok. 60 kierunków studiów za ciekawe programy kształcenia. Każdy z tych kierunków będzie mógł otrzymać ok. 1 mln zł na wdrożenie tego nowego programu, który zostanie przygotowany.

Wracając jeszcze do efektów realizacji naszej aktywności związanej z włączeniem uczelni do lepszej współpracy z gospodarką, niedawno odbyło się spotkanie przedstawicieli uczelni wyższych, rektorów i przedstawicieli sektora gospodarczego w formie okrągłego stołu, gdzie dyskutowaliśmy o wszystkich problemach związanych z dostosowaniem kierunków kształcenia do potrzeb gospodarki. Ważne było to, że przedstawiciele sektora prywatnego zwracali uwagę na to, że nie tylko studenci powinni odbywać staże i praktyki w przemyśle i w innych instytucjach sektora gospodarczego, ale także kadra uniwersytecka. I mamy już (*Dzwonek*) pierwsze tego efekty. Mianowicie Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego ogłosiła kilkumiesięczne staże dla naukowców zatrudnionych w uczelniach małopolskich, finansowanie tych staży w firmach i jednostkach sektora gospodarczego. Konkludując, dodam tylko, że ok. 25 tys. studentów uczestniczących od 2008 r. w programie kierunków zamawianych odbyło już tego typu staże, co najmniej dwu- lub trzymiesięczne. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zadaje również pan poseł Borowiak.

Proszę bardzo.

**Poseł Łukasz Borowiak:**

Serdecznie dziękuję.

Pani minister, praktycznie uzyskałem już odpowiedź na pytanie uzupełniające, które miałem przygotowane. Natomiast korzystając z tego, że kontynuujemy temat tego konkursu, proszę, by pani minister powiedziała, kiedy... Bo wiemy już też o propozycji finansowej, o 60 mln zł przygotowanych przez ministerstwo, o 1 mln zł dla poszczególnych wydziałów, natomiast mam takie krótkie pytanie dotyczące tej materii finansowej: Kiedy po rozstrzygnięciu konkursów można spodziewać się tego, że te środki na realizację programów przez poszczególne wydziały uczelni wyższych wpłyną? Dziękuję.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka:**

Do 25 września przyjmujemy aplikacje, do 15 listopada chcemy ogłosić wyniki konkursu. Jeszcze w tym roku, pod koniec tego roku pieniądze wpłyną na konta uczelni. Będzie to koniec listopada, początek grudnia.

Dodam ważną informację dotyczącą tego konkursu. Otóż jest to konkurs na nowe programy, które mają być realizowane w ramach starych kierunków studiów. Czyli nie na nowe kierunki studiów, tylko konkurs na nowe programy dla istniejących już, starych kierunków studiów. Natomiast w nowym roku kalendarzowym – 2013 – będziemy ogłaszać konkurs właśnie na nowe kierunki studiów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani minister.

Przystępujemy do kolejnego, 7. pytania. Zgłoszone ono zostało przez panów posłów Jarosława Zielińskiego, Bogdana Rzońcę i Sławomira Kłosowskiego z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy korupcji i nepotyzmu w Służbie Celnej, przyzwolenia na przemyt towarów przez granicę Polski oraz łamania praw związków zawodowych i szykanowania związkowców podejmujących walkę z tymi patologiami. Pytanie skierowane jest do prezesa Rady Ministrów. Odpowiadać będzie wiceminister Jacek Kapica.

Pytanie zadaje pan poseł Jarosław Zieliński.  
Proszę.



**Posel Jarosław Zieliński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z wielu stron docierają niepokojące sygnały o nieprawidłowościach, a nawet patologiach występujących w Służbie Celnej. Informują o nich w tonie coraz bardziej alarmującym sami celnicy, a przede wszystkim przedstawiciele związków zawodowych. Patologie te dotyczą korupcji i nepotyzmu, przemytu na dużą skalę towarów, zwłaszcza papierosów, na zewnętrznych granicach Unii Europejskiej, głównie z Ukrainy i Białorusi, oraz, co szczególnie groźne, ułatwień, jeśli chodzi o przemyt, wprowadzanych, zdaniem związkowców, za przyzwoleniem i z udziałem kierownictwa Służby Celnej i Ministerstwa Finansów.

W skrajnych przypadkach prowadzi to do odprawy samochodów bez żadnej kontroli, na tzw. machnięcie ręką. Związkowcy twierdzą, iż kadra kierownicza Służby Celnej i ministerstwo były informowane i posiadają wiedzę o ogromnej skali przemytu. Dotyczy to może nawet większości samochodów przekraczających granicę. Podejmowane przez te instytucje działania zamiast walki z przemytem, ułatwiają go. Podawane są nawet przestępcze stawki dotyczące odprawy bez kontroli jednego samochodu z nieocłonymi towarami. Walkę z tymi korupcyjnymi praktykami utrudnia wszechobecny w Służbie Celnej nepotyzm obejmujący nawet kilkudziesięcioosobowe i wielopokoleniowe klany rodzinne.

Związek Zawodowy Celnicy PL postanowił o patologiach i przestępstwach w Służbie Celnej powiadomić prokuratora generalnego oraz instytucje Unii Europejskiej. Za sprzeciw wobec tych patologii, za informowanie o nich kierownictwa Służby Celnej, Ministerstwa Finansów i opinii publicznej związkowcy, a nawet przewodniczący central związkowych poddawani są szykanom i represjom z wykorzystywaniem narzędzi wynikających z pragmatyki służbowej, do zwolnienia z pracy włącznie. Ostatnio szykany te dotyczą przewodniczącego Związku Zawodowego Celnicy PL pana Sławomira Siwego oraz przewodniczącego Rady Sekcji Krajowej Pracowników Skarbowych NSZZ „Solidarność” pana Tomasza Ludwińskiego. Są oni brutalnie wyrzucani z pracy za działalność związkową i odwagę walki z patologiami w służbie. Celnicy mówią, że przypomina to najgorsze czasy PRL-u, i mają rację. Chciałbym zapytać, jakie działania podejmie rząd, aby jak najszybciej i zdecydowanie wypalić gorącym żelazem patologie w Służbie Celnej. Czy jest tym rządzić wola polityczna, by to zrobić? Czy premier nakaze odstąpienie od represji wobec związkowców i wycofanie decyzji o zwolnieniach ich ze służby, o zwolnieniu ich ze służby i z pracy? Jeszcze raz przypomnę, że chodzi o przewodniczącego Związku Zawodowego Celnicy PL pana Sławomira Siwego i przewodniczącego „Solidarności”, w tym działającej w służbach skarbowych, także w Służbie Celnej, pana Tomasza Ludwińskiego i innych działaczy związkowych, których dotyczą te represje.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Na pytanie odpowiada z upoważnienia prezesa Rady Ministrów podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Jacek Kapica.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Jacek Kapica:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania postawione przez posłów Jarosława Zielińskiego, Bogdana Rzońcę i Sławomira Kłosowskiego, pragnę zapewnić, że w Służbie Celnej nie ma przyzwolenia na jakiegokolwiek działania sprzeczne z prawem, a wszystkie przypadki takich naruszeń są wyjaśniane i wyciągane są z nich konsekwencje służbowe.

W ramach realizowanych działań profilaktycznych przeciwdziałania korupcji realizowany jest, przyjęty w lipcu 2010 r., program antykorupcyjny polskiej Służby Celnej, którego główna teza to zero tolerancji dla korupcji. Jest to kompleksowy dokument określający działania zmierzające do przeciwdziałania i zwalczania zjawisk korupcyjnych w Służbie Celnej. Zewnętrzna instytucja antykorupcyjna koalicji organizacji pozarządowych oceniła ten program jako przygotowany profesjonalnie i zawierający wiele pomysłów mających ograniczyć korupcję w Służbie Celnej. W roku 2011 w ramach realizacji programu rozszerzono zakres zadań dla komórek kontroli wewnętrznej i dodano zadania przeciwdziałania korupcji w izbach celnych, obligując je do podejmowania przedsięwzięć polegających na opracowywaniu rozwiązań organizacyjnych zapobiegających występowaniu zjawisk korupcyjnych, wyjaśnianiu przyczyn korupcji i współdziałaniu z właściwymi organami w zakresie ujawniania korupcji w Służbie Celnej.

Efekty tych działań można przedstawić, prezentując dane o zatrzymaniach i próbach wręczenia łapówek funkcjonariuszom celnym. W latach 2000–2008 liczba funkcjonariuszy i pracowników Służby Celnej, którym postawiono zarzuty związane z przyjęciem korzyści majątkowych, stale rosła. W szczytowym okresie przypadającym na rok 2007 odnotowano liczbę 153 przypadków, przy czym dotyczyło to czynów od roku 2001. Od roku 2009 następował spadek liczby funkcjonariuszy, którym stawiano zarzuty korupcyjne. I tak w ostatnich latach zarzuty przedstawiono odpowiednio w roku 2009 – 37 funkcjonariuszom celnym, 2010 r. – 19, w 2011 r. – 18, a w pierwszej połowie tego roku – 8 funkcjonariuszom. Jednocześnie, co jest istotne, od roku 2009 odnotowano 65 prób usiłowania skorumpowania funkcjonariuszy celnych, którzy zgłosili taką ofertę właściwym przełożonym. Liczba odnotowanych przypadków wynosiła odpowiednio 26 w roku 2009, 10 w roku 2010, 20 w roku 2011 i 9 w pierwszej połowie 2012 r. W każ-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica**

dym przypadku zatrzymano osobę, która próbowała skorumpować funkcjonariusza celnego.

Ponadto zbudowano motywacyjny system wynagradzania funkcjonariuszy celnych, by uleganie presji korupcyjnej nie wynikało z konieczności zaspokajania podstawowych potrzeb bytowych i nie mogło stanowić usprawiedliwienia negatywnych zachowań. Średnio uposażenia funkcjonariuszy w latach 2008–2011 wzrosły o blisko 40%. W ramach przeciwdziałania nepotyzmowi w Służbie Celnej opracowano transparentny nabór do służby z zewnątrz i rekrutację na wszystkie stanowiska w Służbie Celnej. W ramach realizacji nowej ustawy o Służbie Celnej, którą przyjęto 27 sierpnia 2009 r., opracowano jawny, transparenty, jednolity i sformalizowany nabór zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny na wszystkie stanowiska w Służbie Celnej. Informacje o wyniku postępowania kwalifikacyjnego stanowią informację publiczną. Doprecyzowując to, wprowadzono zasady rekrutacji wewnętrznej jako dobre praktyki przeprowadzenia naboru, które szczególny nacisk kładą na transparentność i obiektywizm naboru. Tematyka nepotyzmu była przedmiotem narad służbowych w poprzednich latach, a w roku 2011, w listopadzie tego roku, wysłano wytyczne do izb celnych zwracające uwagę na przestrzeganie zasad odnoszących się do eliminowania przejawów nepotyzmu, jak również przestrzegania przepisów prawa ustanawiających zakaz podległości służbowej członków rodzin.

Odnosnie do pytania o działania związków zawodowych w Służbie Celnej pragnę poinformować, że w tej formacji funkcjonuje pluralizm związkowy, w ramach którego działa 5 ogólnopolskich organizacji związkowych, a kontakty kierownictwa Służby Celnej z przedstawicielami związków zawodowych są regularne i częste. Jeśli zarzuty pana posła dotyczące szynkarstwa wobec działaczy związkowych w związku z ich działalnością społeczną byłyby prawdziwe, winni oni zawiadomić prokuraturę o takich przypadkach. Mnie nie jest znany przypadek zawiadomienia prokuratury o działalności przeciw ruchowi związkowemu.

Jeśli chodzi o zapytanie pana posła odnosnie do postępowań wobec funkcjonariusza celnego, przewodniczącego Związku Zawodowego Celnicy PL, to chcę powiedzieć, że postępowania te są efektem naruszenia przez tego funkcjonariusza zasad określonych w ustawie o Służbie Celnej oraz przekroczenia przez niego granic społecznie akceptowanych zachowań funkcjonariuszy służb mundurowych i jako takie nie mają bezpośredniego związku z prowadzoną przez niego zwykłą działalnością związkową, która powinna skupiać się na sprawach pracowniczych. Wynikają one bowiem ze świadomego nadużywania ochrony wynikającej z ustawy o związkach zawodowych.

Pierwsze z postępowań dyscyplinarnych rachmistrza celnego Sławomira Siwego dotyczyło publiczne-

go podważania legalności wprowadzonych przez ministra finansów przepisów ograniczających przywóz papierosów z 200 do 40 sztuk, co było elementem planu ograniczania tzw. przemytu mrówkowego. Miało to miejsce w czasie tzw. protestu przemysłowców przeciwko tym przepisom przed przejściem granicznym w Medyce, co niewątpliwie podniosło napięcie i utrudniło służbom porządkowym opanowanie sytuacji. W tym postępowaniu należycie rozgraniczone zostały obowiązki wynikające z kanonów zachowań funkcjonariuszy od przywileju wolności słowa i czynu, jaki jest związany ze sprawowaniem działalności związkowej. Wyrokiem z dnia 8 grudnia 2011 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę Sławomira Siwego w sprawie prowadzonego postępowania dyscyplinarnego. Również w pozostałych przypadkach rozgraniczane są elementy obowiązków wynikających z zachowań funkcjonariuszy od przywilejów wolności słowa i czynu.

Nie jest mi znany przykład pana Ludwińskiego, ponieważ jest on pracownikiem urzędu skarbowego. Nie mam informacji w tym zakresie, ale jak będzie trzeba, przekażę je panu posłowi na piśmie.

Odnosząc się do trzeciej kwestii, przyzwolenia na przemyt, pragnę zapewnić, że w Służbie Celnej nie ma przyzwolenia na przemyt. Raczej idziemy w kierunku ograniczenia ingerencji kontrolnej w legalną działalność gospodarczą i ułatwiania przekraczania granicy, mimo że niektórzy celnicy chcieliby realizować swoje ambicje i działalność kontrolną tak, aby powodować coraz większe kolejki na granicach. Efektem tych pozytywnych działań jest przesłany państwu raport w związku z Euro 2012, gdzie wskazuje się, że przygotowane przez nas działania przyczyniły się do łatwego przekraczania granicy przez turystów. Ma to miejsce w związku z prowadzeniem analizy ryzyka i wprowadzeniem zielonych korytarzy, a nie stwarzaniem kolejek na granicy. (*Dzwonek*)

Odpowiadając na to pytanie, w celu zobiektywizowania oceny podeprę się zewnętrznymi recenzjami. Zgodnie z raportem Światowej Organizacji Celnej za rok 2011, który po przetłumaczeniu zostanie państwu przesłany za miesiąc, Polska zajmuje strategiczną pozycję w zwalczaniu przemytu wyrobów tytoniowych. W roku 2011 zajęliśmy pierwsze miejsce, zatrzymując blisko 600 mln sztuk papierosów. Jednocześnie w ostatnim czasie sporządzony został raport Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o stanie bezpieczeństwa państwa, który na pewno w najbliższym czasie dotrze do Wysokiej Izby. W tym dokumencie zauważa się znaczący wpływ działań Służby Celnej na ograniczenie przemytu wyrobów tytoniowych, jak również niepokojące zjawiska na rynku alkoholowym. Skutkiem tego jest przeniesienie się szlaków przemysłniczych na inne granice unijne i na granicę wewnętrzną z Litwą, na tzw. zieloną granicę.

Istotnym zewnętrznym i obiektywnym wskaźnikiem skuteczności działań Służby Celnej jest również wzrost cen papierosów na nielegalnym rynku, będący efektem zmniejszenia podaży nielegalnych papie-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica**

rosów na rynku. W roku 2007 cena nielegalnych papierosów wynosiła 40% ceny papierosów w sprzedaży detalicznej, a obecnie – 60%, co jest efektem zmniejszenia skali napływu nielegalnych papierosów i ich dostępności. Po prostu przenosimy działalność kontrolną z granicy w głąb kraju, tak aby ułatwić przekraczanie granicy, a jednocześnie przeciwdziałać przemytowi.

Kończąc, odniosę się do pozytywnych ocen ministra finansów dokonanych przez Najwyższą Izbę Kontroli w zakresie opodatkowania wyrobów akcyzowych za lata 2010 i 2011, opodatkowania działalności gospodarczej podatkiem od gier, jak również kontroli realizacji zadań dotyczących międzynarodowego przemieszczania odpadów.

Na koniec pragnę zapewnić, że w Służbie Celnej nie ma akceptacji dla korupcji, nepotyzmu, przemytu i szykan wobec działalności związków zawodowych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe również zadaje pan poseł Zieliński.

Proszę.

**Poseł Jarosław Zieliński:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wypowiedź pana ministra świadczy o tym, że żyjemy w dwóch różnych światach. Co do patologii, głównie przemytu, można byłoby zapytać, dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze, jak pan mówi. Propagandowe zakłęcia tu nic nie dadzą, panie ministrze. Naprawdę, bardzo proszę o to, żeby rząd pochylił się nad tą sprawą, bo sytuacja jest alarmująca, a związkowcy zrzeszeni w Związku Zawodowym Celnicy PL właśnie zapowiedzieli, złożą doniesienie do prokuratora generalnego. Tak będzie, to jest uchwała związkowa.

Co do szykan wobec związkowców, obaj przewodniczący... Popatrzcie państwo, z pięciu związków zawodowych są zwalniani przewodniczący dwóch central związkowych różnych związków. Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że to są działacze oddelegowani do pracy związkowej, więc nie można ich karać, szykanować za niewykonywanie obowiązków w służbie. Oni działają jako związkowcy w imieniu swoich organów, swoich związków zawodowych, zgodnie z ustawą o związkach zawodowych, zgodnie ze swoimi statutami. Za to są w tej chwili szykanowani, zwalniani z pracy. Procedura zwalniania trwa.

Pan, panie ministrze – przepraszam, że to muszę powiedzieć – nie jest tutaj dobrą osobą do odpowiedzi, bo pan jest trochę sędzią we własnej sprawie. Nawet nie trochę, ponieważ zarzuty, które formułują związkowcy, również pana dotyczą. Dlatego tu powinien być premier bądź osoba przez premiera wskazana, ale nie pan.

Natomiast pytanie do premiera jednak jest takie, i niech to zabrzmí na tej sali bardzo wyraźnie, czy premier przeprowadzi kontrolę tego, co dzieje się w kierownictwie Służby Celnej i w Ministerstwie Finansów, i poleci wycofać te zwolnienia wobec przewodniczących związków zawodowych.

Przewodniczący „Solidarności” pan Piotr Duda zwrócił się w ostatnich dniach z pismem do pana premiera, oczekując tego, że będzie osobiście interweniował, a jeśli tego nie zrobi, to pan przewodniczący „Solidarności” formułuje taki wniosek, że będzie to osobista i polityczna odpowiedzialność premiera. Premier musi reagować na to wszystko, jeżeli jest wola polityczna, żeby to wszystko działało prawidłowo. Ale widać, że tej woli nie ma, chociażby po tym, że pan premier przysłał tutaj dzisiaj pana, upoważnił pana, żeby pan jako sędzia we własnej sprawie na te pytania odpowiadał.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Ponieważ prezes Rady Ministrów upoważnił pana ministra Kapicę do reprezentowania go w tej sprawie, więc proszę bardzo, panie ministrze, jeszcze raz.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Chciałbym podkreślić, że kwestie podnoszone przez pana, w tym stosunków kierownictwa Służby Celnej z działającymi w niej organizacjami związkowymi, były wielokrotnie przedmiotem zainteresowania najważniejszych organów państwa: kancelarii prezydenta, kancelarii premiera, marszałków Sejmu i Senatu, posłów, senatorów czy kilkakrotnie rzecznika praw obywatelskich. Udzielane odpowiedzi, oparte na faktach i obowiązujących przepisach, nigdy nie budziły wątpliwości tych organów. Bardzo żałuję, że pan poseł ulega imaginacji świata kreowanego przez jedną z organizacji związkowych, podkreślam, bo chciałbym usłyszeć, jakie są obiektywne wskazania nieprawidłowości. Ja panu posłowi starałem się odpowiedzieć obiektywnymi wskazaniami, pokazującymi, że nie mamy do czynienia z nieprawidłowościami w Służbie Celnej – raport Światowej Organizacji Celnej, raport Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, koalicja

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica**

organizacji antykorupcyjnych, w końcu Najwyższa Izba Kontroli. Zdaję sobie sprawę, że związkom zawodowym zależy na wykreowaniu negatywnego wizerunku kierownictwa Służby Celnej, ale liczę na to, że posłowie będą się odnosić do obiektywnych dokumentów, a nie do świata wymagowanego, kreowanego przez związki zawodowe.

Natomiast co do kwestii związanej z działaniami czy postępowaniami dyscyplinarnymi wobec przewodniczących czy członków związków zawodowych, to należy podkreślić, że immunitet związkowy nie chroni przed pomawianiem kogokolwiek czy naruszaniem prawa. Od tego, czy mamy do czynienia z naruszaniem działalności związkowej, jest prokurator, jeżeli takie postępowanie będzie – bądź czy w postępowaniu dyscyplinarnym przekroczono granicę oceny postawy funkcjonariusza. Jak panu wskazałem, wojewódzki sąd administracyjny w postępowaniu wobec przewodniczącego Sławomira Siwego oddalił pozew, odwołanie przewodniczącego Sławomira Siwego. W tej chwili skarga jest w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, zobaczymy. Ale nie może być akceptacji dla tego, że immunitet chroni przed jakąkolwiek działalnością funkcjonariusza celnego, mimo że jest w związku zawodowym. Związki zawodowe mają jasno określoną swoją rolę dbania o sprawy pracownicze. Natomiast jeżeli przekraczają to, ingerują w sferę inną, to nie może być dla tego akceptacji. Stąd takie działania muszą być podejmowane, żeby było wiadomo, że nikt w Służbie Celnej nie ma immunitetu i nie jest bezkarny. Dziękuję bardzo.

**Posel Jarosław Zieliński:**

Świadczy to o tym, że pan nie zna konstytucji i ustawy o związkach zawodowych, panie ministrze.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

To zagadnienie w ramach pytań w sprawach bieżących zamykamy.

Przystępujemy do pytania ósmego, które przedstawili posłowie Arkadiusz Litwiński i Renata Zarembo z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie działań zmierzających do rozwoju portów Szczecin – Świnoujście. Pytanie skierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Odpowie na nie podsekretarz stanu w tymże ministerstwie pani Anna Wypych-Namietko.

Pytanie zadaje pan poseł Litwiński.

Proszę bardzo.

**Posel Arkadiusz Litwiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam świadomość, że udzielenie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie czy pytania, które zadamy, wymaga współdziałania kilku – co najmniej trzech – resortów i postawienia odpowiednich priorytetów na najwyższych szczeblach władzy publicznej. Jednym z najtrudniejszych problemów do rozwiązania z Niemcami w ostatnich latach była kwestia gazociągu Nord Stream. Niezależnie od wymiaru geopolitycznego związanego z bezpieczeństwem energetycznym naszego kraju sprawa ta ma również znaczenie dla zapewnienia możliwości rozwojowych portów Szczecin i Świnoujście, zwłaszcza portu świnoujskiego. Uzyskane do tej chwili zapisy we właściwych dokumentach administracji niemieckiej, a także deklaracje polityczne przedstawicieli niemieckiego rządu, wyrażone chociażby w ubiegłym roku, stanowią znaczący postęp w zabieganiu o polskie interesy, a zwłaszcza rozwój gospodarczy pozostającego w trudnym położeniu regionu Pomorza Zachodniego i de facto całej zachodniej Polski, niemniej jednak nie są rozwiązaniem optymalnym i dającym poczucie pewności czy wystarczającej pewności.

W ostatnich tygodniach upublicznione zostały informacje o przystąpieniu do próby uzyskania odpowiednich zezwoleń administracji niemieckiej na rozbudowę gazociągu Nord Stream o dwie kolejne nitki. W tym miejscu dodać należy, że ewentualne przyszłe dalsze zagłębienie gazociągu Nord Stream poniżej dna morskiego już w chwili obecnej stanowi duże wyzwanie technologiczne. A zatem zwiększenie liczby nitek gazociągu do czterech postawi pod znakiem zapytania możliwość realizacji dotychczasowych zapewnień administracji niemieckiej i rządu niemieckiego. Już dzisiaj przecież wiemy, że właściciel Nord Stream – może nawet przeszacowując – określa koszty takiej operacji na kwotę zbliżającą się niemal do 1 mld euro. Jestem głęboko przekonany czy jesteśmy głęboko przekonani o zasadności realizacji tych deklaracji już w chwili obecnej, a w każdym razie jak najszybciej, a nie w przyszłości, po istotnym utrudnieniu uwarunkowań faktycznych na skutek rozbudowy gazociągu. (*Dzwonek*)

Biorąc powyższe pod uwagę, zwracamy się z uprzejmą prośbą do pani minister, z następującym pytaniem oczywiście, formułując to pytanie de facto też do premiera polskiego rządu: Czy rząd lub podległe mu instytucje będą podejmować w najbliższym czasie kolejne działania zmierzające do zagwarantowania w najbliższym czasie możliwości rozwojowych portów ujścia Odry, a w szczególności Świnoujścia? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Na pytanie państwa posłów odpowiada pani Anna Wypych-Namietko, podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Anna Wypych-Namietko:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Temat rzeczywiście jest trudny z tego względu, że nie można wziąć go tak jak byka za rogi, ponieważ nie dotyczy bezpośrednio naszej strefy działań gospodarczych. Niemniej jednak rząd ma pełną świadomość, że porty morskie bezwzględnie stanowią ważny element gospodarki na szczeblu zarówno krajowym, jak i regionalnym. Szczególnie istotne współzależności występować będą na poziomie regionu, ponieważ tam obok tradycyjnej funkcji transportowej i handlowej znaczenia nabierają również inne obszary aktywności gospodarczej związanej z rozwojem miasta i portu, i regionu portowego. Tym samym oczywiście wspierać będziemy każdą tego rodzaju działalność, przysłać inicjatywy rozwojowe w portach w szczególności. One również powinny uwzględniać nie tylko potrzeby narodowego systemu transportowo-logistycznego, ale także wpływ, jaki ma port na najbliższe otoczenie.

W aspekcie gazociągu Nord Stream strona polska nie zmieniła swojego stanowiska. Cały czas utrzymujemy, że ten gazociąg powinien zostać zagłębiony w dnie morskim na przecięciu z północną trasą żegludową do Świnoujścia. Wspomnę tylko, że udało się uzyskać zagłębienie w obszarze morza terytorialnego, uzyskując status quo na zachodnim podejściu do Świnoujścia. I walczymy dalej. Przedstawiciel... Zaraz, pomyliły mi się kartki. Dobrze. Obecnie z inicjatywy strony polskiej kontynuowane jest wystąpienie Zarządu Morskich Portów Szczecin i Świnoujście do Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej do Spraw Mobilności i Transportu, czyli DG MOVE, postępowanie w sprawie możliwości naruszenia swobód traktatowych oraz swobody przepływu towarów poprzez zezwolenie przez Republikę Federalną Niemiec na położenie Gazociągu Północnego na skrzyżowaniu z północnym torem żegludowym do Świnoujścia.

W wystąpieniu wskazano, że konsekwencją ułożenia rurociągu bez zagłębienia go jest brak możliwości w przyszłości podejścia do portu w Świnoujściu statków o większym zanurzeniu. I to jest podstawą do tego, że zgłaszamy potencjalnie ograniczenie swobody świadczenia usług oraz swobody przepływu towarów w rozumieniu Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Wystąpienie jest nadal przedmiotem analiz. Strona rządowa dostarczyła do DG Move wszelkie materiały, dokumenty, które mogłyby stanowić uzasadnienie takiego zawiadomienia. Jednocześnie spółka zarządzająca portem utrzymuje czynności formalnoprawne nadające dalszy bieg złożonym środkom zaskarżenia od wydanych w tej sprawie decyzji administracyjnych przed sądem administracyjnym w Hamburgu. Ten proces w dalszym ciągu jest

utrzymywany, oczywiście za zgodą czy decyzją ministra skarbu.

Kontynuujemy także działania w celu doprowadzenia do uświadomienia konieczności zagłębienia. W trakcie wcześniejszych spotkań na szczeblu rządowym, a także roboczych, z grupą sformowaną poprzez uczestniczenie spółki Nord Stream doprowadziliśmy do wymiany poglądów na temat technicznych możliwości zagłębienia gazociągów już w trakcie eksploatacji, doprowadzając, zmuszając jakby przedsiębiorcę przede wszystkim do przeprowadzenia analizy technicznej, do przedstawienia takiej analizy technicznej i prawdopodobnie jakichś szacunków finansowych. Spółka zaproponowała dwie technologie zagłębienia gazociągu w trakcie operacji, acz bez odpowiedzialności za finanse i za bezpieczeństwo. Były to worywanie i podplukiwanie. Ale tak czy inaczej my utrzymujemy, że tego rodzaju technologie będą niewątpliwie droższe od wcześniej zaproponowanego zagłębienia w trakcie budowy.

Oczywiście w czerwcu 2011 r. dzięki naszym naciskom doszło do wypracowania stanowiska, wspólnego oświadczenia ministrów transportu w sprawie Gazociągu Północnego, w ramach którego strony zgodziły się w możliwie najkrótszym czasie w przedłożeniu studium wykonalności opracować koncepcję wdrożenia zastrzeżenia zawartego w punkcie 28 decyzji o zezwoleniu wydanej firmie Nord Stream w grudniu w 2009 r. przez Federalny Urząd Żeglugi i Hydrografii w Hamburgu. Ten punkt 28 decyzji ma brzmienie: zastrzega się prawo do prowadzenia w przyszłości postępowania w celu wydania decyzji dotyczącej wymaganych zmian, uzupełnienia itd. Żeby doszło do sytuacji, w której moglibyśmy zażądać wszczęcia takich działań, musimy przygotować właściwy program rozwoju portów. Przewidujemy to zrobić zgodnie ze „Strategią rozwoju transportu do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.)”, co wynika z prowadzonego obecnie rządowego „Planu uporządkowania strategii rozwoju”. (*Dzwonek*) Przygotowanie tego programu rozwoju portów jest konsultowane, uzyskało pełną akceptację i spotkało się ze zrozumieniem wszystkich spółek portowych w Polsce. A więc opracowanie już się rozpoczęło, za chwilę będziemy finalizować przede wszystkim zlecenie. Ktoś musi ładnie to napisać, acz przy pełnej współpracy zarówno portów, jak i administracji.

W ramach nowej perspektywy finansowej rozpoczęliśmy już przygotowania do nowych inwestycji. Chodzi o listę inwestycji, które będziemy chcieli zawiesić na współfinansowanie, co pozwala oczywiście wypracować w przyszłości ten program rozwoju portów. Taką listę już przygotowujemy w naszym resorcie, oczywiście również z udziałem wszystkich spółek. Jednocześnie dla pełnego czy kompleksowego rozwoju planujemy plan wieloletni w zakresie zabezpieczenia utrzymania toru wodnego Szczecin – Świnoujście, także jeśli chodzi o program poprawienia parametrów wejściowych do portu Szczecin, z tym że nie myślimy o tym, żeby przygotowywać w tej chwili ja-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namietko**

kiś konkretny plan wieloletni, ale poszczególne inwestycje, które w przyszłości kompleksowo złożą się z etapem I i II, który jest obecnie kontynuowany, i mają szansę zakończyć się przy współfinansowaniu w ramach następnej perspektywy finansowej. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że są to trudne inwestycje, prowadzone w obszarze Natura 2000, wymagające kompleksowego i ostrożnego podejścia do działań. Są to przede wszystkim prace hydrotechniczne, które są niezwykle drogie.

Mając na uwadze przygotowywanie programu rozwoju portów, organizujemy i staramy się utrzymywać bardzo bliski kontakt ze wszystkimi zainteresowanymi przedsiębiorcami, którzy funkcjonują w portach, nie tylko z samym zarządem, który stanowi taką czapę. Zapraszamy również do współudziału wszystkie spółki funkcjonujące na terenie portów i w ten sposób staramy się zaangażować wszystkich, żeby ich argumenty i ich interesy były w jakiś sposób widoczne, przede wszystkim w programie rozwoju portów.

Jeżeli chodzi o Nord Stream, staramy się nie spuszczać z oka prowadzonej inwestycji, natomiast doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie mamy podstaw prawnych do zatrzymania tego biznesu. Tyle z mojej strony. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie dodatkowe zada pani poseł Renata Zaremba.

Proszę bardzo.

**Poseł Renata Zaremba:**

Tak, dziękuję, panie marszałku.

Pani Minister! Czy zgodzi się pani z opinią o marginalizacji portów Szczecin – Świnoujście? Komisja Europejska w planach zakłada szybki rozwój obszaru Morza Bałtyckiego w obrocie towarowym. W tym kontekście port Szczecin – Świnoujście bez pogłębienia toru wodnego do 12,5 m głębokości ma ograniczone pole działania i rozwoju. Pani minister przedstawiła już, jakie działania ministerstwo zamierza podjąć, natomiast pytam, jakie działania są w tej chwili podejmowane, aby wspierać rozwój portów Szczecin – Świnoujście.

Przypomnę, że Najwyższa Izba Kontroli w ostatnim raporcie stwierdziła, iż należy zapewnić właściwe parametry eksploatacyjne obiektów infrastruktury zapewniającej dostęp do portów i przystani morskich. Prognozowany wzrost liczby i tonażu obsługiwanych statków wymagać będzie modernizacji

torów podejściowych, inaczej przestaną one być konkurencyjne. Oznacza to zapewnienie większych głębokości torów podejściowych. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Jeszcze raz odpowiedzi udzieli pani minister Wypych-Namietko.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namietko:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Szanowni Państwo Posłowie! Oczywiście nie zgadzam się z procesem marginalizacji, ponieważ to, w jaki sposób jesteśmy traktowani, w dużej mierze zależy od nas samych. Zawsze podkreślam, że jest to pewnego rodzaju trzecia zasada dynamiki, jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie, dlatego najważniejszą rzeczą jest przede wszystkim utrzymanie właściwej współpracy w celu wypracowania wspólnych parametrów dalszego działania.

Jak już wspomniałam wcześniej, odbyła się konferencja na szczecelu europejskim z udziałem przedstawicieli Komisji Europejskiej i przedstawicieli wszystkich naszych portów w celu przygotowania naszych przedsiębiorców do myślenia po europejsku, w jaki sposób mają startować. Było to chyba 2 lutego. Była tam przedstawiona przede wszystkim perspektywa rozwoju tzw. pakietu portowego, który jest wprowadzany w tej chwili przez Komisję Europejską. Chodzi o to, żeby nasi przedsiębiorcy byli na bieżąco z tymi wszystkimi inicjatywami legislacyjnymi. Co idzie za tymi inicjatywami? Idą przede wszystkim pieniądze, i to w sposób sformalizowany. Musi być strategia, w strategii musi być program rozwoju, muszą być zapisane parametry rozwojowe i dopiero za tym będą szły pieniądze z kasy europejskiej i z kasy budżetu państwa. Tylko w taki sposób możemy kontynuować działalność i wspólnie wypracować rozwój tej części gospodarki.

Jeśli chodzi o głębokość 12,5 m w przypadku Szczecina i poprawienie parametrów, to jeszcze nie do końca jest to samo, co poprawienie parametrów podejściowych do samego Świnoujścia, bo żeby mówić o poprawieniu parametrów podejściowych do Świnoujścia w stosunku do tego, co dzisiaj mamy, czyli 13,2, nawet niech będzie 13,5, to musimy poprawić przede wszystkim parametry co do portu w Świnoujściu. Bez rozbudowy tego portu nie ma mowy o tym, żeby pogłębiać tor północny, podejściowy krzyżujący się z Nord Streamem. Znajdzie się to w strategii rozwoju transportu czy w programie rozwoju portów, jeżeli rzeczywiście dookreślimy jakieś ramy



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namietko**

czasowe takiego potencjalnego rozwoju. Natomiast 12,5 m dla Szczecina – jak już powiedziałam, pierwszy etap, prawie do Zalewu Szczecińskiego, mamy za sobą. W drugim etapie, czyli do 2014 r., powinniśmy mieć możliwości pogłębienia, ale nie ma sensu pogłębiać do 12,5 m Kanału Jagiellońskiego i Kanału Jeglińskiego, bo zalew nie spełnia takich parametrów. Zalewu nie pogłębimy, dopóki nie umocnimy Odry i podejścia do Polic. A ten program będzie stanowił tzw. trzeci etap w nowej perspektywie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego pytania zgłoszonego przez państwa posłów Gabriellę Masłowską, Małgorzatę Sadurską, Krzysztofa Michałkiewicza i Lecha Sprawkę z klubu Prawo i Sprawiedliwość w sprawie planów konsolidacji Zakładów Azotowych Puławy SA z Zakładami Azotowymi Tarnów. Pytanie jest skierowane do ministra skarbu państwa, a odpowie na nie pan minister Paweł Tamborski.

Pytanie zadaje pani poseł Gabriela Masłowska. Proszę.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Panie ministrze, wobec planów konsolidacji wielkiej syntezy chemicznej m.in. przez włączenie Puław do Tarnowa proszę o odpowiedź na następujące pytania. Jaki jest rzeczywisty cel stworzenia azotowego KGHM? Czy przypadkiem nie chodzi o to, aby potem sprzedać jeden podmiot inwestorowi, który będzie dyktował cenę na nawozy polskim rolnikom, wpływając tym samym na wzrost cen żywności? Czy nie powinno być rodzimej dywersyfikacji produktu, jakim są nawozy dla rolnictwa, po to, aby na wypadek kłopotu jednego podmiotu można było zwiększyć produkcję w innym i uniezależnić się od dyktatu zagranicznych koncernów? Dlaczego Puławy jako silniejsza firma ma być przejęta przez słabszą, gdzie udział Skarbu Państwa stanowi zaledwie 32% wobec 51% w Puławach i nawet po przejęciu Puław będzie mniejszościowy, tym bardziej że Acron skupił tam 12% akcji i trudno liczyć na to, że powstrzyma się przed dalszą próbą przejęcia kolejnych akcji? Często praktyką na rynkach finansowych jest to, że podmioty na ciche zlecenia skupują akcje danej firmy, by je odsprzedać ogłaszającemu wezwanie – nie przekraczając 5%, nie muszą się ujawniać. Czy organy bezpieczeństwa państwa wiedzą, kto w ostatnich 6 miesiącach nabył akcje Tarnowa i nie odsprzedał ich, czyli je posiada, by ewentualnie odpowiedzieć na kolejne wezwania?

Panie ministrze, czy minister skarbu ma awaryjny plan na wypadek właśnie wrogiego przejęcia skonsolidowanego podmiotu przez koncern zagraniczny? Czy minister rolnictwa ma awaryjny plan B na wypadek dyktowania cen nawozów, bo to jest jego celem, po przejęciu koncernu? Jeśli nie ma jasnych odpowiedzi w tej sprawie, należy zrobić wszystko, by powstrzymać proces zmian właścicielskich, bo może się okazać, że kolejna kluczowa gałąź gospodarki znajdzie się w obcych rękach. W czym imieniu panowie działacie? W przekonaniu mieszkańców Puław i Lubelszczyzny jest to działanie czysto polityczne, bez uzasadnienia ekonomicznego. Jeżeli macie jeszcze jakikolwiek sentyment do Polski, to koniecznie trzeba ten proces wstrzymać dla zbadania kompleksowego i wnikliwego całej tej operacji.

Do czego ten rząd jest zdolny, wiemy. Pod osłoną afery taśmowej, wezwania Acronu oraz Synthosu sprzedaliście państwo kolejne akcje PKO BP, tracąc kontrolę nad największym bankiem polskim. Proszę o odpowiedź. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję za to pytanie.

Teraz poproszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Pawła Tamborskiego o odpowiedź na szereg tych pytań. Co prawda, pytanie o to, w czym imieniu działacie, z formalnego punktu widzenia jest w gruncie rzeczy retoryczne – powtarzam: przynajmniej z formalnego punktu widzenia, ale ja nie dyskutuję.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym zapewnić, że nie straciliśmy kontroli nad PKO BP. W tej chwili, po transakcji, którą przeprowadziliśmy w zeszłym tygodniu, mamy w tym banku nadal dużo ponad 1/3 udziałów, natomiast statut banku jest napisany w taki sposób, że dopóki Skarb Państwa będzie posiadał 25%, dopóty będzie miał pełną kontrolę korporacyjną nad tą instytucją.

Jeżeli chodzi o kwestie konsolidacji branży chemicznej, polskiej branży nawozowej, chciałbym zwrócić uwagę na kilka aspektów. Pierwszy z nich jest taki, że obie spółki, czyli Tarnów i Puławy, znajdują się w tej chwili w obrocie giełdowym, są poddane grze rynkowej, tak że trudno powiedzieć w tej chwili o wstrzymaniu procesu, ponieważ jesteśmy w nim, a nie został on wywołany przez nas, tylko przez potencjalnych inwestorów, którzy zainteresowali się Tarnowem – w przypadku Akronu – i Puławami – w przypadku Synthosu. To nie Skarb Państwa wywołał te transakcje, to nie my zapraszaliśmy tych

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski**

inwestorów, oni pojawili się w związku z tym, że te spółki są notowane na giełdzie w Warszawie i w zasadzie każdy inwestor potencjalnie dysponujący środkami finansowymi może spróbować te akcje na giełdzie kupić, również poprzez publiczne wezwanie, co nie oznacza, że Skarb Państwa na tego typu oferty odpowie czy będzie odpowiadał. Każda tego typu decyzja jest poprzedzona ścisłą, bardzo precyzyjną, dokładną analizą nie tylko parametrów tej transakcji, którą nam się proponuje, ale również skutków, które ta transakcja może powodować dla innych podmiotów, które Skarb Państwa posiada w dalszym ciągu w ramach danej branży, ale również dla innych rynków. Tak było w przypadku wezwania Akronu na Tarnów, kiedy wielokrotnie podkreślaliśmy w naszych deklaracjach, że cena nie jest dla nas najważniejsza, że ta oferta jest ryzykowna, nie jest dla nas interesująca z tego względu, że niesie w sobie określone ryzyka związane z potencjalnym obniżeniem wartości Puław z jednej strony, a z drugiej – potencjalnym negatywnym wpływem chociażby na polski rynek gazu.

Ministerstwo Skarbu wspiera koncepcje konsolidacji. Technicznie w związku z tym, że funkcjonowaliśmy w pewnym procesie, tak jak mówiłem, wywołanym jakby przez inwestorów, Skarb Państwa efektywnie zaangażował się w przygotowanie i realizację strategii obrony, ponieważ inwestor, który tę ofertę złożył, mimo naszych deklaracji, że nie zamierzamy na nią pozytywnie odpowiedzieć, kontynuował proces tego wezwania, a na koniec zdecydował się na istotne podniesienie ceny. Na rynkach kapitałowych tego typu działania traktuje się jako działania wrogie i w taki sposób od samego początku te działania komentowaliśmy, było to jasne. Tak jak mówiłem, wspieramy pomysł konsolidacji sektora nawozowego, wspieramy w związku z tym strategię Grupy Azotów Tarnów, która została opublikowana w momencie, w którym zarząd zobligowany przez przepisy prawa wydał swoją negatywną opinię na temat wezwania ogłoszonego przez Tarnów. Uznaliśmy, że w ramach tej nowej strategii Tarnów będzie realizował politykę dalszej dywersyfikacji linii biznesowej, co w naszym oczekiwaniu powinno doprowadzić do zwiększenia wartości tej spółki dla jej akcjonariuszy, do zwiększenia EBITDA, kapitalizacji i w konsekwencji również, również ceny za akcje. Dlatego wsparliśmy decyzje rady nadzorczej spółki i zarządu, jak również walnego zgromadzenia, w którym aktywnie uczestniczyliśmy – był to również element obrony przed wrogimi działaniami, bo za takie je uznaliśmy i w ten sposób skomentowaliśmy działania, prowadzone przez zagranicznego inwestora.

W naszej ocenie maksymalizujemy pomysł konsolidacji sektora chemicznego, który przez wiele lat był dyskutowany. Ten pomysł wracał w wielu dysku-

sjach, ale przyznam, że pewnie tak jak czasem w chemii trzeba katalizatora, który doprowadzi do tego, aby te procesy wywołać, tak takim katalizatorem niewątpliwie było zainteresowanie ze strony innych inwestorów i akcjami Puław, i akcjami Tarnowa. Te działania doprowadziły do tego, że w ramach swego rodzaju strategii obronnej uznaliśmy, iż pomysł konsolidacji pozwoli nam na osiągnięcie kilku celów jednocześnie, tzn. umożliwi on zwiększenie wartości spółki dla akcjonariuszy.

Dzięki temu, że uzyskamy synergii, uzyskamy tzw. przewartościowanie, rerating skonsolidowanej grupy chemicznej, ma stać się ona jednym z największych operatorów w branży chemicznej na rynku europejskim, a jeżeli chodzi o rynek nawozowy, ma szansę stać się numerem dwa na europejskim rynku nawozowym. Grupa ta ma szansę na wejście do indeksu WIG 20 na warszawskiej giełdzie, co w zdecydowany sposób powinno zwiększyć zainteresowanie inwestorów giełdowych i bezpośrednio przełożyć się na wycenę tej spółki. To, co również jest ważne w kontekście potencjalnego ryzyka przejęcia tej spółki przez niepożądanych inwestorów, to jest kwestia tego, że im wyższa wartość spółki, tym trudniej, krótko mówiąc, ją przejąć. (*Dzwonek*)

Na koniec powiem, że scenariusz, na który ostatecznie się zdecydowaliśmy, czyli to, że to Tarnów ma być prowadzącym proces, wynika również z taktyki obronnej. Ta transakcja i efekt, czyli walne zgromadzenie, które zaakceptowało pomysł konsolidacji i zaakceptowało to, że większość tych inwestorów nie zbyło swoich akcji w ramach wezwania Akronu, a w konsekwencji część tych inwestorów jest również akcjonariuszami w Puławach i z tego, co rozumiem, oni też nie są zdecydowani sprzedać tych akcji, a to wezwanie w dalszym ciągu jest aktualne, wszystkie te fakty potwierdzają, że ta nasza taktyka odniosła swój skutek.

Jeżeli chodzi o kwestie pytań dotyczących konieczności dywersyfikacji podmiotów produkujących nawozy, to tak się składa, że rynek nawozów w praktyce jest rynkiem globalnym i to, co dzieje się na tym rynku, to, że jeżeli któremuś z polskich operatorów, którzy w dalszym ciągu w tej chwili mają istotny udział w polskim rynku, a po połączeniu się z gazem będą mieli ten udział istotniejszy, przyjdzie do głowy, aby podnieść ceny i w ten sposób negatywnie wpływać na to, co dzieje się na polskim rynku rolnym, to od razu zostanie to wykorzystane przez zagraniczną konkurencję, która będzie mogła w łatwy sposób wprowadzić te towary do obrotu na polskim rynku. W konsekwencji nie widzimy takiego ryzyka.

Jeżeli chodzi o kwestie tego, czy chcemy sprzedać, to w tej chwili koncentrujemy się na projekcie konsolidacji. Program prywatyzacji na lata 2012–2013, który został przyjęty przez rząd, przewiduje pełną prywatyzację spółek sektora chemicznego, natomiast jest to swego rodzaju mapa drogowa dotyczącego tego, w jaki sposób mamy się zachowywać, mamy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski**

postępować. Projekt konsolidacji nie jest w tym momencie zaprzeczeniem tego programu, ponieważ być może po jego zakończeniu w sposób kontrolowany będziemy starali się znaleźć potencjalnego kupca, ale to jest kwestia przyszłości. Sam proces, sam projekt konsolidacji to jest przynajmniej pół roku, jeżeli chodzi o kwestie formalne, a przynajmniej rok, jeśli nie dłużej, jeżeli chodzi o kwestie biznesowe.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Panie ministrze, może w drugiej części pan dokończy?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski:**

Przepraszam.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę, pani poseł Sadurska zadaje pytanie dodatkowe, tak?

(Poseł Małgorzata Sadurska: Tak.)

Proszę.

**Poseł Małgorzata Sadurska:**

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Po wysłuchaniu wypowiedzi pana ministra okazuje się, że pytanie, które pan marszałek nazwał pytaniem retorycznym, w czym interesie rząd działa, jednak retorycznym nie jest.

Panie Ministrze! Każda sprzedaż Zakładów Azotowych Puławy stanowi zagrożenie dla polskiej gospodarki, województwa lubelskiego, ale najbardziej dla Puław i dla powiatu puławskiego. Każdy odpowiedzialny – podkreślam: odpowiedzialny – rząd nie wyrażałby zgody na sprzedaż spółki, która z roku na rok powiększa swój zysk, rozwija się, zatrudnia wiele tysięcy osób oraz tworzy nowe miejsca pracy. Karzygodne, panie ministrze, jest to, że Skarb Państwa zamierza się pozbyć akcji spółki, która jest liderem polskiej chemii, firmy, która ma charakter strategiczny, nie tylko dla Skarbu Państwa, ale przede wszystkim jako największy odbiorca gazu dla polskiej gospodarki.

Panie ministrze, jako poseł, ale również jako mieszkaniec ziemi puławskiej, nie zgadzam się na tę, jak pan powiedział, swoistą grę Zakładami Azotowymi. Nie zgadzam się na bezmyślne łatanie dziury budżetowej pieniędzmi otrzymanymi ze sprzedaży puławskich

Azotów. Nie zgadzam się na niszczenie spółki, która jest naprawdę perłą Skarbu Państwa. Panie ministrze, Zakłady Azotowe Puławy to nie tylko nawozy, na których pan się skupił, ale to przede wszystkim chemikalia. Przecież Zakłady Azotowe są liderem w wytwarzaniu melaminy czy kaprolaktamu, a jakoś pan o tym zapomniał w swoim wystąpieniu.

Moje pytanie: Dlaczego konsolidacja branży chemicznej ma się odbywać kosztem Puław? To, co pan minister dzisiaj powiedział, można już odebrać jako zgodę na sprzedaż Puław Zakładom Azotowym Tarnów, bo tak z tego wynikało. (Oklaski)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę, teraz pan minister...

**Poseł Gabriela Masłowska:**

Czy jest plan awaryjny na wypadek kolejnego wrogiego przejęcia skonsolidowanego przedsiębiorstwa, bo nic o tym nie wiemy?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pan minister Tamborski.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski:**

Jeszcze raz chciałem zwrócić uwagę, że my jako Skarb Państwa nie sprzedajemy ani Puław, ani Tarnowa. Konsolidacja oczywiście oznacza, że Skarb Państwa... Jeżeli zostanie zrealizowana w taki sposób, w jaki w tej chwili jest planowana, w praktyce będzie to oznaczało, że Tarnów przejmie nasze udziały, nasze akcje. Natomiast poprzez Tarnów Skarb Państwa dalej będzie kontrolował tę sytuację. To pierwsza rzecz.

Druga rzecz jest taka, że proces konsolidacji został zaprojektowany...

(Głos z sali: Zachowanie pakietu większościowego.)

...w taki sposób, aby zachować w ramach połączonej grupy osobowość prawną i Tarnowa, i Puław, co jest bardzo istotne dla państwa w Puławach i w Tarnowie. Chciałem także zapewnić, że nikt nie ma w głowie pomysłu likwidacji Puław czy Tarnowa. Obie te spółki w dalszym ciągu mają funkcjonować. Dla Puław, mam wrażenie, jest to istotna szansa wejścia, stworzenia wspólnie z Tarnowem międzynarodowej grupy, o międzynarodowym zasięgu, z korzyścią również dla obecnych akcjonariuszy, ale również wszystkich interesariuszy spółki.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski**

Jeżeli chodzi o kwestie ochronne, o ten plan awaryjny itd., to tak się składa, że w przypadku Puław, owszem, mamy 50%, natomiast w przypadku Tarnowa mamy specjalne zapisy w statucie, czego nie ma w przypadku Puław. W przypadku Tarnowa jest specjalne traktowanie Skarbu Państwa jako akcjonariusza. Tak długo, jak posiadamy, nie pamiętam, 20% akcji spółki Tarnowa, tak długo nikt inny nie może mieć więcej niż 20%. Jeżeli chodzi o kwestie ochrony, obrony interesu Skarbu Państwa jako tego istotnego, kontrolującego akcjonariusza, te elementy, owszem, były oczywiście poddane analizie.

Jeżeli chodzi o chemię, zgadzam się. Naturalnie i Puławy, i Tarnów kojarzą się z nawozami. Oczywiście kwestie innych produktów chemicznych są również bardzo istotne. Mam wrażenie, że w oparciu i o Puławy, i o Tarnów, które uzupełniają się w dużej części w tym względzie, jesteśmy w stanie stworzyć, mamy szansę na to, żeby stworzyć narodowego championa, który będzie w stanie konkurować na rynku regionalnym, ale również na rynku europejskim, jeżeli chodzi o produkty chemiczne i produkty nawozowe.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę państwa, przystępujemy do pytania nr 10, przygotowanego przez państwa posłów Macieja Orzechowskiego, Arkadego Fiedlera i Beatę Bublewicz z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie ochrony praw osób korzystających z usług biur podróży. Pytanie skierowane jest do ministra sportu i turystyki. Odpowiadać będzie pani minister Katarzyna Sobierajska.

Pytanie zadaje pan poseł Maciej Orzechowski.  
Proszę.

**Poseł Maciej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Corocznie w okresie wakacyjnym, w czasie wakacji letnich, dowiadujemy się o kolejnych biurach podróży, które nie podołały możliwościom finansowym, nie są w stanie zapewnić realizacji usług turystycznych i podróży, polscy obywatele, zostają za granicą. Ci obywatele muszą być sprowadzani, są to koszty, które często ponosi, tak jak na przykład w przypadku Wielkopolski, w której mieszkam, marszałek województwa wielkopolskiego, to ponad 600 tys. zł na sprowadzenie części klientów. Poza tym obywatele spotykają się z różnymi reperkusjami tam na miejscu, co powoduje powstanie bardzo groźnego zjawiska – rodzi to brak zaufania do wszystkich biur podróży, a przede wszystkim do biur podróży, do polskich to-

uoperatorów. I to jest bardzo niebezpieczna sytuacja na rynku.

Organizator turystyki lub pośrednik turystyczny jest wpisany do rejestru i posiada stosowne zabezpieczenie finansowe w postaci umowy gwarancji bankowej oraz gwarancji ubezpieczeniowej lub ubezpieczenia na rzecz klientów. W przypadku niewypłacalności organizatora imprezy turystycznej zapewniają one klientom, a w każdym razie powinny, powrót do kraju w sytuacji, gdy organizator turystyki lub pośrednik turystyczny wbrew obowiązkowi nie zapewnia tego powrotu. Powinien również zapewniać zwrot wpłat poniesionych przez klienta za imprezę turystyczną, w przypadku gdy nie zostanie ona zrealizowana, a także zwrot części wpłat wniesionych tytułem zapłaty za imprezę turystyczną, odpowiadającej części imprezy turystycznej, która nie zostanie zrealizowana z przyczyn dotyczących organizatora turystyki lub pośrednika turystycznego oraz osób, które działają w jego imieniu.

I wreszcie kluczowa sprawa. Zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej 90/314 w sprawie zorganizowanych podróży, wakacji i wycieczek, klienci, którzy nie skorzystali z usług jednego z niewypłacalnych biur podróży (*Dzwonek*) i nie otrzymują zwrotu wszystkich wpłaconych kwot za wyjazdy, które się nie odbyły albo zostały skrócone, lub kosztów poniesionych w związku z powrotem do kraju, mogą – proszę uważać – pozywać Skarb Państwa o stosowne wyrównanie, gdyż to Polska, nie zapewniając należytej ochrony turystom, ponosi odpowiedzialność za naruszenie prawa europejskiego. I tutaj rodzi się kolejne ważne pytanie. Od czasu, kiedy mamy ustawę o sporach zbiorowych, to właśnie Skarb Państwa będzie mógł bowiem ponosić odpowiedzialność za to, że biura turystyczne nie są zabezpieczone w wystarczający sposób.

Panie marszałku, dosłownie ostatnia minuta, ostatnie dwa pytania.

Jakie działania podjęło ministerstwo, które miałyby na celu zwiększenie ochrony praw osób korzystających z usług biur podróży? W jakim zakresie ministerstwo zamierza zmienić przepisy dotyczące funduszu gwarancyjnego wymaganego w związku z działalnością wykonywaną przez organizatorów turystyki i pośredników turystycznych? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Odpowiedzi na pytania państwa posłów udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pani Katarzyna Sobierajska.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Katarzyna Sobierajska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł bardzo precyzyjnie określił obecnie obowiązujący stan praw-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Katarzyna Sobierajska**

ny, a mianowicie to, jakie zabezpieczenia daje ostatnio nowelizowana ustawa o usługach turystycznych. Nowelizacja nastąpiła jesienią ubiegłego roku. Rzeczywiście ustawa o usługach turystycznych z 1997 r. wdraża do polskiego prawa dyrektywę unijną mówiącą o zabezpieczeniach klientów biur podróży, aczkolwiek dyrektywa ta nie mówi o odpowiedzialności Skarbu Państwa. Ona określa fakt, że na wypadek niewypłacalności i bankructwa klienci takiego biura winni otrzymać pełen zwrot poniesionych kosztów, oczywiście w zależności od tego, jaka część tych kosztów nie została jakby zrealizowana, skonsumowana w zakresie określonej usługi turystycznej.

Ostatnia nowelizacja ustawy z jesieni ubiegłego roku, z 2011 r. doprecyzowuje i w pełni implementuje zapisy dyrektywy. Określa to art. 5 ustawy mówiący właśnie o tym pełnym zwrocie poniesionych kosztów. Ponadto zapisy art. 5 wdrażają w życie dwa akty wykonawcze do ustawy, a mianowicie mam tu na myśli rozporządzenia ministra finansów w sprawie minimalnej wysokości sumy gwarancji bankowej lub ubezpieczeniowej oraz w sprawie umowy ubezpieczenia na rzecz klientów.

Nowelizacja ustawy wprowadziła zróżnicowanie minimalnej wysokości sum gwarancyjnych wymaganych od organizatorów i pośredników w zależności od ryzyka prowadzonej działalności. Wiąże się to głównie z jej zasięgiem terytorialnym, a także ze środkiem transportu, którym posługuje się organizator w transporcie swoich klientów. Ta nowelizacja w znaczący sposób podniosła wysokości wymaganych zabezpieczeń, z dotychczasowego poziomu 6% do poziomu maksymalnie 20%, dla tej grupy największego ryzyka, a więc dla organizatorów, którzy głównie organizują wycieczki do krajów pozaeuropejskich i bazują na przewozach czarterowych. Jednocześnie, na to też należy, wydaje mi się, zwrócić uwagę, obniżono wysokość wymaganych zabezpieczeń z poziomu 6% do poziomu 3% dla tych podmiotów, które organizują imprezy na rynku krajowym bądź w krajach sąsiadujących z Polską.

Po upływie roku, a mianowicie jesienią tego roku, będzie, jak myślę, dobry czas na ocenę funkcjonowania tego znowelizowanego systemu, ale niewątpliwie ostatnie przypadki, które miały miejsce na początku lipca, dają nam dodatkowe wnioski do tej analizy. Myślę, że wyniki kontroli, które zostały przeprowadzone i które są cyklicznie przeprowadzane przez urzędy marszałkowskie, a także przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, również dają dosyć ciekawe wnioski, ponieważ nie można jednoznacznie na ich podstawie stwierdzić, że obecnie istniejące prawo i obecnie istniejący system zabezpieczeń są niewystarczające. Te kontrole wykazują jednak spore nieprawidłowości, jeśli chodzi o podejmowane decyzje, a także bezpośrednie działania przedsiębiorców, którzy prowadzą tę działalność. A więc gdyby przedsiębiorcy

dolżyli wszelkiej staranności i rzetelności w wykonywaniu i prowadzeniu tej działalności gospodarczej, myślę, że obecnie obowiązujące – i tak już wysokie, w porównaniu do innych krajów europejskich – stawki zabezpieczeń mogłyby być jak najbardziej efektywne. Te nieprawidłowości, które identyfikujemy w trakcie kontroli, to przede wszystkim zaniżenie przez przedsiębiorców przychodów, które są podstawą do wyliczenia wysokości sumy gwarancji, pobieranie przez agentów turystycznych wyższych przedpłat niż zakładają to rozporządzenia ministra finansów, a także zjawisko tego typu, że przedsiębiorca wykreśla swoje biuro z rejestru organizatorów z centralnej ewidencji organizatorów turystyki i pośredników, po czym rejestruje i wpisuje nowe biuro, a przy otwieraniu nowych podmiotów te stawki są odpowiednio niższe. Jakież zatem płyną z tego wnioski? Mianowicie takie, żeby w tym zakresie ten system maksymalnie uszczelnić.

Ministerstwo Sportu i Turystyki zaproponowało ministrowi finansów rozważenie możliwości wprowadzenia w przedmiotowych rozporządzeniach pewnych stosownych w tym zakresie modyfikacji. Te modyfikacje idą głównie w kierunku: uszczegółowienia definicji przychodów przedsiębiorców, które stanowią podstawę wyliczenia minimalnych sum zabezpieczeń, doprecyzowania przepisów określających sposób obliczenia minimalnych sum gwarancyjnych i zabezpieczenia, zmiany regulacji dotyczących minimalnych sum gwarancyjnych dla przedsiębiorców rozpoczynających działalność, a także wdrożenia takich instrumentów, które umożliwiłyby ocenę kondycji finansowej przedsiębiorców turystycznych. Chodzi głównie o to, aby sumę gwarancji wyliczać nie na podstawie ostatniego roku obrotowego, a ostatnich 12 miesięcy.

Chcę również zwrócić uwagę, że podchodząc do kwestii... (*Dzwonek*)

To może skupię się jeszcze na funduszu gwarancyjnym, a mianowicie na drugim pytaniu pana posła, że w obecnie obowiązującym porządku prawnym nie funkcjonuje fundusz gwarancyjny. Jest to rozwiązanie, które w tej chwili jest powszechnie konsultowane. Ministerstwo Sportu i Turystyki jest gotowe i ma już przygotowane stosowne założenia, aby taki proces legislacyjny w zakresie powołania obligatoryjnego funduszu gwarancyjnego rozpocząć. Fundusz stanowiłby, podkreślam, swoistego rodzaju drugi filar obok istniejącego systemu zabezpieczeń wpisanego w ustawie o usługach turystycznych, a więc nie byłby czymś zastępczym, tylko komplementarnym do tego co mamy.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani minister.

Czy pani poseł Bublewicz zada pytanie?

(Poseł Beata Bublewicz: Tak.)

Bardzo proszę, pani poseł Beata Bublewicz.

**Posel Beata Bublewicz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pani Minister! Właśnie o ten fundusz gwarancyjny chcielibyśmy zapytać. Mianowicie kto złoży się na ten fundusz gwarancyjny? Czy nie ma niebezpieczeństwa, że te koszty poniosą klienci? I druga sprawa, najważniejsza, jeśli chodzi o system kontroli: Czy ministerstwo nie widzi zasadności uszczelnienia albo zmodernizowania systemu kontroli, skoro mimo przeprowadzanych kontroli nadal dochodzi do takich sytuacji, jakie miały miejsce ostatnio?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę, pani minister Katarzyna Sobierajska.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sportu i Turystyki  
Katarzyna Sobierajska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Jeśli chodzi o fundusz gwarancyjny, jak również każde zabezpieczenie w innej postaci czy też wzrost sum gwarancyjnych, to musimy mieć pełną świadomość, że konsekwencją tego jest podwyższanie cen pakietów turystycznych, a więc w konsekwencji to my, klienci biur podróży, płacimy za to zwiększone bezpieczeństwo. Na fundusz gwarancyjny – ten projektowany fundusz turystyczny, fundusz gwarancyjny – na razie, według wstępnych założeń, pobierana byłaby niewielka kwota, założmy 5–10 zł od każdego sprzedanego pakietu turystycznego, przez organizatorów turystyki i pośredników turystycznych. Byłby to fundusz obligatoryjny, który obejmowałby podmioty, które w tej chwili są zobligowane i podlegają tej regulacji, i na tej zasadzie kumulowałyby się środki. Natomiast fundusz byłby oczywiście pod nadzorem ministra właściwego do spraw turystyki, który, wspólnie z marszałkami, decydowałby o stosownych, ewentualnie uruchamianych środkach, jeżeli zachodziłaby taka potrzeba.

Jeśli chodzi o kontrolę i uszczelnienie w tym zakresie systemu, żeby wyeliminować nieprawidłowości, to propozycje, które płyną z naszej strony, i dialog, który w tej chwili prowadzimy z Ministerstwem Finansów, dotyczą stosownych zapisów w dwóch rozporządzeniach ministra finansów, aby to uszczelnienie mogło nastąpić, ale także już w najbliższym czasie podejmiemy, wspólnie zresztą z branżą turystyczną, sprawę powszechnego systemu szkoleń, żeby raz jeszcze organizatorzy mogli uzyskać pełną informację na temat obecnie obowiązujących przepisów i właściwej ich interpretacji, a także ich wdrożenia w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do ostatniego pytania, które przedstawia państwo posłowie Józef Lassota i Lidia Gądek z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie opracowania długofalowego programu strategicznego umożliwiającego skuteczne zwalczanie niebezpiecznej rośliny – barszczu Sosnowskiego – na terenie Polski. Pytanie skierowane jest do ministra środowiska.

Pytanie zada pan poseł Józef Lassota, tak?

(Poseł Józef Lassota: Tak.)

Proszę.

**Posel Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Barszcz Sosnowskiego sprowadzony został do Polski w połowie XX w. Między innymi Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Krakowie otrzymał barszcz jako dar od Instytutu Uprawy Roślin im. Wawilowa w Leningradzie, wówczas w Leningradzie. Niezwykła ekspansja rośliny stanowi obecnie poważny problem. W materiale genetycznym barszczu nastąpiły zmiany, które spowodowały, że z 1,5-metrowej początkowo rośliny powstał olbrzym dorastający 3,5 m. W Polsce barszcz Sosnowskiego traktowano na początku jako paszę dla bydła i pod naciskiem organów partyjnych został on wprowadzony do upraw w wielu PGR-ach na terenie całego kraju. Z powodu parzących właściwości rośliny dochodziło do poparzeń ludzi i poparzeń bydła, także wewnętrznych. Bydło przeznaczano wówczas na rzeź. Mleko i mięso krów karmionych paszą z liści barszczu pachniało kumaryną – to jest składnik oleju eterycznego – co znacznie obniżało jego wartość użytkową. W efekcie barszcz jako nieprzydatna roślina został pozostawiony sam sobie i jako uwolniony do środowiska przyrodniczego rozprzestrzenił się na całych obszarach w różnych miejscach, powodując coraz poważniejsze zagrożenie dla ludzi i przyrody. Uszkodzenia skóry są na tyle poważne, że są praktycznie niewyleczalne i pozostawiają trwałe skazy i ograniczenia. Przeprowadziłem sondaż wśród wszystkich gmin województwa małopolskiego. Prawie we wszystkich gminach zwraca się uwagę, że gminy nie są w stanie samodzielnie poradzić sobie z problemem, a problem narasta. Stąd pytanie do pana ministra: Czy i jakie działania prowadzi lub zamierza prowadzić pan minister w celu likwidacji lub przynajmniej ograniczania rozprzestrzeniania się tej niebezpiecznej rośliny? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Na to pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan Stanisław Gawłowski.



**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Rzeczywiście barszcz Sosnowskiego, a dokładniej związki chemiczne zawarte w jego olejkach eterycznych, posiada właściwości toksyczne i stanowi zagrożenie dla zdrowia ludzi. Podczas kontaktu ze skórą w obecności światła słonecznego związki te mogą powodować oparzenia drugiego i trzeciego stopnia. Siła reakcji jest bardzo indywidualna i wynika z wrażliwości poszczególnych osób, niemniej jednak zwiększa się przy wysokich temperaturach i dużej wilgotności powietrza. Biorąc pod uwagę miejsca, w których rośnie barszcz Sosnowskiego, grupy osób najbardziej narażone na oparzenia to przede wszystkim pracownicy, którzy walczą z tym barszczem, ale też rolnicy.

W dniu 4 października 2011 r. zostało ogłoszone rozporządzenie ministra środowiska z dnia 9 września 2011 r. w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym. Umieszczono w nim m.in. barszcz Sosnowskiego. Został on wpisany na listę ze względu na swój inwazyjny charakter oraz niebezpieczeństwo, jakie może stanowić dla ludzi i zwierząt. Umieszczenie tego gatunku w ww. rozporządzeniu jest związane z objęciem go zakazami zawartymi w art. 120 ust. 1 i 2 ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. Wprowadzanie do środowiska przyrodniczego, przemieszczanie w tym środowisku, sprowadzanie do kraju, przetrzymywanie, prowadzenie hodowli, rozmnażanie i sprzedaż na terenie kraju w przypadku tych gatunków są zabronione. Przepisy te nie odnoszą się jednak do sposobu postępowania z osobnikami już znajdującymi się w środowisku przyrodniczym.

Muszę jednak poinformować, że jednym z zadań wymienionych w krajowej strategii ochrony i zrównoważonego użytkowania różnorodności biologicznej wraz z planami działań na lata 2007–2013 jest opracowanie zasad i programów związanych z zapobieganiem introdukcjom, eliminacją, powstrzymaniem rozprzestrzeniania oraz kontrolą liczebności gatunków obcych, w szczególności tych, które najbardziej zagrażają rodzimym zasobom różnorodności biologicznej. W tej grupie mieści się oczywiście barszcz Sosnowskiego. W ramach realizacji strategii zostanie rozpatrzona potrzeba stworzenia krajowych lub wojewódzkich programów zwalczania barszczu Sosnowskiego.

Należy również zauważyć, że w obecnym stanie prawnym, w obecnej sytuacji najliczniejsze stanowiska odnotowane są na południu Polski, w związku z czym lokalne populacje tego gatunku powinny być kontrolowane również na poziomie gminy, do czego uprawnione są samorządy lokalne zgodnie z art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samo-

rządzie gminnym. Do zadań własnych gminy należą m.in. sprawy związane z ochroną środowiska i przyrody. Tak że władze, samorząd lokalny mają instrumenty do tego, żeby podejmować działania dotyczące usuwania tego gatunku. A sam gatunek jest w Polsce prawem zakazany. Dziękuję bardzo.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie dodatkowe zada pani poseł Lidia Gądek z Platformy Obywatelskiej.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Lidia Gądek:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Przepraszam.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jak pan minister był łaskaw powiedzieć, w zadaniach własnych gmin jest m.in. dbałość o ochronę środowiska i zwalczanie roślin niebezpiecznych. Jednakże jest to tak ekspansywna roślina, że gminy nie dają sobie z tym rady, głównie ze względu na miejsca, w których ona najchętniej rośnie, bo gmina nie zawsze ma prawo własności do terenów, które zajmuje ta roślina. W związku z tym czy w strategii, o której pan minister był uprzejmy powiedzieć, nie byłoby dobrze stworzyć takiego mobilnego systemu, w którym do niszczenia tejże rośliny i ewentualnie innych niebezpiecznych roślin systemowo zostałyby włączone zarządy dróg, Polskie Koleje Państwowe, spółki wodne, samorządy (*Dzwonek*) osiedlowe i oczywiście samorządy gminne? I jeszcze drobne dopytanie: Czy jesteśmy w stanie zabezpieczyć środki finansowe wspomagające zwalczanie tychże roślin? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan minister Stanisław Gawłowski w drugim akcie.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie informuję, że Ministerstwo Środowiska we współpracy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej planuje na przełomie 2012/2013 r. nabór wniosków o dofinansowanie projektów mających na celu inwentaryzację, monito-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski**

ring, usuwanie inwazyjnych gatunków obcych w ramach programu „Ochrona różnorodności biologicznej i ekosystemów” finansowanego przez mechanizm finansowy oraz Norweski Mechanizm Finansowy. Beneficjentami mogą być m.in. jednostki samorządu terytorialnego, instytucje publiczne oraz organizacje pozarządowe. W tym przypadku mogą to być również Lasy Państwowe i zarządcy dróg, a jeżeli są to drogi lokalne, to zazwyczaj także samorządy terytorialne. Ponadto można zwrócić się do właściwych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej o wsparcie finansowe działań związanych z usuwaniem barszczu Sosnowskiego.

Dodatkowo Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska przygotowuje w tym obszarze dużą konferencję szkoleniową, która ma się odbyć 7 września 2012 r. i ma dotyczyć rozpowszechniania wiedzy i dobrych praktyk w zakresie roślin, gatunków obcych oraz przedstawienia europejskiego Kodeksu postępowania w zakresie ogrodnictwa i inwazyjnych roślin obcych. Ma to służyć pewnemu podniesieniu świadomości, również w obszarze dotyczącym barszczu Sosnowskiego, ale też, szerzej, różnych gatunków obcych, które występują w Polsce.

Cały proces finansowania tego obszaru jest przygotowany. Jest program. Samorządy jako właściwe do realizacji tych zadań mogą wnioskować o dofinansowanie. Mogą również w tym przypadku podejmować działania niekoniecznie na terenie, który należy tylko i wyłącznie do samorządów terytorialnych, ale także we współpracy z właścicielami nieruchomości, na ich terenie. Nie sądzę, żeby ktokolwiek w tej sprawie wyrażał jakieś negatywne stanowisko. Dziękuję bardzo.

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Przepraszam bardzo, a gdzie będzie ta konferencja?

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

W Warszawie, pewnie w Ministerstwie Środowiska. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy pytania w sprawach bieżących.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie – to już jest inna kwestia, inny obszar na-

szej debaty – o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo celne.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doreczone w druku nr 617.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19.  
porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu Sejmu informacji w sprawie planów budowy elektrowni atomowej w Polsce, o której przedstawienie wnosili Klub Poselski Ruch Palikota.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Nie wiem jeszcze, ilu posłów zapisało się do dyskusji. Jeśli więcej niż 30, prosiłbym o dyscyplinę, tak by wszyscy zapisani mogli głos zabrać.

Teraz proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Krzysztofa Kłosowskiego.

Później podsekretarz stanu pani minister Hanna Trojanowska, ale na razie pan poseł Krzysztof Kłosowski, którego proszę o zabranie głosu.

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota proszę rząd o informację na temat budowy elektrowni atomowej w Polsce w kontekście kosztów budowy elektrowni, jej ekonomicznego sensu oraz transferów politycznych do spółek PGE.

Niezadowolająca polityka rządu oraz całkowity brak transparentności działań Rady Ministrów w tak bardzo ważnej sprawie, jak próba budowy elektrowni atomowej, leżą u podstaw dzisiejszej debaty. Począ-

**Posel Krzysztof Kłosowski**

kowo opinia publiczna jedynie poprzez doniesienia medialne została poinformowana o faktycznej przyczynie złożenia przez Aleksandra Grada wniosku o wygaszenie swojego mandatu poselskiego. Podane przez media informacje znalazły swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Aleksander Grad został powołany na prezesa spółki PGE EJ1, a jego zastępcą w poprzedniej kadencji w ministerstwie skarbu Zdzisław Gawlik objął stanowisko wiceprezesa tejże spółki.

Pani minister, czy informacja podana przez „Fakt” o wysokości zarobków Aleksandra Grada – 110 tys. zł miesięcznie – ma swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości? Bardzo proszę o potwierdzenie tej informacji lub o dementi. Czy minister Grad, słynny likwidator polskich stoczni, został wysłany do likwidacji polskiego programu atomowego, czy został wysłany może po to, żeby przygotować spółki powiązane z energetyką jądrową, żeby stały się swego rodzaju Elewarrem, tyle że dla innej opcji politycznej (*Okłaski*), dla Platformy Obywatelskiej?

Platforma Obywatelska ciągle nam wmawia, że jesteśmy skazani na budowę elektrowni atomowej. Tymczasem inne państwa, takie jak Niemcy i Szwajcaria, rezygnują z energetyki jądrowej. Polska nie mająca doświadczeń w tej dziedzinie, stojąc przed wyborem rozwijania energetyki atomowej lub odnawialnych źródeł energii, zdecydowała się postawić na to pierwsze, tracąc szansę na wyprzedzenie państw europejskich w rozwoju cywilizacyjnym. A można przecież zrezygnować z programu jądrowego w Polsce i przeznaczyć zaoszczędzone w ten sposób środki na rozwój technologii odnawialnych. Jednym z przytaczanych argumentów za wybraniem odmiennego rozwiązania jest koszt produkowanej energii. Koszt produkcji energii z elektrowni jądrowej jest niemal dwukrotnie wyższy od kosztów energii pozyskiwanej z paliw kopalnych, nawet jeżeli uwzględnimy koszty zakupu uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>. Wyliczenia te przedstawił prof. Mielczarski.

Obecnie, pani minister, najbardziej realistyczną oceną kosztów inwestycji elektrowni atomowej jest wskazanie poziomu 5,4 mld euro za 1000 MW. Takie wyliczenia podaje agencja ratingowa Moody's. Czy naprawdę chcemy wydać prawie 90 mld zł, czyli tyle, ile kosztowało Polskę zorganizowanie Euro 2012, na budowę elektrowni atomowej? Koszt ten w przyszłości nadal będzie rósł. Przyznają to nawet lobbyści. Czyni to całe przedsięwzięcie nieopłacalnym. Również inni naukowcy, tak jak prof. Żmijewski, prof. Nowicki, zwracają uwagę na wysokie koszty budowy elektrowni atomowych oraz nieuzasadniony plan jej wdrożenia w Polsce. Znaczącą część wydatków inwestycyjnych, z tych 90 mld, inwestor przekaże jako zapłatę podmiotom zagranicznym, dostawcom bloków i technologii. Dlaczego te środki nie zostaną zainwestowane w Polsce? Dlaczego chcemy przeznaczyć te środki na wspomaganie emerytur pracowni-

ków w krajach, z których kupimy technologię? Dlaczego nie zostaną one przeznaczone na emerytury polskich pracowników?

Należy zwrócić uwagę na bardzo wysokie koszty, niemożliwe w tej chwili do określenia, składowania i utylizacji odpadów promieniotwórczych oraz zamknięcia elektrowni atomowych za 80 lat. Co więcej, do końca obecnego stulecia skazujemy się na bardzo szybko rosnący udział kosztów utrzymania infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania elektrowni atomowej oraz administracji. Oprócz tego wystosowany przed kilkoma dniami apel Polskiej Grupy Energetycznej o doraźne zmiany w prawodawstwie pozwalające na zaliczenie kosztów wstępnej fazy budowy jako kosztów uzyskania przychodu potwierdza tylko tezę, iż inwestycja w energetykę atomową jest dla Polski nieopłacalna. Polska powinna się wycofać z programu jądrowego, gdyż budowa elektrowni atomowej jest bezzasadna oraz nie znajduje potwierdzenia w rachunku ekonomicznym.

Realizacja hasła walki z globalnym ociepleniem towarzysząca przebudowie europejskiej energetyki pod egidą Komisji Europejskiej wyraża się w dążeniu do promowania efektywności energetycznej oraz odnawialnych źródeł energii. Natomiast polska polityka energetyczna realizowana pod hasłem bezpieczeństwa energetycznego, będąca zaś odbiciem interesu rządowo-korporacyjnego, jest ograniczona wyłącznie do obrony praw do bezpłatnej emisji CO<sub>2</sub> i redukcji ilości CO<sub>2</sub> w energetyce kopalnianej oraz inwestycji w energetykę jądrową. Dla tej ostatniej istnieje alternatywa – inwestycja w odnawialne źródła energii. (*Dzwonek*) Jednakże mimo obowiązku implementacji do krajowego systemu prawnego do grudnia 2010 r. dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych do dnia dzisiejszego nie uchwalono stosownej ustawy. Państwo promuje tylko i wyłącznie energetykę jądrową, która jest pozbawiona sensu ekonomicznego. Pamiętamy jeszcze, jak na ekranach telewizyjnych wyświetlany był spot promujący...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, proszę zmierzać do końca. Już i tak popadł pan w przerażający debet.

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Panie marszałku, proszę jeszcze o 30 sekund. To jest bardzo istotna sprawa dla całej polskiej gospodarki.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Zgoda. Regulamin też jest istotny, ale proszę bardzo.



**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Pamiętamy spot promujący energetykę atomową – na całą kampanię wydano prawie 20 mln zł. Dlaczego 20 mln zł nie wydano także na promocję energetyki odnawialnej? Mam nadzieję, że odpowiedź na to uzyskam.

Pani minister, reasumując – proszę wytłumaczyć naszemu społeczeństwu, dlaczego chcecie zainwestować w technologię z lat 50. ubiegłego wieku, tak jak robi to w Europie tylko Białoruś, a nie chcecie iść ramię w ramię z rządem federalnym Niemiec oraz rządem Szwajcarii i zainwestować w nowe technologie. *(Oklaski)*

*(Posel Andrzej Rozenek: Brawo!)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Proszę powiedzieć naszemu społeczeństwu...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

...kto jeszcze będzie elewarrowany do spółek powiązanych z budową elektrowni atomowej *(Wesołość na sali, oklaski)* i kto spije Śmietanko... śmietankę *(Wesołość na sali, oklaski)* z tych transferów.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle...

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Bardzo dziękuję panu, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo. Aż 2 minuty dłużej pan mówił. Proszę teraz...

*(Głosy z sali: Dziękujemy.)*

...głosić informację, że pogłoski o mojej niechęci do Ruchu Palikota są mocno przesadzone. *(Wesołość na sali, oklaski)*

*(Głosy z sali: Brawo!)*

I teraz proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki panią minister Hannę Trojanowską.

Pani minister, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Hanna Trojanowska:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Z racji poruszania wielu istotnych problemów i strategicznego charakteru programu polskiej energetyki jądrowej z wyprzedzeniem bardzo proszę o pozwolenie mi na przekazanie pełnej informacji, którą mam przygotowaną.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani minister ma 10 minut na odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Hanna Trojanowska:**

Kiedy Rada Ministrów przyjęła w styczniu 2009 r. uchwałę w sprawie działań podejmowanych w zakresie rozwoju energetyki jądrowej i budowy elektrowni jądrowej w Polsce, nie wprowadzała do obiegu publicznego nowego pojęcia. Wszystkie ekipy rządowe od 2005 r. wskazywały na potrzebę wdrożenia tej opcji technologicznej w energetyce, kierując się następującymi przesłankami. Przede wszystkim chodzi o konieczność zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju poprzez dywersyfikację bazy wytwórczej i możliwość zastąpienia zdekapitalizowanych elektrowni systemowych, czyli takich, które muszą pracować w podstawie obciążenia. Kolejną kwestią jest stabilność i pewność zwrotu na zainwestowanym kapitale przy obecnym 60-letnim okresie eksploatacji elektrowni jądrowych, możliwość ograniczenia importu węgla i gazu ziemnego, niższe koszty jednostkowe wytwarzania w porównaniu z innymi technologiami udokumentowane analizami Agencji Rynku Energii i analizami innych światowych ośrodków. Kolejną sprawą była możliwość tworzenia wieloletnich zapasów paliwa jądrowego, bezpieczeństwo jego dostaw i możliwość wyboru dostawców uranu z różnych regionów świata, stabilnych politycznie. Kolejną kwestią była możliwość zaoszczędzenia dla przyszłych pokoleń zasobów organicznych paliw kopalnych, w tym zachowanie zasobów węgla dla przyszłych pokoleń, zwłaszcza dla przemysłu chemicznego i przemysłu farmaceutycznego. W końcu kolejną sprawą było potencjalne ożywienie gospodarcze regionów i możliwość zdynamizowania rozwoju przemysłu krajowego i zaplecza naukowo-badawczego

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska**

energetyki jądrowej prowadzące do wzrostu innowacyjności polskiej gospodarki.

Szanowni państwo, rozwój gospodarczy kraju, rozwój cywilizacyjny, postępujący wzrost zamożności mieszkańców są ściśle skorelowane ze wzrostem zapotrzebowania na energię elektryczną. To być może banalne stwierdzenie musi nam uświadamiać, że nawet mimo konsekwentnego wdrażania polityki poprawy efektywności energetycznej – od wdrażania czy stosowania technologii energooszczędnych do wyłączania symbolicznej żarówki – zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego będzie wymuszało wzrost generacji opartej na różnych źródłach.

Zużycie energii elektrycznej w Polsce na jednego mieszkańca wynosiło w 2010 r. niewiele ponad 4 tys. kWh. To znacznie poniżej średniej państw członkowskich Unii, wynoszącej 7,5 tys. kWh. Ograniczanie konsumpcji energii elektrycznej grozi powrotem do gospodarki niedoborem i temu należy się zdecydowanie przeciwstawiać. Zaktualizowana w 2011 r. prognoza zapotrzebowania na finalną energię elektryczną mówi o jego wzroście z poziomu 120 TWh rocznie w roku 2010 do przeszło 167 TWh w roku 2030, to jest 40-procentowy wzrost.

Dla zaspokojenia rosnącego zużycia będą więc potrzebne nowe źródła wytwórcze, a konieczność zmiany struktury paliwowej wytwarzania energii elektrycznej wynika z ukształtowanej historycznie dominacji węgla kamiennego i brunatnego w naszej energetyce. Choć węgiel pozostanie jeszcze przez wiele dekad istotnym czy najistotniejszym paliwem dla energetyki, to warto również mieć na uwadze, że potencjał źródeł odnawialnych – mimo wspierania ich rozwoju przez państwo – nie gwarantuje im pozycji mogącej stanowić alternatywę czy substytut dla dużej energetyki systemowej.

Z pewnością energetyka oparta na źródłach odnawialnych będzie pożądanym uzupełnieniem, zwłaszcza w kontekście naszych zobowiązań międzynarodowych przeciwdziałania zmianie klimatu, ale obok wysoko sprawnych elektrowni węglowych niezbędna będzie budowa nowych mocy wytwórczych z innych źródeł: jądrowych, gazowych i odnawialnych. O skali zadań, które stoją przed sektorem energetycznym, niech świadczy choćby przewidywany, oczekiwany wzrost mocy osiągalnej w systemie z poziomu 32,4 GW w roku 2008 do 46,4 GW w roku 2030.

Wysoka Izbo! Specyfika energetyki jądrowej, do tej pory nieobecnej w gospodarce naszego kraju, wymaga na etapie wdrażania i pierwszego okresu rozwoju indywidualnego podejścia organizacyjnego i legislacyjnego, uwzględniającego i strategiczny, i długofalowy charakter. Zadaniem państwa jest stworzenie otoczenia prawnego umożliwiającego inwestorom budowę elektrowni jądrowych oraz bezpieczną i efektywną ich eksploatację, a także likwidację obiektów po zakończeniu eksploatacji, jak

również i gospodarkę wypalonym paliwem i odpadami promieniotwórczymi.

Od 1 lipca 2011 r. obowiązują dwie kluczowe dla sektora jądrowego ustawy przyjęte jednogłośnie w Sejmie w ubiegłym roku, a mianowicie znowelizowana ustawa Prawo atomowe oraz ustawa o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej i inwestycji towarzyszących. Obie ustawy umożliwiają sprawne i efektywne przeprowadzenie procesu inwestycyjnego w zakresie obiektów energetyki jądrowej, a raczej, a może przede wszystkim bezpieczne funkcjonowanie energetyki jądrowej w naszym kraju. Znowelizowane Prawo atomowe ustanawia rygorystyczne normy bezpieczeństwa oraz tworzy rozbudowany system nadzoru nad wykorzystaniem energii jądrowej w taki sposób, aby wszelka działalność w tym zakresie odbywała się w sposób bezpieczny dla pracowników, ludności i środowiska naturalnego.

Zgodnie z zapisami ustawy inwestor będzie mógł wybierać jedynie spośród najnowocześniejszych, najbezpieczniejszych i sprawdzonych technologii jądrowych oferowanych obecnie na rynku. Znowelizowanej ustawie towarzyszą 23 rozporządzenia, z których znaczna część już weszła w życie, a ostatnie z nich znajdują się w końcowej fazie procedury legislacyjnej. Rozporządzenia wraz z ustawą tworzą spójny system wymagań, jakim muszą sprostać inwestorzy wszystkich obiektów jądrowych, przejrzyste określając warunki prowadzenia działalności w tym zakresie.

Ustawa inwestycyjna z kolei wprowadza szczegółowe procedury dla inwestycji w elektrownie jądrowe oraz inne obiekty energetyki jądrowej, tak by poprzez uproszczenie i usprawnienie procesu inwestycyjno-budowlanego zredukować możliwe ryzyka inwestycyjne.

Podjęliśmy również działania na rzecz dostosowania polskiego dozoru jądrowego, czyli Państwowej Agencji Atomistyki, do zadań związanych z nadzorem nad energetyką jądrową. Podpisano umowę o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa jądrowego z wiodącymi dozorami jądrowymi na świecie, co ma zapewnić możliwość korzystania z ich bogatych doświadczeń oraz szkolenie własnych pracowników.

Wykonaliśmy również w Ministerstwie Gospodarki ranking lokalizacji. Obecnie tą kwestią zajmuje się już inwestor. To on będzie odpowiadał za ostateczny wybór lokalizacji, stąd na nim ciąży obowiązek przeprowadzenia specjalistycznych badań.

Udało nam się skonsolidować zaplecze naukowo-badawcze – do tej pory były to rozproszone ośrodki naukowe z dziedziny atomistyki – i ustanowić Narodowe Centrum Badań Jądrowych, które potencjalnie może tworzyć istotny element takiego zaplecza eksperckiego. Kolejnymi ośrodkami są oczywiście Instytut Chemii i Techniki Jądrowej w Warszawie czy Instytut Fizyki Jądrowej PAN w Krakowie.

Podjęliśmy również działania w zakresie rozwoju niezbędnych kadr dla przyszłego inwestora i operatora. W szczególności zainicjowaliśmy utworzenie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska**

kierunków studiów i specjalności związanych z energetyką jądrową na szeregu uczelni wyższych oraz rozpoczęliśmy szkolenia polskich specjalistów edukatorów za granicą. Analizujemy możliwość zintensyfikowania tych działań.

Dbamy również o to, aby polski przemysł stymulowany działaniami Ministerstwa Gospodarki, współpracując z klastrami polskich firm chcących zaangażować się w inwestycje w energetykę jądrową, był przygotowany do tego typu wyzwań. Planowana jest szczegółowa inwentaryzacja krajowego potencjału przemysłowego zdolnego do ubiegania się o realizację zamówień o klasie jakości wymaganej w przemyśle jądrowym.

Również potencjalni inwestorzy czy dostawcy technologii jądrowych prowadzą własne analizy w zakresie wykorzystania potencjału polskich przedsiębiorstw do produkcji komponentów i zapewnienia usług przy realizacji inwestycji, mając na uwadze, jak wielką wagę przywiązywać będziemy do tego właśnie kryterium wykorzystania potencjału polskiej gospodarki.

Z początkiem drugiego kwartału uruchomiliśmy kampanię informacyjno-edukacyjną kierowaną nie tylko do dorosłych, ale również do młodzieży szkolnej. Jej celem jest zwiększenie wiedzy Polaków o energetykę jądrową i warunkach jej funkcjonowania od etapu planowania inwestycji przez okres eksploatacji aż do zamknięcia obiektu. Chcemy również tą kampanią uzyskać przyzwolenie społeczne dla rozwoju energetyki jądrowej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem mieszkańców powiatów, na terenie których rozważana jest lokalizacja elektrowni jądrowych.

Wysoka Izbo! W 2010 r. rozpoczęliśmy również proces udziału społeczeństwa w sporządzaniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko „Programu polskiej energetyki jądrowej”, a w lipcu 2011 r. rozpoczęto konsultacje transgraniczne programu PEJ i prognozy oddziaływania na środowisko. Prowadzimy te konsultacje transgraniczne we współpracy z Generalną Dyrekcją Ochrony Środowiska, a ich zakończenie, warunkujące przedłożenie „Programu polskiej energetyki jądrowej” Radzie Ministrów do akceptacji przewidujemy na jesień tego roku.

Ministerstwo Gospodarki wypełniło swoje zadania w zakresie koordynacji przygotowania otoczenia legislacyjnego i instytucjonalnego dla rozwoju energetyki jądrowej. Prawdę powiedziawszy nadal prowadzimy działalność wspierającą czy wspomagającą wysiłki inwestora. (*Dzwonek*) Wykonanie jednak zadania etapu przygotowawczego przez administrację rządową w sposób naturalny przesuwają na inwestora punkt ciężkości wdrażania energetyki jądrowej zgodnie ze scenariuszem określonym w międzynarodowych organizacjach. Tylko on bowiem może być odpowiedzialny za przeprowadzenie tak istotnych dzia-

łań stricte wykonawczych, jak wybór technologii jądrowej, wybór lokalizacji, wybór modelu finansowania i partnerów, z którymi można realizować tę inwestycję oraz na końcu (*Gwar na sali*) rozpoczęcie budowy elektrowni jądrowej.

Pozwolę sobie przedstawić jeszcze podsumowanie prac istotnych w obszarach projektu budowy elektrowni jądrowej, realizowanych przez PGE, na podstawie materiału otrzymanego z Ministerstwa Skarbu Państwa. PGE od kilku miesięcy prowadzi prace przygotowawcze do rozpoczęcia badań lokalizacyjnych, w tym uzgadnianie warunków współpracy z zarządcami terenów objętych badaniami, co ma zapewnić uzyskanie dostępu do lokalizacji w momencie rozpoczęcia badań. Równolegle kontynuowany jest proces wyboru wykonawców badań lokalizacyjnych i środowiskowych z publikacją zaproszenia do składania ofert ostatecznych, planowaną na trzeci kwartał, i rozstrzygnięciem postępowania przewidzianym na czwarty kwartał tego roku.

W obszarze przygotowania do realizacji inwestycji PGE kontynuuje proces wyboru inżyniera kontraktu, czyli firmy, która będzie wspierać realizację tego przedsięwzięcia w kluczowych aspektach technicznych i technologicznych, a także w zarządzaniu projektem.

Przeprowadzono już analizę ofert wstępnych i zakończono dwie rundy techniczne...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani minister, czy mógłbym prosić o zmierzanie do końca?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:**

Minutę, bardzo proszę, panie marszałku.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, może umówmy się tak. I tak pani wydłużyłem to wystąpienie, tak jak panu posłowi Kłosowskiemu.

Pan poseł, jak w sentencji, będzie miał jeszcze swoje 5 minut, a pani minister będzie miała nawet jeszcze swoje 10 minut. Przelóżmy to na tę ostatnią część debaty, więc na jakiś czas podziękowałbym pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:**

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)



### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję pani minister Trojanowskiej.

Otwieram dyskusję.

Przystępujemy do pytań.

Mam bardzo smutną informację dla niektórych posłów. Otóż do zadania pytania zapisało się 48 posłów. To bardzo dużo.

Jeśli ktoś chce, proszę, może się na tę listę wpisać.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Ta sekwencja nie może trwać dłużej niż 60 minut, tak więc jeśli ci posłowie, którzy zabierają głos na początku, będą mówić krócej, stwarzają większe szanse dla tych posłów, którzy są zapisani dalej na tej liście.

Jako pierwsze pytanie zadawać czy głos zabierać będzie pan poseł Andrzej Czerwiński, Platforma Obywatelska.

### **Poseł Andrzej Czerwiński:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Dziękuję, pani minister, za przedstawienie tego, co jest owocem pracy, bo widać, że nie zasypiano gruszek w popiele i jest o czym mówić.

W tym samym kontekście jest też ten temat, wywołany przez panów posłów z Ruchu Palikota, dobry i ciekawy i te pytania, które słyszeliśmy, mogą być zadawane i odpowiedzi na nie muszą być znalezione, udzielone.

Chciałbym też powiedzieć o jakby ciemniejszej stronie polityki jądrowej i produkcji energii z atomu, czyli odpadach przemysłowych, tych krótko żywotnych i tych składanych na wiele lat. Unia Europejska wymusza również na nas pokazanie opinii publicznej, w jaki sposób będzie prowadzona gospodarka odpadami, czy będą to umowy międzynarodowe, na podstawie których będziemy wywozić z Polski te odpady, czy będziemy je składować u siebie i na jakich zasadach. Czy są już podjęte prace do tego, aby sprawdzić potencjalne miejsca? Czy mamy możliwość porozumienia się z otoczeniem zewnętrznym i wykorzystania istniejących odpadów? Który z tych scenariuszy jest bardziej realny? Jakie będziemy też prowadzić prace, aby ograniczyć ilość szkodliwych odpadów? Czy będzie prowadzona ich selekcja? W jaki sposób będą one izolowane i gdzie będą składowane tymczasowo, a gdzie docelowo? Czy sprawa gospodarki odpadami jest uwzględniona również w finansach? Czy mieści się w kwocie stworzenia elektrowni jądrowej? Bardzo dziękuję.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Piotra Naimskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Oczywiście lista tych, którzy zapisali się do głosu, została zamknięta.

### **Poseł Piotr Naimski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W moim pytaniu chciałbym się odnieść do otoczenia prawnego, o którym wspominała pani w swoim wystąpieniu. To brzmiało gładko, ale prosiłbym o szczegóły. Dnia 1 lipca 2011 r. zostało uchwalone Prawo atomowe, ale Komisja Europejska prowadzi postępowanie wobec Polski w związku z niepełną implementacją dyrektywy Euratomu nr 71 z 2009 r., co jest związane z aktami wykonawczymi. Chciałbym prosić panią minister o szczegółową informację na temat tego, jaki jest stan wdrażania aktów wykonawczych. Jeżeli można później przedstawić to na piśmie... Dobrze? Chodzi o to, które z aktów wykonawczych są jeszcze do wdrożenia, na jakim są etapie. Czy projekt rozporządzenia Rady Ministrów z 24 kwietnia 2012 r. to jest ciągle projekt, czy to jest już akty wykonawczy? Dalej, kiedy możemy spodziewać się w Sejmie procesu legislacyjnego wdrażającego kolejną dyrektywę Euratomu z 2011 r.? Wprawdzie termin implementacji to jest sierpień 2013 r., ale znamy życie, więc bardzo bym prosił panią minister o przedstawienie harmonogramu prac nad ustawodawstwem w tej sprawie.

Ostatecznie, chciałbym zapytać panią minister, czy jeżeli wdrożymy przepisy tych dwóch dyrektyw, jeżeli zostaną wydane wszystkie rozporządzenia, akty prawne do dwóch ustaw z 2011 r., czy będzie to oznaczać, że ramy prawne, porządek legislacyjny, który ma umożliwiać realizację programu energetyki jądrowej, jest domknięty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Maciej Banaszak, Ruch Palikota.

### **Poseł Maciej Banaszak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku. Pani Minister! Wysoka Izbo! Ja szybciotko, tak żeby dać wszystkim szansę. Pani minister, mam takie pytanie, uważam, że kluczowe. Na jaką wartość będzie ubezpieczona nasza elektrownia atomowa i czy wartość tego ubezpieczenia pokryje ewentualne koszty awarii. Chciałbym się też dowiedzieć, kto ewentualnie będzie tym ubezpieczycielem i czy rząd zapewnia jakieś gwarancje. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Dzisiaj to chyba już nikt w Polsce nie zaprzeczy, że jest potrzeba pozyskiwania odnawialnych źródeł energii, a w obszarze odnawialnych źródeł energii rozróżniamy, powiedzmy: biogaz, biopaliwa, energię wiatrową, gaz łupkowy, oczywiście energię jądrową. Chciałbym zapytać, czy w związku z którymś z tych obszarów odnawialnych źródeł energii, jego otoczeniu jest takie pełne przyzwolenie społeczne. Bo z tego, co wiemy, to zawsze były jakieś protesty. Przypomnę 2004 r., kiedy była próba uchwalenia ustawy o produkcji biopaliw. Wtedy była taka szokująca nagonka, że się silniki zepsują, a dziś nawet dyrektywa europejska nakazuje dodatek biokomponentów do paliw płynnych. Tak więc chciałbym wyłuskać istotę tego: Co za tym stoi, że zawsze są takie totalne protesty?

Tak na marginesie: nie wiem, czy pani mi odpowie, ale chciałbym spytać, czy oprócz spółki Elewarr z udziałem Skarbu Państw są jeszcze jakieś inne spółki z udziałem Skarbu Państwa w Polsce. Bo mam wrażenie, w związku z tymi ostatnimi informacjami, że jest tylko jedna spółka. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że decyzja o budowie pierwszej elektrowni atomowej w Polsce została już podjęta przez rząd pana Donalda Tuska. Nawet została wyznaczona firma, PGE, która ma realizować ten projekt. Mam przed sobą harmonogram wykonawczy tegoż przedsięwzięcia, kończący się datą 2023 r., gdy będzie oddana do użytku pierwsza elektrownia o mocy 3000 MW.

Mało tego, jak patrzę na ten harmonogram, który rozpoczyna się od 2011 r., to widzę, że rok po roku konsekwentnie jest on realizowany. Jeżeli patrzę na opisówkę, w której mamy bloczek: Rozwój i kompetencje, to dotyczy to roku 2012 i trzeciego kwartału. Jest tu napisane: Wdrożenie modelu kompetencji w spółkach jądrowych. Rozumiem, że ten model kompetencji to Aleksander Grad i Gawlik, którzy odeszli z Ministerstwa Skarbu Państwa. (*Wesołość na sali, oklaski*) Jeżeli tak będzie realizowany ten harmonogram, z tak kompetentnymi osobami i tak konsekwentnie, to ja mam poważne wątpliwości co do tego, czy ten projekt zostanie zrealizowany zgodnie z naszymi oczekiwaniami co do bezpieczeństwa energetycznego kraju i eksploatacji takiej elektrowni w Polsce do roku 2023.

W kontekście tego chciałbym zapytać o zupełnie inną sprawę. Otóż bardzo wiele państw w świecie podjęło decyzję o budowaniu kolejnych bloków napędzanych energią atomową. To są bloki liczone w dziesiątkach. Ostatnio w Stanach Zjednoczonych podjęto decyzję o budowie czterech kolejnych bloków energetycznych napędzanych energią atomową, mimo że mają tam gaz łupkowy – chcę to w tym momencie powiedzieć – w tak dużych ilościach. Też podejmują takie decyzje. Chciałbym więc zapytać, czy data 2023 r. jest datą przypadkową, jeśli chodzi o oddanie do użytku elektrowni atomowej o mocy około 3000 MW. (*Dzwonek*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Czy to ma jakikolwiek związek...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle, jest 48 posłów...

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Jeszcze 20 sekund. Skończę zdanie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, ani nawet 17.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Tylko skończę zdanie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, panie pośle, proszę być koleżeńskim wobec innych posłów. Proszę zobaczyć, jak pan poseł Banaszak się pięknie zachował.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Czy to ma jakikolwiek związek z pakietem klimatycznym? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle. Jak najwięcej osób powinno zabrać głos.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny notabene jest zawsze bardzo koleżeński.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Posłom z RP pan nie przeszkadzał.)

Jak to nie? Proszę zwrócić uwagę, jak skrótowo przedstawił myśli pan poseł Banaszak.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ale wcześniej.)

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie marszałku, mogę już?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Proszę, czas płynie.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy Czarnobyl i Fukushima niczego państwa nie nauczyły? Po pierwsze, dlaczego państwo decydują się na inwestycję, która trwa tak wiele lat i która wiąże się z tak dużymi kosztami? Mam pytanie, jakie to będą koszty łącznie z kosztami obsługi spółek i stanowisk w tych spółkach. Czy prawdą jest, że pan Grad będzie zarabiał 110 tys. zł? Istnieje duże niebezpieczeństwo składowania radioaktywnych odpadów i ich przechowywania. Mam pytanie, czy państwo wiedzą już, gdzie zechcą to przechowywać. Czy będzie to w Polsce, czy za granicą? Jakie są koszty z tym związane? Czy chcą się państwo ubezpieczyć na wypadek awarii bądź katastrofy? Jeśli tak, to czy ubezpieczenie będzie dotyczyło tylko samych kosztów budowy bądź odbudowania elektrowni, czy także ubezpieczą państwo szkody, które nie daj Boże poniosą mieszkańcy? Skąd konkretnie chcą państwo brać uran? Mówicie państwo o krajach bezpiecznych politycznie.

(Poseł Andrzej Rozenek: Rosja.)

Czy chodzi tutaj o Francję? Czy trwały już jakieś rozmowy?

(Poseł Andrzej Rozenek: O Rosję.)

Czy też o Rosję? Dlaczego rząd nie zamierza inwestować w odnawialne źródła energii? Czy nie lepiej dla Polski byłoby zainwestować właśnie w te źródła, w geotermię, a te pieniądze zamiast na budowę elektrowni przeznaczyć właśnie na przykład na rozwój geotermii? Dlaczego państwo idą w przeciwnym kierunku niż chcą tego Polacy? Często mówią państwo, że trzeba brać przykład z Niemiec. W tym przypadku Niemcy rezygnują z tej energii, a państwo idą w tym

kierunku. Dlaczego? Jakże konkretnie straty finansowe, ale także społeczne będzie miała ta budowa... (Dzwonek)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

**Poseł Piotr Szeliga:**

...dla polskiego górnictwa? Chodzi mi konkretnie o zwolnienia w polskim górnictwie. (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

**Poseł Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Każdy fundamentalizm, również technologiczny, jest niebezpieczny dla gospodarki i szerzej dla społeczeństw. Stąd rząd Platformy Obywatelskiej i PSL zaproponował do roku 2030 miks energetyczny, w którym mówimy „tak” dla węgla, „tak” dla gazu, „tak” dla atomu i „tak” dla OZE. Niestety OZE, choćbyście państwo zaklinali rzeczywistość, nie może być alternatywą dla atomu, tak jak fundamentalistycznie się tego domagacie. Może byłby wówczas, gdybyście jako Ruch Palikota opatentowali możliwość magazynowania energii. Może wam się to uda.

(Poseł Andrzej Rozenek: Szwindel energetyczny.)

Szanowni Państwo! Czas po Fukushima jest rzeczywiście czasem, w którym musimy rozmawiać bardzo poważnie o bezpieczeństwie, o technologii, która i tak przed Fukushima wydawała się być jednym z najważniejszych wyzwań, przed którym stawali wszyscy. Po Fukushima przeprowadzono w Europie stress testy. Jeśli pani minister dysponuje takim materiałem, chciałbym prosić o informacje, jak wypadły te stress testy. Czy technologia, o której mówimy w Polsce, technologia generacji 3+, rzeczywiście pochodzi z lat 60., jak sugeruje Ruch Palikota, czy też jest technologią najnowocześniejszą? Czy ta technologia rzeczywiście zabezpiecza chociażby przed takimi wypadkami, jakie miały miejsce w Fukushima, już nie mówię o Czarnobylu?

Jeszcze jedno. Ostatnio, w kwietniu, powstał w Polsce klaster poświęcony energetyce atomowej. Chodzi o kilkanaście firm, przedsiębiorstw, ośrodków badawczo-naukowych we współpracy z ministerstwem. (Dzwonek)



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

**Poseł Tomasz Piotr Nowak:**

Jakie ten klaster ma zadania i czy będzie służył rozwojowi?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Proszę innych posłów, odbieram panu głos.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W styczniu 2009 r. polski rząd podjął uchwałę o rozpoczęciu prac nad programem polskiej energetyki jądrowej, w wyniku czego powstał harmonogram zmierzający do uruchomienia w 2023 r. pierwszej elektrowni atomowej. Tymczasem te działania zbiegły się z wydarzeniami w Fukushima, które wywołały ogólnoświatową dyskusję nad bezpieczeństwem tego rodzaju elektrowni. Polskie elektrownie, jak wiemy, mają rozpocząć swoje funkcjonowanie dokładnie z chwilą zamknięcia ostatniej z 17 działających jeszcze na terenie Niemiec elektrowni jądrowych.

Nasze plany, jak wiemy, spotkały się z protestami i stanowczą krytyką nie tylko niemieckich środowisk ekologicznych, ale także liczących się partii politycznych. Zarzucają nam naruszenie prawa unijnego i zapowiadają działania na rzecz ograniczenia środków unijnych dla gigantycznych polskich planów atomowych. Myślę, że te działania nie są bez znaczenia z uwagi na to, że Niemcy są największym płatnikiem netto. Dlatego chciałbym zapytać, czy oczywista potrzeba zmian w planach postępowania awaryjnego po tragedii w Fukushima i wspomniane protesty nie stanowią realnego zagrożenia dla realizacji tego programu lub nie stanowią zagrożenia oddalenia go w czasie. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Rozenek, Ruch Palikota.

**Poseł Andrzej Rozenek:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Chciałbym zapytać, czy rządowy zapał, a wręcz amok atomowy jest

wynikiem być może, tylko pytam, licznych wycieczek sponsorowanych przez koncerny energetyczne, w których brali udział posłowie na Sejm RP.

Kolejne pytanie. Pani minister, czy korzysta pani z windy? Ja korzystam, ale gdybym wiedział, że jedyna na 230 wind spowoduje katastrofę, w której mogę zginąć, to raczej bym do niej nie wsiadał. *(Oklaski)* Na świecie pracuje 460 bloków atomowych, a 2 z nich wywołały gigantyczne katastrofy. Mówię o Czarnobylu i Fukushima. Ponawiam pytanie, czy pani korzysta z windy. Czy amerykański ekspert Patrick Moore, a w zasadzie nie ekspert, tylko pseudoekspert, lobbysta koncernów energetycznych, przebywa w Polsce na zaproszenie polskiego rządu i czy rząd za to płaci? A jeżeli płaci, to ile konkretnie? Ile pieniędzy ten człowiek dostał za opowiadanie bzdur? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo posłowi Rozenkowi.

Jeśli ktoś jeszcze nie złożył pani poseł Annie Bańkowskiej życzeń, to uprzejmie proszę, pani poseł lubi życzenia.

Teraz pani poseł zabierze głos.

*(Głos z sali: Jeszcze pani poseł Annie Paluch, pani marszałku.)*

Chwileczkę, pozwólcie państwo, wiem, co robię. *(Wesołość na sali)*

**Poseł Anna Bańkowska:**

Dziękuję, panie marszałku. Rozumiem, że te życzenia nie wchodzą w czas mojego wystąpienia. Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Osobiście bardzo martwią mnie właśnie różne opinie ekspertów w sprawie elektrowni jądrowych, stąd jestem jedną z tych osób, które chciałyby mieć rozwiane wszelakie wątpliwości. Pytam rząd, dlaczego już dzisiaj powstała spółka, skoro nie ma miejsca na powstanie elektrowni jądrowej w Polsce. Dotychczasowe akcje propagandowe i zachęcające samorządy nie przyniosły żadnych rezultatów. Jeśli żaden samorząd nie wyrazi zgody na lokalizację, to czy będą decyzje administracyjne w tym względzie? Jeśli tak, jeśli będą to decyzje administracyjne, to rozumiem, że nie będzie ich podejmowała spółka ani były minister pan Grad, tylko rząd. Rozumiem, że rząd jakieś pełnomocnictwa w tym zakresie również spółce dał. W związku z tym pytam: Gdzie ma być ta administracyjnie ustanowiona lokalizacja?

Chciałabym też zapytać, jaki jest stosunek rządu do energii ze źródeł odnawialnych, alternatywnych. Czy rząd sugeruje samorządom w tej właśnie sprawie jakiś kierunek postępowania? Czy państwa zdaniem jest to normalne, że jedne samorządy, urzędy marszałkowskie, stawiają na rozwój energii ze źródeł

### **Posel Anna Bańkowska**

odnawialnych, a inne tworzą szereg barier? Dlaczego tak jest i czy to się zmieni? Dziękuję bardzo. Zmiesciłam się w czasie, panie marszałku. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak, dziękuję za to.

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

### **Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Przypuszczam, że temat dzisiejszej informacji bieżącej jest wywołany informacjami prasy, że minister skarbu państwa pan Grad został prezesem dwóch spółek i że zarabia 110 tys. zł. Przepraszam, że o tym się mówi, ale nas też wyborcy o to pytają, jak jedziemy w teren, i musimy odpowiedzieć.

*(Posel Ryszard Zbrzyzny: Żeby było taniej.)*

Mam pytanie: Dlaczego został prezesem dwóch spółek? Też mówi się, że jest prezesem trzech spółek. Chcę usłyszeć prawdę tutaj, w tym miejscu, u źródła. To jest pierwsza rzecz.

*(Głos z sali: Nie ma innych ekspertów.)*

Druga rzecz. Pani minister, czy rząd bierze pod uwagę taki bieg wydarzeń: układ koalicyjny, który jest w tej chwili, traci władzę i za dwa czy trzy lata ktoś inny bierze tę władzę, inna opcja, i mówi, że nie, tego tematu nie będziemy realizować, bo to jest niedobre? Taka jest prawda. Wydaje mi się, że chronologia, logika polega na tym, żeby zapytać: Ludu, czy chcecie taką elektrownię, czy musimy iść w innym kierunku, żeby pozyskiwać energię? To jest następne pytanie.

Pani minister w swojej wypowiedzi stwierdziła, że zużycie energii elektrycznej na jednego Polaka mamy tak niskie itd. Czy pani sobie zdaje sprawę, że niektórzy Polacy dzisiaj, mając energię w domu, świeczkami świecą, bo nie mają pieniędzy na to, żeby opłacić koszty energii? Taka jest prawda. A za tyle lat, kiedy będzie elektrownia, to ta energia będzie pięć razy droższa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

### **Posel Krzysztof Gadowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Pani Minister! Wysoka Izbo! Jak sobie przypominam, po raz pierwszy o elektrowni jądrowej, przynajmniej w trzeciej kadencji, nie w trzeciej, w 2005 r. czy 2006 r., mówił pan prezes Kaczyński – oczywiście

wcześniej były jakieś informacje na ten temat, ale mówię o najnowszej historii – i wszyscy byliśmy tym zaniepokojeni, również mieszkańcy Polski. W 2008 r. zostały wykonane przez Pentor badania, które pokazywały, że 47% Polaków jest za budową elektrowni, przeciw budowie było 38%. Później sytuacja się zmieniła. Jeśli państwo pozwolicie: w 2011 r., a więc po ostatnich wydarzeniach związanych z tragediami w elektrowniach, 48% Polaków uważa, że nie powinno się budować elektrowni, a przeciwnego zdania jest 46% Polaków.

Pani minister, przytoczyłem te dane, żeby panią zapytać, jak ministerstwo prowadzi swoją, nazwijmy to, akcję informacyjno-edukacyjną. Z tego, co wiem, w październiku 2011 r. państwo uruchomiliście program informacyjno-edukacyjny „Świadomie o atomie”. Niedawno, niecały miesiąc temu, Ministerstwo Gospodarki wydało rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad tworzenia i działalności lokalnych komitetów informacyjnych. Chciałbym zapytać: Ile środków na ten cel jest przeznaczonych? Świadomość Polaków w ogóle na temat elektrowni atomowych, atomu jest moim zdaniem niewielka. Wiemy o tym. Państwo podjęliście, i słusznie, te działania. Czy te działania są szersze niż tylko te, które przytoczyłem? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Gadowskiemu.

Pan poseł Stefan Strzałkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł?

Nie ma pana posła.

*(Głos z sali: Ja za niego mogę.)*

A więc pan poseł Jacek Najder, Ruch Palikota.

Zastępstwa regulamin Sejmu w tym punkcie nie przewiduje.

### **Posel Jacek Najder:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Europa poszukuje dziś miejsca między fobią związaną z emisją CO<sub>2</sub> a fobią jądrową. Pani Hanna Trojanowska. To był cytat.

W związku z tym pytaniem: Czy rządowi grożą procesy za utratę wartości majątków związanych z lokalizacją elektrowni, tak jak w Krzesinach w związku z lokalizacją bazy F16? Dlaczego rząd chce ignorować referenda lokalne, uznając je za niewiążące? Czy tam mieszkają inni Polacy? *(Oklaski)* Czy rząd chce cały czas tworzyć kolejne spółki i spółeczki, PGE EJ1, J2, J5, i jak długo tam będzie płynął cały czas grad pieniędzy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Rząd i PGE powinny właśnie zacząć od lokalizacji, od wyboru ewentualnej lokalizacji elektrowni jądrowej, a nie tak jak teraz, że wybranych jest kilka miejsc i dopiero teraz macie państwo przekonywać do tego społeczeństwo. Powinno się zacząć od początku, czyli znaleźć miejsce, gdzie społeczeństwo wyrazi na to zgodę. Tego państwo nie zrobili. Ten rząd zaczyna wszystko od końca, a w tym wypadku zaczął od prezesa spółki PGE EJ ileś tam, pana byłego ministra i posła Sejmu tej kadencji, który zdradził swoich wyborców, bo zrezygnował z mandatu posła i poszedł na ciepłą posadkę prezesa PGE. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Olejniczakowi.

Pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

**Poseł Jarosław Żaczek:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Ostateczna decyzja o budowie elektrowni atomowej w Polsce zapadła w 2009 r., kiedy premier Tusk obiecał prezydentowi Sarkozy'emu, że właśnie francuskie spółki będą budowały elektrownię jądrową w Polsce. Działo się to przed Fukushima oraz przed ogłoszeniem przez kanclerz Merkel programu stopniowego wygaszania niemieckich reaktorów i oczywiście przed porażką Sarkozy'ego w wyborach. Zdaniem wielu ekspertów rozwiązanie polegające na budowie elektrowni atomowej sprawi, że staniemy się niewolnikiem pewnego rozwiązania, które będzie nam blokować rozwój energetyki przyszłości. Ich zdaniem zamiast budować nowe bloki, powinniśmy oszczędzać energię. A możemy podobno zaoszczędzić 25% energii w sensie technicznym. To jest znacznie więcej, niż miałyby dać dwie elektrownie jądrowe. Jeśli Polska ma być konkurencyjną gospodarką, musimy postawić na rozwój technologii związanych z odnawialnymi źródłami energii i efektywnością energetyczną. Od decyzji, które teraz zapadają, będzie zależało, czy staniemy się konkurencyjną gospodarką eksportującą technologie związane między innymi z odnawialnymi źródłami energii, czy też postawimy na ich import, budując elektrownię atomową. Wysokie koszty budowy, sytuacja na świecie po katastrofie w Fukushima, wycofanie się z energii atomowej przez państwa Unii

Europejskiej, możliwość korzystania z gazu łupkowego sprawiają, że budowa pierwszej w Polsce elektrowni atomowej dla wielu Polaków nie jest dobrym pomysłem. Czy nie lepiej te 100 mld zł zainwestować w istniejącą już infrastrukturę energetyczną i skoncentrować się na rozwoju odnawialnych źródeł energii?

Kolejna kwestia. W 2009 r. Departament Energii Jądrowej Ministerstwa Gospodarki zamawia w jednej ze spółek ekspertyzę na temat koncepcji kampanii informacyjnej dotyczącej energetyki jądrowej, a dwa lata później ta sama spółka wchodzi w skład konsorcjum, które wygrywa przetarg wartości 18 mln zł. To pytanie można połączyć z tym wszystkim, co się dzieje teraz w spółkach Skarbu Państwa. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Żaczekowi.

Pani poseł Mirosława Nykiel, Platforma Obywatelska.

**Poseł Mirosława Nykiel:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Pani Minister! W planie strategicznym energetyka 2030 przewidziane jest wybudowanie dwóch elektrowni atomowych, z jednej strony w celu rozwoju gospodarczego Polski, z drugiej strony w celu dostosowania do wymogów Unii Europejskiej. Wszyscy wiemy, że polski miks energetyczny bez energetyki jądrowej nie ma szans powodzenia. Niemniej jednak podzielam tutaj wypowiedziane niektóre zdania poprzedników, że bez przekonania i akceptacji społecznej nawet najlepsze i najbardziej potrzebne projekty mogą nie być wykonane, mogą być zatrzymane. Dlatego, pani minister, mam pytanie: Czy to, co podpisał 25 lipca pan minister gospodarki w rozporządzeniu dotyczącym powołania lokalnych komitetów informacyjnych, jest tylko częścią całego systemu w tym zakresie?

Pytam też, myślę, że już po raz drugi, jak pamiętam: Czy mamy ten cały system zbudowany, oparty na wzorcach europejskich, czyli potentata francuskiego, czy stosujemy się w tym zakresie do innych wzorców? Jeśli tak, to jakich? Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Jan Szyszko:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Wysłuchałem pani wystąpie-



### **Posel Jan Szyszko**

nia i muszę powiedzieć, że ono nie różniło się specjalnie od tego, czego słuchałem podczas procedowania w niezwykle szybkim tempie tych dwóch ustaw, o których pani mówiła. Wtedy również zadawałem pytania, równocześnie prosiłem o ekspertyzy i wtedy mi powiedziano, że są one niepotrzebne, doszło wręcz do głosowania, czy ekspertyza jest w ogóle potrzebna, i koalicja rządząca stwierdziła, że jakakolwiek ekspertyza nie jest potrzebna.

Pani minister, pierwsza rzecz: Czy to jest przemysłana decyzja gospodarcza...

(*Posel Andrzej Rozenek*: Mają francuskie ekspertyzy.)

...czy, mówiąc wprost, decyzja polityczna? Pani mówiła o bezpieczeństwie energetycznym. W takim razie proszę mi pokazać państwo, które jest bezpieczniejsze pod względem energetycznym, oczywiście z punktu widzenia posiadania własnych zasobów energetycznych, tych tradycyjnych. Które z państw ma prawie 90% węgla kamiennego, jak to jest w Polsce, i w sensie wymiernym tyle samo węgla brunatnego? W końcu w którym z państw – bo tu pojawiła się sprawa magazynowania – był taki sukces, jaki odniosła geotermia toruńska? Serdecznie tam zapraszam, dlatego że już rusza. Mianowicie jeden otwór wydobywczy w geotermii toruńskiej zapewnia 20% ciepła dla aglomeracji toruńskiej, dla 20% tej aglomeracji, a w okresie letnim – ciepłą wodę dla całej aglomeracji, czyli dla 200 tys. mieszkańców. Na głębokości 3 km są ogromne złoża gorącej wody, a więc mamy zmagazynowane, panie pośle, ogromne zasoby energetyczne.

Pani poseł powiedziała też, że jest import, ale chyba i eksport węgla. Jakim cudem mamy go importować? Żeby tego nie chronić? (*Dzwonek*)

I ostatnie pytanie.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Nie zdąży pan już go zadać, panie profesorze.

Pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Uprzejmie proszę.

### **Posel Jan Szyszko:**

Ale, panie marszałku, muszę to powiedzieć, każą mi pracować w ciągu 1,5 minuty. Niech pan marszałek zwróci na to uwagę.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak, coś w tym jest. Przepraszam, to ja za szybko uruchomiłem ten zegar.

Pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota. Uprzejmie proszę.

### **Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ruch Palikota z głębokim niepokojem obserwuje propagandowy lobbing strony rządowej na rzecz budowy elektrowni atomowej, jaki jest uprawiany na stronie internetowej Poznaj atom. Czy rząd oprócz nachalnej propagandy atomowej zamierza poinformować społeczeństwo o realnych zagrożeniach, a w szczególności o tym, jak będzie wyceniana wartość majątków prywatnych, państwowych czy nawet kościelnych znajdujących się w strefach 30 km i 60 km wokół elektrowni? (*Oklaski*) Czy rząd nie obawia się cywilizacyjnej pustyni wokół elektrowni atomowej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Eugeniusz Czykwini, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Eugeniusz Czykwini:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Prawie równo 20 lat temu w Sejmie kontraktowym słuchałem ówczesnych kolegów, obecnego premiera Donalda Tuska, ministrów, wiceministrów, którzy przekonywali Wysoką Izbę, jak niebezpieczna jest energetyka jądrowa, dlaczego budowę elektrowni w Żarnowcu należy powstrzymać. Koszty wtedy poniesione były przecież ogromne. Wyczytałem, że z czterech reaktorów dwa zezłomowano, a dwa, sprzedane za symboliczną sumę do Węgier i Finlandii, jeszcze do dziś pracują.

Ale chciałbym powiedzieć o czymś innym. Nie tak dawno spędziłem dobę, cały dzień, w Czarnobyli, w strefie obok elektrowni, w mieście Prypeć. Tam pojawiały się różne refleksje – uważam, że kto podejmuje decyzję polityczną, a przecież to jest decyzja polityczna, powinien tam być – i zachęcam do tego panią minister, chętnie bym nawet jeszcze raz tam pojechał, żeby odwiedzić Czarnobyl. Wszyscy słyszymy zapewnienia, że to jest bezpieczne, ale odpowiedzialność wymaga też przewidywania tej najgorszej sytuacji, nie daj Panie Boże.

Mam do pani pytanie: Co wtedy? Jeśli w tamtym czasie do likwidacji skutków katastrofy czarnobylskiej użyto 800 tys. ludzi, z czego 150 tys., jak się szacuje, umarło przedwcześnie, to – jeśli, nie daj Panie Boże, zdarzyłaby się taka sytuacja w Polsce – kto zmusi do tego taką liczbę ludzi? Mamy ok. 100-tyśięczną armię, więc jeśli wszyscy żołnierze, otrzymawszy rozkaz, nie łamiąc go, uczestniczyliby w takich czynnościach, to i tak jest jeszcze o wiele za mało. Czy państwo mają świadomość, kto i kiedy by to robił – ewentualnie, co podkreślam, bo to jeszcze nie jest taka sytuacja.

**Posel Eugeniusz Czykwin**

Chciałbym tylko powiedzieć na koniec jedno zdanie, które tam się ciśnie na usta. Nie wiem, czy państwo to wiecie (*Dzwonek*), ale dla ludności tam jest to bardzo aktualne – to cytat z Apokalipsy św. Jana – że gwiazda, która spadła...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

**Posel Eugeniusz Czykwin:**

...i zatrąła wody, nazywa się: piołun, czyli w lokalnym języku: czarnobyl.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

O zabranie głosu proszę pana posła Jerzego Rębka z Solidarnej Polski.

Pan poseł Jerzy Rębek.

Uprzejmie proszę, panie pośle. (*Oklaski*)

**Posel Eugeniusz Czykwin:**

Czarnobyl to jest piołun. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Jerzy Rębek.

Panie pośle, bardzo proszę.

**Posel Jerzy Rębek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Przewija się tutaj wątek kosztów rzędu 100 mld zł. Pani minister, pytanie jest bardzo proste: Z jakich środków...

(*Głos z sali*: Rząd będzie czyścił.)

...będzie finansowana ta inwestycja? Czy to będą środki własne, czy uzyskane w międzynarodowych instytucjach finansowych, co jednak obciąża nas na wiele, wiele lat? Myślę, że to jest pytanie zasadnicze.

Przy tej okazji warto powtórzyć to, co już mój klubowy kolega pan poseł Rojek powiedział odnośnie do konsultacji społecznych. Niestety, wadą tej koalicji, tego rządu jest to, iż rząd myśli, że wie lepiej niż społeczeństwo, jeśli chodzi o wiele kwestii, podejmuje lepsze decyzje. Jednak warto by spytać o zdanie w tak kluczowej dla polskiego narodu sprawie właśnie mieszkańców Polski, Polaków.

Mam jeszcze kolejne pytanie. Pani minister, czy polski rząd już w ogóle zaniechał myśli o poszukiwaniu i eksploatacji złóż gazu łupkowego? To ogromne bogactwo, które z pewnością jest, tylko poprzez różne dziwne zjawiska, występujące w ostatnim czasie, nie mówi się o tym. Rzecz polega na tym, że w Polsce budowane są bloki energetyczne zasilane gazem. Koszt budowy takiego bloku – 840 MW – to wydatek rzędu 3 mld zł. Przecież za te pieniądze można by wybudować dziesiątki takich bloków energetycznych. Dlaczego rząd nie kładzie, że tak powiem, szczególnego akcentu na wykorzystanie tych potencjalnych ogromnych złóż gazu z łupków? Myślę, że to jest ten kierunek, którego oczekujemy wszyscy, bo to bezpieczny kierunek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marcin Świąćicki, Platforma Obywatelska.

**Posel Marcin Świąćicki:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Najpierw chciałbym się ustosunkować do wypowiedzi dotyczących bezpieczeństwa w innych krajach. Mianowicie z 14 krajów Unii Europejskiej po katastrofie w Fukushima 13 nie zmieniło swoich planów i kontynuuje budowanie nowych bloków czy wymianę starych, jedynie Niemcy ze względów nie merytorycznych, ale politycznych – zbliżających się wyborów w kilku landach, obawy przed Zielonymi – podjęły decyzję o stopniowym wycofywaniu się z energetyki jądrowej, ale nie wiadomo, czy tej decyzji nie zmienią. Natomiast nawet liderzy w dziedzinie energii odnawialnej: Szwecja, Finlandia, Holandia również planują rozwój energetyki jądrowej. W Szwecji wymienia się bloki na nowe, Finlandia buduje kolejny blok w swojej elektrowni jądrowej.

Mam pytanie dotyczące kosztów, o których mój przedmówca trochę wspomniał. Mianowicie wiadomo, że energetyka jądrowa wymaga bardzo dużych nakładów kapitałowych na początku, a potem w eksploatacji jest tańsza niż tradycyjne źródła energii elektrycznej. Czy jest jakaś wstępna kalkulacja, jakiś wstępny biznesplan i czy wiadomo, w jakim stopniu zostanie obciążony podatnik, jaki będzie udział rządu w finansowaniu tego, pokrywaniu tych kosztów wstępnych? Wiadomo, że rząd pokrywa pewne koszty: kształcenia, nadzoru. Te rzeczy również w innych przedsięwzięciach są finansowane przez podatnika. Natomiast czy jest jakaś perspektywa samowystarczalności finansowej tego wielkiego przedsięwzięcia? Czy były robione jakieś wstępne kalkulacje? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Dariusz Bąk:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pierwsze pytanie jest kontynuacją pytania pana ministra profesora Jana Szyski: Jaka jest rozpiętość cen energii na świecie, według cen światowych, jeżeli chodzi o energię jądrową, proszę podać od – do, węglową, proszę podać od – do, odnawialną, proszę podać od – do, a także, proszę państwa, wiatrową, bo wiemy, że w Polsce jest ona dwa razy droższa niż ta pozyskiwana na bazie węgla? A, jak słyszeliśmy, geotermia toruńska produkuje energię tańszą o 20% od tej, która jest produkowana na bazie węgla.

Kolejne pytanie: Rząd zapowiadał, że powoła Komisję Bezpieczeństwa Jądrowego i Ochrony Radiologicznej, agencję energetyki jądrowej, zakład unieszkodliwiania odpadów promieniotwórczych? Czy coś się w tej dziedzinie dzieje? Na jakim to jest etapie?

I jeszcze jedno pytanie. Szanowni państwo, wiemy, czym jest Narodowe Centrum Badań Jądrowych w Świerku. W ostatnich dniach lipca dowiedzieliśmy się, że grozi mu upadłość, dlatego że rząd nie dał pieniędzy dla tego narodowego centrum. Wiemy, jakie znaczenie dla Polski ma to Narodowe Centrum Badań Jądrowych w Świerku. Nie daliście pieniędzy i ta instytucja nie może wykonywać swoich statutowych obowiązków, a tyle mówicie, że dbacie o bezpieczeństwo, dbacie o wiedzę społeczeństwa, żeby wiedziało, co to jest energia jądrowa.

Szanowni Państwo! Przede wszystkim społeczeństwo musi wiedzieć, że odpowiednie służby dbają o bezpieczeństwo. Nie wierzymy, że w jakikolwiek sposób zapewnicie bezpieczeństwo społeczeństwu. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

**Poseł Marek Domaracki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam pytanie: Czy opinia publiczna w najbardziej pesymistycznym wariantcie, np. katastrofy jądrowej, otrzyma rzetelną informację, skąd będą pochodzić fundusze na leczenie osób z chorobą popromienną? Czy rząd przeprowadził symulację finansów publicznych z uwzględnieniem takiej katastrofy? Jaka będzie kondycja finansów publicznych po takim tragicznym wydarzeniu?

I tak na koniec mój apel, pani minister: nie róbmy z Polski drugiego Czarnobyła. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Aziewicz, Platforma Obywatelska.

**Poseł Tadeusz Aziewicz:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jestem głęboko przekonany, że rząd, przygotowując decyzję o budowie elektrowni jądrowej, rozważał bardzo różne warianty miksu energetycznego dla Polski, tak aby optymalnie odpowiedzieć na potrzeby naszej gospodarki, bo rozwój energetyki jądrowej nie jest wartością samą w sobie, jest to jedna z możliwych ścieżek.

Jak przypomniała pani minister, strategiczna decyzja zapadła w poprzedniej kadencji. Wiemy, że od tego czasu dużo się zmieniło, dużo się wydarzyło. Mamy doświadczenie Fukushima, mamy też nową nadzieję związaną ze złożami gazu łupkowego, a w sektorze elektroenergetycznym ciągle pojawiają się nowe technologie i to są technologie coraz bardziej dostępne, coraz tańsze. Dlatego myślę, że warto w nowej sytuacji przypomnieć rozważane w poprzedniej kadencji argumenty i chyba w większym stopniu uczyniła to już pani minister, konfrontując je z nowymi zdarzeniami, które miały miejsce od tamtego czasu.

A moje pytanie dotyczy zaangażowania Polskiej Grupy Energetycznej w budowę elektrowni jądrowej na Litwie. Wiem, że sprawa ta była dyskutowana podczas ostatniej wizyty premiera Andriusa Kubiliusa w Polsce. Czy PGE rozważa powrót do współpracy z partnerami litewskimi, chociażby w celu zdobycia bezcennych doświadczeń w kontekście budowy elektrowni jądrowej w Polsce? Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Ewa Malik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! PGE Energia Jądrowa w efekcie przetargu wyłoniła spółkę KPMG, która przedstawiła strategię budowy elektrowni jądrowej w Polsce. Budowa elektrowni jądrowej, zwłaszcza w czasie kryzysu finansów publicznych, jest zawsze problemem i przed takim problemem w związku z przełomowym rokiem 2013, rokiem



**Posel Ewa Malik**

recesji w Europie, stanie także Polska. Oczywiście jest, że doradca strategiczny KPMG przedstawił harmonogram wykonania tej megainwestycji z podziałem na konkretne etapy budowy. Dlatego chcę zapytać, jakie to etapy i przede wszystkim jaką strategię finansowania tego przedsięwzięcia przedstawiono PGE. Chcę także zapytać, czy KPMG przedstawił także jakieś własne sugestie przy okazji przedstawienia strategii, które moglibyśmy tutaj poznać.

Ważną sprawą jest także to, jak minister finansów w Polsce, stając ciągle przed problemem zapobieżenia kryzysowi finansów publicznych, nieustannie walczący z deficytem i długiem publicznym, jest na takie ekstrawydatki przygotowany. Przypomnę, że inwestycja będzie kosztować około 50 mld zł.

Czy rząd jest zdeterminowany i przygotowany w obliczu wszystkich zagrożeń do realizacji konkretnego harmonogramu zadaniowo-finansowego tego projektu? Chcielibyśmy poznać szczegóły związane z finansowaniem tej inwestycji na poszczególnych etapach. Dlatego bardzo proszę o odpowiedź na piśmie.

Jeszcze jedna uwaga: o sprawach finansowania elektrowni powinna odbywać się w Sejmie zawsze otwarta dyskusja, ponieważ posłowie nie chcą dowiadywać się z kolorowych gazetek takich informacji jak np. ta o pensji Aleksandra...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.  
O zabranie głosu...

**Posel Ewa Malik:**

...Grada. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...proszę pana posła Piotra Chmielowskiego, Ruch Palikota.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od razu pytam: Gdzie jest katalog instalacji jądrowych, które moglibyśmy ocenić, katalog, w którym moglibyśmy przeczytać, z jakimi potencjalnymi technologiami mamy do czynienia? Wybierzecie sobie za chwilę jakiegoś oferenta i będziecie budowali elektrownię jądrową, dlatego że traktujecie to jedną nazwą: elektrownia jądrowa. Nie zastanawiacie się, jaki to jest typ, skąd, jaka jest ewolucja. Nic na ten temat nie wiemy, a nawet jak spisujemy interpelację, to nie jesteśmy w stanie dowiedzieć się, na jakim etapie jest w tej chwili

rząd. To jest dramat. To nie jest tak, że ludzie są ciemni, są ciemną masą, że nie wiedzą, że elektrownia to elektrownia, tylko sobie myślą: Czarnobyl, Fukushima itd. To są różne technologie. A więc posłowie, którzy się na tym znają, a akurat studiowałem fizykę jądrową, chcieliby uzyskać tego typu informacje. To po pierwsze.

Po drugie, wybór tej technologii nie może być na zasadzie, że rząd się zbierze, oferent da, a my sobie wybierzemy pieniążki, weźmiemy z Unii pieniążki i sobie zbudujemy, bo coś tam, prawda? Już nie chcę mówić, czy ten przetarg będzie uczciwy, czy nie, bo to jest inna sprawa. Tym z pewnością nie raz zajmie się NIK.

(Posel Andrzej Rozenek: I CBA.)

I CBA. (Oklaski)

(Posel Andrzej Rozenek: Skończy znowu CBA.)

Zwracam natomiast uwagę na to, że jak już wybierzemy, to żebyście mieli świadomość, że zbudujemy elektrownię, która będzie musiała pracować 40 lat, czyli ja z pewnością nie dożyję końca funkcjonowania tej elektrowni. To samo dotyczy praktycznie wszystkich na tej sali, oprócz młodych posłów. A więc to jest istota rzeczy: żeby ta informacja była publiczna, powszechna. Wtedy wszyscy będą mogli odnieść się do tego profesjonalnie, bo będą mieli czas to zbadać. A jak nie wiedzą, to pytają się ekspertów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.  
Pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

**Posel Stanisław Lamczyk:**

Dziękuję.  
Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Cały świat, a szczególnie USA i Japonia, idzie w kierunku budowy małych reaktorów jądrowych o mocy 45 MW. Są one bezpieczne, ponieważ, jak wiadomo, zbiorniki znajdują się pod wodą i mają możliwość samodzielnego schłodzenia się. Po wypadkach, które miały miejsce w świecie, jest taka tendencja.

Dlatego mam pytanie do pani minister: Czy przy tych wszystkich uwarunkowaniach środowiskowych, biorąc pod uwagę też linie przesyłowe, jakie mamy w Polsce, jak również koncepcję energii rozproszonej, inwestor rozważa również małe elektrownie jądrowe, modułowe, które można poszerzyć, powiększyć i które są, jak wiemy, dużo tańsze, bo źródło można odzyskać już od 2 mld dolarów? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.  
Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Jadviga Wiśniewska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Energetyka jądrowa budzi emocje. Z jednej strony ma swoich gorących zwolenników, z drugiej strony rozpalone do zenitu grono przeciwników. Biorąc pod uwagę fakt, że na ważne stanowisko w dziedzinie energetyki jądrowej pan premier Tusk powołał czy wysłał, czy nominował pana Aleksandra Grada, myślę, że przeciwnicy projektu budowy elektrowni jądrowych w Polsce mogą być spokojni, bo pewnie się nie uda, patrząc na dokonania pana Grada, kiedy pełnił funkcję ministerialną, jak zaorał polskie stocznie, jak szukał inwestora katarskiego, pewnie w wyszukiwarce Google. *(Wesołość na sali, oklaski)* Jak wiemy, nie znalazł. Tak więc przeciwnicy elektrowni, energetyki jądrowej w Polsce mogą pewnie być spokojni. Obawy budzi tylko szastanie pieniędzmi, przyznawanie wynagrodzenia nieadekwatnego do kompetencji pana Grada.

Skoro już takie stanowisko jest, skoro zadanie zostało nakreślone, to chciałabym zapytać: Czy rząd wybrał firmę do prowadzenia akcji informacyjnej dotyczącej tej inwestycji? Jeśli tak, to proszę o przedstawienie, w jakim trybie ta firma została wybrana i jaka to firma, jaki kontrakt z nią zawarto, jaki będzie plan kampanii informacyjnej rządu, bo społeczeństwo musi poznać wszystkie zagrożenia i ewentualne korzyści, jeśli rząd takie widzi, płynące z rozwoju energetyki jądrowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

### **Posel Jacek Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ostatnio byłem nad morzem, w Mielnie, w Darłowie, i widziałem tam wiele banerów „Nie dla atomu”. Dlatego mam takie pytanie: Dlaczego rząd nie chce wziąć pod uwagę wyników referendum lokalnych? To jest ważna sprawa, ponieważ nikt tych ludzi nie pyta.

Kolejna sprawa. W przypadku promocji programu budowy elektrowni atomowej często używa się argumentu dotyczącego taniej energii. Część społeczeństwa popierająca rozwój tego programu atomowego liczy na niższe rachunki w gospodarstwie domowym za energię elektryczną. Czy rząd zrobił analizy zmiany cen energii, aby poprzeć program budowy elektrowni atomowej lub zrezygnować z niego? Jeśli tak, to czy możemy poznać wyniki? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Antoni Mężydło, Platforma Obywatelska.

### **Posel Antoni Mężydło:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ostatnio czytałem pani wywiad na temat jednego aspektu energetyki jądrowej, mianowicie stabilizowania cen energii elektrycznej w Polsce. Kiedy wejdzie w życie pakiet klimatyczny, wtedy nastąpi tendencja wzrostowa i najprawdopodobniej ceny energii wzrosną dwukrotnie. Tutaj energetyka jądrowa ma mieć charakter stabilizujący, chociaż uważam, że są inne drogi do stabilizacji cen w dzisiejszej zmonopolizowanej energetyce polskiej, jak choćby likwidacja lub znaczące ograniczenie opłaty przejściowej wynikającej z likwidacji kadetów – dzisiaj przedsiębiorstwa energetyczne mają nieupoważnione zyski ze względu na wzrost cen energii, który dokonał się po 2008 r. – oraz budowa nowych połączeń transgranicznych. Dzisiejszy stan tych połączeń transgranicznych jest niewystarczający. One pozwalają jedynie na wymianę energii ok. 10, poniżej 10% zużycia krajowego i tutaj jest duże zadanie dla PSE. Ale uważam, że dywersyfikacja źródeł wytwarzania, a szczególnie energetyka jądrowa, która jest postrzegana jako najtańsze źródło energii, ma tutaj znaczenie. Jednak to nie państwo będzie inwestowało w energetykę jądrową, wbrew temu, co tutaj wielu mówi, ale to będzie spółka prywatna, najwyżej z udziałem Skarbu Państwa. To ona wybierze miejsce – więc nie jest tak, jak tutaj wielu mówiło – ona wybierze technologię i ona wynegocjuje cenę, a chcę powiedzieć, że inwestycje energetyczne w ogóle są dość specyficzne, jeśli chodzi o ekonomiczny rachunek. Czas zwrotu z kapitału jest bardzo długi, nieporównywalny do standardowych inwestycji. Na przykład w energetyce wiatrowej przyjmuje się 17 lat, a życie wiatraka to 25 lat. Mam pytanie: Jak ten rachunek wygląda w przypadku energetyki jądrowej, bo czas życia takiej energetyki *(Dzwonek)* to ok. 60 do 80 lat?

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

### **Posel Antoni Mężydło:**

Jaki przyjmuje się czas zwrotu z kapitału? *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Kto nie złożył jeszcze życzeń pani posłance Annie Paluch, niech to czym prędzej uczyni. Ja to robię teraz i proszę ją o zabranie głosu.

**Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Powodzenie realizacji tak dużego projektu, jakim jest budowa elektrowni atomowej, zależy w bardzo istotnym zakresie od posiadania odpowiedniej liczby wykwalifikowanej kadry, która taką budowlę jest w stanie wykonać, a później bezpiecznie eksploatować. Aby zyskać takie grono specjalistów z kilkuletnim doświadczeniem, już w tej chwili polscy absolwenci wyższych uczelni powinni być kierowani na budowy i do funkcjonujących elektrowni atomowych, oczywiście po zawarciu stosownych umów, że wrócą i będą gotowi realizować ten polski projekt. Należy też różnicować miejsca odbywania tych staży, ponieważ z oczywistych względów każdy absolwent, każdy stażysta może być zauroczony miejscem i firmą, która mu umożliwiła uzyskanie doświadczenia. A więc żeby wpływy lobbystyczne równoważyły się, powinna być wielokierunkowość kierowania na staże. Pytam więc panią minister: Ilu i gdzie mamy obecnie stażystów? Z kim mamy zawarte umowy o szkoleniu absolwentów? Czy miejsca odbywania tych staży są odpowiednio zdyspersyfikowane?

Drugie pytanie, na marginesie. Skoro dyskutujemy tutaj o kształcie polskiej energetyki, o różnicowaniu źródeł pozyskiwania energii, to pytam: Dlaczego rząd w sposób tak bezmyślny, krótkowzroczny i bezrefleksyjny pozbywa się spółki ZEW Niedzica działającej w sferze energetyki odnawialnej, ze szkodą dla lokalnej społeczności, zamiast budować wokół niej dużej spółki, która będzie się mogła swobodnie poruszać w tym zakresie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

I ostatnie już w dniu dzisiejszym życzenia, dla pani poseł Anny Sobeckiej, Prawo i Sprawiedliwość, którą proszę uprzejmie o zabranie głosu.

**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Elektrownia atomowa w Polsce nie powinna powstać ze względu na zagrożenia, jakie niesie ze sobą jej eksploatacja. Każda elektrownia atomowa bez wyjątku stwarza zagrożenie dla życia człowieka. Proponuję więc odwołać się do głosu narodu w referendum.

Z jakich powodów posłowie nie mają, nie posiadają prezentowanego tu harmonogramu budowy elektrowni atomowej? W związku z tym wygląda na to, że rząd ma wiele do ukrycia.

Posłuję się tu wypowiedziami w mediach na temat niemieckiego stanowiska w sprawie programu budowy elektrowni na terenie Polski. Otóż brzmiało

ono tak: polski projekt budowy elektrowni atomowej jest niedbały, niepełny i bagatelizujący zagrożenia. Polska powinna zaniechać planów budowy elektrowni atomowej oraz zacząć przedstawiać się na czerpanie energii ze źródeł odnawialnych lub niewyczerpalnych. A zalety źródeł odnawialnych są następujące: niedestruktywnie oddziałują na środowisko, powodują oszczędzanie paliw poprzez eliminację zużycia naturalnych kopalnych surowców, takich jak węgiel, ropa i gaz, do produkowania elektryczności, stanowią duże zasoby energii, które stale się odnawiają. Z odnawialnymi źródłami energii wiąże się jednorazowy koszt uzyskania energii elektrycznej, stwarzają one możliwość pracy poprzez sieć rozdzieloną. Odnawialne źródła energii *(Dzwonek)* znajdują się na obszarze całego kraju, co niweluje problem transportu energii, ponieważ może być ona uzyskiwana na dowolnym terenie, oraz redukuje straty związane z dystrybucją...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Jak by to powiedzieć, mimo dzisiejszych imienin, pani poseł, czas minął.

**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

...i nie wymaga budowy linii przesyłowych. W związku z tym apeluję o przeprowadzenie referendum. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pan poseł mówiący o tej informacji w imieniu wnioskujących postawił w moim przekonaniu dwie fałszywe tezy. Pierwsza jest taka, że przeciwstawił energetyce atomowej technologie odnawialne, co stwarzałoby wrażenie, że albo może być tylko energetyka jądrowa, albo tylko energia ze źródeł odnawialnych, a przecież przy zwiększającym się zapotrzebowaniu na energię potrzebna jest dywersyfikacja źródeł energii. A więc potrzebne są i konwencjonalne elektrownie, i te związane z energią odnawialną, i gazowe, a także atomowe po to, żeby rzeczywiście zapewnić bezpieczeństwo energetyczne i żeby w przyszłości nie zdarzyło się coś takiego jak np. brak prądu na terenach o małym zagęszczeniu, choćby na Mazurach.



### **Posel Andrzej Orzechowski**

Druga fałszywa teza, która też pobrzmiwała w pańskim wystąpieniu, odnosi się do tego, że będziemy stosować technologie z lat 50., i została jeszcze przywołana Białoruś. A więc pewnie pan nie przeczytał ustawy, o której mówiła pani minister, że ma być zastosowana najlepsza możliwa technologia, XXI wieku.

*(Głos z sali: Jaka?)*

Natomiast chciałbym przy tej okazji zapytać panią minister o wykorzystanie naszych instytucji energii atomowej. Wiemy, że nadzór nad tym ma mieć polska agencja atomistyki, ale mamy też dwa instytuty, Instytut Energii Atomowej Polatom i Instytut Problemów Jądrowych. Chciałbym zapytać, czy zostaną wykorzystane doświadczenia tych instytutów i czy być może w ramach synergii nie należałoby ich jakoś połączyć po to, żeby zmniejszyć liczbę etatów czy koszty administracyjne i żeby jednak spowodować dobrą pracę tych instytutów. Może połączyć je w jakieś narodowe centrum badań jądrowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Czesław Hoc:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Politycy, a także eksperci są zgodni co do tego, że energetyka jądrowa może odegrać znaczącą rolę w przyszłości tylko wtedy, gdy zaakceptuje ją społeczeństwo. A badania potwierdzają występowanie syndromu nimby, not in my backyard – nie na moim podwórku. Ciekawe, że nawet zwolennicy energii atomowej nie chcą reaktorów mieć w miejscowości, w której mieszkają, lub w jej pobliżu. Tylko 27% wyraża zgodę, przeciw jest 61%. Skąd takie postawy? Bo doświadczenie życiowe uczy – Fukushima, Czarnobyl, wyciek wody do jeziora Ontario z elektrowni Pickering.

Następny problem, być może nawet większy od hipotetycznej awarii reaktora, to transport i składowanie odpadów radioaktywnych. Wielu twierdzi, że tam, gdzie są odpady radioaktywne, kończy się ekologia. Modernizacja, innowacyjne rozwiązania w konwencjonalnych elektrowniach, zwiększenie efektywności energetycznej, energia z geotermii – aktualnie pozytywny przykład na skalę światową to Toruń – energia słoneczna, wiatrowa, wodna, energia z biomasy, roślin energetycznych, gaz łupkowy, a nawet paliwo elektromagnetyczne – wielu twierdzi, że to jest właśnie przyszłość.

Tak więc dwa konkretne pytania. Jeśli energia atomowa jest czysta, ekologiczna i przyszłościowa, to dlaczego pionierzy w tej dziedzinie, a więc Amerykanie, Szwajcarzy czy też Niemcy, odchodzą od niej? I drugie pytanie, bardzo konkretne i o charakterze

bardzo jakby lokalnym: Czy stały, zdecydowany, konsekwentny, wspólnotowy, poparty lokalnym referendum sprzeciw mieszkańców gminy Mielna w kwestii lokalizacji pierwszej elektrowni jądrowej w Gąskach jest skuteczny i obecny w waszej świadomości, w świadomości rządu? I kolejne konkretne pytanie: Czy oficjalnie ostatecznie zrezygnowaliście z lokalizacji budowy elektrowni w Gąskach koło Mielna? Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Łukasz Borowiak, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła Borowiaka.

Tak więc pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Michał Wojtkiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Kiedy rozpoczyna się budowa, tym bardziej tak wielka, to są potrzebne duże pieniądze na samym początku. Pytam w trosce o to, żeby to nie skończyło się tak jak z odcinkiem C autostrady, gdzie prawie dwukrotnie zostało to przepłacone. Na początku wszyscy robią różnego rodzaju ekspertyzy i płaci się, płaci. Chciałbym zapytać: Czy to są fakty czy mity, że już zostały miliony wydane na różnego rodzaju ekspertyzy? W związku z tym kto robił ekspertyzy, ile się za te ekspertyzy zapłaciło?

Następne pytanie dotyczy paliwa do elektrowni jądrowej. Czy polskie instytuty geologiczne są w tę sprawę zaangażowane, żeby określić zasoby polskich pokładów uranu? Jaka jest wydolność tych pokładów? Czy trzeba będzie sprowadzać również paliwo jądrowe? I jak z tym wszystkim powiązane są polskie instytuty? To jest bardzo ważne, bo elektrownia pobudza też rozwój nauki, o co już pytano, a związane to jest z instytutami jądrowymi, jak również, myślę, powinny skorzystać na tym instytuty geologiczne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Leszek Dobrzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Budowa, a następnie funkcjonowanie elektrowni jądrowych to na pewno wielkie wyzwanie technologiczne i naukowe. Rozumiem, że będziemy w jakimś stopniu skazani na udział obcych technologii i obce doświadczenia w tej dziedzinie przemysłu. Moje pytanie jest takie: Na ile my sami jesteśmy do tego przygotowani? W jaki sposób na tę chwilę nasze ośrodki naukowe współpracują w realizacji tego programu? W jaki sposób chcemy w przyszłości wykorzystać nasze uczelnie, nasze ośrodki naukowe w tym wszystkim, co jest związane z elektrowniami jądrowymi? Interesuje mnie także obecne zaplecze tego czy zespół ekspercki, który doradza decydującym o naszym programie elektrowni jądrowych. Czy taki zespół, czy takie zaplecze zostaną ujawnione? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ przewidziany czas na zadawanie pytań został praktycznie wyczerpany, proponuję, aby po jednej minucie obecni na sali posłowie mogli wykonać na zadanie pytania.

Pani poseł Lidia Gądek. Nieobecna.

Pan poseł Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość.

Jedna minuta.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Jaworski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdyby ta debata odbywała się w czerwcu, zadałbym pytanie na temat opłacalności i bezpieczeństwa energetyki jądrowej. A ponieważ powołany 6 czerwca nowy prezes obu tych spółek energetycznych zajmujących się energetyką jądrową Paweł Skowroński kilka tygodni temu został odwołany i został powołany na to miejsce pan były minister Grad, mam pytanie: Czy nie mamy jakiegoś dalszego ciągu taśm PSL?

(*Posel Andrzej Rozenek*: Mamy, mamy.)

Mamy taką sytuację, że tak naprawdę w tych spółkach są zatrudniane osoby związane z PSL. Przypomnę, że pan Jan Bury był odpowiedzialny za energetykę, kiedy byli zatrudniani pan minister Grad i pan Gawlik. Dowiedzieliśmy się z „Rzeczpospolitej”, że po odwołaniu pana prezesa Pawła Skowrońskiego wynagrodzenia gwałtownie tam wzrosły i to niebotycznie, że zostały zatrudnione nowe osoby, są nadal zatrudniane.

Tak że czy rząd mógłby nam przedstawić informację na temat wszystkich osób, które piastują wysokie stanowiska i które są powiązane z PSL, powią-

zane z Platformą Obywatelską? Myślę, że to byłoby bardzo (*Dzwonek*) ciekawe. Czy ta cała dyskusja dotycząca energetyki jądrowej to nie jest dyskusja tylko i wyłącznie dla zamydlenia oczu Polakom...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas, minuta minęła.

**Posel Andrzej Jaworski:**

...a tak naprawdę chodzi o wyprowadzenie olbrzymich pieniędzy do własnych kieszeni. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Budnik.

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Budnik:**

Dziękuję, panie marszałku.

Gdyby kryterium przesadzającym wyboru lokalizacji elektrowni jądrowej był stopień akceptacji społecznej, to murowanym faworytem powinien być Żarnowiec. Znam dobrze tę lokalizację, bo to mój okręg wyborczy. Władze gminy, na terenie której jest Żarnowiec, gmin sąsiednich, a także władze powiatu są jak najbardziej zainteresowane budową elektrowni na swoim terenie, mają tylko...

(*Głos z sali*: A ludzie?)

(*Głos z sali*: Referendum.)

Ludzie też, panie pośle, zdecydowana większość.

...pytanie, kto sfinansuje infrastrukturę drogową i kolejową prowadzącą do przyszłego placu budowy. Droga Gdynia – Wejherowo – Żarnowiec jest już nadmiernie przeciążona, a o budowie obwodnicy północnej aglomeracji trójmiejskiej na razie cicho. Linia kolejowa Wejherowo – Żarnowiec już od kilkunastu lat jest nieczynna. Bez dobrego połączenia drogowego i kolejowego oczywiście budowa nie ruszy.

W związku z tym mam pytanie, pani minister: Czy lokalne władze mogą liczyć na to, że (*Dzwonek*) to administracja rządowa przejmie sfinansowanie tych inwestycji? Chyba że zgodzi się to wziąć na siebie inwestor budowy elektrowni. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Witold Waszczykowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Nieobecny.  
Pani poseł Maria Nowak, bardzo proszę.  
Jedna minuta.  
Nieobecna.  
Pan poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.  
Bardzo proszę.

**Posel Marcin Witko:**

Szanowny panie Marszałku! Wysoka Izbo! Co do tego, że elektrownie jądrowe są niebezpieczne, nikt na tej sali nie ma raczej wątpliwości, ale że jest to również głos cywilizacji, również nie mamy wątpliwości. Musimy jako Sejm, jako parlament zadbać o każdy najmniejszy szczegół, aby ewentualne niebezpieczeństwo maksymalnie zminimalizować, dlatego proszę odpowiedzieć na następujące pytania: W jaki sposób zamierzacie państwo zabezpieczyć proces składowania odpadów? Czy krajowe składowisko odpadów promieniotwórczych w Różanie jest wystarczające mimo 40-letniego już okresu jego eksploatacji? I ile metrów sześciennych odpadów rocznie składowanych będzie na wspomnianym składowisku?

Wysoka Izbo, miejscowość Różan nad Narwią znajduje się zaledwie 90 km od Warszawy. Jak do faktu zwiększenia dostaw odpadów ustosunkowują się lokalni samorządowcy, a przede wszystkim mieszkańcy? Czy posiadają pełną wiedzę na ten temat i na temat państwa planów i zamierzeń? *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Głos zabierze pan poseł Kazimierz Moskal.  
Bardzo proszę.

**Posel Kazimierz Moskal:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W 2009 r. rząd podjął decyzję dosyć kontrowersyjną. Powołują się niektórzy przedstawiciele PO-PSL na to, że sondaże, pewne badania wskazują, iż większość społeczeństwa to akceptuje. Ale takim najlepszym i prawdziwym sondażem zawsze jest referendum. W związku z powyższym pytam: Czy rząd, który jest niby-obywatelski, zechciałby dać szansę, żeby suweren w tej kwestii się wypowiedział? Jeżeli byłoby referendum, które by zakończyło ten proces, bo jednak społeczeństwo powiedziałoby, że nie, to chciałbym zapytać o to, jakie koszty do tej pory zostały poniesione. Z drugiej strony, finansowej, chciałbym prosić o podanie podstawy prawnej wynagrodzenia nie tylko pana Grada, ale

całego zarządu, rad nadzorczych, a także stan faktyczny, ile rzeczywiście pan minister Grad oraz inni członkowie zarządu i rad nadzorczych zarabiają. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Kuźmiuka.  
Przypominam, 1 minuta.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.  
Będę już mówił z tego miejsca, żeby nie zabierać czasu.

Panie Marszałku! Pani Minister! Do tej inwestycji zostały powołane aż dwie spółki celowe. Prosiłbym, żeby pani – być może na piśmie, bo pewnie dzisiaj to się nie uda – zdecydowała się przygotować informację pokazującą, jaka jest docelowa struktura tych dwóch podmiotów, jakie są przewidywane koszty ich funkcjonowania i kompetencje i czym one się będą zajmowały. I wreszcie krążą informacje, że pan minister Grad, który jest szefem tych dwóch spółek, ma również być wiceszefem całego PGE. Czy to jest prawdziwa informacja? Jak jedna osoba może funkcjonować w trzech – jak rozumiem – dużych podmiotach gospodarczych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Pytanie zada pan poseł Marek Matuszewski.  
I na tym kończymy pytania.

**Posel Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Polskie Wybrzeże jest piękne i niepowtarzalne, jak Lazurowe Wybrzeże we Francji. Z tego, co wiem, na Lazurowym Wybrzeżu we Francji nie ma ani jednej lokalizacji elektrowni atomowej.

Dlatego, pani minister, wszystkie potencjalne lokalizacje to piękne polskie Wybrzeże? Dlaczego ministerstwo nie bierze pod uwagę tego, że Polacy chcą tam wypoczywać? Że mieszkańcy Wybrzeża żyją z tego, że przyjeżdżają tam wczasowicze? Dlaczego nie bierzecie pod uwagę, że sąsiednie gminy, chociażby Władysławowo, są przeciwnie lokalizacji elektrowni w Żarnowcu? Dlaczego w demokratycznym kraju nie chce pani doprowadzić do tego, żeby było referendum na ten temat? Mieszkańcy – powtarzam panu



**Posel Marek Matuszewski**

posłowi – z tamtego rejonu, między innymi z gminy Władysławowo, o czym pan powinien wiedzieć, są temu przeciwni. *(Dzwonek)*

Gdyby jednak – ostatnie pytanie – doszło do wybudowania elektrowni w Żarnowcu lub w innej miejscowości nadmorskiej, to kto zapłaci odszkodowania mieszkańcom terenów nadmorskich, którzy stracą możliwość zarobkowania? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Krzysztofa Kłosowskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Spróbuję w krótkich słowach podsumować temat, odnosząc się do niektórych wypowiedzi.

Po pierwsze, pani minister, rozwój cywilizacyjny – tak. Oczywiście, jesteśmy zdecydowanie za rozwojem cywilizacyjnym, dlatego tak mocno popieramy ustawę o OZE, której ciągle nie mamy, no, to nieudolność naszego Sejmu. Mówi pani, że nastąpi 40-procentowy wzrost zapotrzebowania na energię. Tak, to prawda, ale energia z elektrowni jądrowej ma w roku 2022 uzupełnić tylko 4,4% całego zapotrzebowania, więc tak naprawdę w niewielkim stopniu nam to zapotrzebowanie pokryje. Budujemy gazoport po to, żeby uniezależnić się do dostaw gazu. To dlaczego chce nas pani uzależnić od dostaw paliwa jądrowego? Czym się różni jedno uzależnienie od drugiego? Proszę o odpowiedź na to pytanie. Chce pani jednorazowo kupować i składować paliwo jądrowe w jakichś większych ilościach. Proszę powiedzieć: Gdzie to będzie składowane? Ile to będzie kosztowało? I kto za to zapłaci?

Posel Naimski wspomniał o implementacji dyrektywy Euratomu, prosił o odpowiedź na piśmie. Byłbym wdzięczny pani minister, gdybym również otrzymał taką odpowiedź, gdyż było to bardzo dobre pytanie.

Pan poseł Stefaniuk z PSL wspomniał o biomasie, o biogazie i o różnych technologiach, które mogą być wykorzystywane w rolnictwie. Nie ma posła Stefaniuka. Ale mam pytanie do posłów z PSL. Dlaczego popieracie budowę elektrowni atomowej, skoro to właśnie na wsi jest potencjał rozwoju energetyki odnawialnej? Przecież to jest dla was możliwość wykorzystania tego, co lubicie najbardziej, czyli stanowisk i miejsc pracy. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Nie ma nikogo z PSL.)*

Mam nadzieję, że przeczytają w stenogramie.

*(Głos z sali: Nie, oglądają nas teraz.)*

A może.

Pan poseł Zbrzyzny mówił o tym, że decyzja odnośnie do budowy elektrowni atomowej została podjęta. Prawdopodobnie została podjęta, ale łatwiej jest zrezygnować nam teraz, pani minister, niż np. rządowi Niemiec, który ma uruchomione elektrownie atomowe, ale podjął decyzję o ich zamknięciu w roku 2024. Łatwiej jest nam dzisiaj zrezygnować z budowy elektrowni atomowej niż rządowi Szwajcarii, który także podjął decyzję, że zamknie swoje bloki energetyczne do roku 2032. I łatwiej jest nam dzisiaj podjąć decyzję o rezygnacji z budowy elektrowni atomowej niż kiedyś polskiemu rządowi, który podjął taką decyzję, gdy elektrownia była już w połowie wybudowana.

Pan poseł Szeliga wspomniał o Fukushima. Ten temat już był poruszany wielokrotnie, więc nie będę go ponownie omawiał.

Pan poseł Nowak. Oczywiście, panie pośle, że jesteśmy za OZE, za miksem energetycznym. To właśnie w trosce o OZE, w trosce o miks energetyczny i o bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju zablokowaliśmy dwa dni temu szkodliwą nowelizację ustawy Prawo energetyczne *(Oklaski)*, która mogłaby zamrozić OZE na wiele lat w Ministerstwie Gospodarki, bo termin przedkładania tego projektu w Wysokiej Izbie zostaje przesunięty praktycznie co kwartał.

Pan poseł Rojek mówił o zarobkach Aleksandra Grada. Do tego wróć później.

Pan poseł Gadowski wspomniał o procentowym poparciu dla budowy elektrowni atomowej. Ale rozumiem, że dotyczyło to badań ogólnopolskich. Pani minister, proszę mi powiedzieć, jakie jest poparcie w miejscowościach, w których ta elektrownia ma być budowana. Czy ono jest takie samo, jak w ogólnopolskim badaniu, czy może jest inne? Bo każdy chce mieć spalarnię śmieci, ale nie w swoim mieście.

Pan poseł Zaczek mówił o efektywności energetycznej. Tak, to jest bardzo ważna kwestia. To właśnie na efektywności energetycznej możemy zaoszczędzić te brakujące 4,4%, które państwo chcecie pokryć budową nieopłacalnej ekonomicznie elektrowni atomowej.

Pani poseł Nykiel chyba już wszystkim na tej sali i naszemu społeczeństwu powiedziała, że to potentat francuski. Czyli decyzja już została podjęta, pani minister? *(Wesołość na sali, oklaski)*

Posel Szyszko, geotermia. Tak, panie pośle, chętnie pojadę do Torunia, chętnie zapoznam się z pracami nad geotermią i chętnie przeanalizuję dane, którymi pan dysponuje.

Pan poseł Rębek... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, proszę jeszcze dosłownie o minutkę. Dobrze?

Pan poseł Rębek wspomniał o tym, że Polacy powinni wyrazić swoje opinie odnośnie do atomu. To samo powiedziała pani Sobecka. Pierwszy raz w tej Izbie zgadzam się z panią posłanką Sobecką. Brawo, pani poseł. Tak, jesteśmy także za referendum, przygotowujemy taki wniosek. Chcielibyśmy, żeby to referendum zostało przeprowadzone w Polsce razem z przyszłymi wyborami samorządowymi.

## **Posel Krzysztof Kłosowski**

Kończąc, chcę nawiązać do tego, że pan poseł Orzechowski wspominał o tym, iż nie przeczytałem ustawy, nie znam nowych technologii. Ale co się zmieniło, panie pośle? Czy prawa fizyki się zmieniły od lat 50.? Przecież reakcja łańcuchowa w latach 50. zeszłego wieku jest taka sama jak teraz. Może jest trochę więcej zabezpieczeń, ale nie uważam, żeby nastąpił jakiś skok cywilizacyjny.

Pan poseł Lamczyk jeszcze wspominał o technologiach małych bloków energetycznych. To jest bardzo ciekawy temat, pani minister, taką technologię posiadają Kanadyjczycy. Czy jest ona rozważana jako jedna z możliwych do implementowania w Polsce technologii wykorzystywanych w elektrowni atomowej?

I na koniec, pani minister, ponieważ nie odpowiedziała mi pani w swoim wystąpieniu, czy rzeczywiście jest prawdą, że minister Grad zarabia 110 tys. miesięcznie, dlatego o to proszę i uzupełniam swoje pytanie. Czy minister Aleksander Grad ma podpisaną umowę gwarantującą mu odszkodowanie w przypadku wypowiedzenia lub też umowę o zakazie konkurencji po ustaniu zatrudnienia? I drugie pytanie. Czy prawdą jest, że zarabia 110 tys. miesięcznie? Bardzo proszę o odpowiedź na te pytania na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki panią Hannę Trojanowską.

Bardzo proszę, pani minister.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Pogrupowanie tematów dzisiejszej debaty jest oczywiście dość trudne. Postaram się jednak mimo wszystko dokonać podsumowania i odnieść się przede wszystkim do tematów poruszanych przez panie i panów posłów w zakresie polityki energetycznej naszego kraju. Rzeczywiście każdy kraj ma suwerenne prawo do ustanowienia swojego własnego miksu paliwowego. Stąd decyzja o zróżnicowaniu naszego miksu paliwowego powinna być dyskutowana i uzgadniana u nas, wewnątrz kraju, powinna podlegać weryfikacji wewnętrznej.

Chciałabym podzielić się z państwem taką refleksją, powiedzieć państwu o takiej rzeczy. Mówimy o budowie 6 tys. MW zainstalowanej mocy w atomie – to w okresie po wybudowaniu tych elektrowni moż-

liwość produkcji 50 TWh energii elektrycznej rocznie. Nie 3–4%, to prawie 1/3.

(*Posel Andrzej Rozenek: A ile procent?*)

Nie, mówię, że po zrealizowaniu programu 6 tys. MW, w okresie dojrzałym, możliwość produkcji to 50 TWh energii elektrycznej rocznie. Gdybyśmy porównywali tę produkcję z produkcją energii elektrycznej w oparciu o konwencjonalne źródła węglowe, to – porównując tylko i wyłącznie te dwie technologie – jest to możliwość uniknięcia 47 mln t dwutlenku węgla. Nie chcę się dzisiaj spierać o miejsca po przecinku w tych wyliczeniach, chodzi o skalę tego problemu. Dlatego chciałabym, abyśmy na program energetyki jądrowej spojrzeli w kontekście bezpieczeństwa energetycznego po zakończeniu tego programu. Macie państwo rację, że program energetyki jądrowej realizowany w naszym kraju od zera, od początku, z pewnością będzie obarczał koszty budowy pierwszej elektrowni budową potrzebnej infrastruktury. Jest to prawda, ale przy budowie kolejnych bloków, kolejnych reaktorów, te koszty – przypisane, że tak powiem, budowie pierwszego bloku – nie będą się już powtarzały.

Wspominacie państwo o polityce energetycznej Niemiec, bardzo często odwołując się do tych przykładów. Oczywiście ciągle podkreślam, że każdy kraj ma prawo do decydowania o swoim miksie paliwowym. Decyzja niemiecka, zgadzam się, że bardziej polityczna niż ekonomiczna, o wycofywaniu się z energetyki jądrowej, została podjęta w takim momencie, że większość elektrowni niemieckich to już elektrownie zdekapitalizowane. W zasadzie decyzja o zmianie filozofii, zmianie podejścia do polityki energetycznej, już w tej chwili wzbudza w niemieckim rządzie pewien niepokój, jeśli chodzi o sposób jej realizacji. Widać ewidentne sygnały, mamy ewidentne dowody na to, że dyskusja na temat rewolucji technologicznej w Niemczech przesuwana jest coraz bardziej na poziom europejski, coraz bardziej stanowi to problem ogólnospółnotowy, tak aby koszty tej wielkiej rewolucji technologicznej przenieść na większą liczbę krajów.

Przyglądając się doświadczeniom niemieckim, mamy świadomość tego, że Niemcy budowały swoją potęgę gospodarczą właśnie w oparciu o tanią energię z atomu w latach 70. i 80., a w tej chwili nie zamierzają tego realizować, nie chcą dalej iść tą drogą. Z kolei proszę zwrócić uwagę na to, że ta walka o ograniczenia, walka o przeciwdziałanie zmianom klimatu powoduje, że mamy do czynienia z pewną sytuacją wręcz paradoksalną. Niemcy nie są w stanie zaspokoić swoich potrzeb energetycznych tylko w oparciu o źródła odnawialne. Pomijam już koszt rozbudowy potrzebnej sieci. Oceniane to jest przez stronę niemiecką na... To znaczy, nie mówię tutaj o milionach, ale o konieczności rozbudowy 4 tys. km sieci przesyłowej, aby wszystkie źródła odnawialne mogły pracować w sposób elastyczny. Nie wynaleziono jeszcze sposobu na magazynowanie energii. Mówię tutaj o kwestiach związanych również z tym, że Niemcy, podejmując się tak wielkiego wyzwania, tak wielkiej

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska**

rewolucji technologicznej, z pewnością muszą wrócić do węgla, i to jeszcze brunatnego. Wygląda na to, jakby cała ta polityka związana z ochroną klimatu, redukcją emisji CO<sub>2</sub> zaczynała się chwiać. W najbliższym czasie na pewno będzie wymagała stosownej rewizji.

Pytali państwo o nowoczesne technologie. Rzekniesz – chciałabym tu odwołać się do pana posła Chmielowskiego, który na pewno jako fizyk to potwierdzi – postęp, zwłaszcza jeśli chodzi o technologie związane z energetyką jądrową, jaki dokonał się na przestrzeni 50 lat, jest znaczący. Chociaż sama filozofia wykorzystywania reakcji łańcuchowej do generowania ciepła, a w konsekwencji do generowania prądu, pozostała ta sama, to postęp technologiczny jest znaczący. Dziś w reaktorach III generacji wykorzystuje się wyrafinowane systemy bezpieczeństwa wykorzystujące, paradoksalnie, najbardziej naturalne zjawiska – grawitację, naturalną konwersję. Redundantne systemy zabezpieczeń – nawet po awariach, czy aby uniknąć skutków awarii – rzeczywiście są w stanie – wielokrotnie w porównaniu z generacją II czy III – zredukować ryzyko związane z awarią. Ta trzecia generacja była już projektowana po awarii w Czarnobylu, po awarii związanej z zamachami 11 września. Ona również uwzględnia szereg tych aspektów, które były podnoszone w czasie trwania awarii i usuwania skutków awarii w Fukushima.

Na terenie Europy zostały przeprowadzone stress testy. Było to wielkie wyzwanie i w sumie wielka odpowiedzialność. Dobrze się stało, że zostały przeprowadzone. Oczywiście Polska w nich nie uczestniczyła, bo nie mając obiektów energetyki jądrowej, mieliśmy jedynie swoich obserwatorów i pracowników delegowanych do przeprowadzenia tych stress testów. Ale podkreślam fakt odpowiedzialności przemysłu jądrowego, który poddał się tej weryfikacji, poddał się procesom sprawdzania, mimo że był to skomplikowany i długo trwający proces. Dzięki zabiegom Komisji Europejskiej nawet przeciwnicy energetyki jądrowej i sceptycy obecni przy realizacji tych stress testów oceniają, że wykonane zostały one prawidłowo i w sposób transparentny.

Pytali państwo również o stabilizację cen energii elektrycznej, przepraszam, o to, jakie będą koszty po uruchomieniu elektrowni jądrowej. Otóż prawdopodobnie wiele razy na tej sali, wiele razy podczas posiedzeń komisji sejmowych podnosiłam tę kwestię, że spodziewając się nowych inwestycji w energetyce, nie możemy myśleć o obniżeniu kosztów energii elektrycznej. To po prostu jest niemożliwe w momencie, kiedy potrzeby inwestycyjne, jeśli chodzi o samo tylko wytwarzanie, mamy na poziomie 10 tys. MW w ciągu najbliższych 15 lat, kiedy mamy niesamowite potrzeby inwestycyjne w zakresie sieci dystrybucyjnej i sieci transmisyjnej, a dochodzą do tego kwestie związane z połączeniami transgranicznymi. Do

rozbudowy połączeń transgranicznych potrzebne są dwie strony i potrzebni są dwaj operatorzy, dwie firmy, które zechcą takie połączenie transgraniczne wybudować. Oczywiście nie udało się w żadnym kraju i nie uda się także u nas wybudować elektrowni jądrowej bez akceptacji społecznej. Pozyskanie akceptacji społecznej jest oczywiście równoległym i w zasadzie niezbędnym warunkiem do tego, żeby myśleć o budowaniu elektrowni jądrowych. Oczywiście kwestie referendów, wyników referendum, o czym tu panowie posłowie byli uprzejmi wspomnieć, myślę tutaj o kosztach, są bardzo jasnym i czytelnym sygnałem. Ale czy aby na pewno mieliśmy prawo pytać o tego typu rzeczy społeczeństwo, które nie otrzymało pełnej informacji na temat funkcjonowania, użytkowania tego, na temat niedogodności, trudności i ewentualnych korzyści?

*(Głos z sali: Kontestują.)*

Jeśli chodzi o lokalizację elektrowni jądrowej, jest to w gestii inwestora. To on będzie decydował o miejscu wybudowania.

*(Poseł Jacek Najder: A nie obywatele.)*

Nie wyobrażam sobie, żeby po tym referendum można było w Gąskach realizować jakieś badania. Społeczeństwo wypowiedziało się nie tylko przeciwko badaniom, nie tylko przeciwko budowie elektrowni jądrowej, ale również przeciwko prowadzeniu badań lokalizacyjnych. Tam padło takie pytanie i tam również wypowiedziano się przeciwko. Tak więc w zasadzie nie ma żadnego tytułu do tego, żeby inwestor mógł wejść i prowadzić tam badania.

Bardzo często przeciwstawiają państwo odnawialne źródła energii energetyce atomowej. Wielokrotnie już podkreślałam, że budowa inteligentnych sieci, budowa odnawialnych źródeł energii to są zadania na pewno dla sektora energetycznego pożądane (*Dzwonek*), ale naprawdę komplementarne dla energetyki systemowej. Nie stać nas na ekstrawagancje i nie stać nas na niesprawdzone technologie, które mogłyby spowodować więcej szkód niż pożytku. Musimy bazować na instalacjach i technologiach, które sprawdzone były komercyjnie, z których korzysta cały świat. Rzeczywiście, 13 krajów w Unii Europejskiej, tych, które już eksploatują elektrownie jądrowe, opowiada się za kontynuacją i rozwojem swojej floty reaktorowej. Za tym opowiadają się również takie kraje, jak Łotwa czy Estonia, które siłą rzeczy nie będą posiadały swoich obiektów jądrowych, ale bardzo zabiegają o to, żeby uczestniczyć w takich projektach w regionie.

Jest oczywiście w energetyce odnawialnej na pewno olbrzymia pokusa. Dzisiaj w zasadzie wszystkie inwestycje, jeżeli są prowadzone w wytwarzaniu, poprzez ten system zachęt, poprzez system finansowania produkcji energii elektrycznej w oparciu o te źródła, stanowią wielką atrakcję. Ale już dziś Komisja Europejska zastanawia się, jak zbilansować czy jak zrównoważyć tego typu zachęty z potrzebą impulsów do



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Gospodarki Hanna Trojanowska**

budowy dużych obiektów energetyki konwencjonalnej.  
To również rzecz warta zastanowienia.

(*Poseł Jacek Najder*: Komisja rozważa.)

Tak, Komisja Europejska rozważa możliwości wprowadzenia takich mechanizmów.

(*Głos z sali*: My też rozważamy.)

Proszę państwa, na szereg szczegółowych pytań chciałabym odpowiedzieć. Pytają państwo bardzo często o ceny, o wskaźniki. Nie mam wiedzy na temat kontraktu pana ministra Grada. Nie znam jego kontraktu. Tylko spółka mogłaby udzielić odpowiedzi na to pytanie, rada nadzorcza spółki. (*Oklaski*) Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Wypowiedź pani minister kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego\*).

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012** (druki nr 595 i 615).

(*Poseł Jacek Falfus*: Wniosek formalny.)

Rozumiem, że wniosek formalny. Na uzasadnienie tego wniosku ma pan poseł dwie minuty.

Proszę bardzo.

**Poseł Jacek Falfus:**

Panie Marszałku. Wysoka Izbo! Składam wniosek formalny o przerwę w obradach i zwołanie Konwentu Seniorów w celu zmiany porządku obrad, zdjęcia z porządku obrad punktu: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 (druki nr 595 i 615).

W trakcie pierwszego czytania nie dostarczono nam wykazu projektów przedsięwzięć, które nie zostały zakończone przed turniejem Euro, wraz ze szczegółową analizą zdolności do wykonania tych zadań, konkretnie w perspektywie europejskiej. Brakuje również obowiązkowej źródłowej informacji od beneficjentów projektu, dotyczącej harmonogramu i zakresu prac, czasu realizacji i wielu innych. Wyrażamy opinię o skandalicznym procedowaniu tej ustawy i przygotowaniu jej do pierwszego czytania. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Panie posle, pragnę zwrócić uwagę, że nie jest to wniosek formalny, to jest wniosek do porządku obrad. W tej sprawie odbył się w dniu dzisiejszym Konwent, na którym nie zgłaszano żadnych zastrzeżeń. Sejm przyjął wniosek o poszerzenie. Rozpocząłem procedowanie. W tej sprawie, jak powiadam, na piśmie można zgłaszać do pani marszałek jedynie wnioski.

W związku z tym proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Ireneusza Raśa.

(*Poseł Jacek Falfus*: Odrzuca pan marszałek.)

Nie mam takich kompetencji.

Bardzo proszę, panie posle.

**Poseł Sprawozdawca Ireneusz Raś:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki chcę przedstawić sprawozdanie komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 według druku nr 595.

Komisja po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 24 lipca br. wnosi, aby Sejm uchwalić raczył projekt ustawy wraz ze zmianami, których dokonaliśmy po pierwszym czytaniu, podczas prac w komisji 24 lipca, dwa dni temu.

Komisja zaproponowała kilka zmian. Projekt ustawy, bo to trzeba w skrócie przypomnieć, żeby wszyscy na tej sali jednakowo to pojmowali, dotyczy, według informacji ministra transportu oraz ministra sportu, 15 inwestycji...

(*Poseł Krystyna Pawłowicz*: Jakich?)

...jak nam przedstawiono w komisji, które zostały wpisane na listę rozporządzenia ministra wynikającą z przepisów, które przyjęliśmy w ustawie o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 w roku 2007. Pewne inwestycje, tam jest napisane, iż ta specustawa przedsięwzięciom inwestycyjnym, które były związane z przygotowaniem do finałowego turnieju Euro 2012, dawała specjalne uprawnienia, to była specustawa. W myśl filozofii, którą jeszcze przedstawiała minister Jakubiak z poprzedniej ekipy rządowej, na tej liście tego rozporządzenia, która realizowała zapisy ustawy, miały się znaleźć inwestycje nie tylko istotne czy takie, od których zależałoby przeprowadzenie tego turnieju, ale też te, które mogłyby być szybciej realizowane, a które mogłyby spowodować to wszystko, co dzisiaj odbieramy jako postęp cywilizacyjny związany z przygotowaniem do tego turnieju, obok tego turnieju.

(*Poseł Krystyna Pawłowicz*: Jakie inwestycje?)

Tam znalazło się wiele inwestycji, które zgłaszały samorządy. Ten wykaz, który tutaj...

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Poseł Sprawozdawca Ireneusz Raś**

Przepraszam, że pani profesor przeszkodzi, smacz-  
nego.

(*Poseł Krystyna Pawłowicz*: Niech pan mi nie przeszkadza, bo pan tu często je i pije.)

Bo pani...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie pośle.

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

(*Poseł Krystyna Pawłowicz*: Ale pan mnie zaczepia.)

Panie pośle, pan poseł ma głos.

Bardzo proszę.

**Poseł Sprawozdawca Ireneusz Raś:**

Jeśli słyszę z sali sejmowej pytanie: jakie, to powiem tak. Ustaleniem komisji było, iż członkowie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w kilkadziesiąt godzin po komisji otrzymają wykaz tych inwestycji od ministra transportu.

(*Poseł Krystyna Pawłowicz*: Czy mógłby pan je wyliczyć?)

Tak się stało. Wszyscy mają wersję papierową, dopatrzyłem tego w sekretariacie komisji, mamy tę informację, mam ją przed sobą, tak że odsyłam do tego materiału. Jeśli któryś z posłów, którzy nie zasiadają, nie pracują w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, chce się z tym materiałem zapoznać, bardzo proszę udać się do sekretariatu komisji, taki materiał będzie przekazany.

To są inwestycje, które na tej liście rozporządzenia ministra zostały umieszczone na wniosek samorządów. Ja mogę je wszystkie w tej chwili odczytać, ale istotne jest, aby te inwestycje, realizowane według zapisów specustawy Euro 2012, mogłyby być według tej procedury dokończone. To są inwestycje, które są realizowane również z udziałem środków unijnych, a więc gdybyśmy przerwali je z dniem 31 grudnia br., być może te środki nie mogłyby zostać skonsumowane i samorządy utraciłyby wkład finansowy, czyli pieniądze, które zostały wyłożone na przygotowanie koncepcji, projektów i realizacji. Byłoby to niegospodarne i jest to cała prawda o tym projekcie.

Czego tutaj dokonaliśmy? W zasadzie oprócz zmian, o które wnioskowało Biuro Legislacyjne, żeby dookreślić, troszeczkę inaczej zapisać art. 1, wykreśliśmy przepisy przejściowe, które były zawarte w art. 2. Biuro Legislacyjne uważało, że jest to zbędny zapis. Uznaliśmy w poprawce, że będzie lepiej, jeśli wykreślimy. Natomiast dopisaliśmy w art. 1 pkt 2, który mówi, że teraz, od chwili, kiedy wejdzie ta nowelizacja, właściwym ministrem do przedstawienia sprawozdania Radzie Ministrów i przed Sejmem z re-

alizacji tych inwestycji nie będzie minister sportu, który merytorycznie nie ma z tymi inwestycjami nic wspólnego, a sprawozdawać to i nadzorować powinien minister właściwy do spraw transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Ma przedstawiać te sprawozdania Radzie Ministrów raz w roku do 31 stycznia, a Sejmowi raz w roku do dnia 30 marca każdego roku, tak jak było do tej pory.

Dokonaliśmy też zmiany, która oczywiście nie jest zmianą nadzwyczajną i zmieniającą filozofię tej ustawy, a dotyczy tego, że ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, a nie z dniem ogłoszenia. Nie ma to żadnego wpływu, ponieważ mamy dużo czasu do 31 grudnia, do kiedy te przepisy i tak miały obowiązywać w przypadku tych inwestycji. I to w zasadzie wszystkie informacje, które mogę przekazać w imieniu komisji.

Wnoszę w imieniu komisji o to, aby nie robić z tych wniosków, w zasadzie samorządów, jakiejś wielkiej polityki, tylko uznać, że chcemy realizować te inwestycje w tej procedurze, że nie chcemy ich spowolnienia. Potwierdzamy, że one są ważne z punktu widzenia rozwoju regionów w Polsce, że są istotne dla samorządów, że oczywiście chcemy z tych środków unijnych skorzystać. To tyle. Każdy rozsądny poseł będzie głosował za tymi zmianami. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska stanowisko przedstawi pan poseł Stanisław Huskowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Stanisław Huskowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić opinię o projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. To grupa posłów z naszego klubu była inicjatorem i projektodawcą tego projektu ustawy.

Zdaję sobie sprawę z tego, że na tej liście są inwestycje znajdujące się na liście rozporządzenia Rady Ministrów, która to lista została sporządzona, a właściwie rozporządzenie, w oparciu o art. 4 ust. 1 ustawy. Na tej liście są inwestycje, które nie zakończyły się, nie zakończą, a niektóre z nich mogą nie zakończyć się do końca grudnia 2012 r. Wówczas groziłby

## **Posel Stanisław Huskowski**

tym inwestycjom brak ciągłości prawnej, ponieważ w innym systemie prawnym, że tak powiem, były podejmowane pierwsze decyzje dotyczące tych inwestycji, zgodnie z przepisami tej specustawy, a w innym systemie prawnym byłyby one kontynuowane i kończone, w związku z czym mogłyby powstać problemy właściwie nie do przewyciężenia lub bardzo trudne do przewyciężenia i mogłoby to, skutkiem braku ciągłości stanu prawnego, wydłużyć proces inwestycyjny nawet o lata.

Inna kwestia, o której w imieniu komisji mówił też mój przedmówca pan poseł Ireneusz Raś, to sprawa pieniędzy europejskich. Wszystkie te inwestycje korzystają ze wsparcia Unii Europejskiej i powstałby dylemat, czy nie trzeba byłoby zwracać pieniędzy europejskich przekazanych na te inwestycje. Są to, wśród tych piętnastu na liście, wyłącznie inwestycje samorządowe, koleje dojazdowe, połączenia tramwajowe i inne tego typu inwestycje. W związku z tym grupa posłów Platformy Obywatelskiej, zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, przygotowała projekt ustawy, który jest, już po poprawkach komisji, właśnie debatowany.

Chyba wszystkim parlamentarzystom i Polakom zależałoby na tym, żeby inwestycje, które były oceniane i nadal są oceniane jako ważne, szczególnie dla lokalnych społeczności, mogły zostać ukończone, żeby nie piętrzyć problemów prawnych i nie powodować szkód w ich finansowaniu. W związku z tym myślę, że wolą wszystkich parlamentarzystów będzie przyjęcie tego projektu ustawy w głosowaniu, które odbędzie się zapewne w dniu jutrzejszym.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska niniejszym popieram ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Jacek Falfus:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam honor przedstawić stanowisko odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Celem nowelizacji ustawy jest umożliwienie sfinalizowania inwestycji Euro 2012, które nie zostały zakończone na czas odbycia się turnieju Euro 2012. Nowelizacja ma zatem doprowadzić do zakończenia inwestycji rozpoczętych, ale niezakończonych na czas

trwania mistrzostw, poprzez dalsze wykorzystanie trybów i terminów przyjętych w przedmiocie ustawy.

Wysoki Sejmie! Chciałem zaprotestować przeciwko wyjątkowo pospiesznemu procedowaniu. Ocena klubu Prawo i Sprawiedliwość dotycząca pierwszego czytania jest negatywna. Pospieszność działania i inne okoliczności, o których powiem, zaważyły na takiej ocenie.

Żaden z obecnych ministrów w czasie trwania pierwszego czytania nie był w stanie odpowiedzieć precyzyjnie na pytanie posłów Prawa i Sprawiedliwości, ale również innych, ile jest inwestycji, które są ujęte jako przedsięwzięcia Euro 2012, rzeczywiście rozpoczętych, a niedokończonych. Tutaj mieliśmy różne odpowiedzi, padały różne liczby – od 160, przez 130, potem 30, następnie okazało się, że 15. Ale rozumiem, że te 15 to nie jest wszystko, że są to tylko inwestycje z zakresu transportu. Na pewno istnieją również inne. Na jakim etapie budowy są te przedsięwzięcia, bo przecież trzeba określić czasookres funkcjonowania ustawy. Tu też nie mamy żadnej odpowiedzi. Dlaczego, jak sądzimy, tylko niektóre przedsięwzięcia, choć do końca nie wiadomo które, mają zasługiwać na dalszą realizację pod rządami omawianej specustawy? Dlaczego te, a nie inne? Jakie w tym przypadku będą kryteria kwalifikacji inwestycji do dalszej realizacji? Odpowiedzi brak.

Wysoki Sejmie! Forsowanie w takim tempie omawianej dziś nowelizacji nie następuje bez przyczyny. Wiadomo, czasu niezbędnego do realizacji przedsięwzięć pod rządami tej wyjątkowej ustawy Platforma Obywatelska nie wykorzystwała, wręcz go zaprzepaściła, bowiem wbrew serwowanej przez rząd Platformy Obywatelskiej propagandzie sukcesu zaserwowała nam w wielu przypadkach indolencję inwestycyjną, błędy inwestycyjne, błędy dokumentacyjne, brak właściwego nadzoru itd. Przykłady można podawać: 14 niedokończonych autostrad, a i Stadion Narodowy byłby dobrym przykładem.

Wysoki Sejmie! Uzasadnienie do projektu ustawy jest zbyt krótkie i lakoniczne i w żadnym wypadku nie rozwiewa szeregu wątpliwości co do treści ustawy i jej oddziaływania. Uzasadnienie zawiera również stwierdzenia stricte nieprawdziwe, np.: „Przewiduje się, iż przyjęcie rozwiązań zaproponowanych w ustawie nie będzie pociągało za sobą obciążeń dla budżetu państwa ani jednostek j.s.t.”. Chciałbym usłyszeć wyjaśnienia rządu, czy istnieje choć jedna inwestycja zrealizowana na Euro 2012, która nie została wybudowana w przewidzianym terminie, lecz z poślizgiem czasowym, dla której nie wzrosły koszty inwestycyjne. Najlepiej proszę posłużyć się przykładem Stadionu Narodowego. Zatem zapis o braku dodatkowych obciążeń finansowych jest absurdem, bowiem nowelizacja ma dotyczyć przedsięwzięć spóźnionych, dla których terminy ukończenia upłynęły z chwilą rozpoczęcia Euro, a więc przedłużenie okresu budowy, nawet, jak chce rząd, o kilka lat, musi przecież sporo dodatkowo kosztować. Panowie, dość ściemniania, więcej rzetelności.



**Posel Jacek Falfus**

Wysoki Sejmie! Omawiany dziś projekt ustawy jest po prostu zły, gdyż w swej treści zawiera szereg wad, co jest nie do przyjęcia. Oto najważniejsze z nich. Brakuje w projekcie enumeratywnego wykazu inwestycji, które nie zostały zrealizowane przed rozpoczęciem mistrzostw Euro, a figurują w wykazie przedsięwzięć niezbędnych do realizacji tego turnieju zawartym w stosownym rozporządzeniu Rady Ministrów stanowiącym załącznik do omawianej ustawy. W trakcie pierwszego czytania Biuro Legislacyjne poinformowało nas, że wykazu takiego nie można sporządzić jako załącznika do obecnie nowelizowanej ustawy. Szkoda, bo poprzednio można było. W tej sytuacji rząd może dowolnie kwalifikować wybrane inwestycje (*Dzwonek*) do kontynuowania prac, co stwarza możliwość nierzetelnego, wybiórczego, czyli politycznego, a nie merytorycznego, działania rządu, poza możliwością skutecznego sprawowania kontroli sejmowej nad pracą rządu w tym trybie.

Bardzo przepraszam, jeszcze minutkę.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

**Posel Jacek Falfus:**

Brakuje określenia okresu działania ustawy, czyli czasu, w którym inwestycje...

(*Głosy z sali: Czas się skończył.*)

...objęte ustawą muszą być zakończone. Ten legislacyjny brak stwarza możliwość dowolnego i wielokrotnego przedłużania terminów zakończenia budowy.

(*Głosy z sali: Skończ już.*)

Prawo i Sprawiedliwość uważa, że już dość tej hipokryzji, dość zbędnych uśmiechów i nachalnego PR. Nadszedł czas powiedzenia Polakom prawdy o realizacji inwestycji związanych z turniejem Euro. Żądamy przedstawienia pełnej listy wszystkich niedokończonych inwestycji Euro budowanych na mocy ustawy o przygotowaniach do finałowego turnieju Euro 2012. Nowy załącznik – wykaz inwestycji niedokończonych powinien być załącznikiem do nowelizowanej ustawy przed jej uchwaleniem.

W tym stanie rzeczy Klub Parlamentarny PiS przedkłada w drugim czytaniu stosowne poprawki mniejszości, bez których przyjęcia klub będzie za odrzuceniem ustawy w całości. Przekazuję stosowne poprawki.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

**Posel Jacek Falfus:**

Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Maciej Banaszak z Ruchu Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Maciej Banaszak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako poseł Ruchu Palikota muszę przyznać, że Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 można i należy zaliczyć do udanych. Dodam jednak od razu, że nie jest to ani zasługa rządu, ani tym bardziej Platformy Obywatelskiej. Cały, nie tylko piłkarski, świat mógł oglądać wspaniałe widowisko sportowe i ogromny festyn radości dzięki nam samym, Polakom. To obywatele naszego kraju są największymi zwycięzcami tych mistrzostw. Pokazaliśmy, jak należy podejmować gości i zorganizować tak wielką imprezę na wysokim poziomie. Być może to, co mówię, brzmi jak wytarte slogany, ale jestem osobiście dumny z tego, jak wspaniale witał i żegnał kibiców mój rodzinny Poznań.

W moim ostatnim wystąpieniu tuż przed rozpoczęciem Euro 2012 wyraziłem swoje obawy co do tego, że jasnie nam panujący rząd popadł w piłkoszał. Podtrzymuję moją tezę w tym zakresie. To stąd potrzeba dzisiejszej debaty nad poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Rządowy piłkoszał nie przekształcił się w skuteczną realizację kluczowych inwestycji na Euro. Jak wynika z obliczeń przedstawianych w prasie, budowa stadionów w czterech miastach gospodarkę kosztowała około 5 mld zł, co oznacza, że każdy z podatników zapłacił za to średnio 222 zł. Mało tego, mogę państwu przedstawić dużo barwniejszy przykład. Do każdego biletu, jaki został sprzedany podczas mistrzostw, dopłacimy średnio 12 tys. zł, a jeśli chcielibyśmy liczyć wszystkie inwestycje, które zrealizowano pod hasłem Euro, czyli wydane 95 mld zł, to do jednego biletu dopłacilibyśmy tyle, ile kosztuje łoża pana Abramowicza, czyli blisko 5 mln zł.

Ze względu na fakt, iż ostateczny bilans finansowy organizacji mistrzostw nie jest korzystny, państwo nie zapewniło gotówki na sfinansowanie wielu inwestycji. Można się cieszyć z sukcesu organizacyjnego, jednak z finansowego punktu widzenia Euro 2012 to impreza ponad nasze możliwości. Ostatecznie do imprezy dopłaci każdy z nas i następne pokolenia. Pomysłem posłów wnioskodawców, przedstawicieli

**Posel Maciej Banaszak**

Platformy Obywatelskiej na zaradzenie tej sytuacji jest omawiany dziś poselski projekt ustawy dotyczący organizacji Euro 2012. Należy zadać sobie jednak pytanie, czy przez zapis: „Do spraw dotyczących przygotowania przedsięwzięć Euro 2012 wszczętych i niezakończonych decyzją ostateczną do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy niniejszej ustawy” możemy zmienić rzeczywistość i sprawić, że finansowa porażka zamieni się w sukces. To jedno zdanie z pewnością nie uratuje rządu przed kompromitacją dotyczącą bilansu wydatków i zysków płynących z organizacji Euro. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Janusz Piechociński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Janusz Piechociński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zapewne telewizowie i słuchacze przecierają oczy i uszy ze zdumienia, słysząc ten tembr, te wyliczenia i te rachunki – tak jakby polska polityka zapomniała, że jest coś wspólnotowego i że cel, który przyświeca temu przedłożeniu, jest jak najbardziej racjonalny i słuszny. Chodzi o dobre wykorzystanie środków unijnych, tak aby uruchomione inwestycje zostały w terminie rozliczone i żeby żaden grosz się nie zmarnował. Mówimy tutaj w oderwaniu od tych kontekstów, mówimy o tym, ile to kosztowało, toteż powiem tak do kolegów, nie tylko z Ruchu Palikota – może trzeba więc było w ogóle nic nie budować, bo nic by to nas nie kosztowało. A więc ta Polska bez dróg, bez lotnisk, bez kolei, bez dworców jest Polską lepszą...

*(Głosy z sali: Nie o to chodzi.)*

...mielibyśmy te oszczędności.

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Demagogia.)*

Nie, ale...

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Przecież nie o to chodzi.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Posel Janusz Piechociński:**

...wie pani... Ja rozumiem...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos ma poseł Janusz Piechociński.

**Posel Janusz Piechociński:**

...frywolność wypowiedzi z sali, ale bardzo państwu proszę o racjonalność. Rozumiałbym to, gdybyście, i słusznie, wskazali, że nie wszystkie służby samorządowe stanęły na wysokości zadania i zrealizowały zadania w trybie oznaczonym ustawą o Euro tak, jak to zrealizowały. Stało się tak z wielu powodów – to kwestie map geodezyjnych, pozwoleń, wydolności administracji, wkładu własnego, biur projektowych, koncepcyjnych. Ćwiczyliśmy to wczoraj na posiedzeniu sejmowej Komisji Innowacyjności czy sejmowej Komisji Infrastruktury w zakresie raportu NIK o wykorzystaniu środków i wsparciu państwa dla procesów inwestycyjnych w szerokopasmowym Internecie. To byłoby logiczne i konkretne. Wiedzieliśmy, że politycy, regulatorzy, wysocy urzędnicy przypisywani tej koalicji, a nie tylko poprzednim, nie stanęli na wysokości zadania i w zakładanym terminie nie skonsumowali tych środków, nie kupili wagonów, nie dokończyli inwestycji. Jednak kiedy wprowadzamy bardzo prosty zabieg w tym projekcie ustawy, faktycznie, na wniosek samorządów... przypomnę, że możemy być przeciwko formacjom politycznym, możemy być przeciwko nominowanemu przez nie w trybie wyborczym zarządom czy większościom sejmikowym, ale nie powinniśmy być przeciwko własnym regionom. Te regiony wymagają naszego rozumnego wsparcia w zakresie regulacji prawnych. W związku z tym jeżeli zostały uruchomione procedury, one poszły bardzo daleko w przypadku wielu konkretnych zadań, właśnie w oparciu o to rozwiązanie prawne. A mamy kilka specustaw, które były pisane nie tylko na Euro i oznaczone mapką Euro. Przypomnę, pierwsza to była specustawa drogowa. To był rok 2003, kiedy rozpadł się system finansowania w zakresie winiet, trzeba było zbudować inny system i przy okazji usprawnić proces legislacyjny, tworząc dodatkowe parcie, wyznaczając terminy, uproszczone procedury, oczywiście zgodnie z rozwiązaniami także w zakresie ochrony środowiska i racjonalności.

Wnioskodawcy proponują, i słusznie, aby procesy, które rozpoczęły się w tym trybie wykorzystania środków unijnych, w tych procedurach, przy tych decyzjach administracyjnych i tych poniesionych kosztach, dokończyć w tej samej procedurze. Proszę bowiem zwrócić uwagę, że jeżeli termin wygasa, to przede wszystkim jest groźba zwrotu pieniędzy unijnych. A to są pieniądze nie polityków PO, PSL-u, PiS-u, Ruchu Palikota, tylko Pomorza, Mazowsza czy każdego innego beneficjenta tych środków i – uwaga – nie zarządów, nie marszałków, tylko całej obywatelskiej społeczności. Jeśli więc tej procedury nie wy-

**Posel Janusz Piechociński**

dłużymy i nie dokończymy tego w tej procedurze, to nie tylko istnieje groźba, że nie zdążymy w terminie w oparciu o nowe procedury uruchomić tego samego procesu, ale także poniesiemy dodatkowe koszty.

Miejmy też świadomość, że nasza administracja odpowiedzialna za procesy inwestycyjne jest i tak znacząco obciążona protestami, odwołaniami, decyzjami środowiskowymi, wykupem gruntów, wszystkim tym, co jest wielkim trudem związanym z procesem inwestycyjnym. Niestety mimo deklarowanych dobrych intencji kolejnych parlamentów, kolejnych rządów, kolejnych ministrów właściwych do spraw procesu inwestycyjnego wiemy, ile jest jeszcze do zrobienia.

W związku z tym dziwi się, że składacie państwo te wnioski w odniesieniu do tego bardzo rzetelnego skonsumowania dużej pracy, która już została wykonana. Czy nie chcemy, aby na Pomorzu czy w Warszawie kupili wagony w ramach projektów taborowych dla kolei regionalnych? Lepiej, żeby ich nie było, czy lepiej, żeby były, żeby jeździły, żeby służyły także wyborcom formacji dzisiaj opozycyjnych? A więc...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Nie o to chodzi, panie pośle.)

...pani poseł, to jest taka właśnie alternatywa.

Ja jestem zwolennikiem tego, że można politycznie połaskotać, a jeśli trzeba przyłać, to przylejmy, ale jeżeli jest bardzo pragmatyczne rozwiązanie, które pozwala w 100% ten proces dokończyć i racjonalnie go zamknąć, to pomóżmy wspólnymi głosami postawić kropkę nad „i”. Pozwólmy, żeby samorządy, które ten proces rozpoczęły, dokończyły go w tej procedurze prawnej, a nie musiały go zaczynać od nowa. Jeżeli będziemy mieli wspólny cel, a celem jest dobre wykorzystanie środków i zamknięcie tego procesu sukcesem (*Dzwonek*) obywatelskiej i samorządowej Polski, to starajmy się wspólnotowo tutaj dyskutować i głosować. Jeśli zaś celem jest to, że będziemy tylko wzajemnie się oskarżać, rzucać pod swoim adresem oskarżenia, to trudno. Większość pewnie zagłosuje racjonalnie, mniejszość będzie głosowała mniej racjonalnie. Wyborcy to oceniają. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Garbowski, Sójusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Tomasz Garbowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na samym początku chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana posła Piechocińskiego. Rozumiem, że po-

winniśmy wszystko popierać, ale też trzeba realnie patrzeć na sytuację, która miała miejsce, związaną z przygotowaniem i z organizacją Euro 2012. Gdybyśmy tak naprawdę szczegółowo zajęli się nowelizacją tej specustawy, którą większość klubów poparła, wszystkie kluby poparły, to trzeba zwrócić uwagę – panie pośle, pan dobrze wie – że powołaliśmy w tej ustawie agendę rządową PL.2012. Ta agenda rządowa kosztowała nas prawie 100 mln zł. Dlaczego ta agenda rządowa przed rozpoczęciem mistrzostw nie zaproponowała nowelizacji ustawy, tylko posłowie Platformy Obywatelskiej po Euro? Nagle ktoś się obudził i musimy dokonać nowelizacji ustawy.

(*Posel Janusz Piechociński*: Ale czy agenda ma inicjatywę ustawodawczą?)

Pytam: Jak ta spółka funkcjonuje? Dzisiaj publicznie pytam: Czy osoby, które zarządzają w tej spółce, które miały koordynować przedsięwzięcie, otrzymają gigantyczne nagrody, pięćset, milion złotych, za to, że po prostu Euro się udało? Ono nie udało się dzięki tym prezesom, tylko udało się dzięki społeczeństwu, dzięki naszej gościnności, dzięki wielu instytucjom, które na to pracowały. Dlaczego więc beneficjentami tej nagrody czy przyszłej nagrody mają być poszczególne osoby? Już nie mówię o tym, co mamy dzisiaj ze Stadionem Narodowym. Stadion Narodowy, jak się dzisiaj dowiadujemy, ma nieunormowaną sytuację w zakresie ziemi, w zakresie stanu prawnego związanego z nieruchomością, na której się znajduje. Nikt o tym nie mówi. Nikt nie podejmuje decyzji w takim zakresie, żeby ten problem przedstawić, żeby ten problem rozwiązać. A może jakoś się uda. Tak jak może się uda sprawa związana z prawami autorskimi do słynnych „Orlików”, które zostały wybudowane, a samorządy dzisiaj muszą płacić nie za swoje grzechy, albo podpisywać ugody, albo walczyć w sądzie o swoje prawa, bo przecież wybudowały te „Orliki”. I w tym zakresie się nie zgadzamy, w zakresie takiej nowelizacji ustawy. Przypomnę, że 1 lipca w Kijowie skończyło się Euro 2012. 19 lipca grupa posłów złożyła nowelizację specustawy Euro 2012. Już dzisiaj, po kilku dniach, w trybie pilnym rozpatrujemy tę nowelizację. Oczywiście idea jest słuszną, te wszystkie inwestycje, które na prośbę posłów zostały przedłożone, chcemy poprzeć, bo one dotyczą większości jednostek samorządów terytorialnych, ale także dotyczą na przykład portów lotniczych w przypadku Poznania i w przypadku Gdańska, a także Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, która, jak wynika z moich informacji, na pewno nie jest samorządowa, a jest rządowa. Moim zdaniem takie procedowanie jest nie na miejscu, jest nieszanowaniem Wysokiej Izby i powinniśmy w tej kwestii na pewno coś zrobić.

Następna kwestia, która dotyczy tej ustawy, to moim zdaniem kwestia taka, że jeżeli za cały obszar Euro 2012 odpowiadał minister sportu i turystyki, to dlaczego dzisiaj, w takim znowelizowanym trybie, przekazujemy odpowiedzialność ministrowi transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Moim zda-



## **Posel Tomasz Garbowski**

niem to jest nie na miejscu. Jeżeli ktoś za coś od początku odpowiada, to powinien to na samym końcu przedłożyć. Te inwestycje, o których mówił pan poseł Raś i poseł Huskowski, skończą się w 2015 r. Czyli dopiero w 2015 r. będziemy mieć tak naprawdę zakończenie tych wszystkich planów, o których ekipa rządowa tak głośno mówiła. Ekipa rządowa mówiła, że wszystko skończyło się sukcesem. Ja uważam, że nie wszystko skończyło się sukcesem, bo gdyby wrócić do Stadionu Narodowego, do problemu największego wykonawcy i bankructwa polskiej firmy Hydrobudowy oraz problemu wielu podwykonawców tej ważnej inwestycji narodowej, to trzeba zapytać, gdzie był nadzór Narodowego Centrum Sportu. To kolejna spółka, która została powołana na podstawie tej ustawy i która nienależycie koordynowała tę ważną inwestycję, jaką jest Stadion Narodowy. Już dzisiaj zadajemy sobie pytanie: Co będzie w zakresie zarządzania tym obiektem, jeśli do tej pory podwykonawcy nie otrzymali należnego im wynagrodzenia za wykonaną pracę? Co będzie ze Stadionem Narodowym? Czy corocznie będziemy tutaj, na tej sali, podejmować decyzje, że musimy przeznaczać 10–15 mln zł na to, żeby ten stadion utrzymać? Już dzisiaj się mówi o tym, że 10 października spółka rządowa PL.2012, która nas kosztowała ponad 100 mln zł, ma zrobić wielką galę za publiczne pieniądze i ma święcić triumf w związku z Euro 2012. Pytam: Kto za to zapłaci? Czy polski podatnik, któremu się zabiera na przykład ulgi internetowe? W tym zakresie na to Sojusz Lewicy Demokratycznej się nie zgadza, aczkolwiek idea samorządności jest nam bliska. Dlatego na dzień dzisiejszy (*Dzwonek*) nie odpowiem na pytanie, jak zagłosujemy. Jutro podejmiemy decyzję. Dziękuję. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek**

### **Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jan Ziobro z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

## **Posel Jan Ziobro:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 (druk nr 595).

Jesteśmy już po mistrzostwach Europy, które okazały się sukcesem, jak tutaj wspominali już wcześniej posłowie. Jest to przede wszystkim sukces od strony zarządzania, ale przede wszystkim też kibi-

ców, którzy stworzyli niepowtarzalną atmosferę na stadionach, również wspaniali sportowcy z całej Europy dostarczyli nam doskonałych wrażeń na poziomie światowym.

Wracając jednak do meritum sprawy, chcę powiedzieć, że wszyscy dobrze wiemy, jak wiele inwestycji miało być zakończonych, a ile się tak naprawdę udało zakończyć przed mistrzostwami Europy. Niestety złe, błędne działania, które były podejmowane, błędne decyzje spowodowały to, że nie mogliśmy cieszyć się np. z zakończenia autostrady A4, która miała być węzłem komunikacyjnym wschód – zachód. Pamiętamy wszyscy również wyścig z czasem na autostradzie A2, gdzie udało się uzyskać przejezdność dopiero tuż przed rozpoczęciem mistrzostw Europy, swoisty wyścig z czasem. Na wielu odcinkach budowanych autostrad dochodziło przede wszystkim do opóźnień, problemów przetargowych i do najważniejszych problemów, które są cały czas obecne, przede wszystkim chodzi o bankructwa. Mam tu na myśli przykład firmy Poldim, która budowała odcinek autostrady A4 z Brzeska do Wierchosławic.

Jednak patrząc na zasadność tej ustawy, zacytuję jej cel: celem niniejszej ustawy jest przede wszystkim umożliwienie sfinalizowania inwestycji Euro 2012, które z różnych przyczyn nie zostały zakończone do dnia zakończenia finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012. Myślę, że zasadne jest zapytać ekipę rządzącą i podległe jej resorty, jak również spółki celowe, co zaważyło na tym, że ważne strategicznie inwestycje, które miały służyć mistrzostwom Europy, nie zostały przygotowane na czas lub też nawet nie rozpoczęto ich budowy. W związku z tym należy się również zastanowić nad sytuacją, która panuje w spółkach celowych. Posłowie mówili o nagrodach, o wynagrodzeniach, które są w porównaniu z wynagrodzeniami obywateli dosyć, można powiedzieć, wysokie. Tutaj upatrywałbym główny problem.

Jednak patrząc logicznie na zasadność tej uchwały, to dla wielu regionów może to być przede wszystkim szansa na podwyższenie standardów, na rozwój. Należy również wykorzystywać środki, które są przekazywane z Unii Europejskiej, trzeba robić to należycie. Należy również mieć na uwadze to, że władza nie wykorzystwała tego czasu, który był przewidziany od 2007 r., z pożytkiem.

Dlatego Klub Parlamentarny Solidarna Polska podejmie decyzję tuż przed głosowaniem, jak ustosunkuje się do projektu tej ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek**

### **Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów wygłaszających wystąpienia w imieniu klubów została wyczerpana.

Przechodzimy do zadawania pytań.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Do zadania pytania zapisało się 21 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów jeszcze chciałby się zapisać do zadawania pytań?

Nie widzę. Zamykam listę...

Poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość, bardzo proszę. Jest 22 posłów.

Zamykam listę.

Ze względu na dość duże opóźnienie czas na zadanie pytania to 1 minuta.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: 2 minuty.)

Bardzo proszę, pani poseł.

(Głos z sali: Dziękujemy.)

**Poseł Maria Nowak:**

Nie zdążymy, panie marszałku.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

No dobrze, czas – 1,5 minuty.

**Poseł Maria Nowak:**

Pytanie kieruję do pana posła sprawozdawcy. Otóż dopiero tu na sali otrzymałam listę projektów inwestycji transportowych, które mają być kontynuowane. Pytanie pierwsze: Czy jest jeszcze jakaś inna lista? To znaczy lista innych inwestycji, z innych dziedzin.

Druga sprawa. Chciałam zapytać, dlaczego Śląsk znowu jest pominięty, ale widzę, że na otarcie łez na tej liście jest rozbudowa infrastruktury tramwajowej aglomeracji górnośląskiej. Pytanie, kto zgłosił taką inwestycję.

(Poseł Ireneusz Raś: Marszałek.)

Marszałek, dziękuję, to już wiem.

W takim razie dalej. Rozbudowę tej infrastruktury mają realizować Tramwaje Śląskie, w tej spółce jest członek zgromadzenia, wicedyrektor, wiceprzewodniczący zarządu, były prezydent Chorzowa, który w Chorzowie zlikwidował Tramwaje Śląskie. Czy te 800 mln zł ma pójść na likwidację Tramwajów Śląskich w całej aglomeracji?

I ostatnia sprawa. Czytam tu, że z 34 zadań objętych projektem nie rozpoczęto jeszcze realizacji żadnego zadania. Beneficjent korzystał ze specustawy przy uzyskaniu pozwolenia dla jednego zadania i nie jest w stanie określić, czy będzie jeszcze korzystać z tej specustawy. To czy nie należy tych środków, tych 800 mln zł, bo one prawdopodobnie nie będą wykorzystane, przeznaczyć na inwestycje, które są naprawdę bardzo potrzebne, jak szybka kolej, która spadła z listy, łącząca lotnisko Pyrzowice z Katowicami?

(Dzwonek) Jest obwodnica Chorzowa, która też z tego spadła, są inne inwestycje, które spadły, a tu nagle znajduje się 800 mln zł na inwestycję, która na pewno nie będzie realizowana, a jeśli już, to tramwaje będą likwidowane, bo jest przykład miasta Chorzowa. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Marek Łatas, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Marek Łatas:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja zacznę podobnie. Dlaczego nie otrzymaliśmy w projekcie ustawy, w uzasadnieniu wykazu tych inwestycji? Dopiero po burzliwej dyskusji na posiedzeniu komisji pan minister dziś rano nam to przesłał. Ale patrząc na to, mam właśnie podejrzenie, że chyba rozumiem dlaczego. Bo trudno, panie ministrze, uwzględnić to, że np. w przypadku inwestycji dotyczącej połączenia z portem morskim Gdańsk – trasa Słowackiego, która ma być zakończona w 2015 r., ktokolwiek, składając ją, miał nadzieję, że ona będzie wykonana na Euro, które miało rozpocząć się 8 czerwca, czyli kończymy inwestycję 3 lata po tym.

Kolejne zadanie to rozwój szybkiej kolei w Trójmieście. Koniec zadania to II kwartał 2014 r., 2 lata po zakończeniu Euro. Kto myślał, że skończymy to na Euro?

Kolejna inwestycja to jest to, o czym mówiła pani Nowak. Mazowieckie, Warszawa – Modlin, zakończenie inwestycji to połowa 2015 r. Tych zadań jest jeszcze kilka.

Panie ministrze, jest proste podejrzenie, że niektóre samorządy za państwa zgodą dodały te zadania, żeby ominąć normalne procedury, które stosują wszystkie samorządy. Skorzystały po prostu ze specustawy, żeby ominąć to, co powinno być, czyli wyłączenie, planowanie. Niektóre inwestycje nie mają jeszcze planów, zezwoleń na budowę. I to miały być inwestycje na Euro? Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

### **Posel Grzegorz Schreiber:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy do czynienia, po raz kolejny już, a w tym wydaniu w sposób niezwykle spektakularny, z działaniami posłów, w tym wypadku Platformy Obywatelskiej, którzy opracowali kompletnie nieprzygotowaną merytorycznie propozycję zmiany ustawy o realizacji przedsięwzięć Euro. To jest inicjatywa nieprzygotowana, aczkolwiek oczywiście można zadać pytanie... (*Gwar na sali*)

Przepraszam, panie marszałku, czy w pierwszym rządzie rzeczywiście państwo muszą snuć opowieści? Pan przewodniczący musi opowiadać i przeszkadzać.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

(*Posel Ireneusz Raś*: Właśnie pana koleżanka poprosiła...)

(*Posel Maria Nowak*: Przepraszam, to moja wina.)

(*Posel Jakub Rutnicki*: Niech się pan nie zaperza.)

Przepraszam, panie pośle, proszę o spokój.

Panie pośle do rzeczy, proszę bardzo.

### **Posel Grzegorz Schreiber:**

Dziękuję bardzo.

Skandaliczny tryb, skandaliczne są zapisy tego projektu. Państwo wykreśliście z projektu nawet te zapisy, które początkowo uznaliście za właściwe, a później, w trakcie prac komisji one zostały przez was utracone.

Zatem mam pytania. Czy prawdą jest, że państwo znieśliście obowiązek ministra sportu, ministra właściwego do spraw kultury fizycznej i turystyki złożenia corocznego sprawozdania z wykonania działalności? (*Dzwonek*) Takie sprawozdanie powinien przedłożyć w kolejnym roku, czyli w marcu przyszłego roku. Zrobiliście to państwo, zastępując ministra sportu ministrem transportu. Kompletnie nieodpowiedzialna, bezmyślna poprawka.

Druga rzecz. Czy można w taki sposób, użyłem słów być może nie do końca parlamentarnych w tej chwili, ale to odpowiedź w odniesieniu do znakomitego posła, który przed chwilą zarzucał i twierdził, że każdy rozsądny poseł powinien głosować za tym projektem. Zatem zapytam w ten sposób: Czy każdy rozsądny poseł nie powinien ograniczyć pewnej złej konstrukcji tej ustawy i przyjąć poprawek, które złożył Klub Prawa i Sprawiedliwości. Czy każdy rozsądny poseł nie powinien zagłosować za tym, żeby rzeczywiście pomóc samorządom w dokończeniu realizacji, ale ograniczając ten zakres przynajmniej do tych trzech warunków, o których mówimy? Czyli do inwestycji...

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, przekroczył pan czas o ponad minutę. Bardzo proszę konkludować.

### **Posel Grzegorz Schreiber:**

Dziękuję, panie marszałku.

...które znajdowały się na ministerialnej liście, a nie zostały ukończone. Mamy co do tego zgodę, tak? Chodzi jednak o inwestycje, które znajdowały się tej liście w dniu rozpoczęcia Euro, a nie w nie wiadomo którym momencie. Bo przecież państwo sami zapowiadaliście, że tę listę sobie za chwilę zmienicie, za miesiąc, za pół roku. Takie głosy pojawiały się na posiedzeniu komisji sportu. Zatem powinno to być ograniczone: która znajdowała się na liście w dniu rozpoczęcia Euro. Czy w tym zapisie nie należy tego jednakowoż ograniczyć do inwestycji rozpoczętych, a nie takich w ogóle, które tam się znajdują? Tam się znajdują centra pobytowe...

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę kończyć, przekroczył pan przyznany czas o dwie minuty.

### **Posel Grzegorz Schreiber:**

...których być nie powinno. Mam na myśli takie inwestycje, w przypadku których zostały przynajmniej wydane decyzje o lokalizacji przedsięwzięcia. Przecież chyba każdy z państwa przyzna, że to jest logiczne i uzasadnione. Każdy rozsądny poseł, jak mówi poseł Piechociński, za tego typu poprawkę...

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie pośle. Mamy regulaminowo przyznany czas na zadawanie pytań. Przekroczył go pan poseł o ponad dwie minuty. Nie reaguje pan na moje uwagi. W związku z tym proszę zakończyć wystąpienie. Są inni posłowie, którzy przestrzegają regulaminu, a my mamy obowiązek stosować się do niego.

### **Posel Grzegorz Schreiber:**

Panie marszałku, powiem tylko, że w przypadku tak nieproceduralnej, tak zaskakującej formy, w jakiej to posłowie Platformy próbują przeprowadzić, minuta czy dwie więcej dla posła opozycji to naprawdę chyba nie powinien być jakiś wielki ubytek państwa czasu. Jednakowoż dziękuję bardzo. (*Oklaski*)



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Kazimierz Moskał, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Kazimierz Moskał:**

Panie Marszałku! Szanowni Przedstawiciele Rządu! Wysoka Izbo! Mam pierwsze zasadnicze pytanie do przedstawicieli rządu. Jako poseł – nie wiem, czy inni chcieliby tego samego – chciałbym być poważnie traktowany przez rząd. Jeżeli jest projekt ustawy, to myślę, że w uzasadnieniu każdy poseł, nie tylko członek komisji sportu, powinien otrzymać konkretne informacje, o jakie zadania chodzi. Natomiast my tego nie otrzymujemy. W związku z powyższym, jeśli chodzi o ten niekompletny materiał, jest to coś nie w porządku.

Natomiast moje pytania niekoniecznie będą dotyczyć tych inwestycji, które trzeba teraz dokończyć, ale będą odnosić się do tej ustawy. Po pierwsze, kiedy te spółki, które były powołane na mocy tej ustawy, PL.2012, Narodowe Centrum Sportu czy spółki lokalne, zakończą swoją działalność? Jaki jest koszt funkcjonowania tych spółek? Czy te spółki jeszcze działają? Do którego roku będą działać?

Były też inwestycje drogowe realizowane w związku z Euro 2012. Niedawno pojawił się gdzieś taki niepokojący sygnał, że między innymi w przypadku autostrady A4, która była wpisana w blok inwestycji związanych z Euro 2012, chodzi tu o odcinek Tarnów – Dębica, że umowa została rozwiązana. Gdyby minister infrastruktury czy transportu mógł, to niech poinformuje, powie coś więcej na ten temat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niektórzy państwo posłowie bardzo denerwują się tą nowelizacją ustawy. Ona jest potrzebna, skoro taka jest sytuacja. Myślę, że zarówno ta ustawa, jak i inne specustawy pokazują, że nasze prawo pozwalające inwestować, generalnie jest niedobre. Bo jeśli jest tyle ograniczeń, które powodują, że nie możemy w normalnym trybie, w normalnym terminie czegoś zrobić, to oznacza, że

trzeba się zastanowić, czy kierując się tymi różnymi specustawami, nie przystąpić do zmiany prawa, generalnie, jeśli chodzi o proces realizacji inwestycji.

Ja również uważam, że niedobrze się stało, że nie otrzymaliśmy wszyscy, przynajmniej na te iPady, wykazu inwestycji, bo rozmawiamy tak trochę w ciemno. Mam jednak takie pytanie. Czy nie powinny być określone jakieś ramy czasowe obowiązywania tej ustawy? Bo w ten sposób to możemy powiedzieć, że będziemy realizować te inwestycje jeszcze przez 20 lat. Powinna być jakaś mobilizacja. To samo dotyczy rzeczywiście funkcjonowania spółek. Kiedyś to powinno się skończyć, chyba że ktoś uzna – i Wysoki Sejm to poprze – że trzeba to kontynuować, tę formę działalności w postaci spółki PL.2012. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Będę miał pytania do pana ministra. Nie jestem członkiem ani komisji sportu, ani Komisji Infrastruktury, więc rzeczywiście informacje o tym, których inwestycji dotyczy ta ustawa, zobaczyłem tutaj, dzięki życzliwości jednego z posłów, na iPadzie. Szanowni państwo, rozumiem, że rzeczywiście być może warto byłoby pochylić się nad takim projektem w odniesieniu do inwestycji, które są zaawansowane na poziomie, nie wiem, 80–90%. Widziałem, że niektóre są zaawansowane w 97%, więc rzeczywiście dokończenie ich w ciągu najbliższych paru miesięcy w trybie tej ustawy miałoby być może sens. Natomiast pojawiły się tam także przedsięwzięcia, które tak naprawdę jeszcze nie zostały rozpoczęte. Szanowni państwo, rozumiem, że specustawa była ustawą specjalną pozwalającą przyspieszyć proces inwestycji, ale musimy sobie zdawać sprawę, że tą specustawą uderzaliśmy, Wysoki Sejm, czy państwo polskie uderzało we właścicieli nieruchomości. Jeżeli widzę tam inwestycje, które, zdaje się, są na tej liście tylko po to, żeby zastosować w ich realizacji ten uproszczony tryb wywłaszczenia z nieruchomości, to oznacza, że także po Euro będziemy próbowali ograniczać prawa ludzi do ich własności. I to jest bardzo poważny problem. *(Dzwonek)* Wiem, że Polacy mają trochę za dużo tych różnego rodzaju specustaw, które rzeczywiście dotyczą ich mienia, dotyczą ich własności. A tam są przynajmniej dwie, trzy takie inwestycje, które są tam chyba właśnie po to, żeby przeprowadzić te wywłaszczenia w trybie specustawy i pozbawić ludzi wszyst-

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk**

kich praw wynikających z własności. Mam więc co do tego bardzo poważne obawy, bo Euro już się skończyło, w związku z tym chyba nie ma po co szykować Polaków. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nie będę zadawał pytania odnośnie do tego załącznika i tych inwestycji, które dotyczą tej nowelizacji, bo podejrzewam, że zakres tych pozycji będzie zmniejszany z czasem i nie wiem, czy wystarczy kadencji, żeby zrealizowano choć połowę z tego. Bo widzimy, co się dzieje. Dla przykładu, proszę, PBG, Hydrobudowa wypowiedziała umowę. Nie wiem, czy ona wypowiedziała, czy generalna dyrekcja. Chodzi o odcinek od Tarnowa do Pustyni. Oczywiście, może nic się nie stało, ale w związku z tym będą cierpieć wszyscy.

Natomiast chcę zapytać o inwestycję, która rzekomo została zakończona. Moje pytanie dotyczy mianowicie Stadionu Narodowego im. Kazimierza Górskiego. Otóż po tej całej imprezie Euro wybuchła wolta. Bo w tej chwili Narodowe Centrum Sportu oskarża firmę PBG i Hydrobudowę, że czegoś tam nie zrobiły, a Hydrobudowa i PBG żądają od NCS-u kwoty około 500 mln zł za to, co nie zostało zrobione. Pytam o to dlatego, że jako inżynier, jako projektant, jako inspektor nadzoru, który się tymi sprawami zajmował, nie wyobrażam sobie tego: Czy obiekt, na którym odbyła się już impreza, został odebrany czy nie został odebrany? Bo dzisiaj są nawet co do tego wątpliwości. Dlatego chciałbym usłyszeć od pana ministra, jak to naprawdę z tym fantem jest. Panie marszałku, dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Jan Ziobro z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

### **Posel Jan Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie dotyczące inwestycji, bo padały różne sprzeczne informacje na temat liczby inwestycji, które mają być objęte tą ustawą. A więc bardzo prosiłbym o po-

danie jednej konkretnej informacji, aby nie było nieścisłości, które pojawiały się wcześniej, jak również w dniu wczorajszym. Pytam również, ponieważ pytałem o to także inne osoby, czy ta ustawa nie jest podyktowana tym, aby spółki celowe mogły dalej funkcjonować dzięki objęciu tej ustawy innymi trybami. Czy to nie jest tym podyktowane? Bardzo proszę również o informację – ale to pytanie kieruję już do rządu, mimo że pytałem o to również w interpelacjach – na temat problemów na odcinku autostrady A4 Brzesko – Wierchosławice. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pani poseł Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

### **Posel Krystyna Pawłowicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! I wszyscy państwo, którzy jeszcze tutaj siedzą! Chcę powiedzieć, że klęską państwa polskiego jest to, iż nie potrafi na powszechnych, równych zasadach i równych regułach gry dla wszystkich przeprowadzić jakiegось ważniejszego przedsięwzięcia, tworzy specustawy: drogową, stoczniową, dotyczącą Euro 2012, która tworzy ogromne odstępstwa, daje uprawnienia, przywileje naruszające zasadę równości przedsiębiorców. W przypadku Euro dotyczy to powszechnej procedury administracyjnej, sądowniczo-administracyjnej, Kodeksu spółek handlowych, Prawa zamówień publicznych, przepisów o planowaniu, zagospodarowaniu przestrzennym, zasadach wynagradzania. Chcę powiedzieć, że ustawa dotycząca Euro była jednorazowego użytku i nie ma powodu, żeby obowiązywała na okrągło. Cel został spełniony, nie ma najmniejszego powodu, żeby z pokrzywdzeniem innych przedsiębiorców, zasad wynagradzania ją kontynuować. Trzeba kontynuować – nikt tutaj nie mówi, że nie trzeba, kontynuujemy – te inwestycje, ale nie ma powodu, żeby to toczyło się na wyjątkowych, krzywdzących innych przedsiębiorców zasadach. Ja na przykład, gdybym była przedsiębiorcą, skarżyłabym, że ktoś działa na lepszych zasadach, jest lepiej wynagradzany. To wszystko idzie z publicznych pieniędzy. Nawet nie pytam, bo wiem, co państwo zrobicie – prze głosujecie. A pan siada tyłem. Pan mi zwraca uwagę, że jem, a pan siedzi tyłem, panie kolego. *(Poruszenie na sali)* Chcę powiedzieć, że ustawa spełniła swoje zadanie. *(Poruszenie na sali)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

Spełniła swoje zadanie. Nie ma powodu, który dyskryminowałby. Znikły przyczyny, dla których ustawa miałyby nadal obowiązywać. Dalej – wedle zasad ogólnych niekrzywdzących innych przedsiębiorców.

Proszę pana kolegi, a siedź se pan tyłem. (*Oklaski, poruszenie na sali*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z proponowaną zmianą ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 chciałbym skierować pytanie do pana ministra dotyczące rozporządzenia Rady Ministrów z 29 grudnia 2009 r., którego integralną częścią jest załącznik do tego rozporządzenia. W załączniku jest wymienionych 136 pozycji zawierających nazwy przedsięwzięć w kategoriach: stadiony główne, stadiony alternatywne i pozostała infrastruktura. W załączniku tym figuruje tylko jedno przedsięwzięcie z terenu woj. podkarpackiego, z którego pochodzę. Jest to przedsięwzięcie: Centrum Pobytowe Rzeszów/Straszcin. Chciałbym w związku z tym zapytać, czy ta inwestycja została ukończona przed Euro 2012. Jeżeli nie, to czy będzie ona objęta procedowaną nowelizacją przedmiotowej ustawy? Drugie pytanie dotyczy skali niezrealizowanych inwestycji. Jaki jest koszt inwestycji, które nie zostały dokończone, i jaki jest to procent kosztów wszystkich inwestycji przewidzianych nowelizowaną ustawą? Inaczej mówiąc, jaką część planowanych wydatków udało się zrealizować w terminie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rząd, realizując przygotowania do Euro, powołał profesjonalne struktury, w tym spółkę PL.2012, informując, iż za-

rzadzają tą spółką najlepsi profesjonaliści, a ministrowie Platformy Obywatelskiej w kontraktach zapewnili tym menedżerom 500-tysięczne nagrody. Natomiast na końcu tego procesu inwestycyjnego, którym się chwaliłiśmy, dotyczy to również sposobu zarządzania, mamy szybką ścieżkę poselską dotyczącą zmiany ustawy. Jeśli nie budzi wątpliwości kwestia inwestycji już rozpoczętych i realizowanych, to na pewno powinna być przeanalizowana lista inwestycji, które zostały wymienione w rozporządzeniu Rady Ministrów, a nie zostały rozpoczęte, chociażby z szacunku dla nas, ale także z szacunku dla wysokiego rządu. Przecież to rozporządzenie Rady Ministrów było konstruowane w określonych uwarunkowaniach. Wnioskodawca przedstawiał termin realizacji, przedstawiał też zabezpieczenie finansowe. Jestem ciekaw, w jakiej sytuacji stawiamy dzisiaj ministra finansów i inne osoby, które są współodpowiedzialne. Przecież te projekty przewidywały udział środków nie tylko samorządowych, ale i środków europejskich, środków budżetowych. To wszystko było w jednym ręku. Dzisiaj państwo proponujecie rozwiązanie, które budzi wątpliwości, zwłaszcza jeśli chodzi o inwestycje nierozpoczęte. (*Dzwonek*) Dlatego warto postawić pytanie, jakie jest stanowisko rządu wobec tych inwestycji, które znajdują się na liście, nie mają zabezpieczenia finansowego, i czy nadal powinny korzystać z tej uproszczonej ścieżki przewidzianej w ustawie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej, będzie teraz zadawał pytanie.

Bardzo proszę.

**Posel Bogusław Wontor:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do posła sprawozdawcy i do przedstawiciela rządu. Chodzi o to, żeby z tej mównicy zapewnili nas, iż lista, która dzisiaj została dołączona do projektu ustawy, nie zostanie zmieniona, że mówimy tylko i wyłącznie o tych inwestycjach, które są na tej liście, aby czasami nie okazało się za jakiś czas, bo to budzi mój niepokój, że ta lista została zmieniona czy nawet rozporządzenie zostało zmienione i na podstawie tej ustawy realizowane są, powiedzmy, inne inwestycje, może nie do końca nawet związane z Euro, tak jak tutaj mówiła pani poseł chociażby o tramwajach na Śląsku, tym bardziej że to jest inwestycja, która jeszcze nie jest rozpoczęta. Nie wiem, jak to pan, panie pośle sprawozdawco, wytłumaczy, jakie to ma powiązanie z organizacją Euro. Moje drugie pytanie również kieruję do przedstawiciela rządu i do pana, panie pośle: Czy czasokres do 2015 r. jest wy-



**Posel Bogusław Wontor**

starczający, by zrealizować te wszystkie inwestycje, żeby nie okazało się, o czym mówił pan poseł Tomaszewski, że część tych inwestycji nie ma zabezpieczenia finansowego i czeka się dzisiaj na to (*Dzwonek*), czy te pieniądze będą, czy nie, i jak wyjdzie z tym projektem. I zacznie się myśleć dopiero za rok na przykład. I stanimy przed dylematem, że część inwestycji, już nie mówię że niezrealizowanych, ale tych, które są w trakcie realizacji, do tego 2015 r. nie będzie zrealizowanych. Co wtedy? Czy rząd – i pan – może nas zapewnić, że zostanie to zrealizowane i że już więcej nie będziemy tego terminu przesuwać? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam następujące pytania: Ile jest konkretnie inwestycji na tej liście, bo padają różne liczby, i czy ta liczba ulegnie zmianie? Czy będzie kolejna nowelizacja, czy nie? Ile konkretnie inwestycji zostało rozpoczętych, a nie jest jeszcze ukończonych, a ile w ogóle nie zostało rozpoczętych? Jakie środki finansowe zostały zabezpieczone na te inwestycje i czy na pewno do 2015 r. wszystkie one zostaną wykonane? Chodzi mi także o zasadę funkcjonowania spółki PL.2012. Czy prawdą jest, że jesienią będą kolejne nagrody dla członków wypłacane właśnie za Euro? Jeśli tak, to jakie nagrody? Co robi rząd w kwestii tych gruntów, na których został wybudowany Stadion Narodowy? Jakie państwo widzą rozwiązania?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos zabierze pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.  
Bardzo proszę.

**Posel Stanisław Lamczyk:**

Dziękuję, panie marszałku.  
Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Nowelizacja jest bardzo potrzebna. Byłem w tej grupie posłów, którzy rozpoczęli tę inicjatywę. Podam tylko przy-

kład inwestycji, które są na Pomorzu, np. realizację terminalu lotniczego w Gdyni. Jak wiadomo, była specustawa i pozwolenie na budowę wydawał wojewoda. Jeżeli teraz nie byłaby zachowana ciągłość tej inwestycji, to wojewoda musi uchylić tę decyzję, procedowanie rozpoczęłoby się od nowa, przetargi trzeba by było unieważnić, byłyby potężne straty, nastąpiłoby zahamowanie inwestycji. Dlatego jestem zdziwiony taką dyskusją, która chce przeszkadzać w inicjowaniu właśnie tej nowelizacji. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Andrzej Adamczyk.  
Bardzo proszę.

**Posel Andrzej Adamczyk:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zwracam się do liderów przygotowań imprez sportowych w Europie i na świecie. Macie państwo możliwość określić się jako liderzy, jakich ostatnio Europa i świat nie znały. Z jednej strony każecie nam jeździć po niedokończonych drogach, a z drugiej strony po mistrzostwach Euro 2012 każecie nam przyjąć ustawę, która będzie nieograniczona w czasie.

Kieruję pytanie do właściwego ministra. Panie ministrze, czy po przyjętych poprawkach, po przyjętej nowelizacji, ustawa będzie funkcjonowała w czasie nieograniczonym? To po pierwsze. Po drugie, czy zgodnie z zapisami art. 4 Rada Ministrów w każdym czasie będzie mogła do listy przedsięwzięć Euro 2012 dopisać kolejną inwestycję? Czy z nowelizacji wynika taka możliwość, bo ja twierdzę, że otwieracie możliwość realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych w trybie specustawy na czas nieograniczony? Po trzecie, dlaczego nie ograniczycie działania ustawy do przedsięwzięć, które już zostały rozpoczęte, albo co do których uzyskano bodaj decyzję lokalizacyjną, bo to się usprawiedliwia? Natomiast to, co wy proponujecie, to jest skandal i jedna wielka hucpa. Znajdźcie sposób na to, żeby produkować te pomysły, których tutaj, z tej trybuny, nie określe, w każdy inny sposób. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan poseł Artur Górczyński, Ruch Palikota.  
Bardzo proszę.

**Posel Artur Górczyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam takie pytania: Czy i jakie kary grożą Polsce za niedotrzymanie terminów zakończenia inwestycji, biorąc pod uwagę, że część z nich była finansowana z funduszy Unii Europejskiej? Czy ten projekt m.in. nie jest po to, aby tych kar uniknąć? Jeżeli tak, to dlaczego się o tym nie mówi głośno? Może dlatego, żeby ukryć przed społeczeństwem nieudolność koalicji rządzącej.

Jeszcze jedno pytanie: Czy możemy poznać realny termin, do kiedy ta specustawa będzie funkcjonować, do 2015, a może do 2050 r.? Żeby za trzy lata nie okazało się, że będziemy kolejny raz przedłużać jej obowiązywanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jacek Falfus:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam pytania do pana ministra. Chciałbym się zorientować, ile rzeczywiście propozycji będzie docelowo liczyła lista beneficjentów, których projekty będą realizowane według znowelizowanej ustawy. To, co przekazał pan dzisiaj, nie tak dawno, w ostatniej chwili, to są tematy projektów transportowych realizowanych z udziałem funduszy Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”. Jednak są to tematy tylko projektów transportowych, a przecież wykaz wszystkich inwestycji jest znacznie większy. Jak zatem będzie wyglądała ostateczna lista? Ile jest wszystkich nieukończonych przedsięwzięć zapisanych w wykazie ujętym w obecnym zarządzeniu?

Chciałbym wrócić do kwestii ograniczenia czasu działania tej ustawy. Czy zdaniem pana ministra brak ograniczenia czasu funkcjonowania omawianej ustawy nie będzie okolicznością negatywną w odniesieniu do mogącego nastąpić przedłużenia trwania inwestycji, czyli procederu niestosownego, nieuzasadnionego?

Chciałbym powiedzieć, że w trakcie pierwszego czytania chciałem taki zapis w jakiś sposób uzgodnić i zaproponować, ale niestety nie udało się tego zrobić. Warto by było się nad tym pochylić. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż pan poseł Bogusław Wontor z Sojuszu Lewicy Demokratycznej podniósł bardzo ważną kwestię dotyczącą przede wszystkim dwóch spraw. Chodzi o rok 2015. Czy zostanie to dotrzymane, czy za chwilę nie zostaniemy zaskoczeni inwestycjami, które w ogóle nie mają nic wspólnego z Euro 2012, jak tramwaje na Śląsku? Chciałbym, żeby pan minister powiedział kilka słów w tej sprawie.

Druga sprawa, o którą chciałbym się zapytać, dotyczy tych 136 pozycji, które państwo macie w załączniku. Panie ministrze, czy to są wszystkie pozycje, które były planowane przed Euro, czy w chwili obecnej są przy okazji nowelizacji tej ustawy dołączone? Jakie pozycje wypadły, ewentualnie w których województwach miała miejsce korekta?

Kolejna ważna sprawa. Wiem, że może to być trochę trudne, ale sądzę, że państwo macie rozeznanie, więc prosiłbym ocenić, ile z tych pozycji to pozycje samorządowe, które wynikają z dalszej realizacji, a ile pozycji będzie współfinansował rząd. Panie marszałku, Wysoka Izbo, to tyle. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Posel Marek Matuszewski, bardzo proszę.

**Posel Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Większość z tych inwestycji nie została zrealizowana, ponieważ Platforma Obywatelska to partia leni (*We-sółość na sali*), z której rekrutują zarządców tych inwestycji. Wy się nie nadajecie do budowania, tylko jesteście mistrzami bałaganu i za bałagan płacie setki tysięcy złotych swoim kolesiom. To jest, panowie, skandal w biały dzień. Specustawa pozwala na stosowanie szybkich procedur, chociażby wywłaszczania gruntów. Rząd Platformy Obywatelskiej pełnymi garściami korzysta z tej ustawy i nadal chce korzystać. Dziś w państwie rządzonej przez Platformę Obywatelską nastały standardy rodem z PRL-u, gdzie zabierano tereny i za nie nie płacono. Pytam, ilu właścicielom terenów zabranych pod inwestycje związane z Euro 2012 do dnia dzisiejszego nie zapłacono za ich własność, szczególnie w Gdańsku. Ci ludzie są na skraju rozpacz, panowie posłowie z Platformy. Wy się cieszyacie, że rozwijacie i budujecie kraj, a to jest, szanowni państwo, nieprawda. Poprzez to, że nie płacie ludziom za własność, doprowadzacie ich na skraj rozpacz, tak że proszę was, abyście zmienili sposób działania. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, wykorzystał pan w lwiej większości czas na oświadczenie, z trudem pan sformułował pytanie.

W jakim trybie?

(Poseł Ireneusz Raś: Wniosek formalny.)

Bardzo proszę.

**Poseł Ireneusz Raś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zwracam się z wnioskiem formalnym do pana marszałka o chwilę przerwy, aby emocje opadły. W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałbym poinformować, że nie będziemy akceptować wystąpień, 050.....050 które sugerują korupcję mojego ugrupowania, więc skierujemy, tak żeby pan poseł Matuszewski ochłonął, sprawę z załączonym protokołem wystąpienia pana posła do Komisji Etyki Poselskiej. Chciałbym o tym poinformować. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Trzeba głosować.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Ale proszę o spokój.

(Poseł Ireneusz Raś: Prosiłem o chwilę przerwy.)

Wystąpienie jest zarejestrowane, będzie stenogram, w związku z czym skierowanie do Komisji Etyki Poselskiej jest możliwe.

A w tej chwili nie będziemy głosować nad wnioskiem o przerwę.

Kontynuujemy wystąpienia według listy mówców.

Poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska, zabierze głos w celu zadania pytania.

Bardzo proszę.

**Poseł Jakub Rutnicki:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! We wtorek mieliśmy posiedzenie podkomisji do spraw Euro i rzeczywiście posłowie PiS nie potrafią zrozumieć jednego: że rzeczywiście to był wielki sukces organizacyjny, przede wszystkim sukces wszystkich Polaków, a szanowni państwo próbowaliście dziwnie zachowywać się podczas posiedzenia tej podkomisji, trzaskaliście drzwiami.

Nie wiem, dlaczego chcecie zaklinać rzeczywistość, bo z badań jasno wynika, że około 94% obywateli naszego kraju jest zadowolona, jeżeli chodzi o prze-

rowadzenie tej wielkiej imprezy. Robiliście wszystko przed Euro, żeby obrzydzić Euro Polakom. Nie udało wam się, bo Polacy zrozumieli, że to jest wielka szansa na rozwój cywilizacyjny dla naszego kraju, a w tej chwili robicie wszystko, żeby po Euro tak naprawdę nie wykorzystać tego wielkiego potencjału, jaki nam jest dany ze względu na to, jak ta impreza dobrze została zrealizowana.

Moje pytanie, które zadam, korzystając z obecności ministra transportu, dotyczy brakującego odcinka zachodniej obwodnicy miasta Poznania. Czy biorąc pod uwagę tę ustawę, ta inwestycja, jeżeli będzie dokończona, też będzie objęta zapisami tej ustawy? Bardzo dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pani poseł Maria Zuba.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Poseł Maria Zuba:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Proszę nas poinformować, według jakich kryteriów dokonywany był wybór inwestycji, które znalazły się na tej liście. Analizując tę listę, trudno znaleźć jakiś wspólny mianownik dla nich. Bardzo ważną informacją dla nas jest, jakie kryteria obowiązywały.

Mam wrażenie, że po tym wielkim sukcesie, o którym mówił mój przedmówca, mamy taki wielki chaos przy rozliczaniu tego wielkiego wydarzenia sportowego, jakim były mistrzostwa Euro 2012.

Zaczęliśmy mówić o tym, jak pomóc podwykonawcom. Ustalono zostało w tym Sejmie głosami Platformy Obywatelskiej i PSL, że będziemy dowartościowywać tylko tych wybranych i będziemy się z nimi rozliczać. Pozostali podwykonawcy i ich załogi idą na bruk. Teraz mówimy o inwestycjach. Tworzy się kolejna lista uprzywilejowanych.

Mam tutaj pytanie do rządu, kiedy stanie przed nami prezes spółki PL.2012, aby złożyć nam pełną informację, jakie inwestycje miały być wykonane na Euro 2012, za jaką kwotę i w jakim zakresie, a jakie zostały wykonane, za jaką kwotę, w jakim zakresie i ile jeszcze zostało do wykonania, bo niewykluczone, że w tym momencie są jeszcze inwestycje, które dla rozwoju cywilizacyjnego naszego kraju są niezbędne, a na tej liście się nie znalazły. Dlatego też oczekujemy od rządu, że nastąpi takie rozliczenie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Tadeusz Jarmuziewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mimo że projekt jest o charakterze poselskim, bardzo chętnie odpowiem na te pytania, na które dam radę, natomiast myślę, że pan marszałek udzieli w odpowiednim trybie głosu posłowi sprawozdawcy...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tak.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

...bo tutaj upatruję znacznej pomocy w przypadku wielu pytań. Nie żebym unikał odpowiedzi, panie pośle, ale znając pańskie kompetencje, czuję się pewniej.

Najpierw informacja porządkująca. Ustawa dotyczy jedynie inwestycji ujętych w rozporządzeniu wydanym na podstawie art. 4 ustawy. W związku z tym mówienie o rozmaitego rodzaju inwestycjach, które nie były objęte tym rozporządzeniem, jest nie na miejscu, to nie o tym mowa. Jedynie o tych inwestycjach, które są objęte tym rozporządzeniem, możemy mówić.

Według mojej wiedzy – patrzę tu na pana posła – trzydzieści parę inwestycji jest, to chyba dobre słowo, beneficjentem tej nowelizacji, z czego 16, o których za chwilę powiem kilka słów, ma charakter transportowy, jest w jurysdykcji ministra transportu. Wszystkie te nasze mają charakter unijny. W związku z tym – zatrzymam się tu chwilę – niewprowadzenie, proszę państwa, tej nowelizacji w 16 przypadkach może równać się oddawaniu środków. Miejmy więc świadomość skutków takiego upolityczniania zabawy tym projektem, bo to się skończy nieszcześciem finansowym dla iluś samorządowców.

(Głos z sali: Trzeba pilnować.)

Wszystkie mają być zakończone do roku 2015 i informacja, chyba jedna z istotniejszych, jest taka, że wszystkie mają charakter samorządowy. W związku z tym Wysoka Izba próbuje pomóc instytucjom, które nie są bezpośrednio podległe Wysockiej Izbie.

Na początku pan przewodniczący powiedział, że powstał taki nurt, żeby odłożyć jak najwięcej projektów. Trzeba było wtedy się buntować. Zafunkcjonowały w tym rozporządzeniu, w związku z czym dzisiaj są nasze. Czy chcemy, czy nie, czy nam się podobają, czy nam się nie podobają, dzisiaj musimy zatroszczyć się o ich los, bo gdzieś tam ten grosz publiczny został wydany i teraz nie możemy powiedzieć, że nam to się nie podoba, że to jest be. Trzeba było sarkać w 2008 r. czy w 2009 r. i nie wchodzić w tego typu rozwiązania, bo dzisiaj jest za późno. Zostały wydane pieniądze i trzeba po prostu zacisnąć zęby, pochylić się nad tym i dojechać z tymi inwestycjami do końca. A skoro w reżimie poza ustawą dotyczącą Euro 2012 byłoby gorzej, to niech funkcjonują w systemie wewnątrz tej ustawy i nie widzę powodu, aby kruszyć o to kopię.

Tak jak powiedziałem chwilę temu, 16 spośród tych projektów, które są beneficjentami ustawy, dotyczy bezpośrednio ministra transportu czy raczej inwestycji transportowych – tak lepiej, cofam słowa „ministra transportu” – z czego 3 projekty z tych 16, o których państwu powiedziałem, mają charakter kluczowy.

Pierwszy z tych trzech to budowa Kolei Metropolitarnej w Trójmieście – etap I. Następnie jest budowa odcinka linii kolejowej od stacji Modlin do Mazowieckiego Portu Lotniczego oraz budowa stacji kolejowej Mazowiecki Port Lotniczy Warszawa-Modlin – to jest drugi z tych trzech kluczowych projektów. I trzecia kluczowa inwestycja spośród tych trzech to Zintegrowany System Zarządzania Ruchem Tristar, obecnie wdrożenie tego zintegrowanego systemu zarządzania ruchem w Gdańsku, Gdyni i Sopocie. To są te trzy projekty, które z punktu widzenia transportowego są niezwykle kluczowe. Za chwilczkę dwa, trzy słowa o tych pozostałych 13 spośród tych 16. Jeszcze raz patrzę na pana przewodniczącego, bo o niczym innym nie będę mówił.

Panie pośle sprawozdawco, proszę nastawić się na wsparcie mnie w pozostałych pytaniach zadanych, a bywa, że i niezadanych.

Kolejny z 16 projektów, o których wspominali państwo posłowie w swoich zapytaniach, to połączenie portu lotniczego z Portem Morskim Gdańsk – trasa Słowackiego. Beneficjent: Urząd Miasta Gdańska. Wartość projektu: 1,4 mld zł. Projekt składa się z czterech zadań.

Nie, to chyba za dokładnie. Gdybym chciał państwu mówić, jak wygląda każdy z projektów, to godziny tak by nas tutaj pogoniły, że mogłoby to się lekko nie spodobać tym, którzy mają punkty po nas. Jeżeli ktoś z państwa uzna, że potrzebna jest aż tak drobiazgowa wiedza, służę odpowiedzią na piśmie. Jeżeli państwo uważacie, że powinna być odpowiedź na piśmie, zwłaszcza ci, którzy zadawali pytania, to służę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Transportu, Budownictwa i Gospodarki  
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

(Głos z sali: Głosowanie za miesiąc.)

Nazwa: „Gdański projekt komunikacji miejskiej, etap trzeci”. Beneficjentem jest miasto Gdańsk. Wartość projektu – ponad 670 mln, stan zaawansowania i realizacji – ponad 95%. W projekcie założono realizację 19 zadań. W trakcie realizacji pozostaje jedno podzadanie – przebudowa zajeżdźni tramwajowej we Wrzeszczu. Planowany termin zakończenia realizacji rzeczowej wyżej wymienionego zadania, projektu to III kwartał tego roku. Kolejny spośród tych szesnastu to „Rozwój szybkiej kolei miejskiej w Trójmieście”. Beneficjentem jest spółka z o.o. Szybka Kolej Miejska w Trójmieście. Wartość projektu – ponad 350 mln. Nie rozstrzygnięto jeszcze postępowania dla 3 podzadań spośród pięciu. Następny to połączenie dróg krajowych Trasa Sucharskiego. Stan zaawansowania i realizacji zgodne z harmonogramem, zakończenie realizacji planowane jest tuż przed świętami tego roku. Wartość zadania – ponad 470 mln. Beneficjentem jest miasto Gdańsk. Kolejny to budowa kolei metropolitalnej w Trójmieście, etap pierwszy – blisko 900 mln. Beneficjent to Pomorska Kolej Metropolitalna. Rozbudowa infrastruktury tramwajowej – ktoś z państwa pytał już o to, ale tych pytań było grubo ponad 20, w związku z tym nie zarejestrowałem do końca kto, chyba pierwsza pani posłanka – w aglomeracji górnośląskiej. Tramwaje Śląskie to beneficjent. Wartość – ponad 800 mln, stan zaawansowania i realizacji – z 34 zadań objętych projektem nie rozpoczęto jeszcze realizacji żadnego zadania. Realizacja zadań ma się rozpocząć na przełomie III i IV kwartału tego roku. Uzupełnię jeszcze to z Tramwajami Śląskimi. Beneficjent korzystał ze specustawy przy uzyskaniu pozwolenia dla jednego zadania i nie jest w stanie określić, czy będzie jeszcze korzystał ze specustawy Euro 2012, czyli taki zapis, jakby samorządowcy go potrzebowali, to mają.

Kolejny projekt to „Zwiększenie udziału przyjaznego środowisku publicznego transportu szynowego w obsłudze mieszkańców i imprez masowych Gminy Miejskiej Kraków”. Beneficjent – Urząd Miejski w Krakowie. Wartość projektu – ponad 180 mln. Projekt nie będzie wykorzystywał ustawy o Euro. W realizacji projektu posłużono się specustawą drogową, z uzyskaniem ZRID.

Kolejny to „Budowa dworca kolejowego Kraków Główny zintegrowanego z miejskim transportem publicznym”. Wartość projektu – 130 mln, zakończenie – I kwartał 2013 r. Następny to budowa odcinka linii kolejowej na stacji Modlin.

Odpowiadam państwu detalicznie, bo takie pytania padały. Każdy z państwa dedykował swoje pytanie któremuś z projektów, w związku z tym jak gdyby hurtem odpowiadam, wyliczając projekt po projekcie.

Budowa odcinka linii kolejowej do stacji Modlin – na temat jednego z fragmentów mówiłem na początku – oraz budowa stacji Koleje Mazowieckie port lotniczy Warszawa-Modlin. Zadanie jest realizowane przez samorząd województwa mazowieckiego. Wartość projektu – ponad ćwierć miliarda złotych.

Kolejny projekt inwestycji, poznańskiej tym razem, to odnowa infrastruktury transportu publicznego w związku z organizacją Euro – ponad 200 mln zł, stan zaawansowania – to są dwa etapy – etap pierwszy jest skończony, natomiast etap drugi to 67%. Nie chcę omawiać tego z podziałem na ulice, nawet z numerami, choć mam takie notatki, bo to byłoby zamęszaniem państwa.

Następny projekt to „Modernizacja trasy tramwajowej Dworzec Wileński – Stadion Narodowy – rondo Waszyngtona wraz z zakupem 30 tramwajów niskopodłogowych”. Dostarczono już wszystkie tramwaje w ramach projektu. Zakończenie inwestycji strukturalnych: pierwszy etap – sierpień 2012, drugi – marzec 2013. Wartość całego projektu – blisko 370 mln.

Zbliżam się do końca.

Kolejny projekt to „Zintegrowany system transportu szynowego w aglomeracji we Wrocławiu”. 750 mln – wartość inwestycji, 97% – realizacja. Ma się to już ewidentnie ku końcowi, w związku z czym termin 31 marca 2013 r. brzmi absolutnie niewiarygodnie. To oczywiście będzie wcześniej.

Zostało mi jeszcze kilka projektów.

„Odtworzenie zabytkowego historycznego kompleksu dworca Wrocław Główny z przebudową kolejowej infrastruktury technicznej”. Sprawa dość żywa medialnie, to wielokrotnie państwo widzieli w telewizji. 360 mln to wartość projektu. Do końca lipca tego roku, czyli jeszcze nam zostało kilka dni, planowane jest uzyskanie pozwolenia na użytkowanie dla całej inwestycji, czyli, praktycznie rzecz biorąc, jest to skończone.

O projekcie Tristar mówiłem przed chwilą. Stan zaawansowania to niestety dopiero 10%.

Rozbudowa Portu Lotniczego Poznań-Ławica – 290 mln zł. Jeżeli chodzi o stan zaawansowania realizacji – projekt obejmuje swoim zakresem następujące zadania: rozbudowę i modernizację terminalu pasażerskiego, rozbudowę płaszczyzn lotniskowych oraz budowę stanowiska do odladzania samolotów – to budowa terminalu pasażerskiego i rozbudowa płaszczyzn lotniskowych zostały zakończone. Do realizacji planowana jest budowa stanowiska do odladzania.

Port lotniczy podtrzymuje zainteresowanie realizacją wyżej wymienionego zadania z wykorzystaniem zapisów specustawy 2012, czyli to kolejny samorząd ewidentny beneficjent, któremu zależy na tym i dlatego by nie wyjść naprzeciw jego oczekiwaniom.

No i jedna z inwestycji tym razem niesamorządowych – PAŻP, Polska Agencja Żeglugi Powietrznej. Wartość projektu to 533 mln, stan zaawansowania i realizacji – projekt realizowany sukcesywnie. Do ogłoszenia i podpisania umów z wykonawcami pozo-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Transportu, Budownictwa i Gospodarki  
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

stało około 20% zamówień, czyli też ma się ku końcowi realizacja projektu, bo w 80% jest wykonany. Zakończenie planowane jest na kwiecień 2015 r. Akurat w tym przypadku pośpiech jest wyjątkowo niewskazany. Budowa infrastruktury nawigacyjnej to jest na tyle delikatne zajęcie, że raczej jakość powinna zdecydowanie zdominować terminy. I to chyba tyle. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Ireneusz Raś.

Bardzo proszę.

**Poseł Ireneusz Raś:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeszcze raz chcę, abyśmy mówili o meritum sprawy, a nie o kwestiach, które nie dotyczą tej nowelizacji. Tak więc nie będę się odnosił do pytań o kondycję PL.2012. To wszystko będzie na pewno przedmiotem analizy, podsumowań. Przypomnę tylko posłom, którzy nie są zaangażowani w prace Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, że spółka PL.2012, bo takie było pytanie, ma umowę do końca tego roku. Potem złoży pełne sprawozdanie i przestanie istnieć. A spółka NCS dzisiaj jest operatorem Stadionu Narodowego imienia Kazimierza Górskiego – w tej Izbie tak już możemy mówić, mamy nadzieję, że to formalnie zaraz nastąpi i to imię będzie stadionowi przypisane – i jako operator będzie miała nową umowę na operatorstwo. Tego spodziewamy się lada chwila, bo to jest wymóg dobrego funkcjonowania tego obiektu, który jest naszą chlubą i dumą po Euro 2012.

Szczególnie patrzę w tym kierunku, ale mógłbym i panu posłowi Tomaszewskiemu to przypomnieć, i Januszowi Palikotowi, choć nie jego ugrupowaniu, który tutaj zasiadał, bo tu wszystkie ugrupowania były reprezentowane. To rząd Prawa i Sprawiedliwości we wrześniu 2007 r. zaproponował taką filozofię budowania załącznika inwestycyjnego do ustawy o przedsięwzięciach Euro. To z tej mównicy pani minister Jakubiak przekonywała nas, żebyśmy nie blokowali inwestycji, które nie są kluczowe dla przeprowadzenia mistrzostw, ale mogą być kluczowe dla tego wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest rozwój Polski, bo Euro ma być – mówiła tutaj – takim milowym krokiem rozwojowym, okazją do wykorzystania środków unijnych i nie blokujemy tego w tych miastach nie tylko głównych, ale i rezerwowych, co jest ważne, żeby się zaprezentować.

Oczywiście nie wszystko się udało, jest poślizg. Z tego wynika ta nowelizacja – powiem tak, porządkując. Stąd też na tej zamkniętej liście, która jest ograniczana i do której nie możemy niczego nowego dopisywać...

(Poseł Grzegorz Schreiber: Jak to nie możemy?)

Nie możemy dopisywać, nie ma takiej filozofii. To byłby skandal, proszę pana.

(Poseł Grzegorz Schreiber: Tak, skandal.)

To byłby skandal. Wtedy razem z panem pójde na tego, kto to wymyśli, pójde do prokuratury, tak, pójdziemy razem, możemy się umówić.

Nikt logicznie myślący nie pomyśli, że komuś z tej koalicji przyjdzie to do głowy. Nie można swoją miarą oceniać działań ludzi, którzy logicznie myślą.

Stąd biorą się również zadania, które zgłosił marszałek województwa śląskiego, bo to jego miasto, ze stadionem śląskim, było tzw. miastem rezerwowym, i stąd wzięły się zadania mojego miasta, Krakowa. Dzisiaj widzę tych odważnych, którzy nie będą głosować jutro za tą nowelizacją, tych odważnych, którzy mają się zmierzyć lokalnie z władzami samorządowymi w Gdańsku, Krakowie, na Śląsku, w Poznaniu, w Warszawie, i pewnie odpowiadają na zarzuty tych, którzy będą głosować jutro – przemyślcie to – za logiczną nowelizacją, za rozwojem tych samorządów. Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u, i to musicie zrozumieć, nie proponuje tego tylko i wyłącznie w swoim interesie, ale w interesie samorządów, bo my dobrze rozumiemy konstytucyjną zasadę pomocniczości. Jeśli z weryfikacji wyjdzie – i to ministrowie mówili wam w komisji, chcą to powtórzyć – że samorządy będą rezygnować, to one same będą świadomie rezygnować, wiedząc, że poniosły nakłady, bo wybrały te inwestycje, rozpoczęły procesy inwestycyjne i wydawały pieniądze na te inwestycje. Kto uzasadni, kto uzasadni przy każdej kontroli, że taki wydatek ma być nagle przerwany? To jest rzeczywiście problem samorządowców, którzy złożyli wnioski do pani minister Jakubiak, że chcą realizować te inwestycje. To nie jest problem rządu. Jeżeli parlament skasuje tę ustawę i powie: nie, zrobi sztuczną blokadę, to każdy marszałek, każdy prezydent powie: to parlament zablokował nam możliwość realizacji tej inwestycji, myśmy wydali, ale przerwali nam. Oni chcą wiedzieć jak najszybciej, czy w ramach tej procedury dalej mogą to realizować, czy muszą szukać jakichś hybryd, uzasadnień sądowych, że mogą kontynuować procedurę inwestycyjną, nie wiem, jakąś mieszaną, pewnie nie, albo muszą to rozpocząć od nowa, rezygnując z kosztów, i potem uzasadniać, że parlament nie pozwolił im tego realizować w ramach tej procedury, procedury ułatwień, zgodnie z filozofią, którą Platforma w 2007 r. na wniosek Prawa i Sprawiedliwości przyjęła: dobrze, zrobmy ten krok cywilizacyjny. Tak samo zrobił PSL, tak samo robiło SLD, choć każdy miał różne wątpliwości. Natomiast tak to było i, przypomnę, szczególnie z państwa strony są te argumenty. My tylko bronimy pewnej zasady, na którą się zgodziliśmy na wasz wniosek.



## Posel Ireneusz Raś

Mówiłem o filozofii, że lista nie może być... Lista jak gdyby cały czas jest ograniczana. Nie można zastosować cezury czasowej, bo nie wiemy, kiedy samorządy dokończą te inwestycje. Ale jeżeli są, to... I widzicie, to jest ta filozofia. To są inwestycje, jeśli chodzi o proces, rozpoczęte, bo zostały wydane pieniądze, inwestycje, o które wnioskuje samorządy i które są powiązane ze środkami unijnymi, co jest bardzo ważne. To są trzy kryteria, które de facto decydują o tym, że te zasady zostaną. Natomiast nie ma żadnych innych centrów pobytowych. Jeśli chodzi o wszystkie inne zadania, które nie zostały zrealizowane, a w zasadzie od jakiegoś czasu dotyczące ich zapisy w rozporządzeniach są martwe, one zostaną wykreślone.

Filozofia również... Nie zgadzam się ze stwierdzeniem pana posła z PiS-u, który tutaj mówił: jak to jest, że minister sportu nagle nie chce nadzorować tych inwestycji? Minister sportu w logiczny sposób nadzorował to z innymi ministrami – ale był jakby wierzchołkiem, sprawozdawał nam wszystkie realizacje związane z Euro 2012 – do Euro, nadzoruje do końca tego roku, kiedy przestanie funkcjonować spółka PL.2012, która w imieniu ministerstwa i naszego parlamentu nadzorowała stan przygotowań w różnych dziedzinach. Natomiast te inwestycje, realizowane tylko w jednym przypadku przez agendy ministra transportu, a w innych przypadkach przez konkretne samorządy, mogą być monitorowane – sprawozdawanie powinno następować przed parlamentem i przed rządem, i to wpisaliśmy w tych naszych poprawkach – tylko i wyłącznie przez ministra transportu, który jest właściwy, kompetentny. Według mnie minister Mucha nie powinna się zajmować realizacjami inwestycji infrastrukturalnych w samorządach, absolutnie nie. To jest jakieś pomieszanie z... Oczywiście my to porządkujemy, ponieważ taka jest potrzeba i taka jest logika.

Kwestia protestu pospiesznego, mówił o tym pan przewodniczący Falfus. Nic pospiesznego, nic na kolanie, wszystko logiczne. Państwo chcieliście wykazu tych inwestycji, ten wykaz inwestycji przygotowany przez ministra transportu pojawił się w ciągu dwudziestu kilku godzin po zakończeniu posiedzenia komisji.

(Poseł Grzegorz Schreiber: Ponad 48 godzin.)

Taki był państwa wniosek. Myśmy to zrobili, przekazaliśmy to. Nie ma tutaj żadnych tajemnic i żadnych innych inwestycji nie będzie można dopisać.

Spółka PL.2012 była reprezentowana przez pana prezesa Boguckiego na posiedzeniu komisji. Był pan prezes, ale nie było żadnego pytania do spółki PL.2012. Tutaj wszyscy jak gdyby wprowadzają dodatkowe elementy sporu politycznego, czy ta spółka skutecznie działała na rzecz realizacji Euro, czy nie, co nie jest, nie powinno być przedmiotem dzisiejszej debaty. Zostało to podpisane. Natomiast w jaki sposób może działać spółka PL.2012? Może państwo byście chcieli, żeby miała możliwość zgłaszania for-

malnego wniosku? Oczywiście oni opiniowali pewne kwestie i minister transportu chciał tej nowelizacji. Jest to nowelizacja przeprowadzana drogą poselską, którą stosujemy ze względu na głosy samorządów, którzy mówią: dajcie nam szybko sygnał, w jaki sposób to pójdzie. Trzeba pomagać samorządom. Jeszcze raz powiem: dla nas najważniejsze jest to, żeby działać konstytucyjnie, zgodnie z konstytucyjną zasadą pomocniczości i w przypadku kwestii, o których mają decydować samorządy, nie odbierać im tego prawa. Jeśli będą, jak rozumiem, rezygnować z tych zamierzeń, to korekty po stronie ministerstwa w tym rozporządzeniu będą stosowane, ale zawsze kierunek będzie w dół, ta lista będzie wygaszana.

Z mojego punktu widzenia, jeżeli pieniądze zostały wydane na procesy inwestycyjne... Bo pan Tadeusz Tomaszewski pytał, czy pozostawiamy na tej liście inwestycje, które nie zostały rozpoczęte. To są decyzje samorządów, jeszcze raz mówię, które są na etapie przygotowań i które uważają, że są w stanie zrealizować te inwestycje w takim czasie, żeby rozliczyć środki unijne z perspektywy 2007–2013, bo to jak gdyby zawiera się w warunkach pozostawienia na liście w rozporządzeniu.

Do kwestii politycznych, takich akcentów, krytyków, do których się przyzwyczailiśmy i którzy chcą ocenić Euro 2012 i stan przygotowań w inny sposób, niż oceniają nas poza granicami kraju i w przytaczanych tutaj pewnych sondażach opinii publicznej, nie będę się odnosił, bo to jest tylko i wyłącznie polemika polityczna, a to do obowiązków sprawozdawcy komisji nie powinno należeć. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Pan Tadeusz Tomaszewski w trybie sprostowania źle zrozumianego jego pytania.

Bardzo proszę.

## Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle Sprawozdawco! To prawda, że ustawa o przygotowaniu Euro została przyjęta na wniosek Prawa i Sprawiedliwości, ale jej głęboka modyfikacja nastąpiła w czasie poprzedniej kadencji i objęła również procesy inwestycyjne. Posłem sprawozdawcą był wówczas pan poseł Wiesław Szczepański.

Wspomniał pan, że samorządy się domagają. Gdybyście państwo szanowali... Powiem inaczej: gdybyśmy się wzajemnie szanowali, to mielibyśmy opinie przynajmniej zainteresowanych samorządów na piśmie. Jeszcze, jak do tej pory, w ciągu 48 godzin prac, nie dostaliśmy takiej opinii. Nie mieliśmy jej. Jeżeli się przygotowuje takie rozwiązanie, to trzeba po prostu szanować... Używa pan argumentów o wykorzy-

**Posel Tadeusz Tomaszewski**

staniu środków europejskich itd., ale na zasadzie tzw. dobrej wiary w jednym przypadku mógł pan to sprawdzić. W innych przypadkach nie miał pan możliwości sprawdzenia tego, a i wnioskodawcy w uzasadnieniu tego nie podali.

Ostatnia kwestia. Używamy wszyscy argumentu, że chodzi o ważny interes publiczny samorządów. To jest ważne. Ale z drugiej strony jest interes obywatela, który miał przesłanie, że w taki sposób buduje się inwestycje celu publicznego do rozpoczęcia czy do zakończenia mistrzostw. Miał on świadomość prawną, a my mu tę świadomość prawną przewracamy w parlamencie w ciągu 48 godzin. To jest dylemat, przed którym stoimy. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

(*Posel Grzegorz Schreiber: Sprzeciw!*)

Proszę bardzo.

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Panie marszałku, projekt ten od początku powinien być skierowany zarówno do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, jak i do Komisji Infrastruktury. Po wypowiedzi pana posła sprawozdawcy – który twierdził tutaj przed chwilą, że to wyłącznie minister właściwy do tych spraw powinien to nadzorować i składać sprawozdania – jeszcze bardziej oczywiste i logiczne wydaje się to, że również Komisja Infrastruktury powinna się zająć tą tematyką. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Usłyszeliśmy sprzeciw.

Przypadnie nam rozstrzygnąć tę kwestię w głosowaniu.

(*Głos z sali: Ale nie mamy warunków.*)

(*Głos z sali: Niech zdecyduje przewodniczący.*)

(*Posel Ireneusz Raś: Przerwa i głosowanie.*)

Panie pośle, można pana prosić?

(*Głos z sali: Trzymać, trzymać.*)

(*Posel Ireneusz Raś: Obrady się skończą o godz. 2 w nocy.*)

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Oczywiście ten projekt od początku powinien być rozpatrywany zarówno przez Komisję Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, jak i Komisję Infrastruktury. Komisja Infrastruktury, co bardzo wyraźnie zostało podkreślone zarówno przez posła sprawozdawcę, jak i przez pana ministra Jarmuzewicza, bo to on tu dzisiaj przed nami występował, a nie minister sportu, powinna być tym podmiotem, do którego ten projekt powinien być adresowany.

Jest rzeczą skandaliczną, że pani marszałek skierowała ten projekt do pierwszego czytania do komisji sportu. Jest to rzecz skandaliczna. Niestety rozumiem, że w tej sytuacji procedura uniemożliwia skierowanie teraz tego projektu do dalszego procedowania do Komisji Infrastruktury, wobec tego wycofuję swój protest.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W związku z tym Sejm przyjął propozycję o ponownym skierowaniu tego projektu do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w celu przedstawienia sprawozdania.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych** (druk nr 591).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Macieja Grabowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych wypełnia przedstawione jeszcze przez pana premiera w exposé propozycje dotyczące de facto uporządkowania podatków i wprowadzenia do podatku dochodowego od osób fizycznych pewnych elementów polityki prorodzinnej. Można powiedzieć, że ten projekt sprowadza się w istocie do trzech elementów.

Po pierwsze, ogranicza przywileje dla twórców, szczególnie tych, którzy osiągają wysokie dochody.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski**

Po drugie, eliminuje ulgę na korzystanie z Internetu. Po trzecie, wprowadza modyfikację, jeśli chodzi o ulgi na dzieci.

Pozwolicie państwo, że przedstawię pokrótce po kolei te trzy elementy, które składają się na ten projekt.

Jeśli chodzi o ograniczenie przywilejów dla twórców, projekt przewiduje, że ci twórcy, którzy osiągają dochody powyżej 85 528 zł, będą mieli ograniczone możliwości korzystania z formy ryczałtowego określania kosztów uzyskania przychodu. Przypomnę, że w tej chwili każdy twórca może korzystać bez ograniczeń z tej formy ustalenia kosztów uzyskania przychodów – chodzi o zryczałtowane 50-procentowe koszty uzyskania przychodu. Można więc powiedzieć, że jeśli chodzi o twórców, którzy osiągają przychody poniżej tej kwoty, poniżej 85 528 zł, ten projekt ustawy, ta propozycja nie wnosi żadnych zmian. Natomiast dla tych twórców, którzy osiągają wyższe dochody, propozycja ta przewiduje limit, jeśli chodzi o wysokość zryczałtowanych kosztów. Będzie to dotyczyło właśnie tej grupy podatników. Z naszych szacunków, z naszych baz danych wynika, że będzie to dotyczyło ok. 3% twórców. Chciałbym podkreślić, że dla 97% de facto ta ustawa nie przewiduje zmian.

Chciałbym również podkreślić, że podobnie jak w obecnej ustawie, my tego nie proponujemy zmieniać. Każdy twórca, który uważa, że jego koszty są wyższe niż te zryczałtowane koszty w wysokości 50% przychodów, może z tej możliwości skorzystać. A więc jeżeli, powiedzmy, twórca uzyskuje koszty wyższe niż te 50%, to rzecz jasna również w tej chwili będzie mógł z tej regulacji skorzystać.

Jeśli chodzi o Internet, to chciałbym przypomnieć cel wprowadzenia ulgi na Internet. Celem było ograniczenie efektu wzrostu cen, co było związane ze zmianą stawki VAT z 7 na 22%, jeśli chodzi o usługę dostępu do Internetu. To z kolei było związane z naszym wejściem do Unii Europejskiej. Wiadomo, że ustawa o podatku od towarów i usług podlega daleko idącej harmonizacji, w tym harmonizacji niektórych stawek, i stąd w roku 2004 wówczas przyjęta nowa ustawa vatowska przewidywała wzrost stawki na VAT na usługi internetowe z 7 na 22%. Wówczas parlament przegłosował w związku z tym wprowadzenie ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych, żeby przynajmniej w jakiejś części zrekompensować spodziewany wzrost cen.

Z jednej strony rozwój techniki, ale przede wszystkim, powiedziałbym, że bardzo skuteczne i efektywne działanie Urzędu Komunikacji Elektronicznej, w szczególności pod przewodnictwem pani prezes Streżyńskiej między 2006 r. a 2011 r., doprowadziły do rynkowego obniżenia, powiedziałbym: drastycznego rynkowego obniżenia cen dostępu do Internetu, szacowanego na ok. 70%. Więc można powiedzieć, że mimo wzrostu stawki VAT w roku 2004, cena dostę-

pu do Internetu spadła o 70%, ale głównie, a może przede wszystkim, dlatego że działania zmierzające do deregulacji tego rynku, do wprowadzenia znacznie większej konkurencji na tym rynku doprowadziły do tego celu, do tego efektu. Tak więc wydaje się, że cel, który miało wprowadzenie tej ulgi, został osiągnięty.

Po drugie, trzeba pamiętać, że preferencja w tej chwili nie dotyczy tych osób, które prawdopodobnie mają największe problemy z dostępem do Internetu, a więc przede wszystkim tych osób, które nie rozliczają się podatkiem dochodowym od osób fizycznych, na przykład osób, które prowadzą gospodarstwa rolne. Ta preferencja w ogóle tych osób nie dotyczy, a statystyki wskazują, że dostęp do Internetu na terenach wiejskich jest cały czas trudniejszy i mniej powszechny niż w miastach.

Po trzecie, trzecia sfera proponowanych zmian dotyczy ulg na dzieci. A więc przede wszystkim rząd proponuje ograniczenie ulgi na pierwsze dziecko. To ograniczenie ma dotyczyć bogatych rodzin, można powiedzieć, że to dotyczy rodzin, które uzyskują dochody ponad 9300 zł miesięcznie. Takie rodziny zostały uznane za te, które, mając wyłącznie jedno dziecko, nie powinny korzystać z preferencji podatkowej, bo te preferencje powinny dotyczyć przede wszystkim osób, które mają większą liczbę dzieci. Szacujemy, że w związku z tym nie skorzysta z tej ulgi ok. 159 tys. rodzin, ponieważ będą miały te dochody powyżej 9300 zł miesięcznie.

Dla rodzin, które mają dwoje dzieci, sytuacja się nie zmieni. Natomiast w przypadku trzeciego dziecka ulga będzie zwiększona o 50%, natomiast na czwarte i kolejne dziecko ulga wzrośnie o 100%. Pojawiają się, do nas też dochodziły, wątpliwości, jakie rodziny mogą skorzystać z tych zwiększonych ulg. Myśmy to przeliczyli w drugą stronę, żeby zobaczyć, jaki dochód trzeba mieć w rodzinie, żeby skorzystać z tej zwiększonej ulgi na czwarte dziecko. Według moich wyliczeń to wynosi 3,5 tys. zł na małżonka, a więc taki dochód trzeba uzyskać, żeby skorzystać w pełni z ulgi na czwarte dziecko, a więc na pierwsze, drugie, trzecie i czwarte, z tej zwiększonej ulgi. Szacujemy, że z tych zwiększonych ulg skorzysta ok. 350 tys. dzieci, a więc przeszło dwa razy więcej w porównaniu z tymi rodzinami, które nie będą mogły z tego korzystać, w związku z tym że mają wyłącznie jedno dziecko i osiągają bardzo wysokie, naszym zdaniem, dochody.

Co do efektów budżetowych, jeśli chodzi o te zmiany w ulgach na dzieci, to są one ujemne, natomiast jeśli chodzi o te związane z dwoma pozostałymi elementami, to eliminacja ulgi na Internet przyniesie zwiększone dochody w tym podatku w wysokości 424 mln zł, a ograniczenie kosztów dla tych twórców, którzy osiągają przychody powyżej 85 528 zł, szacujemy, że przyniesie wyższe dochody podatkowe, w wysokości 164 mln zł.

Przedstawiając pokrótce ten projekt, proszę o pozytywne zaopiniowanie i liczę na prace w komisjach nad tym projektem. Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pan poseł Janusz Cichoń.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Zacznę od ulgi z tytułu użytkowania sieci Internet. Dzisiaj jest tak, że podatnik może zmniejszyć podstawę opodatkowania lub może ją obniżyć o kwotę 760 zł z tytułu użytkowania sieci Internet, opłat z tym związanych. Celem tej ulgi, wprowadzonej w 2004 r., po wejściu do Unii Europejskiej, było zniewolowanie szoku cenowego i skutków zmiany stawki VAT, z którą mieliśmy w tym czasie do czynienia, podniesienia stawki z 7 do 22%. To się działo w czasach, kiedy ceny usług były relatywnie wysokie, a rynek mocno zmonopolizowany. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że w jakiejś mierze ta ulga zawłaszczana jest także przez dostawców, bo oni wkalkulowują tę ulgę, ustalając ceny oferowanych usług. Rynek nie działa wobec tego w sposób niezakłócony i z pewnością, gdyby nie ta ulga, ceny byłyby niższe. Jest tutaj z pewnością pewne pole do negocjacji.

Z drugiej strony, warto to podkreślić, mamy do czynienia ze wzrostem konkurencji na tym rynku. Ta konkurencja też działa w kierunku obniżenia cen i te ceny już dzisiaj bardzo wyraźnie spadły. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętny podatnik w 2010 r. – bo takie dane mamy – odliczył 560 zł, to jest to prawie o 200 zł mniej, niż dopuszcza limit. Prosta kalkulacja: wystarczy, że ceny spadną o 120 zł i, praktycznie rzecz biorąc, to zrekompensuje brak ulgi. Już dzisiaj w sieci jest pełno promocji. Oczywiście rozumiem, że Internet za złotówkę to chwyt reklamowy, ale w ciągu ostatnich miesięcy, lat ceny naprawdę bardzo wyraźnie spadają. W efekcie brak ulgi nie będzie dotkliwy, przynajmniej moim zdaniem. Na pewno nie będzie tak dotkliwy, jak by się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Z drugiej strony mamy jednak pewną korzyść dla budżetu. Przypomnijmy, w 2014 r. będziemy mogli się spierać, jak dobrze zagospodarować te środki – np. wspierając politykę prorodziną – i wierzę, że nie zabraknie nam pomysłów, jak to zrobić.

Druga kwestia, której to przedłożenie dotyczy, to jest ulga z tytułu wychowywania dzieci. W jakiejś mierze jest ona efektem pewnej refleksji odnośnie do

tego, co się dzieje w kwestii płodności polskich kobiet, ich diety. Ta dietność spadała już dawno poniżej granicy prostej zastępowalności pokoleń. W 1990 r. wynosiła 1,99, w 2003 r. – absolutny dołek 1,22, w 2005 r. – 1,24, w 2007 r. – 1,31, w 2010 r. – 1,38, obecnie – 1,39 według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego. Było gorzej, jest wyraźnie lepiej.

Pewnie powinniśmy wyjaśnić, że prosta zastępowalność pokoleń to jest 2,1. Tyle dzieci, hipotetycznie rzecz biorąc, powinna rodzić kobieta. Mówimy o dietności hipotetycznej, o formule, w której dietność to jest hipotetyczna liczba dzieci, które urodziłyby kobieta, gdyby rodziła wedle wzorca płodności obowiązującego w danym momencie. Warto zauważyć, że było gorzej. Natomiast też warto powiedzieć, że spadek dietności jest w jakiejś mierze nieuchronny, charakterystyczny dla transformacji demograficznej. Wynika z przemian politycznych i światopoglądowych, z rozwoju egalitaryzmu społecznego, autonomii jednostek i liberalizacji życia. Można by powiedzieć za van de Kaa, że tak naprawdę indywidualizm i egoizm bierze górę, także jeśli chodzi o nasze zachowania prokreacyjne. Nie brakuje także teorii, które opisują zmiany płodności i szukają uzasadnienia w czynnikach ekonomicznych, bo koszty utrzymania, wychowania dziecka są dzisiaj ogromne. Belgowie mówią: jedno dziecko – jeden dom. Myślę, że dzisiaj to pasuje także do naszych warunków i u nas też się sprawdza. Wychowanie dziecka od urodzenia do 20. roku życia kosztuje ponad 300 tys. zł i to są tylko bezpośrednie koszty. Dochodzą do tego koszty utraconych korzyści, które są coraz większe, to są straty na przykład, jeśli chodzi o karierę zawodową. Wsparcie rodziców jest wobec tego niewątpliwie bardzo potrzebne.

Natomiast z drugiej strony warto też zauważyć, że programy realizowane np. w Europie Zachodniej są bardzo kosztowne, a niestety mało efektywne, mało skuteczne. Nie publikuje się takich badań, ale wiemy, że takie kraje jak Niemcy, Francja czy Anglia podniesienie, wzrost wskaźnika dietności zawdzięczają tak naprawdę migrantom, którzy przenoszą swoje zachowania prokreacyjne do krajów, do których trafiają. Nawiasem mówiąc, my też mamy swój udział, jeśli chodzi o wzrost dietności np. w Anglii. Mówię o młodych Polakach, którzy tam wyjeżdżają.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że rząd Platformy i PSL dostrzega te problemy i wprowadził sporo różnych rozwiązań, które ułatwiają łączenie pracy zawodowej z obowiązkami rodzicielskimi. Rozszerzyliśmy pomoc dla rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji. Tworzymy warunki, aby dzieciństwo polskich dzieci było szczęśliwe i bezpieczne. Mogę tutaj przytoczyć konkrety. Zwiększyliśmy chociażby uprawnienia rzecznika praw dziecka, może on występować w sądzie, ma realny wpływ na sytuację dzieci krzywdzonych. Wydłużyliśmy urlopy macierzyńskie, wprowadziliśmy urlop ojcowski. Wprowadziliśmy

## **Posel Janusz Cichoń**

– mogę powiedzieć, że wbrew woli i przy sprzeciwie PiS – np. ustawy zakaz bicia dzieci, ustawę żłobkową. To są rozwiązania, które świadczą o tym, że nie jesteśmy obojętni, jeśli chodzi o sytuację demograficzną Polski. Próbuje ją stymulować, zmieniać. Wskaźniki, które przytaczałem, świadczą o tym, że robimy to dość skutecznie, choć nie na miarę oczekiwań i potrzeb.

Jeśli chodzi o ulgę na dzieci, to ona też jest pewnym elementem polityki prorodzinnej. Naszym zdaniem powinna ona promować przede wszystkim rodziny wielodzietne. Stąd ten pomysł, aby przekonstruować tak naprawdę ulgi obowiązujące od 2007 r., zwiększając ulgę dla rodzin z trojgiem i więcej dzieci, ograniczając jednocześnie ulgi dla rodzin z jednym dzieckiem, nawiasem mówiąc, dla rodzin o wysokich dochodach. To nie jest z pewnością rozwiązanie – nie mieliśmy takiego zamiaru, bo system podatkowy nie jest najlepszym sposobem, żeby załatwiać problemy rodzin wielodzietnych z niskimi dochodami – ale na pewno zachęta dla tych, których stać na posiadanie dzieci, żeby mieli ich więcej.

Kolejna kwestia to jest 50-procentowy ryczałt z tytułu praw autorskich i praw pokrewnych. Niewątpliwie jest to przywilej – nawiasem mówiąc, ugruntowany bardzo głęboko w polskim prawie, sięgający jeszcze Polski międzywojennej – który w gruncie rzeczy sprowadza się do tego, że niektóre grupy podatników opodatkowują połowę swoich dochodów. To dotyczy artystów, dziennikarzy, naukowców, wynalazców w zasadzie niezależnie od tego, na podstawie jakiej umowy ten dochód został uzyskany. Nie możemy być ślepi i nie dostrzegać, że tak na dobrą sprawę ten przywilej kłóci się z pojęciem sprawiedliwości podatkowej. Bo podatek tak naprawdę jest sprawiedliwy, panie pośle, kiedy ludzie o tych samych dochodach płacą taki sam podatek. Tutaj tak nie jest. *(Dzwonek)* Przy czym oczywiście nie bez znaczenia jest także to, że podatek niezależnie od poziomu dochodów powinien być równie dolegliwy. To jest tzw. pionowa sprawiedliwość podatkowa.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak głębokie jest to przyzwyczajenie i jak wielkie znaczenie ma ten przywilej dla grup, które wymieniałem. Stąd też szukamy salomonowego rozwiązania. To, co proponujemy, dotyczy – przypomnę to, co mówił pan minister – zaledwie 3% podatników, którzy obecnie korzystają z tej formuły. Pamiętajmy przy tym, że podatek nadal będzie miał prawo do odliczenia faktycznie poniesionych kosztów uzyskania przychodów. Moim zdaniem to też nie jest bez znaczenia.

Kończąc, chcę oświadczyć, że klub Platformy popiera rozwiązanie proponowane w przedłożeniu rządowym i stoi na stanowisku, że projekt powinien zostać skierowany do dalszych prac w Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Przemysław Wipler, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Przemysław Wipler:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zabieram głos w imieniu klubu parlamentarnego partii politycznej Prawo i Sprawiedliwość, której praktyka rządów to był okres obniżania i upraszczania podatków i danin publicznych. Był to okres, w którym znieśliśmy trzeci próg podatkowy w zakresie podatku PIT, o którym dzisiaj będziemy mówili, okres, w którym obniżyliśmy o 7 punktów procentowych składkę rentową, okres, w którym znieśliśmy opodatkowanie spadków i darowizn w pierwszej grupie podatkowej dla najbliższych krewnych, okres, o którym nawet ludzie nieżyczliwi Prawu i Sprawiedliwości mówią, że był dobrym okresem dla ich kieszeni, dobrym dla nich pod względem podatkowym.

To jest dobry moment, żeby przypomnieć pewne słowa, które padły z tego miejsca w tej Izbie.

*(Posel Janusz Cichoń: Zrobiliśmy to razem.)*

Panie pośle, gadał pan głupstwa i ja panu nie przeszkadzałem, chociaż dużo mnie to kosztowało. Nie będę gadał takich głupstw, jak pan, a więc proszę to uszanować i mi nie przeszkadzać.

*(Posel Janusz Cichoń: Chyba poszedł pan za daleko.)*

W tej Izbie z tego miejsca padły słowa, które warto przypomnieć: „Naczelną zasadą polityki finansowej mojego rządu będzie stopniowe obniżanie podatków i innych danych publicznych”. Było to kłamstwo. Kłamaliście, a to, co w chwili obecnej próbujecie zrobić, jest po prostu kolejnym potwierdzeniem tego, że moment, w którym rozpoczynaliście rządy, sposób, w jaki objęliście rządy, to było zwycięstwo odniesione na fundamencie, jakim jest okłamywanie polskich podatników, polskich obywateli.

Jak obniżano podatki w tym roku? W jaki sposób w tej kadencji waszymi głosami obniżane są podatki? Proste wyliczenie: od 1 stycznia VAT na ubranka dziecięce z 8% na 23% – 170 mln wyjętych według szacunków pana ministra z kieszeni podatników, polskich rodzin wychowujących dzieci, akcyza na olej napędowy – 18 gr na litrze, rocznie 2 mld z kieszeni podatników, akcyza na papierosy – 85 gr na paczce, 1 mld z kieszeni podatników, belkowe od lokal jedno-dniowych podniesione – 380 mln wyjętych z kieszeni podatników, składka rentowa podniesiona w tej części, która dotyczy przedsiębiorcy, którą opłacają przedsiębiorcy, o 44%. Planujecie wyjąć 7 mld zł z kieszeni polskich przedsiębiorców, chociaż faktycznie to jest wyjęcie z kieszeni polskich pracowników



**Posel Przemysław Wipler**

i oznacza likwidację 150–200 tys. miejsc pracy. O tym z tego miejsca mówiłem, gdy debatowaliśmy o składce rentowej. Dane GUS pokazują, co się dzieje na naszym rynku pracy. Ludzie, którzy wtedy mówili, w tym nasi przedstawiciele i ja, że tak się skończy wasza polityka, niestety mieli rację. Wprowadziliście nowe podatki bądź podnieśliście podatki na łączną kwotę, tylko w tym roku, 12 670 mln zł.

Co planujecie zrobić w tym oto projekcie ustawy? Planujecie zabrać prawo do ulgi na wychowanie dzieci części rodzin, tym, które są w stanie odliczyć tę składkę, a dać ją rodzinom, które mają trójkę, czwórkę i więcej dzieci, chociaż doskonale wiecie, że to jest robienie czegoś takiego, co robił pan Zagłoba w „Potopie”, który królowi szwedzkiemu Karolowi Gustawowi oferował Niderlandy, ponieważ rodzina z trójką, czwórką i większą liczbą dzieci to jest rodzina uboga, rodzina, której dochód dysponowany radykalnie spada. Czy zdajecie sobie sprawę, a powinniście, ponieważ dyskutowaliśmy na ten temat w komisji finansów, że średnie odliczenie...

(*Posel Janusz Cichoń*: To jest właśnie opowiadanie głupstw. Dane...)

Już podaję, panie pośle. Chodzi pan na posiedzenia komisji finansów, słucha, o czym jest mowa? Brał pan udział w debacie w sprawie wykonania...

(*Posel Andrzej Orzechowski*: Dane statystyczne.)

Już panu podaję, panie pośle, czegoś pan się tutaj dowie. 904 zł średnie odliczenie ulgi na jedno dziecko, a ulga wynosi 1112,40 zł. Ponad 200 zł to kwota, której już w chwili obecnej nie są w stanie rodziny polskie wychowujące dzieci odzyskać, ponieważ nie mają jej po prostu z czego odliczyć. Dajecie ulgę, zwiększacie ją, tym ludziom, którzy już w chwili obecnej nie są w stanie z niej korzystać.

(*Posel Janusz Cichoń*: Są tacy, którzy mogą korzystać.)

Jednocześnie jestem ciekaw i będę wdzięczny panu ministrowi za upublicznienie kalkulacji, wyliczeń, w jaki sposób doszedł do rzekomej neutralności tej ulgi, która dla budżetu państwa będzie miała największy skutek dochodowy i będzie najbardziej bolesna dla rodzin wychowujących dzieci. Proszę, panie ministrze, żeby pan pokazał szczegółowo, jak pan doszedł do tej kwoty minus 3 mln zł, pozycja po pozycji. Myślę, że będziemy mieć dużo zabawy, gdy będziemy weryfikować, jak pan działał. To kwestia ulgi na dzieci.

Kwestia ulgi internetowej. Słuchaliśmy tutaj o tym, jak jest dobrze. Usłyszeliśmy, że dzięki pani Annie Streżyńskiej, prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, o 70% obniżyły się opłaty. To prawda – dzięki pracy przedsiębiorców, dzięki konkurencyjności rynkowej i dobrej polityce regulacyjnej radykalnie te ceny spadły, ale to za naszych czasów pani Anna Streżyńska została powołana na szefową UKE, a wy, nie dając jej szansy pożegnać się z nami i zdać sprawozdania ze swojej pracy w tej Izbie, odwołaliście ją.

Ciekawe, dlaczego, skoro była taką świetną urzędniczką. I teraz macie poczucie satysfakcji – jest dobrze, jesteście w świetnej sytuacji, można zabrać Polakom, sięgnąć do ich kieszeni. Średnio, przeciętnie zarabiająca rodzina korzystająca z tej ulgi ma prawo pomniejszyć swoje zobowiązania podatkowe. Efekt dla kieszeni zwykłej rodziny to sto trzydzieści kilka złotych, prawie 140 zł. Nie w pełni jest to wykorzystywane, jak pan poseł mówił, ale wy to zabieracie. I na czym się opieracie? Bo jest dobrze. Chciałbym więc przypomnieć, że poziom penetracji Internetu szerokopasmowego w Polsce jest prawie najniższy w całej Unii Europejskiej. Jest tylko jedno państwo, które jest w gorszej sytuacji niż Polska – Łotwa. Poziom dostępności do Internetu szerokopasmowego – gorsze są od nas tylko dwa państwa, Rumunia i Bułgaria. Drudzy od końca, trzeci od końca. To was satysfakcjonuje i zabieracie pieniądze Polakom przy kolejnej okazji.

Trzecia kwestia, o której mowa w tej ustawie, to odebranie kosztów uzyskania przychodów twórcom. Mówicie o tym nagle, że to jest przywilej. Mówicie o tym, że jest to przywilej dla profesora, dla naukowca – na którego, gdy idzie do pracy, nie czeka cały potrzebny sprzęt, to są ludzie, którzy muszą dużo inwestować, muszą ponosić duże koszty uzyskania przychodu, chociażby w związku z podróżami do miejsc, w których wykładają, miejsc, w których pracują. Tym ludziom mówicie, że to jest przywilej, chociaż nie ma mechanizmu urealniania kosztów w przypadku osób, które nie prowadzą działalności gospodarczej, nie prowadzą księgowości pełnej, uproszczonej, ksiąg, niczego. Wy w tym momencie właściwie im mówicie, że ich dochód jest praktycznie równy przychodowi. Wy traktujecie to tak, jakby to był podatek dochodowy, a w Polsce podatek, który się nazywa podatkiem dochodowym, PIT, jest podatkiem przychodowym. Jest podatkiem, który technicznie wygląda tak, że nie możemy uwzględnić czegoś, co było w naszym wniosku dotyczącym ustawy podatkowej, który odrzuciliście w pierwszym czytaniu – możliwości zaliczania kosztów realnie poniesionych w związku z uzyskanym przychodem.

Podnosicie podatki. Podnosicie podatek kolejnej grupie społecznej i, co ciekawe, grupie społecznej, która w dużej mierze wam zaufała, na was głosowała, do różnych komitetów honorowych przystępowała. Dla tych ludzi to jest po prostu klasyczny strzał w plecy i nie dziwię się, że już w chwili obecnej narasta po tej stronie agresja, poczucie zawodu, żalu takich osób, jak np. pani reżyser Agnieszka Holland. Tych osób będzie wiele, one wam za te chociażby próby sięgnięcia do ich kieszeni podziękują.

Ta ustawa jest ustawą fiskalną. To jest pomysł na to, żeby koszty waszych ekstrawagancji, waszych błędów, waszej rozrzutności przerzucić na polskie rodziny wychowujące dzieci, na ludzi, którzy są twórcami, i na tych, którzy żyją w kraju o najwyższym zdaniem Unii Europejskiej poziomie wykluczenia cyfrowego, który jest, można powiedzieć, na podium



## Posel Przemysław Wipler

– jednym z trzech państw, w których jest w tym zakresie najgorzej. Chcecie tu jeszcze dolożyć ciężarów.

Z tego powodu Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie wnosił o odrzucenie tej ustawy w całości w pierwszym czytaniu. Jeżeli ten wniosek zostanie przez was odrzucony, będziemy wnosić o to, żeby była ona wspólnie rozpatrywana przez Komisję Finansów Publicznych i Komisję Polityki Społecznej i Rodziny. To jest projekt dla Polaków zły, uderza w ich kieszenie i następuje w nim kulminacja waszej polityki dokręcania śruby. Tak jak dotychczas głosowaliśmy przeciw wszystkim takim projektom w tym Sejmie, byliśmy zawsze po stronie podatników, tak i teraz będziemy po stronie podatników. Głosowaliśmy przeciw podnoszeniu składek i podatków i w tej sprawie będziemy również głosować przeciw rozrzutnemu państwu Donalda Tuska – Tuskolandowi, temu krajowi, w którym wasi koledzy, wasze rodziny, jak pokazują ostatnie tygodnie, w którym rząd się wyżywi, a Polacy mogą z tym mieć dużo gorzej – mają z tym zdecydowanie gorzej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Andrzej Orzechowski: Fałszywe wnioski.)*

## Wicemarszałek

### Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

## Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych zawartego w druku sejmowym nr 591.

Projekt zakłada ograniczenie prawa do korzystania z trzech preferencji podatkowych w podatku dochodowym od osób fizycznych. Po pierwsze, wprowadza roczny limit kosztów uzyskania przychodu dla tzw. twórców, którzy będą mogli odliczyć w ramach 50% zryczałtowanych kosztów kwotę 42 764 zł. Po drugie, likwidacji ma ulec ulga podatkowa polegająca na prawie zmniejszenia podstawy opodatkowania w podatku dochodowym z tytułu użytkowania sieci Internet do wysokości 760 zł rocznie. I po trzecie, zwiększeniu ma ulec ulga dla rodzin wychowujących troje i więcej dzieci, natomiast ograniczeniu poprzez wprowadzenie limitu dochodów ma ulec ulga na dzieci dla rodzin z jednym dzieckiem, tak zwana ulga dla bogatych. I od tej ulgi dla bogatych, jak myślę, trzeba zacząć.

Wydaje się, że żyjemy w dwóch różnych krajach, w dwóch różnych Polskach. Dlatego chciałbym zacytować panu ministrowi krótki fragment z diagnozy

społecznej przygotowanej przez Ruch Palikota. Pracownik w Polsce pracuje średnio 2016 godzin. Koszty utrzymania, zwłaszcza koszty mieszkania, energii, żywności, rosną szybciej niż płace. Ogłaszanej w mediach średniej płacy nie osiąga 65% zatrudnionych. Najczęściej pobierana płaca netto wynosi 1474 zł. To sprawia, że w czteroosobowej rodzinie, w której pracuje tylko jeden z małżonków, kwota na osobę wynosi 368 zł i jest mniejsza od oficjalnego minimum socjalnego. 2/3 Polaków nie ma żadnych oszczędności. Wystarczy utrata pracy, by życie tych ludzi legło w gruzach. Jednak z danych Ministerstwa Finansów wynika, że rozwija się klasa średnia. Nie, z danych Ministerstwa Finansów wynika, że na 25 mln podatników 24 mln zarabiało do 3 tys. zł netto. Taką mamy klasę średnią. 30% dzieci cierpi z powodu ubóstwa i niedożywienia. 75% dzieci żyje w przeludnionych mieszkaniach. Można by takie dane podawać dalej.

Proponujecie państwo dla małżeństw i osób samotnie wychowujących dzieci ulgę w przypadku rocznych zarobków w wysokości do 112 tys. zł. Natomiast osobom niepozostającym w związku małżeńskim przysługuje ulga w przypadku rocznych zarobków tylko do 56 tys. zł, czyli o połowę mniejszych. Co pan im powie, panie ministrze, tym młodym ludziom będącym na dorobku, mającym dzieci, niepodejmującym jeszcze decyzji o małżeństwie z takich czy innych powodów? Czy powie pan, że powinni się ożenić, żeby mieć dwukrotnie wyższą ulgę? Ale przecież małżeństwo to trochę więcej niż sprawa PIT-u. Żyjemy w wolnym kraju, mamy prawo żyć w wolnych związkach i ani minister Rostowski, ani premier Tusk nie mają prawa wprowadzać dyskryminujących przepisów dla takich związków. Krótki cytat z art. 6 ust. 4 dotychczasowej ustawy PIT-owskiej: samotnie wychowujące osoby: panna, kawaler, wdowa, wdowiec, rozwódka i tak dalej, rodzice i opiekunowie, którzy w roku podatkowym samotnie wychowują dzieci. Czy to jest pana propozycja podwyższenia tej ulgi? Należy zgłosić, jak większość ludzi to robi, że samotnie wychowuje się dzieci – fikcyjnie, oszukać fiskusa, taka jest metoda na uzyskanie limitu 112 tys. zł, a nie 56 tys. zł.

Mówiliśmy o problemach demograficznych w czasie ostatnich debat. Do 67 lat podwyższono wiek emerytalny. Tymczasem państwo zniechęcacie w ten sposób do posiadania pierwszego dziecka – bo to nie jest jedno dziecko, to jest pierwsze dziecko, chyba że urodzą się bliźniaki, ale to akurat jest wyjątek.

W uzasadnieniu zaznaczone jest, że traktowanie osób z jednym dzieckiem na innych warunkach nie może być uznawane za dyskryminowanie i nierówne traktowanie, jest zgodne z konstytucją. Ale w tym samym uzasadnieniu nie ma ani słowa o tym, że traktowanie osób niepozostających w związku małżeńskim również nie jest dyskryminujące, a to jest dyskryminacja.

Przedwcześniej państwo odrzuciliście naszą propozycję ustawy o związkach partnerskich. A to nie była ustawa dla mniejszości seksualnych, ale właśnie dla

**Posel Wincenty Elsner**

milionów takich rodzin, ludzi mających wspólne mieszkanie, wspólny interes, wspólnie wychowujących jedno dziecko. Nawet nie pozwoliliście dyskutować na temat tej ustawy. Chciałbym zacytować najprostszą definicję rodziny Augusta Comte, najczęściej przytaczaną. Określa ona rodzinę jako podstawową grupę społeczną, na której opiera się społeczeństwo. Tam nie ma mowy o małżeństwie. Rodzina to rodzice i dziecko. Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny, to art. 71 konstytucji. Tam też nie ma ani słowa o małżeństwie. A państwo, Ministerstwo Finansów, pan premier Tusk, proponują obniżenie tego o połowę. Ile jest związków nieformalnych, nie wiemy, nie ma danych, liczba małżeństw drastycznie spada. W 2010 r. było ich o 10% mniej niż w 2009 r., a więc można sądzić, że to jest właśnie liczba tych związków nieformalnych.

Wróćmy do tych 56 tys. Na rok 56 tys. to 3600 zł na rękę na osobę, o tyle obcina się limit tej ulgi.

Pan premier Tusk w swoim exposé mówił, że zamężni Polacy, którzy mają tylko jedno dziecko, nie będą otrzymywali tej ulgi. A więc, szanowni Polacy – jedno dziecko, niepracująca matka, spłacający kredyt na mieszkanie, 1200 zł dochodu na osobę – jesteście bogaci według definicji premiera Tuska z exposé z 2011 r. Gratulacje, panie premierze.

Poza tym pan premier Tusk oszukał nas w swoim exposé. Mówił, że rodzinom, których dochód nie przekracza 85 tys. zł rocznie, przysługiwać będzie świadczenie, ta ulga, w sytuacji, kiedy będzie co najmniej dwoje dzieci – powtarzam: 85 tys. Tymczasem w rodzinach, w związkach ludzi niemających ślubu ta ulga została obniżona, przysługuje przy limicie do 56 tys. Pan premier Tusk kłamał wówczas w tym exposé.

Ale spójrzmy na drugą stronę, na tę ulgę dla bogatych. Pierwszy przykład: małżeństwo, czwórka dzieci, jeden rodzic pracuje. Sprawa jest chyba oczywista: jeżeli ma się na wychowaniu czwórkę dzieci, trudno żeby oboje rodziców pracowało.

*(Poseł Andrzej Orzechowski: Czemu oczywiste?)*

Kwota ulgi jest wtedy kosmiczna, może liczyć 8896 zł, prawie 9 tys. Ile trzeba zarobić, żeby móc to odliczyć? Trzeba zarobić ponad 9 tys. brutto, rocznie trzeba zarobić ponad 100 tys., żeby osiągnąć drugi próg podatkowy, netto to prawie 6,5 tys. zł. Ile osób tyle zarabia? 2%, właściwie mniej niż 2% Polaków tyle zarabia. To jest ulga dla tych 2% mających czwórkę dzieci. Jeżeli te 2% Polaków będzie miało czwórkę dzieci, wówczas może skorzystać z tej ulgi.

Popatrzmy na bardziej typowy przykład: pełne małżeństwo, czwórka dzieci, oboje rodziców pracuje, zarabia 1500 zł. Czy będzie mogło odliczyć ulgę na tę czwórkę dzieci? Nie. Będzie mogło odliczyć ją tylko na dwójkę. To ulga dla bogatych i ta sprawa jest poza dyskusją.

Zgadzam się z panem posłem Cichoniem, jeżeli chodzi o Internet – bo czasu mam mało, więc trzeba się streszczać – że ulga nie będzie dotkliwa ani dla

mnie, ani dla niego. Natomiast na pewno będzie dotkliwa dla bardzo wielu rodzin. To fakt, istnieją takie dane. Posłużę się danymi z World Internet Project Polska 2011. 63% ma dostęp do Internetu w domu. Ale jeżeli popatrzymy na skład socjalny tych osób, spośród bezrobotnych – tylko 42%, spośród rencistów – tylko 34%, a spośród emerytów – tylko 25%. I dla tych ludzi te 720 zł, które mogli odliczyć, to była ogromna kwota. Właśnie ona może zdecydować o tym, że nie będą mieli Internetu, że będą powiększać tę sferę wykluczonych cyfrowo. W tym samym raporcie można znaleźć dane mówiące o tym, dlaczego te osoby nie korzystają z Internetu. Co prawda na to pytanie tylko 4% respondentów odpowiada: nie stać mnie na Internet, ale 4% w skali kraju to 2 mln osób. Poza tym popatrzmy na inne odpowiedzi: nie interesuje mnie, nie mam komputera, nie umiem się nim posługiwać – tych, którzy tak odpowiadali, jest 80%. To jest ta biała plama, to jest ta sfera wykluczonych, którą musimy zmniejszać. Jeżeli ta sfera ma się zmniejszać, to za moment okaże się, że ludzi nieumiejących posługiwać się komputerem, niemających komputera, nie będzie na niego stać, zwłaszcza na Internet. Była mowa, że Internet szerokopasmowy będzie się rozwijał. Wiemy o agendzie cyfrowej 2020, super. Natomiast Internet szerokopasmowy jest i będzie droższy od tego standardowego.

I trzecia, oczywista, sprawa – już bardzo krótko – sprawa kosztów uzyskania przychodów dla twórców. Projekt zakłada ograniczenie możliwości korzystania z ryczałtowego limitu kosztów uzyskania przychodu dla twórców i wynalazców. Jak wskazuje uzasadnienie projektu, przyniesie to dodatkowe przychody budżetowe w kwocie około 164 mln. Ale nie stać nas na takie oszczędności. Polska jest krajem, który wlece się – to już było mówione przed chwilą – na samym końcu Europy, jeżeli chodzi o innowacyjność, wydatki na badania naukowe, liczbę zarejestrowanych patentów. Polska jest też krajem o szokująco niskich wydatkach na twórczość kulturalną. Istniejące preferencje podatkowe dla twórców i wynalazców (*Dzwonek*) nie są jakimś oszałamiającym i łamiącym konstytucyjne zasady nieuzasadnionym przywilejem podatkowym. Są tylko wyrazem wspierania przez państwo działalności, która przynosi społeczeństwu, gospodarce i całemu państwu korzyści wielokrotnie przewyższające te, które państwo chce zlikwidować, 164 mln. Mogę się powołać na tabelę: wskaźnik innowacyjności. Jest coś takiego prowadzone, corocznie podawane przez Unię Europejską. Jesteśmy w samym ogonie, jak wszędzie. Za nami jest Bułgaria, Rumunia i dwa kraje bałtyckie.

Ruch Palikota, jak chyba można wnioskować z przebiegu mojego wystąpienia, będzie składał wniosek o odrzucenie tego bardzo szkodliwego projektu zmian podatkowych w ustawie PIT-owskiej. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)*



## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Genowefa Tokarska z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

## **Posel Genowefa Tokarska:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 591).

Przedkładany przez rząd projekt zmiany ustawy dotyczy w zasadzie trzech zagadnień: ograniczenia stosowania kosztów uzyskania przychodów w wysokości 50% z tytułu praw autorskich i praw pokrewnych, ulgi z tytułu użytkowania sieci Internet i ulgi z tytułu wychowywania dzieci.

Projekt ustawy wprowadza roczny limit kosztów uzyskania przychodów, które mogą być zastosowane do przychodów za przeniesienie prawa własności wynalazku, topografii układu scalonego, wzoru użytkowego, wzoru przemysłowego, znaku towarowego lub wzoru zdobniczego, z tytułu opłaty licencyjnej oraz z tytułu korzystania przez twórców z praw autorskich i artystów wykonawców z praw pokrewnych.

W projekcie ustawy zastosowano wprowadzenie rocznego limitu w zakresie stosowania 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów, który wyniesie połowę kwoty stanowiącej górną granicę pierwszego przedziału skali podatkowej, tj. 42 764 zł. Przy czym należy zwrócić uwagę, że ustalany limit dotyczyć będzie łącznych dochodów uzyskiwanych przez podatników w roku podatkowym zarówno w ramach stosunku pracy, jak i umów cywilnoprawnych zawieranych z tytułu praw autorskich i praw pokrewnych przez artystów i twórców. Zatem wprowadzenie limitowania wyeliminuje w wielu przypadkach podwójne preferencje podatkowe – raz z tytułu odliczenia wynikającego ze stosunku pracy i drugi raz z tytułu zastosowania odpisu kosztów od przychodów.

Jak wynika z zeznań podatkowych w 2010 r., zaledwie 3% podatników uzyskujących przychody, do których mają zastosowanie 50-procentowe koszty uzyskania przychodów, wykazało koszty z tego tytułu wyższe od wprowadzonego limitu.

Proponowane rozwiązanie w zakresie kosztów uzyskania przychodów wpłynie na wzrost przeciętnego podatku podatnika z tej grupy w stosunku do przychodu o ok. 7 punktów procentowych.

Propozycje tej zmiany są słuszne i zasługują na akceptację.

Niestety podobnej opinii nie mogę wyrazić w przypadku likwidacji ulgi z tytułu użytkowania sieci Internet. Ulga ta została wprawdzie wprowadzona dla

zniwelowania kosztów opodatkowania usług dostępu do Internetu podatkiem VAT, w warunkach kiedy ceny usług w tym zakresie były relatywnie wysokie, niemniej jednak zniesienie tej ulgi wyrządzi ogromne szkody w budżetach rodzin niższej sytuacji.

Wprowadzenie w 2005 r. ulgi na Internet przyczyniło się w sposób znaczący do wzrostu liczby podmiotów korzystających z Internetu. To Internet ułatwia dostęp do nowych technologii, daje możliwość zgłębiania wiedzy zarówno młodzieży, jak i dorosłym, możliwość kształcenia się, a nawet znalezienia zatrudnienia.

Całkowite zniesienie ulgi internetowej jest, po prostu, wręcz sprzeczne z polityką rządu. Kładziemy przecież ogromny nacisk na rozwój inwestycji w tym zakresie. Powszechność szerokopasmowego Internetu to cel nadrzędny w procesie informatyzacji zarówno administracji publicznej, jak i społeczeństwa. To wsparcie procesu cyfryzacji wyrównującego tempo rozwoju regionów i pomagającego walczyć z wykluczeniem społecznym i cyfrowym.

Całkowite zniesienie ulgi wydaje się być nieporozumieniem. Faktem jest, że liczba korzystających z Internetu stale wzrasta, a największa dynamika wzrostu dotyczy obecnie obszarów wiejskich. Mimo tego wzrostu Polska nadal plasuje się poniżej średniej europejskiej i daleko nam do wskaźników zdecydowanie większych.

Ulga na użytkowanie sieci Internet stanowiła w roku podatkowym wartość nieprzekraczającą kwoty 760 zł. Z ulgi tej, jak wynika z rozliczenia podatków za 2010 r., korzystało ok. 4 mln podatników. Przeciętnie podatnik odliczył 571 zł w ciągu roku.

Pragnę podkreślić ogromne znaczenie społeczne tej ulgi. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, największy odsetek gospodarstw domowych z dostępem do Internetu to gospodarstwa domowe z dziećmi – ponad 60% gospodarstw. Dla wielu podatników brak ulgi w kwocie do 760 zł jest do zaakceptowania. Ale będą rodziny, będą takie gospodarstwa domowe, właśnie te gorzej sytuowane, te z dziećmi, dla których ulga była niejednokrotnie motywacją do włączenia się do sieci Internet i była wkalkulowana w niejeden skromny domowy budżet. Jej likwidacja, gwałtowna – przecież to zaledwie kilka miesięcy – nieplanowana, stwarza zagrożenie poczucia stabilizacji, wywoła niezadowolenie u ludzi, którzy chcą iść z postępem, ale finansowo ich na to nie stać, będą oni się czuć oszukani, będą mieli poczucie niesprawiedliwości. Biorąc pod uwagę powszechność korzystania z Internetu przez młodzież, uważam, że nie możemy stworzyć im takiego właśnie prawa. Zmiana zapisów projektu ustawy w tym zakresie musi ulec modyfikacji, musi zostać zdecydowanie zweryfikowana. Zwiększanie dochodów sektora finansów publicznych nie może odbywać się aż tak ogromnym kosztem społecznym.

Analiza projektu ustawy w odniesieniu do ulgi z tytułu wychowywania dzieci pokazuje, że jest to w zasadzie przekonstruowanie ulgi funkcjonującej od



**Posel Genowefa Tokarska**

2007 r. Zastosowana w projekcie propozycja ulgi z tytułu wychowywania dzieci z uwagi na niekorzystną sytuację demograficzną kraju promuje rodziny wielodzietne, przekierowuje system podatkowy na wsparcie rodzin z dziećmi.

W największym skrócie można określić, że przekonstruowanie polega na zwiększeniu ulgi dla rodzin z trojgiem lub więcej dzieci oraz ograniczeniu ulgi dla rodzin z jednym dzieckiem poprzez wprowadzenie limitu dochodów. Podatnikom wychowującym jedno dziecko przysługiwać będzie ulga, jeżeli dochody po odliczeniu składek na ubezpieczenie społeczne nie przekroczą w roku podatkowym kwoty 112 tys. zł w przypadku podatników pozostających w związku małżeńskim lub będących osobami samotnie wychowującymi dziecko i połowy tej kwoty dla podatników niepozostających w związku małżeńskim.

W przypadku podatników posiadających dwoje dzieci zasady odliczenia pozostają bez zmian, tj. ulga będzie przysługiwała bez względu na uzyskany w roku podatkowym dochód. Wysokość ulgi na pierwsze i drugie dziecko to kwota 92,67 zł. W odniesieniu do podatników posiadających troje i więcej dzieci kwota ulgi ulegnie zwiększeniu: na trzecie dziecko – o 50% kwoty obecnie obowiązującej, na czwarte i każde następne dziecko – o 100% kwoty obecnie obowiązującej, bez względu na wysokość uzyskanych dochodów. Oczywiście jest fakt, że z ulgi mogą skorzystać tylko podatnicy podatku dochodowego opodatkowani według skali podatkowej, a ulga może być zastosowana tylko do wysokości należnego podatku.

Reasumując, propozycje zmian ustawy w zakresie ulgi na dzieci są jednym z wielu istniejących już dzisiaj elementów polityki prorodzinnej wspierającej rodziny wielodzietne.

W imieniu mojego klubu rekomenduję projekt ustawy do dalszych prac w Komisji Finansów Publicznych, ze szczególnym uwzględnieniem i wprowadzeniem zmian dotyczących ulgi z tytułu użytkowania sieci Internet. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Joński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Dariusz Joński:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druk nr 591.

Panie Ministrze! Mógł pan tutaj stanąć przed wszystkimi i powiedzieć, o co tak na dobrą sprawę chodzi. Część posłów już tutaj tym wspomniała, ale pan powinien tutaj wyjść i to powiedzieć. Chodzi o prawie 590 mln zł, których państwu brakuje w budżecie i które chcecie wyciągnąć z kieszeni wszystkich podatników. Sojusz Lewicy Demokratycznej mówi: nie – dla likwidacji ulgi internetowej; nie – dla ograniczenia rozliczenia 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów; nie – dla zmiany ulgi na dzieci, tak jak państwo proponujecie. Otóż państwo opakowaliście to bardzo ładnie. Pan minister Rostowski wielokrotnie mówił, że przede wszystkim ulga na dzieci będzie skierowana do tych rodzin, które są wielodzietne, do tych, które mają trójkę, czwórkę i więcej dzieci, tak aby zadbać o tę politykę prorodziną. Brzmi to bardzo dobrze. Idea słuszna. Kiedy jednak czytamy się w ten projekt, to prawda jest zgoła inna. I tak jest z każdą z tych trzech propozycji.

Rozpocznę jednak od ulgi internetowej. Dużo tutaj słyszeliśmy, że w 2004 r. z 7% do 22% został zmieniony podatek VAT na usługi internetowe. Rekompensatą miała być możliwość odliczenia 760 zł. Z tej możliwości korzysta 4 mln osób. Państwo chcecie wyciągnąć z kieszeni podatników 424 mln i zlikwidować tę ulgę. Gdyby minister Rostowski przyszedł i powiedział, że te pieniądze chce przeznaczyć m.in. na to, aby walczyć z wykluczeniem w zakresie dostępu do Internetu na terenach wiejskich... Zresztą pan minister przed momentem o tym mówił, że jest pewien problem, że tam Internet nie dociera, że powinniśmy robić wszystko, żeby to zmienić. Natomiast państwo chcecie tylko i wyłącznie zabrać i przekierować to do innego resortu. Nie myślcie o tym, aby Internet w Polsce się rozwijał. I to jest jedyna państwa propozycja w tej sprawie.

O ograniczeniu rozliczenia 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów przez grupę naukowców, wynalazców, dziennikarzy, artystów będzie mówiła pani poseł Krystyna Łybacka. Ja skupię się na zniesieniu ulg z tytułu wychowania dzieci. Dziś, jak wiemy, każdy może odpisać 1112 zł, to roczna kwota odliczenia na każde dziecko. Liczba korzystających, tak jak tutaj już była mowa, to blisko 4 mln osób. Po zmianach, panie ministrze – i pan tego nie napisał w uzasadnieniu, a odniosłem wrażenie, że przed momentem pani poseł z Polskiego Stronnictwa Ludowego czytała tylko i wyłącznie uzasadnienie, które państwo przygotowaliście – tak na dobrą sprawę połowa rodzin z trójką i czwórką dzieci nie będzie mogła skorzystać z pełnego odliczenia. Otóż, pan doskonale powinien o tym wiedzieć, że z danych GUS wynika, że blisko 50% rodzin z czwórką dzieci jest dzisiaj zagrożonych ubóstwem. Tym samym dochód całej rodziny nie przekracza 2,5 tys. zł miesięcznie. Niech pan minister dzisiaj wytłumaczy, jak rodzina z trójką, z czwórką dzieci ma odliczyć te 6100 zł, podniesionych, mówię o czwórce dzieci, skoro dochód na rodzinę to na rękę rocznie 30 tys. zł netto, a nawet czasami nie. Żeby rodzina mogła dokonać odliczenia,

### **Posel Dariusz Joński**

musiałaby zarabiać przynajmniej około 60 tys. zł netto. Jak pan to policzył, panie ministrze? Pan pokazuje w uzasadnieniu, że do tej propozycji rząd dołoży 3 mln zł, ale przecież dane GUS są jasne i te informacje są jawne. Przecież to można sprawdzić. Doskonale pan wie, że państwo proponujecie ulgę tylko i wyłącznie dla bogatych, dla tych, którzy dużo zarabiają, płacą duży podatek i od tego podatku mogą to odliczyć. Bo przecież żeby odliczyć, to trzeba mieć odpowiednie wynagrodzenie i odpowiedni podatek. Pan tutaj razem z panem ministrem Rostowskim świetnie mydlicie oczy, mówiąc, że to jest właśnie polityka prorodzinna, to jest nastawienie na rodziny z trójką i czwórką dzieci. Ale doskonale wszyscy wiemy, że będzie wręcz odwrotnie.

Niestety więcej osób straci niż zyska na tej propozycji, dlatego klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował przeciw i będzie wnioskował o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Łybacka również z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Krystyna Łybacka:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pozwólcie państwu, że zadam retoryczne pytanie. Czy ktokolwiek na tej sali, łącznie z przedstawicielami rządu, może zaprzeczyć, że Polska podpisała deklarację lizbońską zmuszającą Polskę do budowy gospodarki opartej na wiedzy? Panie ministrze, zaprzeczy pan? Nie. Czy zaprzeczy pan, że deklaracja lizbońska wymaga, aby nakłady na naukę i badania wynosiły co najmniej 3% PKB? Nie zaprzeczy pan. A ile wynoszą? Daleko nam do 2%. Czy można budować gospodarkę opartą na wiedzy bez naukowców, bez twórców? To kolejne pytanie retoryczne.

Jednym z najczęściej ostatnio odmienianych terminów, właśnie z uwagi na proces budowania gospodarki opartej na wiedzy, jest innowacja. Mówił o tym pan poseł. Jesteśmy w ogniu, jeśli chodzi o kraje, które mają bardzo silne procesy innowacyjne. Bez nich gospodarki opartej na wiedzy, a jak już niektórzy mówią wprost – gospodarki wiedzy, budować nie można. Czy można mówić o procesie innowacji bez twórców, bez wynalazców, bez autorów patentów? Nie można. Jak zatem zrozumieć postępowanie rządu, który, po pierwsze, nie zwiększa nakładów na naukę? Owszem, prowadzi kreatywną księgowość i pozyskiwane przez aktywność naukowców granty wlicza do nakładów na naukę. Gdyby nie ta aktyw-

ność naukowców, którzy mają być za nią ukarani, te nakłady byłyby żenujące. Po drugie, zapytajmy: Może rząd podwyższa płace naukowców? Ostatnia regulacja płac – rok 2004, rząd Leszka Millera. Minęło 8 lat. Była inflacja, procesy, które zachodzą w otoczeniu, a naukowcom płace nie drgnęły. Rząd mówi: Od 2013 r. będziecie mieli podwyżki. Brzmi dobrze, tylko rząd zapomniał powiedzieć: Tę podwyżkę sami sobie sfinansujecie, ponieważ te 164 mln uzyskane z tytułu zmiany w uldze oznaczają, że zapłacicie za swoją podwyżkę. Rząd mówi więcej: Zostawiamy 50-procentowy koszt uzyskania przychodu w przypadku tych, którzy nie przekraczają rocznie dochodów w wysokości 87 tys. Ale jeżeli przekraczają – nie ma mowy. Wiecie państwo co mówicie? Jak ktoś ma przyczynkowe osiągnięcia, trochę zarobi na prawach autorskich, brawo – ma zniżkę. Ale nie daj Boże, człowieku, że wynajdziesz coś, jak np. prof. Rut, a wynalazek przynosi milionowe dochody, rozsławia Polskę na świecie – za to cię ukarzymy. Jakim prawem sławisz Polskę na świecie? Jakim prawem chcesz być innowacyjny? Proszę państwa, toż to jest paranoja. Żaden rząd – i mówię to odpowiedzialnie – nie wymierzył większego policzka naukowcom i twórcom aniżeli rząd, który każe finansować podwyżkę z własnej kieszeni, który mówi – zdumiał mnie pan poseł Cichoń, zdumiał równie mocno, jak go szanuję, a to dość wysoki poziom – że chce zlikwidować ulgi. Przecież te podwyżki były wprowadzone po to, żeby zrównać naukowców i twórców z podatnikami prowadzącymi działalność gospodarczą i rozliczającymi się na podstawie ewidencji księgowej. O jakich ulgach mówimy?

Wysoka Izbo! Mam nadzieję i mówię teraz z całą nadzieją do pań i panów z koalicji rządzącej, z wielkim szacunkiem dla państwa potęgi umysłu: Rozumiem, że jesteście odpowiedzialni za to, żeby pomysły rządowe przechodziły, ale odpowiedzialność nie może oznaczać zawieszania rozumu. Krzyknę do panów: *sapere aude*. Nie bójcie się być mądrymi. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jacek Bogucki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

W Polsce mamy do czynienia z kryzysem demograficznym. Jest pod tym względem najgorzej w Europie. Była tu już mowa o dietności, była mowa o tym,

**Posel Jacek Bogucki**

jak inne państwa próbują radzić sobie z tym problemem. W Polsce brak jest polityki prorodzinnej. Zasiłki rodzinne są jednymi z najniższych i nie zmieniały się od 5 lat. Przez 5 lat waszych rządów nie było wstąpienia na to, żeby zasiłki rodzinne podwyższyć, żeby podnieść próg dochodowy, który pozwala na wypłatę zasiłku. A przypominę, że to jest 500 zł na osobę, natomiast zasiłek ten wynosi 68 zł. To wstyd dla Polski.

Pomoc społeczna. Próg dochodowy pozwalający na to, żeby pomóc polskim rodzinom, wynosi niewiele ponad 300 zł na osobę. To jest wstyd dla Polski. Stawki te nie zmieniały się od 5 lat, ale udało wam się podwyższyć VAT na podstawowe usługi i produkty. Udało wam się podwyższyć VAT na ubranka dla dzieci, dla niemowląt z 7% do 23%. Nie sposób godzić się na obciążanie polskich rodzin, nawet jeśli mają jedno dziecko. Rodzina zaczyna się od małżeństwa, szanowni państwo, od małżeństwa kobiety i mężczyzny, i potem przychodzi pierwsze dziecko. Potem przychodzi pierwsze dziecko. Od tego zaczyna się rodzina. I od wspomagania tej rodziny trzeba zaczynać. Potem będą kolejne, będą kolejne pod warunkiem, że ta rodzina już na początku swego funkcjonowania dostanie przynajmniej szansę, zostanie przynajmniej nadzieję.

Śluszne jest wspomaganie rodzin wielodzietnych. Ale to, co wy proponujecie, to jest demagogia, a właściwie to jest oszustwo, bo aby odliczyć tę zwiększoną stawkę na trzecie dziecko, ojciec rodziny musi przynieść do domu 4,5 tys. zł. Aby odliczyć na czwarte dziecko tę zwiększoną stawkę, musi już przynieść 6,5 tys. zł. Ile osób w Polsce tyle zarabia? A ile zarabia mniej? Przypominę, że średnia płaca, ta statystyczna, w tej chwili wynosi 3750 zł, ale przecież niewiele osób do tej średniej dochodzi, bo tę średnią podwyższają ci, którzy w spółkach Skarbu Państwa zarabiają za nicnierobienie, w spółkach właściwie nieistniejących jeszcze zarabiają setki tysięcy złotych. Oni też tę średnią podnoszą. Choć tak niewiele osób w Polsce osiąga te dochody, to przy statystycznej średniej płacy wynoszącej 3750 zł nie wystarczy już, przy obecnym poziomie, na odliczenie na trójkę dzieci. Nie wystarczy. A przy płacy minimalnej, panie ministrze – nie wiem, czy pan minister to przeliczał – nie wystarczy nawet na odliczenie na jedno dziecko. Zabraknie, żeby odliczyć ulgę na jedno dziecko przy płacy minimalnej. Polska jest w końcu państwem Europy pod względem nakładów na politykę prorodziną. I to jest ten nasz wstyd.

Druga propozycja zawarta w tej ustawie, bo to jest jakiś pakiet ustaw, dotyczy ulgi internetowej. Mówicie, że Internet jest już powszechny, ale prawie 40% Polaków nie ma jeszcze do niego dostępu. A co z Internetem szerokopasmowym? Pieniądze, które w ramach środków unijnych były przeznaczone na ten cel, zostały poprzysuwane na wszystkie inne dziedziny, a bezpłatnego Internetu szerokopasmowego nadal nie ma. Jesteśmy na ostatnich miejscach w Europie,

wśród tych ostatnich w Europie pod względem powszechności Internetu. Jesteśmy na końcu Europy pod względem udziału e-gospodarki w całości działań gospodarczych, wykorzystania Internetu w działalności gospodarczej. To kolejny etap waszej walki z internautami. Po aresztowaniach, po cenzurowaniu Internetu, po inwigilacji telefonii komórkowej, po ACTA teraz jest jeszcze czas na to, żeby zabrać tę niewielką ulgę, niewielką ulgę, z której mogą skorzystać ci, którzy po studiach, po szkole znajdą pracę, z trudem znajdą pracę za te 1500 zł minimalnego wynagrodzenia. Oni wtedy tę jedyną ulgę mogliby sobie odliczyć, póki nie założą rodziny, póki nie urodzi im się pierwsze dziecko. Tym młodym małżeństwom, młodym ludziom chcecie tę możliwość odebrać. Ale po co? Bo chcecie zaoszczędzić na tym ponad 400 mln zł. Przecież to jest jedyny cel tej zmiany. A gdzie myślenie o nowoczesnych technologiach, o których przed chwilą mówiła pani poseł? A gdzie myślenie o tym, że Internet to jest też źródło wiedzy, doskonalenia się, podwyższania kwalifikacji, że Internet to też miejsce, w którym można poszukać pracy?

Chcecie też zlikwidować możliwość odliczania 50-procentowych kosztów uzyskania przychodu dla twórców, artystów, wynalazców, dla wolnych zawodów. Ale po co? 164 mln zł w 2013 r., 173 mln zł w 2014 r. – to jest cel tej ustawy. To jest jedyny cel tej ustawy. A to, co będzie działało się z naszą kulturą, co będzie działało się z naszą gospodarką, z innowacyjnością naszej gospodarki, to już znaczenia nie ma w tym momencie żadnego.

Wysoka Izbo! Przez 5 lat, przez już prawie 5 lat waszych rządów koszty utrzymania polskich rodzin rosły tak szybko, że rodziny nie nadążały – nie nadążały za wzrostem cen chleba, nie nadążały za wzrostem cen energii, wody, gazu, ciepła, węgla. W miliardach można liczyć skutki tych zmian – zmian w wysokości podatku VAT, zmian w wysokości składki rentowej, kolejnych zmian, które obciążały polskie rodziny. A wy chcecie tym polskim rodzinom odebrać kolejnych ponad 600 mln zł. To tylko według waszych szacunków, natomiast biorąc pod uwagę to, że w tej kreatywnej księgowości błędy i pomyłki zdarzały wam się często, chcecie pewnie odebrać znacznie więcej, bo efekt faktyczny tych zmian może być większy. A może by tak poszukać tych pieniędzy gdzie indziej? Może by poszukać w instytucjach budżetowych, w spółkach Skarbu Państwa...

*(Głos z sali: W Lasach Państwowych.)*

...gdzie wasi koledzy czerpią aż tyle korzyści. A może by tak poszukać w zbędnych stanowiskach tworzonych dla działaczy PO i PSL? A może by tak poszukać w bezprawnie przyznawanych nagrodach zamiast szukać w kieszeniach polskich rodzin? To niegodne, aby proponować pakiet ustaw, pakiet rozwiązań, w których właściwie jedynym celem jest większe obciążenie polskiej rodziny, większe obciążenie tych, którym najtrudniej, młodych, którzy korzystając z Internetu, mogą rozpoczynać aktywność zawodową, mogą rozpoczynać swoje życie, młodych



### **Posel Jacek Bogucki**

rodzin, które powinny czuć, że państwo na nie patrzy i państwo je wspiera, (*Dzwonek*) a także tych, którzy powinni być autorytetami dla nas wszystkich: twórców, wynalazców, artystów, tych, którzy stanowią o przyszłości narodu.

Dlatego Solidarna Polska będzie głosować przeciwko tej ustawie. W imieniu klubu wnoszę o jej odrzucenie w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Zapisało się do głosu ponad 23 posłów.

Czy ktoś jeszcze chciałby się dopisać do listy zanim ją zamknę?

Jeśli nie, to zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Stanisław Szwed:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy nie ma nic wspólnego ze wsparciem rodziny, jest typowym projektem fiskalnym, który ma doprowadzić do tego, że będą większe oszczędności właśnie na rodzinie i te pieniądze będą ratować budżet państwa. Będę mówił o uldze prorodzinnej. W tej chwili w komisji też dyskutujemy na temat tzw. becikowego. Wszystkie propozycje tak naprawdę idą w tym kierunku, aby rodzinom o niskich dochodach odebrać możliwość korzystania z takich preferencji.

Jeżeli w tym zapisie jest tak, że ta kwota będzie liczona od dochodu, to wiemy doskonale, że szczególnie w rodzinach wielodzietnych ten dochód jest niski. Pan minister podawał tu kwotę, od jakiej można by było z tej ulgi w pełni skorzystać. Jeżeli przyjęlibyśmy, że ktoś dostaje płacę minimalną, to oczywiście rodzina nie jest w stanie zrealizować tej pełnej ulgi. Czyli tak naprawdę ta ulga będzie korzystna dla rodzin bogatszych i rodzin zamożnych, a nie rodzin wielodzietnych. Powoływaliście się państwo na wskaźnik dzietności. Podawaliście przykład Francji. W Polsce jest to 1,36, a we Francji 2, ale we Francji dochód jest liczony zupełnie inaczej, bo na każdego członka rodziny, również na każde dziecko. Jeżeli tak byśmy do tego podchodzili, to wtedy faktycznie byłoby wsparcie dla tych rodzin. (*Dzwonek*)

Pytanie pierwsze: Dlaczego takiego samego mechanizmu nie zastosowaliśmy w tym projekcie? Prosiłbym, aby na drugie pytanie pan minister odpowie-

dział na piśmie. Chciałbym, aby pan minister pokazał wyliczenia, przy jakich dochodach poszczególne rodziny mogą z tej ulgi skorzystać, np. ktoś otrzymuje płacę minimalną, a są dwie osoby w rodzinie. W jakim przypadku i jakie dochody musi mieć ta rodzina, aby z tej ulgi skorzystała? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Kazimierz Moskal z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Kazimierz Moskal:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pewnie po przeczytaniu uzasadnienia, po wysłuchaniu pana ministra i przedstawicieli koalicji PO-PSL powinniśmy wszyscy przyklasnąć i powiedzieć: jakie cudowne rozwiązania, w końcu ten rząd dostrzega rodzinę. Wszystkie wasze rozwiązania dotyczą rodziny, czy to będzie twórca, czy ktoś korzystający z Internetu. Te ulgi rodzinne na jedno, drugie, trzecie, czwarte, piąte dziecko też dotyczą rodziny. Panie ministrze, ile budżet państwa per saldo bierze mniej od rodzin? Czy budżet państwa korzysta z tych waszych rozwiązań, czy też nie? Jeżeli pan doda to do tych rodzin, czy tak jest, czy nie?

Panie ministrze, czy pan dostrzega, że te rozwiązania są niebezpieczne, jeżeli chodzi o rozwój i innowacje? Czy pan dostrzega, panie ministrze, że ta ulga internetowa dla nas tutaj wszystkich, dla bogatych, to żadna ulga, natomiast często dla rodzin ubogich jest to ważna ulga? Czy wspomagamy i próbujemy dostrzec tych biednych?

Kolejna sprawa. Panie ministrze, niech pan poda, ile do tej pory było rodzin, które korzystały z tych ulg, ile rodzin korzystało z pełnej ulgi. (*Dzwonek*) Niech pan też poda, ile szacunkowo rodzin może skorzystać z pełnej ulgi po wprowadzeniu tych rozwiązań. To, że my powiemy, że ktoś odliczy 1600 czy 2200 zł, to nie do końca jest prawda, bo te rodziny są zazwyczaj ubogie. Przy tym wszystkim czy pan minister nie rozważa tego, żeby rzeczywiście pomóc rodzinom i może powrócić też do podatku VAT, nie tylko podatku od osób fizycznych. Chodzi o ubranka, ale można by było pomyśleć też o książkach. Czy pan minister i ten rząd nie widzą potrzeby pójścia w tym kierunku? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Józef Lassota:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rozumiem, że podejmowanie trudnych decyzji, a to naprawdę jest trudna decyzja, bo jednak niektórym obniża możliwe ulgi czy dochody, zawsze może być krytykowane. Oczywiście mamy rozpaczyć opozycji, która mówi, że trzeba tylko dawać, dawać i dawać. Mają do tego prawo, niemniej żeby dawać, trzeba też skądś wziąć.

Mam pytanie dotyczące spraw twórców. Otóż pan premier w exposé, o ile pamiętam, mówił o tym, że ta ulga 50% nie będzie obowiązywać tych, którzy przekroczą ten próg 85 tys. zł z kawałkiem, przy czym, przynajmniej ja tak zrozumiałem, do 85 tys. będzie normalnie, natomiast tylko dla kwoty powyżej 85 tys. ta ulga przestanie obowiązywać. Czy tak jest naprawdę? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marcin Witko z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Marcin Witko:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Powiem wprost: omawiany projekt ustawy ma na celu zniesienie rzekomych przywilejów w zakresie opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych po to, aby rząd mógł pozyskać środki na łatanie dziury budżetowej. Szkoda, że środków na ten cel nie pozyskuje się poprzez znoszenie przywilejów w podatku dochodowym lub obrotowym od osób prawnych, czyli od wielkich koncernów zagranicznych, hipermarketów czy też banków. Po raz kolejny rząd uderza bezpośrednio w obywateli w ramach, zdaje się, forsowanej polityki przyjaznego państwa.

W swej wypowiedzi chciałbym odnieść się do dwóch kwestii. Po pierwsze, do likwidowanej w ramach projektu ustawy możliwości zastosowania 50% kosztów uzyskania przychodu przysługującej w stosunku do przychodów uzyskanych przez twórców. Kultura narodowa nie powstaje w fabryce, nie tworzą jej Chińczycy czy Meksykanie. Polskich książek, polskiej muzyki, filmu, obrazu czy rzeźby nie da się sprowadzić z zagranicy, tak jak np. koszuli czy swetra. Dzieje się tak dlatego, że tutaj robotnikiem jest obdarzony wyjątkowym talentem twórca. Posłużę się cytatem: Trzeba ludziom bardzo precyzyjnie wyjaśnić, że twórcy mają pewną ulgę podatkową dlatego, że muszą bardzo dużo czasu, często też pieniędzy zainwestować w to, żeby ich dzieło w ogóle mogło być sprzedane. Jeśli dobrze pamiętam, to autorem tego pomysłu był Boy-Żeleński jeszcze przed wojną. Nawet komuniści nie odważyli się tego oczywistego przywi-

leju odebrać. Koniec cytatu. Kto jest autorem tych słów? 8 czerwca 2006 r., Polskie Radio, Program I, „Sygnały Dnia”, pan Donald Tusk.

Co takiego się stało, że w tej jakże ważnej dla polskiej kultury sprawie dziś pan premier zmienił zdanie? (*Dzwonek*) Czy chcecie państwo, aby nasze dzieci czytały polskie książki, słuchały polskich piosenek, chodziły na polskie filmy i były dumne z wybitnych polskich artystów? Jeśli tak, to zrezygnujcie z tego pomysłu, budżet naprawdę tego nie odczuje, a pozostawienie dotychczasowego rozwiązania pozwoli być może uchronić przed całkowitą zapaścią polską kulturę narodową.

Pani marszałek, bardzo proszę, jeszcze ostatnie pytanie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę.

**Poseł Marcin Witko:**

Dziękuję.

Szanowni państwo, powiększenie ulgi na dzieci jest rzekomo skierowane do rodzin wielodzietnych. Ostatnie raporty GUS z tego roku wskazują, jak gigantyczna jest bieda w rodzinach wielodzietnych. Z czego te rodziny mają sobie odliczyć podatek dochodowy, skoro nie posiadają dochodów? Dlaczego zdecydowaliście się państwo na propagandę, a nie na faktyczną pomoc rodzinom? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Machałek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Marzena Machałek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zanim przejdę do pytań, chcę stwierdzić, że PO realizuje swoje obietnice wyborcze, przerzucając koszty realizacji tych obietnic na samorządy albo na Polaków, bądź udaje, że je realizuje, bądź cynicznie oszukuje, tak jak jest to w przypadku tej ustawy. Mówię o rzekomym wspieraniu rodzin wielodzietnych. Z jednej strony mamy cynizm i obłudę PO, a z drugiej strony – przykro mi to powiedzieć – oportunizm PSL, który przyklaskuje takim rozwiązaniom i wspólnie udaje, że ta ustawa wspiera rodziny wielodzietne.

Tak naprawdę ta ustawa zabiera jednym, a na pewno nie daje drugim, czyli rodzinom wielodzietnym. Uzasadnienie jest wyjątkowo pokrętne i nie-

### **Posel Marzena Machalek**

uczciwie. Pytam, czy wprowadzenie tych zmian w podatku zlikwiduje masowe ubóstwo wśród polskich rodzin wielodzietnych? Czy minister wie, że polskie dzieci są najbiedniejsze w Europie? Czy rząd PO i PSL ma świadomość, że grozi nam katastrofa demograficzna i że nie można dalej bawić się w udawanie, że wspieramy rodziny? *(Dzwonek)* Czy dzieci to ma być towar dla bogatych, jak uzasadnia osoba z PO, twierdząc, że owszem, ludzie skorzystają na tej uldze, ale bogaci.

Chcę zadać – pani marszałek, jeszcze moment – takie bardzo konkretne pytanie: Ile rodzin wielodzietnych skorzysta na tej uldze? Jakie będą cechy społeczne tych rodzin? Jakie są cechy społeczne tych rodzin? Jakie są cechy ekonomiczne? Jakie są cechy demograficzne? Chciałabym się też dowiedzieć: Jaki jest rozkład terytorialny rodzin, które mają skorzystać na tej uldze? I proszę się już nie bawić i nie udawać, że wspieracie rodzinę, bo polska rodzina jest w tej chwili w stanie zapaści. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Maciej Małecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Maciej Małecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL chce zabrać 1112 zł ulgi na pierwsze dziecko, a w zamian obiecuje odliczenia dla rodzin z większą liczbą dzieci. Gdzie jest podstęp? Policzmy. W ostatnich latach Polacy odliczyli tylko 904 zł na jedno dziecko. Tylko 904 zł, bo zarabiają zbyt mało, aby skorzystać z pełnej kwoty odliczenia. Teraz rząd chce zabrać nawet i to, czarując jednocześnie korzyściami dla rodzin wielodzietnych. Ale przecież w rodzinie z większą liczbą dzieci – trójką, czwórką dzieci – radykalnie spada dochód. Jak więc mają odliczyć obiecane ulgi?

Panie ministrze, proszę zejść na ziemię. Nie każdy pracuje w Elewarr. *(Wesołość na sali, oklaski)* Zabieracie ulgę tym, którzy mogą z niej skorzystać, a obiecujecie ją tym, których po prostu na to nie stać. Równie dobrze możecie obiecać rodzinom wielodzietnym 20% ulgi na zakup luksusowych jachtów, wczasy w Ameryce czy Australii.

Czy pan to policzył, panie ministrze? Jeśli tak, to proszę pokazać, ile obecnie skorzysta na tym rodzina *(Dzwonek)*, która korzysta z propozycji odliczenia ulgi na jedno dziecko? Ile na propozycji rządowej skorzysta rodzina wielodzietna, a ile rodzin na tym straci? Ile muszą zarobić rodzice w rodzinie z trójką czy czwórką dzieci, żeby mieć tę ulgę? *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Ewa Malik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Ewa Malik:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Liczba rodzin korzystających w Polsce z odliczenia na troje i więcej dzieci to w oparciu o zeznania podatkowe za rok 2010 niespełna 294 tys. Na odliczeniach niewiele zyskują rodziny z czwórką i więcej dzieci – przeciętnie z 3271 zł do 3957 zł. Tyle i tylko tyle przynoszą zmiany w ustawie. To smutne i śmieszne liczby. Rząd powinien przede wszystkim znaleźć rozwiązanie sytuacji, w której ponad połowa rodzin w Polsce z trójką i czwórką potomstwa ma zbyt niskie dochody, aby w ogóle móc skorzystać z ulgi prorodzinnej.

Panie Ministrze! Wobec dramatycznej sytuacji niezamożnych wielodzietnych rodzin przyjęcie ustawy o PIT ze zmianami, które nieznacznie poprawiają sytuację niektórych rodzin, wydaje się chwytem czysto medialnym. W rezultacie rząd wcale nie rozwiązuje węzła gordyjskiego, którym w Polsce od dawna jest alarmująco niski wskaźnik dzietności. Za rok 2014 państwo wyda dodatkowo – w związku z przyjmowanymi dziś zmianami – jedynie 3 mln zł więcej na rodziny, które mogą skorzystać z odpisu. Przypominę, że 1 km obwodnicy w Warszawie kosztuje dziś ok. 2 mln zł, czyli *(Dzwonek)* dla tego rządu rodziny wielodzietne walczące o przeżycie nie mają żadnego znaczenia. Ważniejsze jest wykazanie się przed Unią Europejską wynikami finansowymi.

Pytam więc: Dlaczego rząd jest tak skąpy w kwestii pomocy rodzinom wielodzietnym, skoro w Polsce toczy się dziś walka o kwestie demograficzne, o przetrwanie narodu? I nie ma w tym żadnej przesady. Jesteśmy coraz bardziej starzejącym się narodem, a rząd nie przejmuje się warunkami rozwoju nowego pokolenia. Czy rząd pracuje nad przyjęciem sprawiedliwszych zasad rozłożenia w Polsce ciężarów materialnych związanych z wychowaniem i kształceniem dzieci? Kiedy rząd przyjmie takie rozwiązania systemowe, jak we Francji, gdzie poważnie traktuje się demografię i jej konsekwencje, gdzie w przypadku rodzin z dziećmi dochód dzielony jest na liczbę członków rodziny? W Polsce taką możliwością należałoby objąć rodziny wielodzietne z niskimi dochodami. I mam nadzieję, że kiedyś to nastąpi. Ale nie przy tym rządzie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Adam Kwiatkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.



**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

Nie ma pana pośła.

W związku z tym głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki, również z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Włodzimierz Bernacki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pierwsze podstawowe pytanie brzmi: Dlaczego teraz prowadzimy tę debatę? Chyba z tego powodu, że nie ma szans na to, aby dziś czy ewentualnie jutro na galerii sejmowej pojawili się panowie w gronostajach i mocno zaprotestowali przeciwko kradzieży. Bardzo wyraźnie, mocno protestują przeciwko stwierdzeniu, że środowisko naukowe obdarzone jest przywilejem.

Wysoka Izbo! Każdy, kto przeczytał ten projekt, ma świadomość tego, że ta ustawa dotknie przede wszystkim profesury. To profesura sfinansuje podwyżki, które jeśli w ogóle się pojawiają, to ewentualnie dopiero w roku 2013.

Protestuję przeciwko stwierdzeniu: przywilej. Dlaczego? Jeśli ktoś ma dzisiaj w rodzinie asystenta, jeśli ktoś miał asystenta w latach 80., to wie, jakie niesamowite nakłady prywatne rodzin musiały być poniesione, aby ten ktoś zrobił doktorat, habilitację, profesurę. A pan śmie mówić: przywilej. To jest po prostu skandal.

*(Głos z sali: Jestem nauczycielem akademickim.)*

Wydaje mi się, że zły to ptak, co... Niech pan sobie dokończy.

Druga kwestia, szanowni państwo. *(Dzwonek)*

Pani marszałek, już kończę.

Szanowni Państwo! Można słuchać i można się nie denerwować, ale tylko wtedy, gdy wnioskodawca stwierdza: jest to niezbędne dla ratowania ojczyzny. Natomiast my słyszymy, że czyni się jakieś niesamowite, dobre rzeczy czy dla środowiska naukowego, czy dla twórców, czy dla tych, którzy korzystają z Internetu, czy też właśnie dla rodzin wielodzietnych.

Chciałbym na koniec zacytować klasyka. Platforma Obywatelska nie powstrzyma się w zapędzie, aż dowiedzie, że król Herod dobroczyńcą był dla sierot. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

**Poseł Tadeusz Tomaszewski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! To kolejna propozycja rządu Platformy Obywatelskiej obciążająca obywateli. W ubiegłym, poprzednim roku wprowadziliśmy rozwiązania z podwyższoną stawką VAT, składką rentową. W tym roku kolejne rozwiązania, które mają pozwolić nie wydać z budżetu 591 mln zł. To oznacza, że obywatele będą, krótko mówiąc, w znacznej mierze obciążeni tymi rozwiązaniami.

Gdyby popatrzyć na pierwsze zdanie, panie ministrze, to sądzę, że idea jest słuszna. Trzeba więcej pomocy z systemu budżetowego skierować do rodzin wielodzietnych. Pełna zgoda. Ale to zdanie musi być dopełnione: do wszystkich rodzin wielodzietnych, bo polski raport GUS mówi, że bieda zagnieździła się w rodzinach wielodzietnych. A jeśli chcemy przyznać tę ulgę rodzinie z szóstką dzieci to, panie ministrze, trzeba mieć dochody netto wynoszące ile? Ponad 9 tys. zł. W związku z powyższym niech pan powie, ile rodzin z czwórką, piątką i szóstką dzieci skorzysta z tej ulgi. Sondaż jednego z dzienników mówi, że 30%. W związku z powyższym państwo zamierza zaoszczędzić. *(Dzwonek)*

Chciałbym zapytać, czy rząd w ogóle pracuje nad rozwiązaniami, które pozwoliłyby skierować tę pomoc również do 3,5 mln polskich dzieci, których rodziny nie mogą w tej chwili skorzystać z żadnej ulgi, żadnej pomocy, dlatego że, po pierwsze, mieszkają na wsi, po drugie, nie mają wystarczających dochodów. 3,5 mln dzieci w Polsce nie może z tej pomocy skorzystać. Czy państwo pracujecie nad tym rozwiązaniem? To są dane z Biura Analiz Sejmowych. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Andrzej Orzechowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Andrzej Orzechowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przyznam, że jestem zażenowany merytorycznym poziomem tej dyskusji, bo można odnieść wrażenie, że wprowadzenie nowych rozwiązań z ulgami w podatkach dla rodzin z trojgiem, czworgiem i większą liczbą dzieci, że ten projekt miał pogorszyć sytuację tych rodzin. Od razu zadaję pytanie panu ministrowi, w gruncie rzeczy retoryczne: Czy rzeczywiście pogorszy sytuację tych rodzin? Wiem, że nie, bo przecież to bardzo wyraźnie z tego projektu można odczytać.

Natomiast pojawiała się tutaj w głosach, szczególnie opozycyjnych, taka teza, że w rodzinach wielo-

### **Posel Andrzej Orzechowski**

dziennych tylko jeden rodzic pracuje, a drugi nie. Przestrzegalbym przed promowaniem tego rodzaju modelu rodziny. Sam mam troje dzieci i moja rodzina jest przykładem tego, że oboje rodzice mogą pracować. Trzeba stwarzać zupełnie inne warunki do tego, żeby w przypadku rodzin uboższych oboje rodzice mogli pracować. I nie promujemy tego, żeby nie pracowali, tylko właśnie żeby pracowali i żeby mieli możliwość odliczania tych ulg.

(*Posel Ewa Malik: Stwarzajcie warunki do pracy tym ludziom.*)

I na koniec jedna uwaga. Państwo podajecie dane statystyczne dotyczące GUS, ale zapominacie, że one są już historyczne. Natomiast to rozwiązanie jest proponowane na przyszłość i proszę z niego korzystać.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Andrzej Romanek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam takie spostrzeżenie, ale zarazem też pytanie. Otóż ulga na Internet przecież nie dotyczy rodzin... Bo my tak mówimy kolokwialnie, mówi się: ulga na Internet, ale tak naprawdę ta ulga dotyczy rodzin, a więc tych rodzin, w których mieszkają dzieci. Konsekwencją tego jest też wykluczenie – trzeba sobie jasno zdawać z tego sprawę – cyfrowe dzieci, ludzi młodych, którzy korzystają, sięgają do Internetu w największym stopniu, dlatego że ludzie młodzi są doskonale obeznani z możliwością korzystania z Internetu, nie boją się tego Internetu w przeciwieństwie do osób już, powiedzmy sobie, w podeszłym wieku.

W związku z powyższym jest pytanie. Skoro około 4 mln osób korzysta dotychczas z tej ulgi na Internet, to moje pytanie brzmi: Ile rodzin i ile dzieci w tym stanie rzeczy zrezygnuje z tego Internetu? Czy Ministerstwo Finansów ma takie dane statystyczne? Co za tym idzie, te dzieci będą, mówiąc wprost, jeżeli chodzi o możliwość korzystania z Internetu i cyfryzację, wykluczone.

I druga rzecz, bo mówimy, że będzie trzecie, czwarte dziecko, ale trzeba sobie jasno zdawać sprawę, że tu chodzi o dochód. Jeżeli chodzi o ulgę, zwolnienie z podatku, jeżeli chodzi o dzieci, to tak naprawdę chodzi o dochód, wbrew temu, co mówicie i czego nie wykazujecie. A więc jest pytanie: Ile osób straci tę ulgę i jaka będzie wartość bezwzględna, kwotowa związana właśnie z osobami mającymi dochód w ska-

li roku powyżej 85 tys. zł? Stracą ulgę na pierwsze dziecko. Ile będzie takich rodzin?

(*Głos z sali: Czy pani się nie myli?*)

Nie mylę się.

W związku z powyższym ile takich osób straci prawo do odpisu podatkowego? (*Dzwonek*) I pytanie w tym kontekście: Ile ewentualnie osób – pytam, mając na uwadze bardzo ważny aspekt: otóż na koniec roku przewiduje się 14% bezrobocia rejestrowanego, a faktycznie będzie około 15%, a może i więcej – skorzysta według państwa przewidywań z tych podwyższonych ulg 50% i 100% na trzecie i czwarte dziecko? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Szeliga:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jest to kolejna ustawa społeczna – trzeba nazwać rzeczy po imieniu – bo uderza w polskie społeczeństwo, w różne jego grupy. Jest to typowe zwiększenie fiskalizmu, sięganie do jakże już pustych kieszeni Polaków. Co zmusza państwa do wprowadzenia tej ustawy? Czy stan budżetu jest już taki zły, że trzeba sięgnąć po te kilkaset milionów? Czy jest to jakiś inny cel tego rządu?

Jeśli chodzi o ulgę na dzieci, zabieracie ulgę na pierwsze dziecko, tłumaczycie, że na jedno dziecko. Państwo powinno także pełnić rolę zachęcającą, szczególnie ludzi młodych, do tego, aby te dzieci mieć. Dzisiaj w społeczeństwie rozejdzie się fama, że nie będzie tej ulgi na dziecko. I nie przebijecie się z tym medialnie, nie wytłumaczycie tego.

Jeśli chodzi o rodziny wielodzietne, wiemy, że następuje spadek dochodów bądź często jest brak dochodów. Wiemy, jaka jest skala ubóstwa wśród rodzin wielodzietnych. One też na tym nie skorzystają, a mamie wszystkich, że będą miały lepiej. Skąd to wynika? Jakie macie obliczenia? Skąd te wasze poglądy?

Internet. Uderzacie w ludzi młodych, uderzacie w ludzi o niskich dochodach, uderzacie w mieszkańców wsi. Dlaczego państwo nie idzie w przeciwnym kierunku, nie dotuje Internetu, nie powoduje tego, aby Internet wreszcie w Polsce był na takim samym poziomie jak na Zachodzie? (*Dzwonek*)

Środowiska naukowe. Było tu już powiedziane, jakie koszty ponoszą naukowcy. Uderzacie także w polskich naukowców i po prostu będziecie zmuszać ich do emigracji.

Podsumowując, pytam: Dlaczego zabieracie jednym i nic nie dajecie drugim?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Andrzej Szlachta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W ocenie skutków regulacji ograniczenia możliwości stosowania 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów podano, że do sektora finansów publicznych z tego tytułu w najbliższym roku wpłyną 164 mln zł. Wprowadzenie rocznego limitu w zakresie stosowania 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów, wynoszącego 42 764 zł, obejmie m.in. twórców, artystów oraz nauczycieli akademickich, którzy mogą teraz zastosować 50-procentowe koszty uzyskania przychodów za autorskie wykłady, seminaria, za podręczniki akademickie, artykuły.

Warto przypomnieć, że nauczyciele akademicy od kilku lat nie mieli podwyżek wynagrodzeń, a więc jest to cios w środowisko akademickie.

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Będą mieli.)*

Jestem bardzo zdumiony, że Platforma Obywatelska uderza właśnie w to środowisko. Dlatego zwracam się z pytaniem: Ile z tej kwoty 164 mln zł pochodzi z ograniczenia możliwości odliczenia 50-procentowych kosztów uzyskania przychodu przez nauczycieli akademickich?

I drugie moje pytanie dotyczy sprawy ulgi za Internet. Czy rząd nie bierze pod uwagę faktu, że zlikwidowanie tej ulgi spowoduje, że ludzie mniej zamożni zrezygnują z Internetu, bo nie stać ich będzie na opłaty? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Miron Sycz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Poseł Miron Sycz:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zabiegaliśmy wszyscy od wielu lat o to, aby Internet był dostępny, szczególnie w środowiskach mniej zamożnych, w środowiskach wiejskich. Wydaje mi się, że tak się stało. Praktycznie trudno w tej chwili znaleźć rodzinę, szczególnie z dziećmi, aby komputer i Internet nie były dostępne.

Chcę powiedzieć o środowiskach wiejskich, bo o tym też wiele mówiono. Przypomnę, że w zasadzie ulga internetowa dotyczy podatników, którzy płacą podatek PIT. W środowiskach wiejskich nie wszyscy

płacą podatek PIT, szczególnie rolnicy takiego podatku nie płacą, wobec tego nie mają tej ulgi.

Zapytam pana ministra: Czy ma pan wiedzę, w jakim stopniu tych mało zamożnych środowisk wiejskich ten problem będzie dotyczył i czy przewidywana jest jakakolwiek rekompensata w tym zakresie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Zgorzelski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Piotr Zgorzelski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zlikwidowanie ulgi z tytułu użytkowania sieci internetowej przyniesie niepowetowane straty społeczne. Stosowanie jej przyczyniło się do swoistego boomu internetowego, uaktywniło miliony użytkowników w sieci. Stało się także sposobem walki z wykluczeniem społecznym i cyfrowym.

Panie ministrze, czy nie warto zastanowić się nad tym, czyby nie likwidować tej ulgi, co w istocie dotyka najuboższych obywateli i może stanowić swoisty hamulec cywilizacyjny?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Kazimierz Gołojuch:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W Polsce brakuje polityki prorodzinnej. Rodzi się coraz mniej dzieci. W ostatnich latach ponad 2 mln ludzi wyjechało z kraju za chlebem. Dlatego że jest dramatyczna sytuacja, jeśli chodzi o dzieci, dramatyczna sytuacja demograficzna, chciałbym zapytać: Jak w tej sytuacji rząd zamierza pomóc polskim rodzinom?

Występuje również dramatyczny brak miejsc pracy. Minister finansów zamroził środki finansowe Funduszu Pracy.

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Dzisiaj dał 500 mln.)*

Na rachunku, przypomnę, leży ponad 5 mld zł. Proponowane przepisy w omawianej ustawie nie rozwiązują problemów polskich rodzin.

Moje pytania. Pierwsze: Ile rodzin w Polsce, w tym rodzin wielodzietnych, skorzysta na proponowanych



### **Posel Kazimierz Golojuch**

w tej ustawie rozwiązaniach? Drugie pytanie: Z czego odliczą sobie rodziny wielodzietne, jeżeli w większości nie posiadają dochodu? Trzecie pytanie: Jak rząd zamierza pomóc rodzinom wiejskim, które żyją tylko i wyłącznie z rolnictwa? I kolejne pytanie: Dlaczego rząd likwiduje ulgę z tytułu korzystania z Internetu? Internet to narzędzie pracy. Likwidacja ulgi internetowej też uderza w polską rodzinę. W czasie, kiedy namawia się do korzystania z Internetu, likwidacja ulgi internetowej jest dla mnie niezrozumiała.

Pani poseł mówi, że zostały uruchomione środki. Powiem na to, że leży na rachunku Funduszu Pracy ponad 5 mld zł. *(Oklaski)*

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Dzisiaj uruchomiono 500 mln.)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy rząd ma świadomość, że Polska jest na przedostatnim miejscu w Europie pod względem penetracji sieci internetowej w sieci szerokopasmowej? Za nami w tej dziedzinie, panie ministrze, jest tylko Litwa. Czy rząd ma świadomość, że Polska jest w Europie na trzecim od końca miejscu pod względem dostępu do Internetu? W tej dziedzinie z kolei za nami jest tylko Rumunia i Bułgaria. Pytania są oczywiście retoryczne, bo rząd o tym doskonale wie.

Skoro nie ma odpowiedniej gęstości sieci internetowych, trzeba kupować mobilny Internet, żeby zapewnić sobie dostęp dla sieci. Dla wielu to jest narzędzie pracy, jak już tutaj słusznie zauważono. Dlaczego zatem rząd uderza w przeciętnie zarabiających Polaków, odbierając im ulgę internetową? Czy kwota tak około 420 mln zł, które rząd się spodziewa zyskać do budżetu, warta jest wykluczenia cyfrowego tych wielu dziesiątek, setek tysięcy Polaków? A po co było wydawać tyle pieniędzy na propagowanie telepracy? A co mają zrobić matki małych dzieci, które sobie już znalazły miejsca pracy, znalazły sobie jakąś niszę, żeby pogodzić opiekę nad dziećmi z pracą na odległość? Więcej trzeźwej analizy, panie ministrze, a dopiero później może zmiany, które państwo proponujecie. Ta zmiana jest akurat kompletnie chybiona. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Polak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na początek pytanie. Panie ministrze, czy samo wprowadzenie zmian w uldze na dzieci jest wystarczającą zachętą do powiększania rodziny, jest dobrym pomysłem, drogą, aby polskie rodziny, szczególnie te wielodzietne i najuboższe, gdzie często pracuje niestety tylko jedno z rodziców, odczuły wyraźną poprawę swojej sytuacji finansowej? Czy rząd rozważał inne, lepsze rozwiązania systemowe rzeczywiście wspierające polskie rodziny?

Domyslałam się, panie ministrze, że na to pytanie akurat od pana odpowiedzi nie otrzymam, bo jako finansista, ekonomista patrzy pan na rzeczywistość tylko, tak myślę, poprzez pryzmat cyfr i liczb, które są zapisane w budżecie. Dlatego chciałbym pana zapytać: Czy te rozwiązania, o których dzisiaj mówimy, które uderzają w moim przekonaniu w polskie rodziny, były konsultowane z ministrem pracy i polityki społecznej? Czy głos w tej sprawie zabierał rzecznik praw dziecka? Odpowiedzi na te pytania są dla mnie istotne, jak również istotna jest odpowiedź na pytanie kolejne: Ile z tych zaoszczędzonych chyba 594 mln zł rząd planuje przeznaczyć w przyszłych budżetach państwa na rzeczywiste wsparcie polskich rodzin? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Joński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Dariusz Joński:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiejsza dyskusja udowodniła, że zwiększenie kwoty ulgi nic nie zmieni, bo w sytuacji gdy już obecnie wielu rodziców nie stać na to i nie mogą skorzystać z tych odpisów, zwiększanie jej nic nie przyniesie.

Mam konkretne pytanie, panie ministrze. Czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby takie, że dochód byłby dzielony przez liczbę wszystkich osób w rodzinie, w tym również dzieci? Wtedy przy niskich zarobkach można byłoby wykorzystać kwotę wolną od podatku.

**Posel Dariusz Joński**

Moje pytanie jest konkretne: Czy państwo rozważać taką możliwość? To rozwiązanie funkcjonuje już we Francji. Tak czy nie? A jeśli nie, to dlaczego?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pan poseł Zbigniew Babalski? Jeżeli ma, to lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Finansów panu Maciejowi Grabowskiemu w celu udzielenia odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Dziękuję za pytania, za uwagi. Niektóre wzbudziły nieco moje zdziwienie, bo sądziłem, że w swojej wypowiedzi już wystarczająco jasno przedstawiłem pewne problemy, które były tu poruszane. Natomiast bardzo chętnie odpowiem jeszcze raz i jeszcze raz to powtórzę.

Kwestia prośby pana Stanisława Szweda. Ponieważ prośba była o to, żeby wyliczenia przedstawić na piśmie, rzecz jasna, przedstawię je na piśmie, ale przedstawię te szacunki też ustnie, ponieważ inni posłowie prosili, żeby podać te wyliczenia. Wyliczenia w szczególności miały dotyczyć efektów związanych z wprowadzeniem zmian w zakresie funkcjonowania mechanizmu ulg na wychowanie dzieci. Jeśli więc chodzi o ograniczenie możliwości wykorzystania tej ulgi dla najbogatszych rodzin wyłącznie z jednym dzieckiem, to tutaj spodziewamy się, że efekt będzie dodatni i wyniesie ok. 170 mln zł, natomiast zwiększenie tej ulgi na trzecie, czwarte dziecko i następne dzieci przyniesie efekt ujemny w wysokości 173 mln zł. To jest efekt liczony na podstawie danych, którymi dysponujemy, a więc uwzględnia się realny dochód podatników, a nie ten niejako potencjalny, czy tę realną ulgę, wynikającą z deklarowanych dochodów, a nie potencjalną. Jeśli chodzi o efekty całkowite tego projektu ustawy, one oczywiście są zawarte w uzasadnieniu, w ocenie skutków regulacji, natomiast dla państwa informacji to powtórzę. W roku 2014, ponieważ de facto wtedy uzwętnię się pełne efekty, efekt wyniesie 594 mln zł, a więc mniej więcej można powiedzieć, że to będzie skutek dla budżetu państwa w granicach 300 mln zł, a dla samorządów – ok. 295 mln zł.

Jeśli chodzi o pytania, które w różnej formie się tutaj pojawiały, o to, czy dostrzegamy biednych, czy te ulgi ograniczą ubóstwo w rodzinach wielodziet-

nych itd., ja odpowiem: z pewnością nie. Mówiłem o tym, że ulgi są pewnym, powiedziałbym, nawet niewielkim fragmentem prowadzonej przez rząd polityki prorodzinnej. Wymienię może dwa czy trzy mechanizmy, które moim zdaniem są znacznie bardziej... w każdym razie na pewno są skuteczne i obejmują większą grupę. Chodzi o to, że nie wszystkie osoby w Polsce objęte są podatkiem dochodowym od osób fizycznych, są osoby, które mają inny sposób rozliczania podatków dochodowych czy zryczałtowanych, są osoby, które prowadzą gospodarstwa rolne, one w ogóle są poza systemem podatków dochodowych, dlatego rząd stosuje przede wszystkim inne narzędzia. Mam na myśli np. świadczenia rodzinne. W tym roku po raz kolejny będą podniesione te świadczenia. One zostały dwa lata temu podniesione o 40%. Progi dochodowe zostaną podwyższone w tej chwili pierwszy raz od 8 lat. W czasie największego prosperity w ciągu ostatnich 10 lat, dzięki temu, że koniunktura na świecie była niezwykle wysoka, w latach 2006 i 2007 te progi nie były podwyższane. Nie będę przypominał, kto wtedy rządził, natomiast trzeba pamiętać, że te progi nie były podwyższane. Rząd w momencie, kiedy była trudna sytuacja budżetowa, zdecydował się na znaczne podniesienie, ponad 40-procentowe, świadczeń rodzinnych i na pozostawienie progów na starym poziomie, natomiast w tym roku i progi, i świadczenia idą do góry. Na pewno świadczenia rodzinne, powiedziałbym, są bardziej trafnym instrumentem, który precyzyjniej dociera do najbardziej potrzebujących rodzin niż ulga na wychowanie dzieci, która, rzecz jasna, dotyczy wszystkich podatników, tak jest skonstruowana.

Jeśli chodzi o pytanie, czy rząd uprawia tu propagandę, czy rzeczywiście chce pomóc rodzinom, myślę, że sformułowania i fakty odnoszące się do zmian w świadczeniach rodzinnych i ulgach, o których za chwilę powiem, będą mówiły same za siebie. Natomiast wydaje mi się, że zasadnicza intencja rządu jest taka, iż rząd sam nie zlikwiduje ubóstwa, ale stworzenie warunków do tego, żeby polskie rodziny się rozwijały i żeby rozwijała się polska gospodarka, jest najlepszym kierunkiem działania w celu ograniczenia tego zjawiska społecznego.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie, ile rodzin z tego skorzysta, i o podział tego ze względu na różne cechy demograficzne, terytorialne, regionalne i inne, powiem, że ja takich informacji nie mam i po prostu takich informacji nie będę w stanie przedstawić pani poseł Machałek. Mogę powiedzieć to, co powiedziałem wcześniej. Jeśli chodzi o ulgę na pierwsze dziecko, to w związku z tym, że wprowadzamy limit dochodowy, który wynosi ok. 9300 zł miesięcznie, nie skorzysta z tej ulgi 159 tys. dzieci, zaś w związku z tym, że proponujemy zwiększenie ulgi na trzecie dziecko i następne dzieci, tymi niejako dodatkowymi ulgami czy zwiększoną ulgą zostanie objętych ok. 350 tys. dzieci, a więc ponad dwa razy więcej.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski**

Wiele było pytań dotyczących Internetu, tego, ile osób zrezygnuje z Internetu w związku z tym, że proponujemy zlikwidowanie ulgi. Mam wrażenie – oczywiście nie wiemy, czy ktoś podejmie taką decyzję, jeżeli ta propozycja przejdzie – wydaje nam się, że w tej chwili kwestia wykluczenia cyfrowego ma coraz mniejszy wymiar finansowy i technologiczny, a coraz większy wymiar, powiedziałbym, edukacyjny i społeczny. Takie są wyniki badań, do których dotarłem. W każdym razie mam wrażenie, że z uwagi na dynamikę i na zmiany cen dostępu do Internetu likwidacja tej ulgi nie powinna wpłynąć na zachowanie osób, które korzystają z Internetu.

Jeśli chodzi o Internet na wsi – były również o to pytania – nie mam dokładnych informacji na ten temat w tej chwili, ale jest realizowany program rozwoju szerokopasmowego Internetu, on obejmuje również tereny wiejskie. Oczywiście mogę się zwrócić do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji o podanie odpowiednich informacji, natomiast powiem, że jest to bardzo szeroko rozwinięty program, zresztą rozciągnięty na kilka lat, i nakłady, również nakłady budżetowe, nakłady z programów unijnych, są naprawdę znaczne. Nie znam tych informacji bardzo dokładnie, dlatego w tej chwili nie mogę podać dokładnych danych.

Padło pytanie, czy ulga jest wystarczająca. Mówiłem o tym, że ulga na wychowanie dzieci jest pewnym elementem znacznie szerszej polityki rodzinnej, o tym dzisiaj tu, na tej sali, była też mowa. W tę politykę wpisują się m.in. zmiany w dostępie do żłobków, przedszkoli itd., i świadczeń rodzinnych. To jest bardzo szerokie działanie i dosyć wielostronne, a nie wynikające wyłącznie z polityki podatkowej.

Czy zamierzamy wprowadzić taki system podatkowy, jaki jest we Francji? W tej chwili takich planów nie mamy. Fiskalizm we Francji jest jednym z największych w Europie. Stopień opodatkowania jest taki, że dochody podatkowe w PKB sięgają 55%, więc wydaje mi się, że to nie jest wzór dla Polski.

W ten sposób na pewno nie pomogliśmy polskiej przedsiębiorczości.

Jeśli chodzi o twórców i pytania dotyczące tego, czy twórcy zostaną tak dramatycznie poszkodowani, jak niektórzy z państwa mówili. Powtórzę. Według naszych informacji jedynie 3% twórców osiąga takie dochody, które sprawiają, że ich koszty będą mniejsze od tych, z których w tej chwili korzystają. 3% twórców. Dla twórców, którzy uzyskują dochody z przeniesienia praw autorskich nieprzekraczające poziomu 85 tys. zł, nic się nie zmieni, a te osoby, które mają dochody powyżej 85 tys. zł, mogą skorzystać albo z tych zryczałtowanych kosztów w wysokości połowy tej kwoty, albo wykazać po prostu realne koszty, które ponieśli.

Chciałbym przypomnieć, bo myślę, że nie wszyscy z państwa to pamiętają, że dwa tygodnie temu omawialiśmy tutaj projekt zmian, które nazywałem wtedy

rewolucyjnymi zmianami w podatkach dochodowych. Projekt klubu Prawo i Sprawiedliwość przewidywał zwiększenie ulgi na wychowanie dzieci nawet do 200%. My proponujemy 100%. Jakoś wówczas nikt z państwa, zwracam się w szczególności do posłów Prawa i Sprawiedliwości, nie miał wątpliwości, czy rodziny mają wystarczający dochód, żeby skorzystać z tej ulgi. Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że nie wszystkie rodziny będą mogły skorzystać z tej ulgi, ale powtarzam, to jest prawo, a nie obowiązek. Każdy może skorzystać, nie każdy musi. To po pierwsze. Po drugie. Pamiętam, jak kilka lat temu żywo dyskutowano na temat propozycji przedstawionej przez panią minister Zytę Gilowską, dotyczącej całkowitego zniesienia instytucji 50% kosztów uzyskania przychodu. Jakoś tego też państwo nie chcecie pamiętać.

Jeszcze raz wróć do cytatu, który został tu przywołany. My nie odbieramy tego przywileju 50-procentowego kosztu, tylko modyfikujemy go w ten sposób, żeby mogły z niego skorzystać te osoby, które najbardziej tego potrzebują, a więc ci, którzy mają dochody na, powiedziałbym, przyzwoitym poziomie, ale nie bardzo wysokim.

Ostatnia uwaga, jeśli chodzi o dochody uczelni i szkół wyższych. Rząd doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że nakłady na uczelnie wyższe i na naukę są istotne, dlatego mimo zamrożenia nakładów, jeśli chodzi o inne działy gospodarki, nakłady na uczelnie nie były mrożone w latach 2011–2012, co doskonale obrazuje nasze priorytety. Dziękuję uprzejmie. *(Okłaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję\*).

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu, a także o skierowanie tego projektu do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo celne (druki nr 494 i 617).**

Proszę pana posła Jana Łopatę o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

## **Poseł Sprawozdawca Jan Łopata:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Finansów Publicznych i oczywiście z jej upoważnienia mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac nad projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo celne (druk nr 494).

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Posel Sprawozdawca Jan Łopata**

Komisja Finansów Publicznych pracowała nad tym projektem w dniu 24 lipca br. Projekt nie wzbudził kontrowersji. Posłowie zadali jedynie kilka pytań, o których za chwilę. Jeśli chodzi o przedmiot i przyczynę noweli, to wynika ona z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 15 listopada 2011 r., ale również z konieczności dostosowania krajowych przepisów Prawa celnego do przepisów unijnych.

Jeśli chodzi o zmiany wynikające z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, to trybunał zakwestionował art. 93 ust. 2 ustawy Prawo celne i przepis ustanowiony tym artykułem stracił moc z upływem 12 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w dzienniku urzędowym, tj. konkretnie z dniem 25 listopada 2012 r. Zaszła więc konieczność nowelizacji tego przepisu i dostosowania jego treści do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził w uzasadnieniu, że w przypadku zajęcia towarów w celu uregulowania ich sytuacji i umieszczenia ich przymusowo w depozycie urzędu celnego opłata za przechowanie towaru nabiera odmiennego charakteru. Nie stanowi ona – tak jak to ma miejsce w sytuacji, gdy instytucja depozytu urzędu celnego stosowana jest na wniosek osób dokonujących obrotu towarowego z zagranicą – ekwiwalentu za określoną usługę, ale przybiera postać daniny publicznej. W przypadku powyższej opłaty wymogiem wynikającym z zasady wyłączności ustawowej w dziedzinie prawa daninowego jest zatem uregulowanie w ustawie istotnych elementów konstrukcji daniny, w przypadku danin publicznych o charakterze niepodatkowym jest to określenie w ustawie co najmniej dolnych i górnych granic opłaty.

W wykonaniu ww. orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w art. 1 pkt 2 projektowanej ustawy proponuje się, by w art. 93 ustawy Prawo celne dodać nowy zapis, nowy ust. 1a, oraz nadać nowe brzmienie ust. 2. W dodanym w art. 93 ust. 1a wprowadza się regulację określającą dolną i górną granicę opłaty za przechowywanie w depozycie urzędu celnego towarów zajętych na podstawie art. 30 ust. 1 ustawy Prawo celne. Zgodnie z dodanym przepisem całkowita opłata za przechowywanie w depozycie urzędu celnego towaru zajętego na podstawie art. 30 ust. 1 tej ustawy nie może być wyższa od wartości celnej towaru i nie może być niższa od równowartości kwoty 10 euro.

Przepis art. 93 ust. 2 ustawy Prawo celne – stanowiący upoważnienie dla ministra właściwego do spraw finansów publicznych do określenia w drodze rozporządzenia stawek opłat pobieranych przez organy celne – w obowiązującym brzmieniu zawiera wytyczną, w świetle której minister właściwy do spraw finansów publicznych, określając stawki opłat, uwzględni charakter czynności, za które opłaty te są pobierane.

W zmienionym przepisie art. 93 ust. 2 proponuje się jego doprecyzowanie oraz uzupełnienie o przepis, zgodnie z którym minister właściwy do spraw finansów publicznych, określając w drodze rozporządzenia

stawkę opłaty za przechowywanie towarów w depozycie lub w magazynie czasowego składowania prowadzonym przez organ celny, uwzględni wartość celną towarów lub wartość rynkową towaru przechowywanego w depozycie lub w magazynie czasowego składowania prowadzonym przez organ celny, ustalaną na podstawie wartości rynkowej towaru identycznego lub podobnego. Określając natomiast stawkę opłaty za czynności przewidziane w przepisach Prawa celnego, wykonywane na wniosek osoby zainteresowanej w miejscu innym niż urząd celny lub poza czasem pracy urzędu celnego, minister właściwy do spraw finansów publicznych uwzględni charakter tej czynności.

Jeśli chodzi o aspekt dostosowania do prawa unijnego, to w art. 1 pkt 1 projektowanej ustawy proponuje się wprowadzenie zmiany polegającej na dostosowaniu krajowych przepisów prawa celnego dotyczących poboru przez organy celne opłat z tytułu przeprowadzonych badań lub analiz towarów do art. 30 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 450/2008. Przepis ten na podstawie art. 188 ww. rozporządzenia stosuje się od dnia 1 stycznia 2011 r. Art. 30 rozporządzenia określa generalną zasadę, zgodnie z którą organy celne nie mogą pobierać opłat z tytułu przeprowadzania kontroli celnej lub innych form stosowania przepisów prawa celnego, jeżeli odbywa się to w godzinach pracy właściwych urzędów celnych. Wyjątki od tej zasady mogą dotyczyć przypadków świadczenia określonych usług. To tyle tytułem prezentacji uzasadnienia.

Jeśli chodzi o pytania koleżanek i kolegów posłów, w trakcie prac komisji odnotowałem pytanie pani poseł Zuby. Dotyczyło ono tego, w jakiej wysokości były ściągane należności od podmiotów gospodarczych oraz czy po wejściu w życie tych przepisów mimo wszystko urzędy celne nie będą chciały „pracować” po godzinach, by ściągnąć dodatkowe opłaty od osób odprawiających. Pan poseł Szmit pytał o wartość zatrzymanych towarów w skali roku i o to, jakie są wpływy ze sprzedaży tych towarów, a pani poseł przewodnicząca Skowrońska zadała pytanie dotyczące zatrzymanych papierosów i konsekwencji wynikających ze zmiany tej ustawy w stosunku do rynku kwestionowanych, nielegalnie przewożonych papierosów. Po udzieleniu odpowiedzi przez obecnego również dzisiaj na sali obrad pana ministra Kapicę nie było chętnych do dalszej dyskusji.

Przy braku głosów sprzeciwu komisja przyjęła projekt ustawy i wnosi, by Wysoki Sejm uchwalić raczył projekt zawarty w druku nr 494 bez poprawek. A ja dziękuję za wysłuchanie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

## Wicemarszałek Wanda Nowicka

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Zofia Czernow reprezentująca Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

## Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska co do projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo celne (druk nr 494).

Nowelizacja ustawy z 2004 r. Prawo celne wynika z dwóch powodów – konieczności wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 15 listopada 2011 r., zgodnie z którym termin utraty mocy obowiązującej określonych przepisów ustalony został na 25 listopada 2012 r., oraz konieczności dostosowania krajowych przepisów Prawa celnego do przepisów unijnych. Zakres nowelizacji obejmuje:

1) zniesienie opłat za czynności badań i analiz towarów przeprowadzane przez organy celne w ramach wykonywania kontroli celnej. Zmiana ta spowoduje zmniejszenie kosztów ponoszonych przez podmioty dokonujące obrotu towarowego z krajami trzecimi;

2) wprowadzenie regulacji określającej dolną i górną granicę opłaty za przechowywanie w depozycie urzędu celnego towarów. Proponuje się, aby całkowita opłata za przechowywanie w depozycie urzędu celnego towaru nie była wyższa od wartości celnej towaru i niższa od równowartości kwoty 10 euro. Pobór opłaty w maksymalnej wysokości stanowiącej równowartość wartości celnej towaru dotyczyć będzie sporadycznych spraw, kiedy okres przechowywania będzie dłuższy niż 20 miesięcy. Określenie dolnej granicy opłaty w wysokości równowartości 10 euro za cały okres przechowywania ma na celu pokrycie przynajmniej części kosztów przechowywania towarów o małej wartości celnej, ale jednocześnie o dużej masie i gabarytach;

3) upoważnienie dla ministra właściwego do spraw finansów publicznych do określenia stawek opłat wraz z wytyczną do uwzględnienia w rozporządzeniu charakteru czynności, za które pobierane są opłaty.

Projekt ustawy był konsultowany i w trakcie konsultacji nie zgłoszono żadnych uwag do treści przepisów. Wejście w życie projektowanej ustawy nie będzie miało wpływu na sektor finansów publicznych, w tym na budżet państwa i budżety jednostek samorządu terytorialnego. Uchylenie podstaw prawnych do poboru opłat za badania i analizy towarów nie wywoła uszczuplenia dochodów budżetu państwa w stosunku do dochodów 2011 r., gdyż opłaty te z powodu nie-

zgodności przepisów z prawem unijnym nie były pobierane od stycznia 2011 r. Projektowana regulacja jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.

Podsumowując, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera proponowany zakres nowelizacji ustawy Prawo celne i będzie głosować za jej uchwaleniem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos teraz zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam opinię co do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo celne (druk nr 494).

Proponowane zmiany wprowadzane są z dwóch powodów. Jednym z nich jest obowiązek dostosowania przepisów Prawa celnego do analogicznych przepisów prawa wspólnotowego. Wprowadzają one generalną zasadę, że organy celne nie mogą pobierać opłat z tytułu przeprowadzania kontroli celnych, jeśli odbywają się one w godzinach pracy właściwych urzędów celnych. Temu służy wykreślenie w ustawie Prawo celne w art. 92 ust. 1 pkt 3 i 4. Drugi powód wprowadzenia zmian w obowiązującej ustawie to obowiązek wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 15 listopada 2011 r. Trybunał orzekł, że dotychczasowy sposób ustalania opłat za przechowywanie w depozycie organu celnego zajętych towarów jest niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że ta przymusowa opłata ma charakter daniny publicznej i z tego powodu powinna być uregulowana w drodze ustawowej poprzez ustalenie co najmniej dolnej i górnej granicy opłaty. W tym celu dodaje się w art. 93 ust. 1a, w którym ustala się, że opłata powinna być nie mniejsza niż 10 euro i nie wyższa niż wartość celna towaru. Dalej, projektowana ustawa zawiera delegację dla ministra właściwego do spraw finansów publicznych, aby w drodze rozporządzenia określił stawki opłat pobieranych przez organy celne: dla towarów o statusie niewspólnotowym – do wartości celnej towarów, a o statusie wspólnotowym – do ich wartości rynkowej.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie wnosi uwag do zaproponowanych rozwiązań i w głosowaniu poprze przedłożony projekt. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Wincenty Elsner z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Wincenty Elsner:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota stanowisko w sprawie zmiany ustawy Prawo celne zawartej w druku sejmowym nr 494.

Zmiana ustawy Prawo celne wynika z wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 15 listopada 2011 r. oraz z potrzeby dostosowania przepisów do norm unijnych. Podstawowe zmiany to dostosowanie opłat z tytułu przeprowadzonych badań oraz analiz towarów zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady nr 450/2008 z 23 kwietnia 2008 r. polegające na zastrzeżeniu, że organy celne nie mogą pobierać opłat za przeprowadzone badania celne. Zniesienie zapisów, które przewiduje omawiany projekt, jest dobrą zmianą zważywszy na to, że przeważnie odbywa się to w godzinach pracy urzędów celnych, a więc jest to jeden z obowiązków tych urzędów, a nie dodatkowe zajęcie. Zmiana jest też zgodna z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził, że w przypadku zajęcia towaru w celu uregulowania jego sytuacji złożenie go w depozycie ma charakter daniny publicznej. To rozróżnienie w stosunku do przechowywania towaru jako usługi jest słuszne i przyniesie pozytywne skutki jako stanowienie bardziej klarownego prawa. W związku z tym dodanie w projekcie ustawy dolnej i górnej granicy opłaty za przechowywanie w depozycie urzędu zajętego towaru zgodnie z zamierzeniem będzie służyło jako ekwiwalent za to przechowywanie. Ustanowienie tego jako daniny publicznej nie będzie mogło być traktowane jako usługa, przez co uniknie się pewnych dotychczasowych nadinterpretacji.

Zmiana, a konkretnie doprecyzowanie przepisów mówiących o upoważnieniu ministra właściwego do spraw finansów publicznych do regulacji opłat pobieranych przez organy celne oraz określona w projekcie metoda ustalania kwoty tej daniny, nie wyższej od wartości celnej towaru oraz nie niższej od 10 euro, będącej minimalną kwotą, jaką może pobrać urząd celny, to poprawne rozwiązanie i wyliczenie, które nie budzi wątpliwości.

Wejście w życie tego projektu wypełni lukę prawną, która powstała poprzez niestosowanie się do zapisów zmienianej ustawy ze względu na trwające postępowanie w Trybunale Konstytucyjnym oraz ze względu na niezgodność przepisów z obowiązującym prawem unijnym. Wprowadzenie zmian nie spowoduje zwiększenia kosztów zarówno po stronie urzędu celnego, jak i u przedsiębiorców, którzy prowadzą handel z krajami trzecimi.

Klub Poselski Ruchu Palikota nie wnosi zastrzeżeń do tego projektu i go poprze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jan Łopata z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jako osoba, która w imieniu Komisji Finansów Publicznych przed chwilą dość obszernie uzasadniała i omawiała projekt ustawy, czuję się niejako zwolniony z obowiązku powtarzania tych argumentów i tylko w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę zadeklarować, że mój klub poprze zmiany zaproponowane w ustawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polski.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Romanek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż pierwsza kwestia, nie będę się powtarzał, bo to nie ma większego sensu, ustawa ma charakter stricte po części dostosowawczy, po części zmiana wynika z obowiązku wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Może zacznę od obowiązku dostosowawczego do dyrektywy, przepraszam: rozporządzenia Parlamentu i Rady z 2008 r. i kwestii art. 92 obowiązującej obecnie ustawy. Otóż nie do końca zgadzę się z twierdzeniem, że nie będzie to żadne uszczuplenie dla budżetu, dlatego że prawdą jest, panie ministrze, że nie pobieramy tych opłat od stycznia 2011 r. Ale to nie znaczy, że w latach ubiegłych te opłaty nie były pobierane. To, że są niepobierane w roku 2011, skoro były pobierane wcześniej, jeśli ten przepis nie będzie obowiązywał, nie znaczy, że nie ma siłą rzeczy uszczuplenia dla budżetu, tak trzeba na to spojrzeć.

Przy okazji jest oczywiście pytanie, jakie to były wpływy, jeżeli pan, panie ministrze, ma wiedzę, chociażby w roku 2010. Trzeba na to tak siłą rzeczy spoj-



## Posel Andrzej Romanek

rzec. Zakładam, że to nie były jakieś miażdżące wpływy do naszego budżetu, w związku z powyższym, być może, jeżeli nawet pan tej wiedzy w tej materii nie ma, to nie jest to rzecz nadzwyczajna. Oczywiście przepis, który zobowiązuje do wykonywania w ramach obowiązków służbowych przez organa celne czynności nieodpłatnie, jest racjonalny i wynika to z regulacji dyrektywy. Nasza krajowa regulacja była od tej dyrektywy odmienna, skoro ona zmieniła te zapisy, rzeczą oczywistą należało dostosować polską regulację celną.

Druga kwestia dotyczy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Pojawia się stwierdzenie, że mamy, co prawda, czas do 25 listopada, teraz mamy sierpień, okres przerwy wakacyjnej, pytanie, czy nie byłoby warto ciut wcześniej czy odrobinę wcześniej tę kwestię podjąć, żeby sprawy dotyczące tego art. 30 dostosować do potrzeb naszego prawa celnego, bo siłą rzeczy mamy, co prawda, regulacje takie same, w sensie rozporządzenia, będą takie same, jak obecnie obowiązujące w kwestii procentowych opłat, ale skoro orzeczenie trybunału było takie a nie inne, to warto było się pospieszyć, żeby tę nieścisłość jak najszybciej uregulować, bo to też siłą rzeczy powoduje jakąś formę uszczuplenia dla naszego budżetu. Czas, co prawda, jest do 25 listopada, ale to nie znaczy, że nie należało tego uczynić wcześniej. Kwestia jest bardzo prosta, oczywiście regulacja dotycząca tej materii, czyli materii, która ma charakter daniny publicznej, powinna być materia, jak stanowi Trybunał Konstytucyjny, ustawową i nie powinno to być regulowane w rozporządzeniu wykonawczym.

Mam pytanie do pana ministra, jeśli chodzi o to sformułowanie art. 92, przepraszam, tego artykułu ustawowego obecnie wprowadzanego, to jest ust. 1a. Nie do końca jestem przekonany, czy powinno być takie sformułowanie. Czy ten ust. 1a nie powinien mimo wszystko znaleźć się w tym drugim artykule. Nie wiem, czy jest potrzeba dodawać ten ust. 1a. Wystarczyłoby napisać, że przechowywanie towarów w depozycie, w tym tę kwestię dotyczącą wysokości, o której mowa chociażby w art. 30 ust. 1, całkowita opłata za przechowywanie nie może być niższa niż równowartość kwoty 10 000 euro i wyższa niż wartość celna towaru. To już spełniałoby wymagania regulacji ustawowej. Tak naprawdę jest to zapis powtórzony albo, inaczej mówiąc, powtarzany w rozporządzeniu wykonawczym. Podzieliliście to na dwa ustępy. Pytanie, czy tak należało zrobić z punktu widzenia rozwiązań legislacyjnych, właściwej regulacji legislacyjnej.

Często się tak zdarza, że jeżeli coś regulujemy materia podustawową, w tym wypadku rozporządzeniem wykonawczym, a jest też kwestia pewnej części materii ustawowej, to w tym odesłaniu czy w tej delegacji zapisuje się te graniczne regulacje, które nie powinny być w rozporządzeniu inne niż w tej materii ustawowej. Prawdę mówiąc, jaka jest różnica między

ust. 1a i tym, gdyby ten zapis się pojawił w ust. 2. Mówiąc szczerze, nie byłoby żadnej różnicy. Ale mówię, to jest kwestia do dyskusji, do analizy.

Kolejna sprawa, która tutaj się pojawia, wynika z praw dotyczących opłat za te czynności, które wykonuje się na wniosek poza urzędem celnym, poza czasem pracy. Kwestia 30 zł oczywiście może budzić wątpliwości, czy to jest wysokość wystarczająca, niska, mała, w związku z powyższym w tych warunkach wydaje się, że nie jest to jakaś kwota oszałamiająca i czy ta kwota jest w tej materii wystarczająca, ażeby pokryć te koszty (*Dzwonek*), bo taka jest istota czy też idea.

Myślę, że nad tą kwestią będziemy pracować, debatować i dyskutować w komisji. My, jako Solidarna Polska, uważamy, że z uwagi na podstawy tych przepisów dostosowawczych, czy to orzeczenie, czy dyrektywa, musimy to czynić, czynimy to i będziemy wnosić o skierowanie do komisji, a ewentualnie w czasie prac w komisji będziemy ewentualnie rozważać te propozycje czy te poprawki, które tutaj zgłaszałem. Dziękuję uprzejmie.

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawi pan poseł Dariusz Joński, któremu udzielam głosu.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Dariusz Joński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!...

(*Posel Andrzej Romanek*: Pomyliłem się, będziemymy popierać.)

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej do projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo celne z projektem aktu wykonawczego, druk nr 494.

Projekt ma na celu wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 15 listopada 2011 r. poprzez modyfikację brzmienia art. 93 ust. 2 ustawy i zmianę sposobu pobierania opłat za przechowywanie towarów w depozytach urzędów celnych po przyjęciu ich przez organy kontroli skarbowej w celu uregulowania ich sytuacji. Jest to dostosowanie krajowej regulacji prawnej do prawa wspólnotowego, rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 450/2008 z dnia 23 kwietnia 2008 r. ustanawiającego wspólnotowy Kodeks celny poprzez wprowadzenie zasady bezpłatności przeprowadzania kontroli celnej przez urzędy celne, jeśli czynności te przeprowadzane są w godzinach pracy tych urzędów.

Komisja przyjęła sprawozdanie w brzmieniu przedłożonym wcześniej, dlatego klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie widzi zastrzeżeń i popiera projekt ustawy o Prawie celnym z projektem aktu wykonawczego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Romanek w celu wyklarowania swojego stanowiska.

*(Poseł Andrzej Romanek: To może w pytaniach?)*

To do pytań, dobrze.

W takim razie zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i wszyscy panowie posłowie, którzy chcieliby zabrać głos w tym punkcie porządku dziennego, zapisali się do pytań?

Jeśli tak, to zamykam listę.

Ustaliam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Pierwszy pan poseł Andrzej Romanek.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Andrzej Romanek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Prostuję, siłą rzeczy zmęczenie robi swoje, wczoraj było stanowisko w sprawie wykonania budżetu działalności Narodowego Banku Polskiego, kwestii poręczeń, więc to jest naturalna rzecz. Oczywiście będziemy popierać.

Natomiast mam dwa pytania. Pierwsze, oczywiście jeżeli pan minister nie wie, jaka była ta kwota, to uszczuplenie za 2010 r., to pewnie nie byłaby jakaś horrendalna kwota, ale gdyby pan minister był uprzejmy odpowiedzieć na pytanie.

Drugie, dotyczące kwestii legislacyjnej, może warto byłoby w trybie autopoprawki tę kwestię legislacyjną zbadać, dotyczącą ust. 1a? Zawsze łatwiej jest osobom stosującym prawo, a ja jestem prawnikiem, który prawo stosuje. Nie upieram się oczywiście w sposób stanowczy, ale zawsze łatwiej jest, jeżeli taka regulacja jest zawarta w jednym ustępie, bo przecież ona dotyczy tej samej materii, to jest delegacja ustawowa, a w ramach ustawy to, co jest zastrzeżone dla materii ustawowej, pozostaje w przepisach delegującym. Wydaje się, że byłoby to rozwiązanie ze wszech miar słuszne, ale mówię, nie upieram się przy takim rozwiązaniu. Wnoszę o taką chwilę autorefleksji do projektodawców. Oczywiście też kwestia dotycząca wysokości opłat za 2010 r., z uwagi na uchylenie tych dwóch zapisów. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne, a zarazem ostatnie pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż klub poprze projekt ustawy, gdyż zwyczajowo nie chcemy dyskutować z trybunałem. Natomiast chciałbym się dowiedzieć, czy konsekwencje finansowe tegoż wyroku dotyczą – lub mogą dotyczyć w perspektywie – budżetu, ewentualnie jakie straty z tytułu wprowadzania tejże ustawy budżet poniesie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jak już mówiłam, lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Finansów panu Jackowi Kapicy w celu udzielenia odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Jacek Kapica:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Panowie Posłowie! Mamy tu do czynienia ze zmianą ustawy, która ma sprawić, że do podstawowego aktu prawnego stosowane będą poprawne zasady legislacji, by był on zgodny z konstytucją. W pierwszym przypadku podstawową przyczyną zmiany legislacyjnej jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które de facto przenosi obowiązujące zapisy rozporządzenia ministra finansów do zapisów ustawowych. One tak jak działały do tej pory, tak będą funkcjonowały dalej, tyle że nabiorą rangi ustawowej w ustawie Prawo celne. Z tego tytułu nie zmienia się specjalnie zasad pobierania opłat, tyle że dopisujemy, doprecyzowując, że pobierane opłaty za przechowywanie towarów nie mogą być wyższe niż wartość celna towaru. To jest korzystne również dla osób, które taki towar w depozycie przetrzymują z tytułu toczącego postępowania.

Natomiast w przypadku opłat pobieranych za czynności kontrolne, pragnę wyjaśnić, że te opłaty, jak tu było wspomniane, nie były pobierane już w roku 2011, dlatego że weszło w życie rozporządzenie unijne jako akt prawa międzynarodowego bezpośrednio obowiązujący Polskę jako członka Unii Europejskiej i opłaty nie mogły być pobierane na podstawie prawa krajowego. Te dane co do uszczuplenia za rok 2010, jeżeli panowie posłowie są zainteresowani, oczywiście przekażę na piśmie zarówno panu posłowi Romankowi, jak i panu posłowi Ajchlerowi. One nie były znaczące, w tej chwili właściwie ich nie ma, natomiast wpisują się w politykę zmniejszania

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica**

obciążeń przedsiębiorców za czynności wykonywane w czasie pracy urzędu.

Co do kwoty pobieranej za czynności po godzinach pracy urzędu, ona oczywiście nie odpowiada realnym kosztom, ale ma być raczej pewnego rodzaju ryczałtem za czynności po godzinach lub pewnym motywatorem do tego, by jednak te czynności wykonywać w trakcie godzin pracy urzędu. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Informacja o działalności Sądu Najwyższego w roku 2011 (druk nr 384) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 545).**

Proszę o zabranie głosu pierwszego prezesa Sądu Najwyższego pana Stanisława Dąbrowskiego w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie prezesie.

## **Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Dąbrowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pełna informacja o działalności Sądu Najwyższego w roku 2011 została przedstawiona w formie książkowej i elektronicznej. W swoim wystąpieniu ograniczę się więc do przedstawienia najważniejszych punktów.

Zacznę od danych statystycznych. Wynika z nich, że w ubiegłym roku odnotowano nieznaczny spadek liczby spraw wnoszonych do Sądu Najwyższego. W 2008 r. wpłynęło 8890 spraw, w 2009 r. – 9129 spraw, w 2010 r. – 10 223, a w 2011 r. – 9632 sprawy, w tym 6339 kasacji i skarg kasacyjnych, z czego 2962 skargi w sprawach cywilnych, 1660 w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, 1708 w sprawach karnych i 9 w sprawach wojskowych. Wpłynęły również 1474 zażalenia oraz przedstawiono do rozstrzygnięcia 158 kwestii prawnych. Dobrze należy ocenić dane statystyczne dotyczące spraw załatwionych. Ogółem rozpoznano 9267 spraw, w tym 6043 skargi kasacyjne i kasacje oraz 1456 zażaleń.

Analizując wyniki, warto je odnieść do liczby sędziów orzekających w Sądzie Najwyższym. Średnia liczba obsadzonych stanowisk sędziowskich w 2011 r. wynosiła 85. Odnosząc ten wskaźnik do liczby spraw załatwionych, otrzymujemy wynik 109 spraw przypadających na jednego sędziego. Przy uwzględnieniu urlopów i świąt, sędzia na rozpoznanie jednej sprawy ma dwa dni. Jest to bardzo krótki okres, a większość

spraw trafiających do Sądu Najwyższego cechuje znaczny stopień skomplikowania jurydycznego i ciężar gatunkowy.

Nie mam wątpliwości, że Sąd Najwyższy ma dziś elitarny charakter wyznaczany nie tylko przez jego ustrojową pozycję, ale i wybitny skład osobowy. Mimo wielkiego obciążenia aktywność sędziów Sądu Najwyższego wykracza poza sferę jurydyczną. Niektórzy z sędziów są profesorami prawa na uniwersytetach i w wyższych szkołach prawniczych. Nasi sędziowie biorą udział w pracach Rady Legislacyjnej, Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego oraz uczestniczą w działalności Krajowej Rady Sądownictwa. Sędziowie, którzy swoją służbą wnoszą cenny wkład w rozwiązywanie istotnych problemów społecznych, budowę porządku prawnego, a także rozwój myśli prawniczej, są największą wartością naszego sądu.

W roku 2011 Sąd Najwyższy zajmował się bardzo wieloma skomplikowanymi i istotnymi problemami prawnymi. Specyfika i szerokość materii rozpoznawanych przez Sąd Najwyższy jest ogromna. Obejmuje sprawy prawie ze wszystkich dziedzin prawa. Każda ze spraw rozpoznawanych przez Sąd Najwyższy miała także znaczący wymiar społeczny. Dodatkowa trudność, a zarazem wyzwanie, jakie napotyka dzisiejsze orzecznictwo, wiąże się z ekspansją prawa europejskiego. Sąd Najwyższy coraz częściej powołuje się na normy prawa europejskiego jako podstawę swoich rozstrzygnięć.

Z zapadłych w ubiegłym roku rozstrzygnięć, ze względu na rangę problemu, kontekst europejski oraz znaczenie dla praktyki sądowej, wymienić należy uchwałę dotyczącą cywilnoprawnych skutków umieszczenia osoby pozbawionej wolności w celi o powierzchni przypadającej na osadzonego mniejszej niż 3 m<sup>2</sup>. Rozstrzygając wątpliwości przedstawione przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, skład siedmiu sędziów, po analizie orzecznictwa, z uwzględnieniem wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, stwierdził, że umieszczenie osoby pozbawionej wolności w takiej celi może stanowić wystarczającą przesłankę dla stwierdzenia naruszenia jej dóbr osobistych. Zaznaczył jednak, że ocena żądań osadzonego wymaga w każdej konkretnej sprawie uwzględnienia całokształtu okoliczności oraz że podstawową przesłanką przyznania zadośćuczynienia jest, zgodnie z art. 448 Kodeksu cywilnego, doznanie krzywdy.

Bardzo istotną rolę z punktu widzenia interesów konsumentów w obrocie cywilnoprawnym oraz w kształtowaniu stosunków w zakresie ubezpieczeń komunikacyjnych odegra z pewnością uchwała rozstrzygająca zagadnienie prawne dotyczące zakresu odpowiedzialności ubezpieczyciela. Jego istota sprowadzała się do wątpliwości, czy odpowiedzialność ubezpieczyciela z tytułu umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej pojazdów mechanicznych obejmuje celowe i ekonomicznie uzasadnione wydatki na najem pojazdu zastępczego. Na tak postawione



**Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego  
Stanisław Dąbrowski**

pytanie Sąd Najwyższy udzielił odpowiedzi twierdzącej, uznając jednocześnie, że odpowiedzialność ubezpieczyciela z tytułu wydatków na najem pojazdu zastępczego nie jest uzależniona od niemożności korzystania przez poszkodowanego z komunikacji zbiorowej.

Na wniosek pierwszego prezesa Sądu Najwyższego została podjęta ważna uchwała, której źródłem były istotne kontrowersje dotyczące czasowego zasięgu stosowania art. 160 Kodeksu postępowania administracyjnego po jego uchyleniu z dniem 1 września 2004 r. W ocenie pełnego składu Izby Cywilnej do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej ostateczną decyzją administracyjną wydaną przed dniem 1 września 2004 r., której nieważność lub wydanie z naruszeniem art. 156 § K.p.a. stwierdzono po tym dniu, zastosowanie ma art. 160 K.p.a., a jeżeli ostateczna wadliwa decyzja administracyjna została wydana przed dniem wejścia w życie konstytucji, to odszkodowanie przysługujące na podstawie art. 160 § 1 K.p.a. nie obejmuje korzyści utraconych wskutek jej wydania, choćby ich utrata nastąpiła po wejściu w życie konstytucji.

Na podejmowanie rozstrzygnięć Sądu Najwyższego miało wpływ prawo Unii Europejskiej. Sąd Najwyższy wyjaśniał wiele problemów procesowych związanych z jurysdykcją krajową w międzynarodowym obrocie gospodarczym, gdzie konieczne było zbadanie właściwości i „konkurencyjności” przepisów konwencji oraz rozporządzenia Rady Wspólnot Europejskich z dnia 22 grudnia 2000 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, a także orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Jako interesujące i dotyczące problematyki występującej w orzecznictwie Sądu Najwyższego należy wymienić orzeczenia wydawane na tle przepisów rozporządzenia Rady Wspólnot Europejskich z dnia 27 listopada 2003 r. o jurysdykcji oraz uznawaniu i wykonywaniu orzeczeń w sprawach małżeńskich oraz w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej, a także konwencji dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę, w których pojawiają się zagadnienia z dziedziny prawa rodzinnego i procesowego. Część orzeczeń dotyczyła istotnej problematyki zatrudniania polskich pracowników w Unii Europejskiej, jak i koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego. Sąd Najwyższy ustosunkował się również do szeregu kwestii związanych ze stosowaniem europejskiego nakazu aresztowania.

W orzecznictwie Izby Karnej Sądu Najwyższego z punktu widzenia ochrony konstytucyjnej wolności komunikowania się ważnym zagadnieniem było wyjaśnienie, na gruncie przepisów ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, jakie dowody uzyskane w wyniku kontroli operacyj-

nej pozwalają na wszczęcie postępowania karnego lub mają znaczenie dla postępowania już toczącego się. Sąd Najwyższy w składzie powiększonym stwierdził, że dowodami uzyskanymi w wyniku kontroli operacyjnej, zarządzonej postanowieniem sądu, wydanym na podstawie art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r., które pozwalają na wszczęcie postępowania karnego lub mają znaczenie dla toczącego się postępowania karnego, są jedynie dowody dotyczące przestępstw, określonych w art. 17 ust. 1 tej ustawy, wskazane w postanowieniu o zastosowaniu kontroli operacyjnej lub w postanowieniu o udzieleniu tzw. zgody następczej, a popełnionych przez osobę, której dotyczyła zgoda pierwotna lub następcza.

W orzecznictwie Izby Karnej Sądu Najwyższego rozstrzygnięto również szereg zagadnień z zakresu prawa materialnego, w tym kwestię penalizacji posiadania środka odurzającego lub substancji psychotropowej. W uchwale I KZP 24/10 Sąd Najwyższy, po dokonaniu analizy dotychczasowych rozbieżności w orzecznictwie, stwierdził, że posiadaniem środka odurzającego lub substancji psychotropowej w rozumieniu art. 62 ustawy z dnia 21 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii jest każde władanie takim środkiem lub substancją, a więc także związane z jego użyciem lub zamiarem użycia. Natomiast nieuzasadnione są obawy, że z samego faktu stwierdzenia w organizmie określonej osoby obecności narkotyków wywieść należy, na zasadzie automatyzmu, który miałby modyfikować reguły dowodzenia, fakt ich posiadania przez tę osobę. Nie jest bowiem czynem przestępnym znajdowanie się w stanie po użyciu środka odurzającego lub substancji psychotropowej, ale ich posiadanie.

Na uwagę zasługują również uchwały dotyczące kwestii procesowych odnoszące się do zakresu działania reguły *ne peius*, określonej w art. 454 § 2 Kodeksu postępowania karnego. Sąd Najwyższy sformułował tezę, zgodnie z którą przepis ten zakazuje sądowi odwoławczemu orzeczenia surowszej kary pozbawienia wolności jedynie wówczas, gdy zmiana ustaleń faktycznych miałaby wpływ na zaostrzenie tej kary. Przy rozstrzyganiu tego zagadnienia konieczne było znalezienie rozsądnej równowagi między względami gwarancyjnymi z jednej strony i koniecznością zapewnienia elementarnej funkcjonalności postępowania z drugiej strony. Za poglądem przyjętym w uchwale przemawia nie tylko potrzeba dążenia do osądzenia sprawy w rozsądnym terminie, ale także po prostu zdrowy rozsądek, który musi towarzyszyć orzekaniu. W uchwale tej Sąd Najwyższy wyjaśnił, jak powinna być rozumiana zasada dwuinstancyjności w jej ujęciu konstytucyjnym i konwencyjnym. Konstytucyjna gwarancja dwuinstancyjności nie oznacza, że w odniesieniu do każdego rozstrzygnięcia zawartego w orzeczeniu sądu odwoławczego, które zawiera w sobie element nowości, musi być otwarta droga kontroli instancyjnej. Taka kontrola instancyjna ma być otwarta jedynie w stosunku do orzeczeń wydanych w pierwszej instancji, a nie

## **Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Dąbrowski**

w drugiej. Odmienne rozumienie gwarancji dwuinstancyjności oznaczałoby, że jakakolwiek, najdrobniejsza nawet korekta orzeczenia pierwszoinstancyjnego dokonana przez sąd odwoławczy nie byłaby dopuszczalna, nawet gdyby dotyczyło to orzeczenia wydanego na korzyść oskarżonego, w zakresie złagodzenia kary.

Dla praktyki stosowania tymczasowego aresztowania ważna jest uchwała, w której Sąd Najwyższy stwierdził, że orzekając na etapie postępowania przygotowawczego w przedmiocie zastosowania albo przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania, sąd jest zobowiązany do oceny trafności przyjętej przez oskarżyciela publicznego kwalifikacji prawnej czynu. Obowiązkiem sądu jest zatem dokonanie oceny, czy przyjęta w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów kwalifikacja prawna jest adekwatna do stanu faktycznego, wynikającego ze zgromadzonych dowodów. Uchwały te bez wątpienia mają doniosłe znaczenie z punktu widzenia ochrony konstytucyjnych praw i wolności.

W orzecznictwie Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych, podobnie jak i w latach poprzednich, dało się zaobserwować wzrost znaczenia spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych, w tym odnoszących się do prawa emerytalnego i rentowego. Wpływ na to miało ciągłe przebudowywanie materialnego prawa zabezpieczenia społecznego prowadzące także do komplikowania norm procesowych. Uchwały dotyczące tych zagadnień stanowiły największy odsetek wszystkich spraw, w których przedstawiono pytanie prawne. Dla rozstrzygnięć z obszaru prawa pracy nadal znamienne i ważne było stosowanie tzw. autonomicznego prawa pracy, w tym porozumień zbiorowych. Dwóm uchwałąm składów powiększonych nadano moc zasady prawnej. W jednej z nich stwierdzono, że od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wydanej na podstawie art. 83a ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych w przedmiocie nieważności decyzji przysługuje odwołanie do właściwego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych. W drugiej uchwale przyjęto, że pracownik Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji niebędący radcą prawnym nie może być pełnomocnikiem procesowym dyrektora tego zakładu w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Istotne znaczenie miała także uchwała, w której dokonano interpretacji art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników sfery budżetowej, tzw. trzynastce. Stwierdzono w niej, że okresy pobierania przez pracownika niezdolnego do pracy wynagrodzenia i zasiłku chorobowego nie podlegają wliczeniu do sześciomiesięcznego okresu wymaganego do nabycia praw do dodatkowego wynagrodzenia rocznego. Rozstrzygnięto także problem roszczeń przysługujących

pracownikowi z tytułu wypowiedzenia przez pracodawcę umowy o pracę na czas określony, w której strony nie przewidywały dopuszczalności wcześniejszego jej rozwiązania za wypowiedzeniem. Uznano, że pracownikowi przysługują roszczenia z art. 59 w związku z art. 56 Kodeksu pracy.

Zarówno rok poprzedni, jak i rok 2011 były latami wyborczymi. W 2010 r. Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych dokonywała oceny ważności wyborów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast w 2011 r. podjęła uchwałę w sprawie ważności wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z tymi ostatnimi wyborami wpłynęło 173 protesty. W odniesieniu do 20 protestów Sąd Najwyższy wydał opinię, że są one uzasadnione w całości lub w części, lecz stwierdzone naruszenia nie miały wpływu na wynik wyborów. Protestów nieuzasadnionych wpłynęło 29, a 107 pozostawiono bez rozpoznania, jako że nie spełniały wymagań przewidzianych przez Kodeks wyborczy.

W związku ze sprawami wyborczymi na szczególną uwagę zasługują także postanowienia, w których przyjęto, że wpis obywatela do wykazu osób udzielających poparcia utworzenia komitetu wyborczego wyborców jest wadliwy wtedy, gdy z podanego imienia, nazwiska i adresu zamieszkania jednoznacznie wynika, że nie dotyczy on obywatela oznaczonego numerem PESEL podanym w tym wykazie. Sąd Najwyższy nie podzielił opinii Państwowej Komisji Wyborczej, iż nieczytelne wpisanie danych osoby udzielającej poparcia uniemożliwia sprawdzenie, czy osoba ta jest ujęta w rejestrze wyborców, a zatem czy jest do tego uprawniona.

Precedensowe znaczenie miały dwie sprawy, w których Sąd Najwyższy – wobec zmiany prawa wyborczego – po raz pierwszy rozpoznawał odwołania od postanowień marszałka Sejmu o wygaśnięciu mandatu posła. Przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego była kwestia możliwości pełnienia funkcji posła przez prokuratora w stanie spoczynku. W ocenie Sądu Najwyższego jest to niedopuszczalne, a zakaz sprawowania przez prokuratora mandatu posła, wyrażony w art. 103 ust. 2 konstytucji, dotyczy również prokuratora w stanie spoczynku.

Podsumowując, przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego świadczy o dużej sile jego społecznego i ustrojowego oddziaływania w sferze praworządności i ochrony praw obywateli. Dzięki działalności uchwałodawczej Sądu Najwyższego eliminowane są rozbieżności w orzecznictwie sądów, co umacnia społeczne poczucie sprawiedliwości i sprzyja budowie zaufania obywateli do państwa i stanowionego przezeń prawa.

Do Sądu Najwyższego wpływają sprawy precedensowe oraz takie, których rozpoznanie może oddziaływać na rozwój prawa i jurysprudencji. Jest to zauważalne zwłaszcza w dziedzinach ustrojowych, społeczno-gospodarczych, a także w sferze praworządności oraz ochrony praw obywateli. Znaczny stopień skomplikowania rozpoznawanych spraw i ich



**Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego  
Stanisław Dąbrowski**

wielowątkowa materia wynikają niekiedy ze złej jakości stanowionego prawa. Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach niejednokrotnie sygnalizuje dostrzeżone błędy w ustawach i potrzebę oraz kierunek zmian. Eliminowanie niskiej jakości prawa powinno następować przez jego rozważną i precyzyjną nowelizację, z poszanowaniem podstawowych reguł techniki prawodawczej, stosowaniem jednolitej terminologii oraz ograniczeniem nadmiernej szczegółowości prawa. Ważna jest również dbałość o spójność zmienianych norm z przepisami dotychczasowymi.

Należałoby zasygnalizować, że do najważniejszych kwestii wymagających zmian ustawodawczych należą: zmiana przepisów o spółdzielniach, w szczególności mieszkaniowych, przywrócenie treści art. 939 § 3 Kodeksu postępowania cywilnego w celu umożliwienia zaskarżenia postanowień dotyczących zarządu i zarządcy; wprowadzenie grzywny w celu przeciwdziałania składaniu bezzasadnych wniosków o wyłączenie sędziego, będących nadużyciem praw procesowych; zmiana art. 24 ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, konkretnie przez dodanie wyrazu o „odpowiednim” stosowaniu przepisów Kodeksu postępowania cywilnego; zmiana ustawy o świadku koronnym, która w obecnym kształcie znacznie ogranicza, a w niektórych wypadkach pozbawia prawa do sądu osoby pokrzywdzone lub inne, dochodzące od świadka koronnego roszczeń cywilnoprawnych; uchwalenie przepisów, które wyraźnie przewidywałyby, że pracownik Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych niebędący radcą prawnym może być pełnomocnikiem procesowym dyrektora tego zakładu w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, a jednocześnie usuwałyby analogiczne wątpliwości dotyczące osób upoważnionych do reprezentowania innych organów rentowych w postępowaniu sądowym w tych sprawach.

Do zmian o charakterze ustrojowym sygnalizowanych przez Sąd Najwyższy należy zaliczyć wprowadzenie zasady, aby czynności przed Sądem Najwyższym mogła wykonywać tylko określona grupa profesjonalnych pełnomocników. Nie ulega wątpliwości, że przed Sądem Najwyższym wymagane jest świadczenie pomocy prawnej najwyższej kwalifikowanej jakości. W kolejnych latach utrzymuje się znaczna liczba skarg kasacyjnych, których Sąd Najwyższy nie przyjął do rozpoznania lub które uznał za oczywiście bezzasadne w sprawach karnych. Do Izby Cywilnej w ubiegłym roku wpłynęły 2962 skargi kasacyjne, w tym 1813 nie zostało przyjętych w ramach przedsądu. Do Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych wpłynęło 1660 skarg, w tym 952 skargi nie zostały przyjęte. Do Izby Karnej wpłynęło 1708 kasacji, w tym 1014 uznano za oczywiście bezzasadne. Znaczna liczba skarg kasacyjnych wnoszonych przez fachowych pełnomocników procesowych jest niedopuszczalna, wadliwie uzasadniona lub

sformułowana oraz zawiera wady formalne. Coraz częściej wnoszone są skargi kasacyjne bardzo obszerne, zawierające przypisy, długie cytaty z piśmiennictwa i orzecznictwa, w których zaciera się podstawowy walor środka zaskarżenia, jakim jest konkretność zarzutów i siła argumentów. Wnoszenie skarg oczywiście bezzasadnych, bez szans powodzenia, angażuje nie tylko zbędnie czas sędziów, ale przede wszystkim generuje znaczne koszty postępowania sądowego ponoszone przez strony lub Skarb Państwa.

Do innych zmian ustrojowych sygnalizowanych przez Sąd Najwyższy należy zaliczyć: przywrócenie zasady rozpoznawania przez sądy spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych w składach ławniczych; wprowadzenie wyraźnej reguły, że rozpoznawanie sprawy, wbrew przepisom, w składzie jednoosobowym lub ławniczym w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych nie pociąga za sobą nieważności postępowania; ustanowienie w przepisach ustrojowych dotyczących prokuratorów i sędziów zasady, że mandatu posła nie może sprawować także prokurator i sędzia, który przeszedł w stan spoczynku; w razie zrzeczenia się stanu spoczynku prokurator i sędzia po zakończeniu mandatu powinni mieć możliwość odzyskania stanu spoczynku, którego się zrzekli; wyrażenie w kodeksie wyborczym zasady, że w przypadkach, w których przewiduje się rozpoznawanie określonych spraw przez Sąd Najwyższy, sprawy te rozpoznawane są przez trzyosobowe składy orzekające, chyba że kodeks wyborczy stanowi inaczej; wydłużenie wieku, w którym następuje obligatoryjne przejście w stan spoczynku sędziów Sądu Najwyższego.

Na zakończenie, wracając do statystyk, należy z zadowoleniem podkreślić, że średni czas oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy w naszym sądzie wynosi zaledwie 6 miesięcy, odpowiednio: w Izbie Cywilnej – 10, w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych – 6–7, w Izbie Karnej – 6, a w Izbie Wojskowej – 1,5 miesiąca od daty wpływu. Polski Sąd Najwyższy jest jednym z najbardziej sprawnie działających sądów najwyższych w Europie. Podkreślić także należy, że rozstrzyganie pytań prawnych odbywa się w zasadzie na bieżąco, w Izbie Karnej wszystkie skierowane pytania, w tym także kwestie najtrudniejsze, wymagające zaangażowania przy ich rozpoznaniu składów powiększonych, zostały rozpoznane przed upływem pół roku od daty wpływu. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo dziękuję, panie prezesie, za prezentację tego ważnego dokumentu.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Borysa Budkę.

Bardzo proszę, panie pośle, przedstawić nam stanowisko komisji w tej sprawie.



## Posel Borys Budka:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Sprawozdanie z działalności Sądu Najwyższego zostało zaprezentowane podczas posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka 12 lipca br. Sprawozdanie to zostało dosyć szczegółowo omówione przez pana prezesa, za co jeszcze raz należą się ze strony komisji podziękowania. W naszej ocenie zawarte w sprawozdaniu informacje w sposób wyczerpujący i dogłębny przedstawiają działalność Sądu Najwyższego. W sposób bardzo interesujący zostało omówione orzecznictwo w poszczególnych izbach. Pan prezes zaprezentował – zresztą w skrócie również dzisiaj – najbardziej istotne z punktu widzenia obywatela, jak również organów władzy państwowej orzeczenia. Nie chciałbym tego powtarzać, ponieważ już zostało to zrobione, natomiast zwrócę tylko uwagę na to, co będzie w najbliższym czasie również przedmiotem rozpoznania Trybunału Konstytucyjnego, a mianowicie przepisy dotyczące stanu spoczynku i niemożności łączenia mandatu posła i senatora przez sędziów i prokuratorów w stanie spoczynku. Zresztą w jednym z postulatów pan prezes zwrócił uwagę na konieczność *expressis verbis* wyrażenia pewnych zasad, pewnych rozwiązań tak, żeby w przyszłości w tym zakresie nie było żadnych wątpliwości.

Z punktu widzenia parlamentu dosyć bolesne czasami, acz często niestety, trzeba zgodzić się, prawdziwe konkluzje dotyczące stanu legislacji oraz niskiej jakości tworzonego prawa powinny stanowić niejako *asumpt* do tego, ażeby obie Izby parlamentu z należytą starannością, zgodnie z zasadami techniki prawodawczej, a także postulatami doktryny, w szczególności jasności, klarowności, czytelności prawa, to prawo uchwały, ale należy zwrócić również uwagę na to, że nie tylko parlament często produkuje nie do końca dokładne czy też czytelne prawo, ale czasami wiele do życzenia pozostawia też obszar stosowania prawa, zwłaszcza że – na co również pan prezes zwrócił uwagę w pisemnym sprawozdaniu i we wnioskach – sporo pytań prawnych, które są kierowane do Sądu Najwyższego, nie może być przedmiotem odpowiedzi, ponieważ sądy niestety w sposób niewłaściwy interpretują przepisy i czasami chciałyby, żeby Sąd Najwyższy zastępował je czy też dokonywał wykładni, która – jak słusznie zauważono – została pozostawiona sądom, które podlegają bezpośrednio konstytucji i ustawom w swoim orzekaniu. Stąd też stosunkowo dużo pytań, na co zwraca się w tym sprawozdaniu uwagę, jest pozostawionych bez rozpoznania.

Należy zwrócić uwagę na sprawy skarg kasacyjnych i niewłaściwego przygotowania czy formułowania tych skarg, aczkolwiek z pewną dozą ostrożności można potraktować postulat, który jest formułowany w końcowych wnioskach w sprawozdaniu, dotyczący stworzenia swego rodzaju instytucji kasatorów, czyli osób wykwalifikowanych, wyspecjalizowanych we wnoszeniu skarg kasacyjnych, i ograniczenia działań

pełnomocników fachowych w tym zakresie, aczkolwiek na pewno jest to postulat interesujący. Dyskusyjny jest również postulat, który, myślę, będzie podejmowany w toku prac Izby, dotyczący rozszerzenia niektórych spraw o udział ławników. Myślę, że to sprawozdanie stanowi świetny materiał do dyskusji na temat kierunku, w jakim powinniśmy zmierzać w ustroju sądownictwa, w szczególności czy powinniśmy utrzymywać czynnik nazywany kiedyś *czynnikiem ludowym*, czy jednak dążyć do pełnej profesjonalizacji sądów.

Pozytywnego odniesienia się wymagają postulaty zgłaszane we wnioskach zawartych na końcu sprawozdania. Sąd Najwyższy, jak również Trybunał Konstytucyjny zwracają uwagę na konieczność uchwalenia nowych przepisów w zakresie Prawa spółdzielczego, dlatego że w ostatnich latach niestety dobre zamierzenia nie zostały przebrane w postaci dobrego prawa i Sąd Najwyższy miał wiele pracy w zakresie Prawa spółdzielczego. Pozytywnie należy ocenić postulat – i odnieść się do tego postulatu – dotyczący przywrócenia treści art. 393 § 3 Kodeksu postępowania cywilnego, czyli możliwości zaskarżania postanowień dotyczących zarządu i zarządcy. Bardzo istotny jest także postulat, który wynika z praktyki, a dotyczący ograniczenia możliwości składania wniosków o wyłączenie sędziego lub sądu, bardzo często nadużywanej, niestety również przez pełnomocników fachowych, co bardzo często powoduje przewlekłość postępowania. Konieczna wydaje się w tym zakresie ingerencja ustawodawcy, oczywiście ostrożna, żeby nie przekreślić tej instytucji.

Również pozytywnie należy odnieść się do postulatu modyfikacji przepisów o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym czy też ustawy o świadku koronnym, jak również do kwestii doprecyzowania przepisów dotyczących możliwości reprezentacji przez pracowników zakładu emerytalno-rentowego w postępowaniu z zakresu ubezpieczeń społecznych oraz, jak już wspominałem, doprecyzowania prawa wyborczego.

Oczywiście Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka pozytywnie oceniła przedłożone sprawozdanie. Chcielibyśmy w tym miejscu bardzo serdecznie i raz jeszcze podziękować za tak kompleksowe omówienie i naświetlenie problematyki orzecniczej Sądu Najwyższego. Cieszymy się również, że to, co często jest bolączką sądownictwa powszechnego, a więc długość postępowania, w przypadku Sądu Najwyższego wygląda lepiej niż średnia w sądownictwie powszechnym. Oczywiście tutaj na tę średnią niejako wpływa w sposób znaczący długość rozpatrywania spraw w Izbie Wojskowej, dlatego że ona powoduje, że ta średnia oscyluje wokół 6 miesięcy. Natomiast w Izbie Cywilnej, najbardziej obciążonej, jest to też poniżej jednego roku, średnia to 10 miesięcy. To na pewno powinno cieszyć, bowiem tutaj nie narażamy się jako państwo polskie na ewentualne zarzuty przewlekłości postępowania.

**Posel Borys Budka**

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Szanowni Państwo! Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka pozytywnie ocenia przedłożone sprawozdanie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wystąpi pan poseł Robert Kropiwnicki.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Robert Kropiwnicki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Z dużym zainteresowaniem przeczytałem tę informację o działalności Sądu Najwyższego przedłożoną przez pana pierwszego prezesa. To sprawozdanie jest wynikiem współdziałania władz publicznych Rzeczypospolitej Polskiej, ma na celu koordynację pracy władz publicznych. Ustawa o Sądzie Najwyższym zobowiązuje do przedstawiania informacji o działalności Sądu Najwyższego oraz wynikających z niej istotnych problemach. Rzeczywiście mamy tę informację o działalności. O tych istotnych problemach jest w tym dokumencie mniej, ale do tego się jeszcze odniosę.

Po zapoznaniu się z tym materiałem myślę, że warto zwrócić uwagę na kilka istotnych orzeczeń. Część z nich pan prezes już tutaj przytaczał, była o nich mowa, więc już tylko wspomnę. Myślę, że bardzo istotna jest też rola pierwszego prezesa, który ma koordynować w pewien sposób pracę izb Sądu Najwyższego i niwelować rozbieżności.

Z taką rozbieżnością mieliśmy do czynienia w przypadku problemu, czy brak pouczenia skutkuje rozpoczęciem biegu terminów, czy też, jeżeli pouczenie jest nieskuteczne, ten bieg nie jest rozpoczynany. W tym przypadku doszło do posiedzenia aż dwóch połączonych izb: Izby Cywilnej oraz Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych. Ten skład podjął uchwałę rozstrzygającą zagadnienie, czy niepouczenie lub błędne pouczenie strony działającej bez zawodowego pełnomocnika w sprawie wniesienia środka zaskarżenia w sprawie cywilnej powoduje, że termin do wniesienia tego środka nie rozpoczyna biegu. Zagadnienie to doprowadziło do rozbieżności i Sąd Najwyższy w składzie połączonych izb uznał, że niepouczenie albo błędne pouczenie strony działającej bez adwokata, radcy prawnego, o dopuszczalnym terminie i sposobie wniesienia środka nie ma wpływu na rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia

tego środka. Warto zwrócić uwagę, że w samym Sądzie Najwyższym w dwóch izbach dochodzi do rozbieżności. To jest naprawdę ważne, że pan prezes nad tym czuwa, ale nie umyka uwadze to, że dochodziło do takich rozbieżności.

Orzeczenie dotyczące możliwości naruszenia godności więźniów osadzonych w celach, w których jest mniej niż 3 m<sup>2</sup> na osobę, jest bardzo istotne i w obecnym stanie pokazuje ten ważny wymiar kierunkowego orzekania Sądu Najwyższego. Istotne jest, że w ramach tego nie tylko samo osadzenie w celi poniżej 3 m<sup>2</sup> powoduje od razu naruszenie godności osobowej człowieka, tylko wymagane są jeszcze inne dodatkowe elementy, tj. czas, otoczenie, uciążliwość. To jest bardzo istotne i powoduje, że więźniowie tylko i wyłącznie nie biegają z metrówką. Jest to jeden z ważnych elementów, ale nie jest to aż tak kluczowa rzecz.

Orzeczenie dotyczące auta zastępczego i konieczności zwrotu środków też było cytowane, więc już nie będę o nim mówił, ale myślę, że bardzo ważne było orzeczenie dotyczące alimentów czy też braku możliwości sprzedaży wierzytelności z alimentów, które blokuje tę możliwość. Rzeczywiście zaczął się rozwijać rynek handlu długami związanymi z alimentami, który był dość kosztowny. Sąd Najwyższy zablokował tę możliwość. Myślę, że jest to bardzo ważne i istotne orzeczenie, które ma wpływ na funkcjonowanie życia społecznego, podobnie jak to, które mówiło o minimalnym wynagrodzeniu w krajach Unii Europejskiej. Na styku prawa polskiego i prawa europejskiego jest tak, że pracownik oddelegowany za granicę ma prawo do minimalnego wynagrodzenia w kraju, w którym pracuje. Rzeczywiście blokuje to możliwość wykorzystywania pracowników polskich czy generalnie z krajów o niższych wynagrodzeniach w krajach, w których to średnie wynagrodzenie jest zdecydowanie wyższe.

Myślę, że ta część sprawozdawcza i informacyjna jest bardzo obszernie omówiona, jest to bardzo istotna lektura. Przyznam, że brakuje mi trochę szerszego podsumowania dotyczącego tych istotnych problemów wynikających z orzecznictwa, tych postulatów legislacyjnych, które są tylko dość wąsko zaznaczone we wnioskach. Myślę, że warto by tę część rozwijać. W informacji bardzo często pan prezes wytyka parlamentowi niską jakość legislacji, wadliwe prawo, powiedziałbym wręcz, że trochę jak mantra przewija się to w wielu momentach. Tę krytykę dzielę na dwie kategorie: słuszną, czyli tam, gdzie po takiej istotnej krytyce, tak jak w przypadku Prawa spółdzielczego czy ustawy o dochodzeniu roszczeń grupowych, są wskazane konkrety, z którymi się pan prezes nie zgadza. Można się z tym zgadzać lub nie, ale jest to bardzo istotne. Wątpliwa jest dla mnie taka krytyka, gdzie są stwierdzenia ogólne bez podania przykładów, czego dotyczy ta krytyka. Chciałbym zwrócić uwagę, że jest to dokument Sądu Najwyższego, który jest powszechnie rozsyłany, i takie powtarzanie „wa-



## **Posel Robert Kropiwnicki**

dliwa legislacja” i „jest źle” moim zdaniem nie oddaje też prawdy. Sejm i Senat uchwalają dużo ustaw, zdarzają się też złe, ale myślę, że zdecydowana większość to jednak ustawy oceniane pozytywnie, stąd uważam, że takie niepoparte przykładami elementy krytyki mogą wręcz w pewien sposób naruszać podział władzy czy zasadę współdziałania, której przykładem jest to sprawozdanie. Bardzo chętnie słucham krytyki, ale kiedy jest odniesiona in concreto do jakiejś sprawy, do ustawy, do tego, z czym ma związek, a nie jest taka abstrakcyjna i mówi po prostu, że jest źle, bo jest źle. Sąd Najwyższy ma uprawnienia do opiniowania projektów ustaw, a my te opinie pilnie czytamy, dyskutujemy na posiedzeniach komisji, podchodzimy do nich z wnikliwą uwagą. Zachęcam, żeby opinii było ciut więcej, żeby były może bardziej pogłębione. Bo to jest istotny element, który uprawnia Sąd Najwyższy do pewnego swoistego wpływania na proces legislacyjny na etapie projektu. Uprawnieniem Sądu Najwyższego jest też wskazywanie luk w prawie, a tego jest dość mało. Przyznam szczerze, że jeżeli chodzi o konkretne rzeczy, które należałoby wprost uzupełnić, to w tych wnioskach jest to tylko pokazane, a nie jest bardziej rozwinięte. Oczywiście należy się z częścią zgodzić, tam, gdzie dotyczy to zmiany regulacji odnośnie do świadka koronnego, na pewno warto to rozważyć. Mój przedmówca, sprawozdawca komisji pan poseł Budka, również mówił o tych wnioskach.

Odniosę się też do tego, że w mojej opinii brakuje tu informacji o ilości spraw dyscyplinarnych, które rozważa Sąd Najwyższy. Jest ogólny komentarz, ale nie ma danych, ile tych spraw było, czego dotyczyły, takiej statystyki w tym zakresie. Brakuje informacji o wytknięciach w trybie art. 65 ustawy o Sądzie Najwyższym. Nie wiemy, czy były wytknięcia Sądu Najwyższego wobec innych sądów, czy ich po prostu nie było. Można powiedzieć, że człowiek też jest omylny i mogłem czegoś nie znaleźć.

Chciałbym się też odnieść, a propos różnego wytykania, do tego, że kiedy czytałem stronę 21 – a miałem wcześniej do czynienia ze skargą pauliańską – to musiałem sobie przypomnieć, co to jest actio pauliana, ponieważ na cztery sformułowania trzy razy w tym dokumencie jest napisane o skardze paulińskiej. Myślę, że takiej rzeczy nie powinno być w tym dokumencie. Rozumiem, że jest to banał, omyłkowa rzecz, wręcz omyłka pisarska, mam nadzieję. Ale jest to w oficjalnym dokumencie Sądu Najwyższego, do którego sięgają również studenci. Jak później mówić studentom, żeby nie mylili skargi pauliańskiej ze skargą Pauliny, skoro w dokumencie Sądu Najwyższego na jednej stronie jest to powtórzone trzy razy? To w kontekście mówienia, że Sejm się mylił – Sąd Najwyższy też może się mylić.

Generalnie uważam, że ocena dorobku Sądu Najwyższego powinna być jak najbardziej pozytywna.

Należy docenić, że jest to dużo bardzo żmudnej i konkretnej pracy. Gratuluję i dziękuję. A w innych sprawach myślę, że warto dyskutować. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Stanisławowi Piotrowiczowi z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Stanisław Piotrowicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Pierwszy Prezesie Sądu Najwyższego! Panie i Panowie Posłowie! Przypadł mi w udziale zaszczyt odniesienia się w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość do informacji pierwszego prezesa Sądu Najwyższego na temat działalności Sądu Najwyższego w roku 2011.

Na wstępie trzeba pogratulować sprawności funkcjonowania sądu. Szczególnego znaczenia nabiera ona, kiedy konstatujemy ją z niewielką, powszechnie krytykowaną sprawnością sądów powszechnych. Można powiedzieć, że na tle sądów powszechnych Sąd Najwyższy błyszczy, jeżeli chodzi o szybkość orzekania. Jak pan prezes wspomniał, jest ona na poziomie europejskim, to niewątpliwie satysfakcjonuje.

Niepokozi natomiast, w moim przekonaniu, dość duży odsetek skarg kasacyjnych odrzucanych w tzw. przedsądzie. Z tego, co wiem, to niektóre z nich zostały skutecznie wygrane przed Trybunałem w Strasburgu. Nie mam tutaj szczegółowych informacji na ten temat, być może pan prezes je posiada i będzie mógł się ustosunkować w tym zakresie.

W sprawozdaniu uderza również wielokrotnie padające stwierdzenie o niskiej jakości skarg kasacyjnych. W szczególności to stwierdzenie łączy się z postulatem wyselekcjonowania pewnej grupy prawników, która byłaby uprawniona do występowania przed Sądem Najwyższym. Trzeba sobie w tym momencie zadać pytanie, kto miałby selekcjonować takich prawników i wedle jakich kryteriów, a w dalszej części – jak to by się miało do dostępności sądu. Trzeba wiedzieć, że wówczas niewątpliwie automatycznie wzrosłyby koszty takiej usługi prawniczej.

Wspomniał pan prezes, że zmorą i utrudnieniem w funkcjonowaniu Sądu Najwyższego są obszerne uzasadnienia skarg kasacyjnych, a w szczególności, że – tu przytoczę: cytowanie orzecznictwa, piśmiennictwa zaciera walor środka zaskarżenia. W pełni zgadzam się z tym, ale wybiegam dalej. Co jest powodem pojawienia się tego rodzaju trendu? W moim przekonaniu warto by zestawzić kasacje dotknięte pewną wadą, o których pan prezes wspominał, z uzasadnieniami wyroków sporządzanymi przez sądy powszechne. Obszerność tych uzasadnień, cytowanie



**Posel Stanisław Piotrowicz**

na wszystkie sposoby piśmiennictwa i orzecznictwa jest najprawdopodobniej powodem tego, że pełnomocnicy procesowi chcą temu dorównać i w kasacjach zaczynają naśladować orzecznictwo sądów powszechnych, w szczególności chodzi mi o sporządzanie uzasadnień wyroków. Ale to jest moje przypuszczenie.

Czy pan prezes nie uważa, że z Sądu Najwyższego powinien wyjść pewien sygnał w tym kierunku, żeby powstrzymać to zjawisko, które ma miejsce od szeregu lat? Rośnie objętość uzasadnień do spraw, wyroków o zupełnie nieskomplikowanym charakterze. To rzeczywiście nastrocza trudności nie tylko Sądowi Najwyższemu, ale również sądom powszechnym w sprawnym rozpoznawaniu spraw na niższych szczeblach.

W informacji zawarte zostało również stwierdzenie, że po wstępnym zbadaniu sprawy w tzw. przedśądzie do rozpoznania przyjmowane są głównie kasacje precedensowe i takie, dzięki którym Sąd Najwyższy wpływa na rozwój prawa. Rodzi się pytanie, czy nie cierpi na tym sprawiedliwość, jeżeli kasacje wyłaniane są według kryterium precedensowości i możliwości wywarcia istotnego wpływu na rozwój prawa w Polsce.

Muszę wrócić do cytowanego zarówno przez pana prezesa, jak i moich przedmówców orzeczenia Sądu Najwyższego stwierdzającego o niepołączalności mandatu posła i senatora z byciem prokuratorem i sędzią w stanie spoczynku. Otóż uważam to orzeczenie za niefortunne, to jest moja opinia. Na czym ją opieram? Po pierwsze, istnieje w polskim systemie prawnym zasada domniemania konstytucyjności ustawy dotąd, dopóki ta konstytucyjność nie zostanie zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny czy też nawet Sąd Najwyższy. Otóż okazuje się, że prokuratorzy w tej konkretnej sprawie postąpili w zgodzie z ustawą o prokuraturze. Ustawa ta w art. 65a mówi, że prokurator mianowany, powołany lub wybrany do pełnienia funkcji w różnych organach państwowych, tutaj skracam, obowiązany jest zrzec się swojego stanowiska, i to ważne, chyba że przechodzi w stan spoczynku. Otóż panowie ci pozostawali już w stanie spoczynku. Nie musieli zatem przechodzić w ten stan, w moim przekonaniu nie musieli zrzekać się tego stanowiska.

Mało tego, ustawa ta w dalszej części jest konsekwentna: dla prokuratorów czynnych zawodowo, ubiegających się o mandat poselski czy senatorski, przewiduje możliwość powrotu na uprzednio zajmowane stanowisko po upływie pełnienia tego mandatu. Nie ma natomiast takich zapisów w tejże ustawie, które skłaniałyby prokuratorów czy sędziów do tego, by zrzekali się stanu spoczynku, a już tym bardziej nie ma przepisów, które umożliwiałyby im powrót na uprzednio zajmowane – nawet to nie jest właściwe słowo – stanowisko, do poprzednio zajmowanego stanu spoczynku. To jest pierwsza kwestia.

W podobny sposób rozstrzyga tę materię ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora. W art. 30

ust. 1 wyraźnie powiada się: W okresie wykonywania mandatu posłowie i senatorowie nie mogą wykonywać – i tu podkreślam: nie mogą wykonywać – pracy w charakterze sędziego i prokuratora. A zatem prokuratorzy postąpili w zgodzie z zapisem również drugiej ustawy.

Prof. Winczorek na łamach „Rzeczpospolitej”, kiedy jeszcze nie doszło do rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego, spodziewał się, że Sąd Najwyższy zwróci się w tej sytuacji do Trybunału Konstytucyjnego o rozstrzygnięcie wątpliwości konstytucyjnych.

W art. 103 ust. 2 konstytucji jest mowa o tym, że sędzia, prokurator itd., itd., żołnierz pozostający – podkreślam – w czynnej służbie wojskowej nie mogą sprawować mandatu poselskiego. Chcę podkreślić, że stan spoczynku wprowadzono później, niż uchwalono konstytucję. Gdyby było odwrotnie, to przypuszczam, że w konstytucji znalazłby się zapis: prokurator, prokurator w stanie spoczynku, bo to zupełnie inna instytucja... Trzeba podkreślić, że prokurator w stanie spoczynku nie wykonuje pracy, to jest zwykły emeryt prokuratorski. Nie ma...

(*Posel Ryszard Kalisz*: Dlatego to się nazywa prokurator w stanie spoczynku.)

Dla satysfakcji i dla innego systemu wypłacania świadczeń emerytalnych.

(*Posel Ryszard Kalisz*: Prawo do satysfakcji?)

Mianowicie trzeba podkreślić, że za prokuratorów i sędziów nikt nie płaci składki ZUS-owskiej. To jest pierwsza rzecz. Z tego też względu prokuratorzy i sędziowie korzystają ze stanu spoczynku, który gwarantuje im odpowiedni procent wynagrodzenia czynnego prokuratora i czynnego sędziego.

Reasumując, uważam, że nie może być takiej sytuacji, żeby zachowanie obywateli stosujących się w tym wypadku do dwóch ustaw zostało później potraktowane jako niekonstytucyjne. (*Dzwonek*)

Już, pani marszałek, kończę.

Trzeba zgodzić się ze stwierdzeniami z informacji pana prezesa dotyczącymi złej jakości prawa. Na tę złą jakość prawa zwraca uwagę nie tylko Sąd Najwyższy, lecz również Trybunał Konstytucyjny, zwraca uwagę również rzecznik praw obywatelskich. Mamy do czynienia z fatalną jakością prawa. Trzeba tutaj zwrócić uwagę na podkreślaną nadmierną szczegółowość, niedookreśloność przepisu, nierozważną i nieprecyzyjną nowelizację, pośpiech i łamanie zasad techniki legislacyjnej.

Padają słowa pod adresem pana pierwszego prezesa, że szkoda, że nie ma przykładów. To ja przytoczę tylko kilka. Mianowicie Kodeks wyborczy...

(*Posel Jacek Kwiatkowski*: Ale czas...)

...zanim wszedł w życie – to jest chyba novum w systemie polskiego prawa – został czterokrotnie znówelizowany. Kodeks karny i Kodeks postępowania karnego tylko w ubiegłym roku – już kończę – był nowelizowany 11 razy. Kodeks postępowania cywilnego był nowelizowany 12 razy. To wszystko musi napawać niepokojem. Mnie osobiście zabrakło tylko refleksji nad stanem polskiego sądownictwa, ale być

## **Posel Stanisław Piotrowicz**

może znajdzie się to – taka jest moja sugestia – w przyszłych sprawozdaniach.

Kończąc, bardzo serdecznie dziękuję panu pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego za wszechstronną i wnikliwą informację. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota.

## **Posel Robert Biedroń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Działalność Sądu Najwyższego w 2011 r. należy ocenić generalnie pozytywnie. Na wstępie należy też podkreślić, że cieszy widoczna realizacja zobowiązania złożonego w dniu powołania przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego na prezesa Sądu Najwyższego pana prof. Stanisława Dąbrowskiego, że będzie dążył do ujednolicenia orzecznictwa, czemu – jak podkreślił – nie sprzyja zmieniająca się sytuacja ani wielka liczba aktów prawnych.

Pan prezes zaznaczył wtedy, że rozbieżności w orzecznictwie nie mogą przekroczyć rozsądnego poziomu, a nadal zbyt często przekraczają. Sądy zbyt często zajmują się tylko swoim odcinkiem pracy, nie biorąc pod uwagę szerszej perspektywy, nie patrząc, jak funkcjonuje cały system. A w tym systemie potrzebne jest współdziałanie i współpraca wielu instytucji, które jak w sztafecie powinny odpowiednio przekazywać sobie pałeczkę. Widać to także w przypadku orzeczeń organów międzynarodowych, np. Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Gdy ten oceni, że polski sąd doprowadził do naruszenia praw człowieka, do naprawienia tego przewidziana jest instytucja wznowienia postępowania. Wydaje się jednak, że nadal i zbyt często np. w sprawach cywilnych są trudności w nawiązaniu współpracy z wymienionym już Trybunałem w Strasburgu. Na tę kwestię zwracał już uwagę, także Wysokiej Izbie i rządowi, w swoim przemówieniu z dnia 7 sierpnia 2009 r. Trybunał Konstytucyjny. Niestety bez rezultatu.

We współczesnym świecie multicentryczność władzy sądowniczej, jak określa to prof. Ewa Łętowska, jest faktem, który nie może być pomijany w praktyce orzeczniczej polskich sądów. Nie można lekceważyć faktu, że w jednej sprawie orzekać mogą sądy powszechne, Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz Europejski Trybunał Praw Człowieka. Polski wymiar

sprawiedliwości powinien być w większym stopniu wyczulony na to, jak kształtują się linie orzecznicze w sądach i trybunałach międzynarodowych. Potrzebujemy tego, by lepiej chronić prawa i wolności człowieka w naszym kraju.

Jak słusznie zauważono w omawianej informacji, poza tradycyjną dogmatyką niezbędną jest wrażliwość na konsekwencje wynikające z konieczności uwzględnienia w praktyce orzeczniczej regulacji Unii Europejskiej i prawa międzynarodowego oraz przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Istotne jest stałe zainteresowanie ze strony sędziów Sądu Najwyższego i asystentów problemami prawa i praktyki unijnej oraz konstytucyjnej. Ważne jest w tym względzie utrzymywanie kontaktów z Trybunałem Konstytucyjnym, Naczelnym Sądem Administracyjnym, Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

Ważna jest też wynikająca z traktatu lizbońskiego funkcja pytań prejudycjalnych do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Warto to upowszechniać. To jednocześnie apel do ministra sprawiedliwości, którego tutaj dzisiaj niestety nie ma, pana ministra Jarosława Gowina, który sprawuje nadzór nad Krajową Szkołą Sądownictwa i Prokuratury, o promocję tego typu pytań.

Jak słusznie zauważył pan prezes Dąbrowski w swoim wystąpieniu przed sejmową Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka, orzecznictwo Sądu Najwyższego świadczy o bardzo dużej sile jego społecznego i ustrojowego oddziaływania w sferze praworządności i ochrony praw obywateli. Do Sądu Najwyższego wpływają bowiem sprawy precedensowe oraz takie – to też podkreślał pan prezes Dąbrowski – których rozpoznanie może oddziaływać na rozwój prawa i jurysprudencki. Jest to zauważalne zwłaszcza w dziedzinach ustrojowych, społeczno-gospodarczych, a także w sferze praworządności oraz ochrony praw obywateli. Znaczny stopień skomplikowania rozpoznawanych spraw i ich wielowątkowa materia wynikają często ze złej jakości tworzonego prawa, jak już zostało wcześniej powiedziane.

Pan prezes Dąbrowski podkreślał także, że Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach niejednokrotnie sygnalizował dostrzeżone problemy w ustawach i potrzebę oraz kierunek zmian. Eliminowanie niskiej jakości prawa powinno nastąpić przede wszystkim przez jego rozważną i precyzyjną nowelizację, dokonującą z poszanowaniem podstawowych reguł techniki prawodawczej, wprowadzenie w niezbędnym zakresie jednoznacznej nomenklatury oraz ograniczenie nadmiernej szczegółowości stanowionego prawa. Ważna jest również dbałość o spójność zmieniających się przepisów dotychczasowych.

Z przykrością należy stwierdzić, iż nadal rozstrzygnięcia zapadające przed Sądem Najwyższym publikowane są tylko w ograniczonym zakresie. Ranga i znaczenie wyroków i postanowień Sądu Najwyższego jest szczególnie istotna dla demokratycznego ładu prawnego. Biorąc pod uwagę możliwości techniczne

**Posel Robert Biedron**

i finansowe, jakimi dysponuje Sąd Najwyższy, nie ma obecnie poważnych przeszkód, które uniemożliwiłyby upublicznianie wszystkich rozstrzygnięć zapadających przed tym sądem w Internecie, w tym na stronie internetowej sądu. Dostępność orzeczeń Sądu Najwyższego w komercyjnych bazach danych prawnych nie rozwiązuje powyższego problemu, ponieważ większość obywateli nie posiada dostępu do odpłatnych serwisów. To reglamentuje dostęp obywateli do stanowionego prawa. Prawne podstawy publicznego dostępu do rozstrzygnięć sądowych to bowiem przede wszystkim gwarantowane konstytucyjnie oraz konwencyjnie prawo do sądu i rzetelnego procesu.

Obywatele demokratycznego państwa prawa, a Polska takim krajem z pewnością jest, z uwagi na zasadę jawności wymiaru sprawiedliwości powinni mieć realną możliwość poznania zarówno treści, jak i uzasadnień rozstrzygnięć zapadających w sądach. Obecnie zbyt często dominuje zaś zrozumienie jedynie dla potrzeby publikowania tylko takich rozstrzygnięć, które z racji swojej doniosłości czy precedensowości mają znaczenie dla kształtowania się linii orzecniczej, dla nauki prawa lub praktyki. Trudno taką sytuację uznać za zadowalającą, mając za punkt odniesienia zasadę jawności wymiaru sprawiedliwości.

Nie ma dziś jednolitego systemu upubliczniania orzeczeń Sądu Najwyższego w Internecie. W efekcie do publikacji trafia jedynie pewna część zapadłych rozstrzygnięć, głównie tych uznanych za precedensowe. W tej sytuacji praktyczna jawność wymiaru sprawiedliwości w zakresie dostępu do orzeczeń musi być w głównej mierze realizowana przez obywateli w oparciu o przepisy ustawy o dostępie do informacji publicznej oraz w oparciu o przepisy regulujące procesowanie sądów. Chciałbym więc jeszcze raz rekomendować usprawnienie dostępu do orzeczeń poprzez publikację wszystkich orzeczeń Sądu Najwyższego w Internecie.

Doceniając działalność Sądu Najwyższego nie tylko w 2011 r., chciałbym panu prezesowi serdecznie podziękować za pracę, tak jak wszystkim pracownikom, sędziom, osobom pracującym w Sądzie Najwyższym, w instytucjach Sądu Najwyższego, za ciężką, trudną pracę w naszym chaosie legislacyjnym i życzyć wielu sukcesów w kolejnych latach. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

*(Poseł Ryszard Kalisz: Brawo! Rzęsiste oklaski!)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Józef Zych:**

Panie Marszałku! Panie Pierwszy Prezesie Sądu Najwyższego! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, po wnikliwym zapoznaniu się ze sprawozdaniem pana pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, dziękuje i jednocześnie uznaje, że Sąd Najwyższy właściwie wypełnia swoją rolę konstytucyjną. Celem naszej debaty jest m.in. wyciąganie wniosków z tego, o czym mówił pan prezes, o czym mówi sprawozdanie, a jednym z problemów, który przewija się w tej debacie, jest rola orzecznictwa Sądu Najwyższego, rozbieżności w orzecznictwie i ich wpływ nie tylko na kształtowanie i stosowanie prawa, ale także na życie publiczne.

W tym aspekcie pozwolę sobie ustosunkować się do jednego bardzo istotnego problemu, który naszym zdaniem wymaga, panie prezesie, próby podjęcia uregulowania orzecznictwa, bo ono jest w tym zakresie rozbieżne.

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoki Sejmie! Miliony Polaków korzysta z obowiązkowych ubezpieczeń majątkowych i osobowych albo też zawiera je na zasadach dobrowolności. Wyjątkowe miejsce ze względu na liczbę pojazdów samochodowych dopuszczonych do ruchu na drogach zajmuje obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów. Zajmuje ono także wyjątkowe miejsce ze względu na to, że co roku dochodzi na polskich drogach do ok. 40 tys. wypadków, w wyniku których ginie ponad 4 tys. osób, a ponad 150 tys. doznaje obrażeń ciała. Ogromne straty materialne ponoszą także uczestnicy drobniejszych kolizji drogowych, w których nie ma obrażeń ciała, a jest ich ok. 360 tys. W tej sytuacji z szacunkiem należy odnieść się do tych orzeczeń Sądu Najwyższego, które dotyczą trudnych problemów wynikających z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów samochodowych. Mam tu na myśli chociażby wyrok Sądu Najwyższego 4 CR, w którym Sąd Najwyższy zajął się przesłankami dochodzenia roszczeń regresowych, czy też uchwałę Sądu Najwyższego, w której Sąd Najwyższy odpowiedział na pytanie, czy sprawca wypadku komunikacyjnego, na którego nałożono obowiązek naprawienia szkody na podstawie art. 46 § 1 w związku z art. 39 pkt 5 Kodeksu karnego, może domagać się od ubezpieczyciela, z którym łączy go umowa ubezpieczenia OC, zwrotu zapłaconego na rzecz poszkodowanego odszkodowania.

W związku z omawianą problematyką należy także zwrócić uwagę na wyrok 2 CR 392/10, w którym Sąd Najwyższy zajmował się problematyką zadośćuczynienia na rzecz poszkodowanego. Ponieważ zagadnienie zadośćuczynienia na rzecz poszkodowanego, a więc tzw. zadośćuczynienia za ból i cierpienie, art. 445 § 1 K.c., a także zadośćuczynienia za śmierć osoby najbliższej, art. 446 § 4, budzi wątpliwości zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie sądowym, a w ostatnim okresie, szczególnie po katastrofie smoleńskiej, także wiele emocji społecznych i są tu roz-



## Posel Józef Zych

bieżności w orzecznictwie sądowym, klub uważa, że Sąd Najwyższy może odegrać ważną rolę w sprawiedliwym uporządkowaniu tego zagadnienia, istotnego przede wszystkim dla poszkodowanych, a w razie śmierci osoby najbliższej, dla pozostałych najbliższych członków rodziny, prawników reprezentujących poszkodowanych i rodziny, a także sądów, gdyż w sprawie zwłaszcza zadośćuczynienia w razie śmierci osoby najbliższej obserwuje się duże rozbieżności, głównie gdy chodzi o kwoty przyznawane na rzecz najbliższych członków rodziny. Podam, że te rozbieżności to 100 tys., 250 tys., a nawet w jednym przypadku 1 mln.

Najczęstszymi zdarzeniami, które w Polsce prowadzą do dochodzenia zadośćuczynienia w razie śmierci osoby bliskiej, są wypadki drogowe (ponad 4 tys. wypadków ze skutkiem śmiertelnym), wypadki lotnicze, kolejowe, błędy medyczne, które doprowadziły do śmierci pacjenta, czy wreszcie następstwa działalności przestępczej, a więc zabójstwa, pobicia ze skutkiem śmiertelnym. Należy podkreślić, że art. 446 § 4 Kodeksu cywilnego nie zawiera żadnych bliższych określeń, jakie osoby należy zaliczyć do kręgu osób najbliższych, nie definiuje pojęcia zadośćuczynienia, nie daje także wskazówek, w jaki sposób określić wysokość zadośćuczynienia, czyli, innymi słowy, jak wysokie zadośćuczynienie powinno stanowić właściwą kompensatę krzywdy związanej ze śmiercią osoby najbliższej. Ustawa nie zawiera także żadnych wskazówek co do przesłanek uzasadniających przyznanie zadośćuczynienia. W tej sytuacji największa rola w stosowaniu tego przepisu przypadnie sądom. Niebagatelną rolę do odegrania będą miały także poglądy doktryny w kwestii wysokości przyznawanych zadośćuczynień na rzecz najbliższych członków rodziny w razie śmierci, a, tak jak już wspomniałem, istnieją tutaj ogromne rozbieżności.

W obecnej sytuacji sprawą o kluczowym znaczeniu jest wysokość zadośćuczynienia, czyli, innymi słowy, to, jak wysokie powinno być zadośćuczynienie, aby stanowiło ono właściwą kompensatę krzywdy związanej ze śmiercią najbliższego członka rodziny. Wydaje się, że podjęcie przez Sąd Najwyższy Izbę Cywilną tego zagadnienia i wskazanie przede wszystkim okoliczności, które powinny być brane pod uwagę, odegrałoby ogromną rolę. Pozwolę sobie przypomnieć, że wobec wagi tego zagadnienia Ministerstwo Sprawiedliwości i Polska Izba Ubezpieczeń już dwukrotnie organizowały na ten temat konferencje. A w Sejmie z inicjatywy Nadzwyczajnej Komisji ds. kodyfikacji, Ministerstwa Sprawiedliwości i PIU odbędzie się także pod koniec roku na ten temat konferencja. Jest to uzasadnione tym, że wiele skarg w tych sprawach wpływa do biur poselskich, do Sejmu, do Najwyższej Izby Kontroli, Państwowej Inspekcji Pracy. Oczywiście będziemy wdzięczni, panie prezesie, jeżeli w tej konferencji zechcą wziąć udział także przedstawiciele Sądu Najwyższego.

Wysoki Sejmie! Jednym z problemów, bardzo istotnych, jest poziom orzecznictwa Sądu Najwyższego i dążenie do tego, żeby również reprezentacja przed Sądem Najwyższym adwokatów i radców była na wysokim poziomie. Wydaje się jednak, że wniosek, jaki tutaj został wysunięty, że tylko niektórzy adwokaci i radcowie mogliby występować, jest nie do spełnienia, jest wyraźnie sprzeczny z ustawami Prawo o adwokaturze i o radcach prawnych. Trzeba by w ogóle zmienić całą zasadę.

Skoro już przy tym jesteśmy, to, panie prezesie, wczoraj Najwyższa Izba Kontroli w czasie podawania informacji, posłowie mieli wiele skarg na poziom orzecznictwa, akurat nie Sądu Najwyższego. Czyli trzeba powiedzieć, że zapoznanie się ze sprawą wnikliwie często pokazuje, że wiele do życzenia pozostawiają także orzeczenia sądów niższych instancji. Sądzę, że skoro dzisiaj jest problem wysokiego poziomu wszystkich zawodów prawniczych, to jednak sędziowie także nie powinni o tym zapominać. Ja miałem do czynienia z czymś takim chociażby w swoim okręgu wyborczym. Gdy człowiek czytał wyrok, to z góry można było przewidzieć, że często za tym, o czym tu pan poseł był uprzejmy wspomnieć, za tymi obszernymi uzasadnieniami kryje się to, żeby właściwie ukryć rozstrzygnięcie, które w zasadzie jest nie do przyjęcia. Ale często bywa tak, niestety, że sądy wyższej instancji także zbyt wnikliwie nie podchodzą do tych zagadnień, tylko odbywa się to trochę na zasadzie, prawda, mniejszej wnikliwości. Oczywiście jako prawnik mam świadomość, że my dysponujemy bardzo malutkim wycinkiem tych orzeczeń, ale jednak dysponujemy. Jeżeli takie są, to należy na nie także zwrócić uwagę. Rzeczą niezwykle ważną w przypadku orzeczeń i Sądu Najwyższego, i innych sądów jest jednak – i na to wcześniej często zwracaliśmy uwagę – powołanie się na orzeczenia, szczególnie w kwestiach kontrowersyjnych, czy na doktrynę. Jest to ważne. Tylko oby w przypadku doktryny nie było tak, że mamy 10 poglądów i wybieramy z nich ten (*Dzwonek*), który nam odpowiada akurat w danej sytuacji...

Jeszcze moment, panie marszałku.

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę.

## Posel Józef Zych:

...a nie patrzymy jednak na pewną logiką i kierunki wykładni, które powinny być sprawiedliwe. Zgoda, oczywiście. Jeżeli chodzi o problem stanowienia prawa, tak, to jest w Polsce ogromny problem, począwszy od rządu, parlamentu. Sądzę, że ogromną rolę do odegrania, do spełnienia w tym procesie przede wszystkim mają Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, jednakże pod jednym warunkiem, że

**Posel Józef Zych**

kierowane wnioski wprost wynikają z rozstrzyganych spraw, mają charakter ogólniejszy, a nie tylko jednostkowy.

Panie prezesie, serdecznie dziękuję w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego. My pana prezesa doskonale znamy również z poprzednich okresów i wiemy, że pan prezes zawsze w działaniu, a także w głoszonych poglądach kierował się jednym: dobrem polskiego prawa i jego sprawiedliwym rozwiązywaniem. I liczymy na to. *(Oklaski)*

*(Poseł Ryszard Kalisz: Józefie, rzęście oklaski.)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, panie marszałku.

Głos ma pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Kalisz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pierwszy Prezesie Sądu Najwyższego! Wielu mówców przede mną oceniło działalność Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej w roku 2011. W wielu sprawach oczywiście nie ma zastrzeżeń, a w szczególności nie ma zastrzeżeń w sprawie, o której mówił pan poseł Stanisław Piotrowicz. Panie pośle, stwierdził pan, że instytucja prokuratora w stanie spoczynku była później niż art. 103 konstytucji, ale nie ma pan żadnych wątpliwości, że mamy system źródeł prawa. Na szczycie tego systemu jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, która dopuszcza w art. 8 stosowanie przepisów konstytucji bezpośrednio. A ustawa – mówił pan o ustawie o prokuraturze – jest ustawą.

Oczywiście przy okazji postuluję, od lat, żebyśmy dla jakości prawa, panie marszałku Józefie Zych, zastanowili się nad wprowadzeniem do polskiej legislacji, ergo do polskiej konstytucji, kategorii ustaw organicznych, czyli takich, które mają szczególne znaczenie dla filarów polskiego prawa, które dotyczyłyby pewnych dziedzin, takich jak prawo karne, cywilne, kwestii ustrojowych związanych z określoną działalnością. Do tej pory tego nie ma i to powoduje, że ciągle mamy kłopoty z rozumieniem prawa, bo często jest napisane zdaniem trochę z angielska, trochę z systemu anglosaskiego, wielokrotnie złożonymi. De lege ferenda, moim zdaniem, to będzie niezbędne. Oczywiście będzie inny system uchwalania ustaw organicznych, nie że każdy poseł w drugim czytaniu... Zresztą ja już rozmawiałem na ten temat. Jest też drugie rozwiązanie, przedwojenne, dotyczące rozporządzeń prezydenta z mocą ustawy, w przypadku których później parlament albo przyjmuje je w całości, albo odrzuca.

Tak że za to orzeczenie, bardzo ważne, Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych

Sądu Najwyższego należy się sądowi pochwała. Zresztą co do tej izby i co do mnogości pilności w przypadku różnego rodzaju zjawisk wyborczych uważam, że postulat, aby Sąd Najwyższy, właśnie ta Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych rozpatrywała w składzie 3-osobowym, bo często bardzo szybko trzeba coś rozpatrzyć, jest niezwykle cenny.

Jak nieprzemyślane zmiany prawa wpływają później, po latach, na stan jakości prawa, a w tym przypadku na jakość prawników, na jakość adwokatów, radców prawnych, widać we wnioskach przedstawionych w tym sprawozdaniu Sądu Najwyższego. Chodzi o wniosek, w którym Sąd Najwyższy, w oficjalnym dokumencie, mówi, że jakość kasacji składanych do Sądu Najwyższego jest bardzo słaba i jakość adwokatów i radców prawnych, którzy występują przed Sądem Najwyższym, czasami nie jest właściwa dla powagi Sądu Najwyższego. To jest przecież porażka. Nie ma autora, nawet w tej partii, w Prawie i Sprawiedliwości, autora już nie ma, Zbigniewa Ziobro, Przemysław Gosiewski nie żyje, ale to był błąd. Tak szerokie otwarcie po prostu doprowadziło do tego, że dzisiaj Sąd Najwyższy występuje z postulatem stworzenia odrębnej grupy adwokatów i radców prawnych – Trybunał Konstytucyjny również by tego chciał – którzy mieliby uprawnienia do występowania przed Sądem Najwyższym, ergo przed Trybunałem Konstytucyjnym, ergo przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że sędziowie Sądu Najwyższego doszli do wniosku, że muszą pracować na dobrym tekście kasacji, że ludzie nie mogą być oszukiwani, kiedy ktoś, prawnik, nawet nazywający siebie adwokatem, pisze tekst na 20 stron, z czego 19,5 to są cytaty z orzeczeń. A jakość robi wrażenie na kliencie.

*(Poseł Robert Kropiwnicki: Liczba.)*

Liczba stron robi wrażenie na kliencie, przepraszam.

Wysoka Izbo! Uważam, że jest to bardzo poważny problem, zasygnalizowany przez Sąd Najwyższy, dotyczący Sądu Najwyższego, dotyczący obniżenia poziomu jakości pełnomocników w polskim procesie karnym, obrońców, pełnomocników pokrzywdzonych w procesach cywilnych. Myślę, że nad tym postulatem Sądu Najwyższego powinniśmy się poważnie zastanowić.

Ale jestem też krytyczny w stosunku do Sądu Najwyższego, panie pierwszy prezesie, w przypadku współpracy z Sejmem. Nie chodzi o to, że ta współpraca ze strony Sądu Najwyższego się nie układa, bo układa się. Ale ja nie bardzo wiem, w sprawozdaniu nie ma nigdzie o tym ani słowa, a prosiłbym pana prezesa, aby w sprawozdaniu za rok 2012 to się znalazło, w jakim trybie powstają ekspertyzy i opinie Sądu Najwyższego przekazywane Sejmowi w stosunku do konkretnych projektów ustaw. Czy to jest opinia konkretnej osoby, później podpisywana przez pierwszego prezesa, czy dochodzi do jakiegoś sporu, dyskusji, czy Izba się zastanawia?

### **Posel Ryszard Kalisz**

Dam przykład, przykład niezwykle istotny, na czasie, można powiedzieć. W ubiegłej kadencji klub SLD złożył projekt ustawy o związkach partnerskich wzorowany na francuskim pax, rozwiązaniu, które funkcjonuje od wielu lat. Do Sejmu trafiła opinia Sądu Najwyższego, że to rozwiązanie, kiedy dwie osoby różnej płci zawierają związek partnerski, jest niezgodne z art. 18. Opinia bardzo, że tak powiem, pogłębiona, ale moim zdaniem kompletnie niesłuszna...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Słuszna, bardzo słuszna.)

...kompletnie niemająca związku z treścią normatywną art. 18.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Mająca w całości. Niech żyje Sąd Najwyższy!)

Mówię to wyraźnie, w szczególności pani poseł prof. Krystynie Pawłowicz, jako jeden z twórców konstytucji. Proszę spojrzeć do stenogramu – zabierałem głos w sprawie tego przepisu. To wszystko jest zapisane w tym stenogramie komisji konstytucyjnej.

(*Posel Andrzej Dera*: Twórcą był Sejm.)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Tylko związek kobiety i mężczyzny...)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

Przywołuję panią poseł do porządku.

### **Posel Ryszard Kalisz**

Panie marszałku, apeluję do pana marszałka, żeby pozwolił pan pani poseł Krystynie Pawłowicz rozmawiać życzliwie z przemawiającym. Dziękuję bardzo.

Pani poseł, słyszała pani.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Nie, nie słyszałam.)

Zaapelowałem do pana marszałka, żeby pozwolił pani poseł Krystynie Pawłowicz życzliwie rozmawiać z przemawiającym.

Ale widzę, panie marszałku, że kończy mi się czas. Bardzo więc proszę, panie prezesie... Oczywiście rozumiem i w pełni doceniam autonomię Sądu Najwyższego przy przedstawianiu tego rodzaju opinii, ale jako Sejm – i jestem przekonany, że w niczym nie narusza to niezależności Sądu Najwyższego – prosilibyśmy, aby w sprawozdaniu za kolejny rok wyjaśniono nam procedurę podejmowania decyzji w celu przedstawienia tego rodzaju stanowiska.

(*Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Dąbrowski*: Zaraz to wyjaśnię.)

A, pan zaraz wyjaśni, dobrze.

...które przecież ma olbrzymie znaczenie dla ustawodawstwa, bo oczywiście cały Sejm, każda posłanka i każdy poseł opinie Sądu Najwyższego traktują niezwykle poważnie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Robert Kropiwnicki*: Rzęście brawa.)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

Dziękuję panu posłowi.

Jeśli chodzi o ustawy organiczne, panie pośle Kalisz...

(*Posel Ryszard Kalisz*: Słucham?)

Jeśli chodzi o ustawy organiczne, to jest już nas...

(*Posel Ryszard Kalisz*: O co?)

O ustawy organiczne.

(*Posel Ryszard Kalisz*: A, tak.)

..jest nas już dwóch.

(*Posel Ryszard Kalisz*: Dziękuję bardzo, panie marszałku. Dziękuję bardzo.)

A teraz w trybie sprostowania pan marszałek Zych.

Bardzo proszę.

### **Posel Józef Zych**

Panie marszałku, mój znakomity kolega przed chwilą wezwał mnie do tego, żeby w prawie postawić tamę tworzeniu – tak to rozumiałem – złego prawa. To akurat, panie pośle, nie ode mnie zależy, ale od nas wszystkich.

Ale chciałbym do dwóch kwestii się odnieść. Po pierwsze, jest pytanie, czy Sąd Najwyższy, jeżeli są uchybienia adwokatów i radców prawnych, zwraca się do samorządu i wskazuje na to. Przecież jest tryb postępowania dyscyplinarnego.

I druga bardzo istotna sprawa, panie pośle, mianowicie nic nie zmieniło się dotychczas co do czasu aplikacji i programu aplikacji, czyli trzeba powiedzieć, że też ta młodzież, która wcześniej ją ukończyła, reprezentuje przed sądem.

I chciałbym państwu powiedzieć, że rzeczywiście kolega Kalisz był czynnym uczestnikiem prac nad konstytucją.

(*Posel Andrzej Dera*: Ale nie jedynym twórcą.)

A nie, nie.

(*Posel Ryszard Kalisz*: Ale chcę też, panie marszałku, jedno zdanie w trybie sprostowania.)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

Tak jest, oczywiście, w trybie sprostowania, bardzo proszę.

### **Posel Ryszard Kalisz**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Pragnę „historycznie” poinformować, o czym wszyscy, mam nadzieję, wiedzą, że pan marszałek Józef Zych, kiedy tworzyliśmy konstytucję, był przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego i bardzo aktywnie włączał się również w działania na rzecz tworzenia



**Posel Ryszard Kalisz**

konkretnych przepisów. Ja byłem również skromnym współtwórcą...

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Nieskromnym.)*

...i jedyne, co mogę sobie przypisać, bo o tym się dowiedziałem – kiedyś śp. pan poseł Przemysław Gosiewski poinformował mnie, że jest to w stenogramach Komisji Konstytucyjnej – to to, że jestem autorem art. 17. Dziękuję.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Ale nie art. 18.)*

Ale art. 17!

*(Głos z sali: Ale nie art. 18.)*

Dobrze. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Patryk Jaki, Solidarna Polska.

**Posel Patryk Jaki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przez chwilę poczułem się jak na benefisie, ponieważ wzruszające były te wyznania, ale, przypominam, rozmawiamy o analizie pracy Sądu Najwyższego.

Panie i Panowie Posłowie! Analizując działalność Sądu Najwyższego w omawianym okresie przez pryzmat spraw ważnych dla prawidłowego funkcjonowania państwa prawnego, w którym wszyscy obywatele powinni być równi wobec prawa, w którym sądy winny być niezawisłe, a apolityczni sędziowie powinni kierować się jedynie literą prawa, należy niestety ocenić, że Sąd Najwyższy nie zawsze potrafił sprostać tym wysokim wymaganiom, które słusznie są przed nim stawiane z uwagi na rolę, jaką pełni. Cieniem na orzecznictwie Sądu Najwyższego położyły się przede wszystkim orzeczenia w sprawie wygaszenia mandatu Dariuszowi Barskiemu oraz Bogdanowi Święckowskiemu. W demokratycznym państwie prawa to obywatele powinni wskazywać, kto jest ich reprezentantem. To wybory rozumiane jako święto demokracji winny dawać mandat do pełnienia służby posła na Sejm RP. Władza sądownicza, a już Sąd Najwyższy w szczególności, musi te wybory szanować, a dostrzegając ewentualne przeszkody prawne do objęcia mandatu, musi dostrzegać je we wszystkich podobnych przypadkach, gdyż inaczej dochodzi do naruszenia zasady równości wobec prawa oraz podważenia zasady obiektywizmu. Trudno zatem uznać za przejaw apolityczności orzeczenie Sądu Najwyższego skutkujące utratą mandatu przez osoby, które pełniły go legalnie, w demokratycznych wyborach uzyskały te mandaty, tę legitymację. Zwłaszcza w sytuacji, gdy inne organy państwa, takie jak chociażby Państwowa Komisja Wyborcza, nie dopatrzyły się żadnych nie-

prawidłowości i dopuścili do kandydowania prokuratorów w stanie spoczynku. Wcześniej takich zastrzeżeń nie zgłaszała również Krajowa Rada Prokuratorów. Tak więc omawiane orzecznictwo Sądu Najwyższego nie przynosi mu w mojej ocenie ani chluby, ani powagi, podważając zaufanie do tej instytucji, przede wszystkim zaś do apolityczności i bezstronności sędziów.

Innym przykładem orzeczenia budzącego uzasadnione wątpliwości co do zachowania bezstronności i apolityczności przy orzekaniu jest postanowienie Sądu Najwyższego, w którym odmówił on przyjęcia do rozpoznania kasacji w sprawie przeciwko posłowi Ryszardowi Kaliszowi w związku z jego medialnymi wypowiedziami naruszającymi dobre imię osobiste Zbigniewa Ziobry. Sąd Najwyższy usankcjonował bowiem sytuację, w której poseł w obawie przed odpowiedzialnością cywilną schował się za immunitetem, podobnie zresztą uczynił w postępowaniu karnym notabene, i dowodzi tym samym, że pomawianie innych osób wchodzi w zakres sprawowania mandatów. Sąd Najwyższy, nie bacząc na zasadę równości wobec prawa oraz dotychczasowe orzecznictwo w analogicznych sprawach, w konsekwencji wydanego orzeczenia zaaprobował sytuację, w której są równie i równiejsi. Budzi to uzasadnione przypuszczenie, że polityczne sympatie bądź antypatie poszczególnych sędziów Sądu Najwyższego wpływają na niektóre orzeczenia tego sadu, co w demokratycznym państwie prawnym jest absolutnie niedopuszczalne.

Na marginesie tego orzeczenia należy zauważyć, że analiza różnych spraw, z którymi zgłaszają się do nas, posłów, obywatele, uprawnia do wyrażenia oceny, że Sąd Najwyższy w sprawach cywilnych nadużywa instytucji tzw. przedsądu, odmawiając przyjęcia do rozpoznania wielu skarg kasacyjnych. Takie postępowanie uniemożliwia dochodzenia praw osobom niejednokrotnie pokrzywdzonym orzeczeniami sądów niższej instancji oraz osłabia i tak już nadwątłone zaufanie do wymiaru sprawiedliwości.

Panie i Panowie Posłowie! Na koniec należy podkreślić, że Sąd Najwyższy to nie tylko przywileje, to przede wszystkim odpowiedzialność i wielu obywateli, którzy przychodzą m.in. do naszych biur poselskich, wskazuje na to, że nie potrafi znaleźć w tej instytucji sprzymierzeńca w swoich wielu bardzo słusznych życiowych sprawach. Musimy pamiętać o tym, że wymiar sprawiedliwości zbyt często krzywdzi przeciętnych obywateli, którzy nie mają ani środków, ani siły, żeby walczyć o niesłusznie zniszczone ich życie, a często też przedsiębiorstwa, czyli część polskiej gospodarki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

To było ostatnie wystąpienie w imieniu klubów. Mamy jeszcze zgłoszenia do zadania pytań.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

Zapytam, czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zapisać się do zadania pytania?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreślam czas na zadanie pytania na 2 minuty.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Stanisław Piotrowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Stanisław Piotrowicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Pierwszy Prezesie Sądu Najwyższego! Panie i Panowie Posłowie! Nie dostrzegłem w informacji pana prezesa przejawów zainteresowania Sądu Najwyższego reformą sądów powszechnych w szczególności, być może to umknęło mojej uwadze, stąd moje pytanie. Czy likwidacja sądów rejonowych mocą rozporządzenia ministra sprawiedliwości nie narusza art. 180 konstytucji? Myślę, że taka dyskusja w Sądzie Najwyższym się odbyła. Czy pan prezes może powiedzieć Wysokiej Izbie, jakie są powody przewlekłości postępowań w sądach powszechnych? Czy tego rodzaju problematyka była przedmiotem dyskusji w Sądzie Najwyższym? Jak w ogóle w związku z tym wysoki sąd ocenia orzecznictwo sądów powszechnych? Jak należy rozumieć stwierdzenie zawarte na str. 106 informacji, wiążące się z orzeczeniem, o którym wcześniej była mowa, dotyczącym uznania, że prokuratorzy w stanie spoczynku nie mogą pełnić mandatu? Mianowicie na str. 106 dla podkreślenia trafności takiego, a nie innego orzeczenia zawarte jest takie zdanie, cytuję: Zakaz sprawowania mandatu posła przez prokuratora w stanie spoczynku ma także głębokie uzasadnienia w wartościach, jakimi są autorytet organu ochrony prawnej i dobry jego wizerunek.

Czyżby, zdaniem Sądu Najwyższego, pełnienie mandatu posła było uszczerbkiem na wizerunku prokuratora i sędziego? Można byłoby to tak odczytywać, ale nie wiem, czy trafnie. Jaki jest odsetek skarg kasacyjnych odrzucanych w tzw. przedsądzie? To tyle. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Krystyna Pawłowicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Nie widzę pana, ale pan tam jest, tak. Chciałabym przede wszystkim powiedzieć, że trudno tutaj o jakąś taką pełną dys-

kusję. Można tylko podzielić się szybkimi refleksjami. Przede wszystkim chciałabym więc powiedzieć, że nie ze wszystkimi orzeczeniami Sądu Najwyższego można się zgodzić, np. dotyczącymi właśnie interpretacji regulacji prawnej stanu spoczynku sędziów i prokuratorów. Uważam, że akurat tutaj Sąd Najwyższy pozbawił dwie osoby mandatu i z tym się trudno zgodzić. Nie czas w tym miejscu na szerszą analizę.

Chciałabym również powiedzieć, że bardzo dziękuję Sądowi Najwyższemu za opinię dotyczącą ustawy o związkach partnerskich. Osobiście bardzo serdecznie panu dziękuję.

Chciałabym też odpowiedzieć tutaj panu posłowi Biedroniowi, który skarżył się, że polskie sądy za mało uwzględniają linię orzecniczą trybunałów międzynarodowych. Chciałabym przypomnieć panu Biedroniowi, którego tutaj nie ma, że polskie sądy są niezależne i podlegają tylko polskiej konstytucji i ustawom, a nie liniom orzeczniczym jakichś międzynarodowych trybunałów o bardzo lewackich, lewicowych liniach orzecznictwa. Tak że niech pilnują tam siebie, a my jesteśmy u siebie.

Mam właśnie takie zupełnie drobne pytanie, a mianowicie chciałabym spytać: Co Sąd Najwyższy myśli o swoich wynagrodzeniach i jakie są potrzeby Sądu Najwyższego w tym zakresie? To są właśnie tylko takie drobne refleksje. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pierwszego prezesa Sądu Najwyższego pana Stanisława Dąbrowskiego.

### **Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Dąbrowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym podziękować wszystkim klubom za życzliwość, z jaką została przyjęta informacja. Bezcenne są też słowa krytyki zawarte w wystąpieniach klubowych.

Oczywiście jeżeli chodzi o krytykę orzecznictwa Sądu Najwyższego, to każdy ma prawo do tej krytyki, podobnie jak ma prawo do krytyki orzeczeń sądowych. I w żaden sposób nie zgadzam się z tymi osobami, które uszczuplają prawo do krytyki, z tym że jedna osoba, tak mi się wydaje, nie ma prawa do krytyki orzeczeń Sądu Najwyższego – tą osobą jest pierwszy prezes Sądu Najwyższego. Dlatego też nie będę się wypowiadał co do orzecznictwa.

Natomiast w kwestiach organizacyjnych zwłaszcza pan poseł Robert Kropiwnicki skrytykował informację i chyba w znacznej części słusznie, ale będziemy mogli to uwzględnić dopiero w przyszłym roku. Na pewno wprowadzimy dział dotyczący sądownictwa dyscyplinarnego. To rzeczywiście jest pewne przeoczenie wynikające z tego, że nie ma odrębnej izby

**Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego  
Stanisław Dąbrowski**

dyscyplinarnej, a tu tak ujmowano te zagadnienia – izbami. Trzeba to wprowadzić, zwłaszcza że postępowania dyscyplinarne przed Sądem Najwyższym są jawne, co roku też publikuje się nie wybór, ale pełny zbiór orzeczeń.

Przy okazji, skoro mowa o orzeczeniach Sądu Najwyższego, poseł Biedroń mnie zawstydził. Od dawna jest ten problem, że orzeczenia Sądu Najwyższego są publikowane w Internecie tylko w drobnym zakresie. Muszę państwu powiedzieć, że wydałem zarządzenie, żeby wszystkie orzeczenia, które są uzasadniane przez Sąd Najwyższy, po dniu 1 lipca były publikowane, ale mimo że upłynął już prawie miesiąc, nie zostało to zrealizowane, a co gorsza, efekt jest taki, że rzadko kiedy można się teraz dostać na stronę Sądu Najwyższego. Nie mam odpowiedniej wiedzy technicznej, ale informatycy mi mówią, że przerabianie tej strony Sądu Najwyższego to wielka praca i musi potrwać nawet kilka miesięcy. W każdym razie wszystkie orzeczenia będą publikowane w najbliższym czasie, zarządzenie jest od 1 lipca, dotyczy również orzeczeń z poprzednich lat. To jest tylko kwestia ich wprowadzenia i odpowiedniej wyszukiwarki, która została już opracowana, więc właściwie tylko kwestia technicznego przeniesienia ich na stronę internetową, i mam nadzieję, że przez wakacje służby techniczne zdążą się z tym uporać.

Zgodzę się z tym, że nie tylko adwokaci mają na sumieniu zbyt obszerne i niekoniecznie na temat skargi kasacyjne, dotyczy to również uzasadnień sądów, niestety w pewnym zakresie również Sądu Najwyższego. Nad tym trzeba stale pracować i dlatego każdy prawnik, czy to sędzia, czy adwokat, czy radca prawny, powinien przez całe życie się kształcić i starać się doskonalić swój warsztat.

Pan poseł Biedroń mówił też o tej multicentryczności sądów. Z tym jest pewien problem, faktycznie na obszarze Polski działa teraz pięć sądów najwyższych, bo oprócz Sądu Najwyższego jest krajowy Trybunał Konstytucyjny, Naczelny Sąd Administracyjny, ETS w Luksemburgu i Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Problemem jest, jakie powinny być relacje między tymi sądami. Z pewnością te relacje powinny być oparte na wzajemnym szacunku i na poszanowaniu swoich prerogatyw. To znaczy, jeżeli chodzi o zgodność aktów niższego rzędu, poczynając od ustaw, z konstytucją, ostatnie słowo ma niewątpliwie Trybunał Konstytucyjny, który też nie może wszystkiego. Przecież Trybunał Konstytucyjny, żeby zbadać zgodność ustawy z konstytucją, musi znaleźć treść tej ustawy. Nie może sobie tego przyjmować dowolnie, musi z kolei szanować orzecznictwo Sądu Najwyższego, jeżeli chodzi o wykładnię ustaw uchwalanych przez Wysoką Izbę i przez Senat. Tutaj Sąd Najwyższy ma ostatnie słowo, z wyjątkiem problematyki administracyjnej, w przypadku której to ostatnie słowo należy do NSA.

Natomiast jeżeli chodzi o konwencję praw człowieka, chociaż Sąd Najwyższy też ma prawo do wykładni, tutaj pierwszeństwo niewątpliwie ma wykładnia Trybunału w Strasburgu, ale tylko w zakresie konwencji, a nie prawa polskiego. I podobnie jest z ETS, jeżeli chodzi o prawo unijne ponadgraniczne, trzeba szanować pierwszeństwo Trybunału w Luksemburgu do wykładni prawa europejskiego, ale badając zgodność prawa polskiego z prawem europejskim, Trybunał w Luksemburgu powinien mieć na względzie wykładnię Sądu Najwyższego dotyczącą prawa krajowego, a nie dokonywać jakiejś własnej twórczej wykładni. Tak że aczkolwiek te relacje są bardzo delikatne, to przy takim podejściu, powiedziałbym, pełnym szacunku dla wzajemnych kompetencji nie powinno być szczególnych kontrowersji między tymi sądami.

Pan marszałek Józef Zych dużo mówił na temat konieczności usunięcia rozbieżności w orzecznictwie dotyczącym zadośćuczynienia za krzywdę, w szczególności w wyniku śmierci poszkodowanego. To jest bardzo trudna sprawa. Rzeczywiście te rozbieżności, jeżeli chodzi o wysokość przyznawanych zadośćuczynień, są duże, z tym że nie bardzo widzę możliwości zlikwidowania tych rozbieżności przez Sąd Najwyższy. Nie widzę takiej materii, z którą jako pierwszy prezes Sądu Najwyższego mógłbym wystąpić do Sądu Najwyższego z pytaniem prawnym, dlatego że te rozbieżności bardziej faktów niż prawa dotyczą. A z całą pewnością Sąd Najwyższy nie mógłby powiedzieć, że należy zasądzać tyle i tyle, i wymienić nawet okoliczności, jako jakiegoś zamkniętego katalogu, które mają wpływ na wysokość wynagrodzenia, bo wtedy by wszedł w rolę ustawodawcy, a tego czynić nie może. Dlatego jest to bardzo trudna sprawa.

Pan poseł Ryszard Kalisz, nieobecny już, zadał pytanie dotyczące opinii Sądu Najwyższego. Jeżeli chodzi w ogóle o prawo do opiniowania projektów aktów normatywnych, to wynika z ustawy o Sądzie Najwyższym. Ale ustawa o Sądzie Najwyższym nie rozstrzyga, w jaki sposób te opinie mają powstawać. Właściwie niemożliwe jest, żeby Sąd Najwyższy zbierał się na zgromadzeniu wszystkich sędziów i uchwalał opinie – wtedy by się stawał swego rodzaju parlamentem, sejmem. Dlatego też sędziowie, uchwalając regulamin Sądu Najwyższego na zgromadzeniu ogólnym, te kompetencje scedowali na pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Prawda jest taka, że ja osobiście tych opinii nie piszę, piszą członkowie biura orzecznictwa, którzy mi je przedstawiają – jeżeli się zgadzam, to podpisuję, jeżeli się nie zgadzam, to proszę o poprawki, a jeżeli są niewielkie, to sam osobiście je nanoszę. Ale ja ponoszę odpowiedzialność za te opinie. Dlatego wbrew sugestiom pana posła Kalisza nie będę mówił, kto jest autorem jakichkolwiek opinii. To stawiałoby w trudnej sytuacji. Natomiast za wszelkie opinie ponoszę odpowiedzialność, również za opinię dotyczącą związków partnerskich. Zresztą osobiście uważam, że byłoby ze wszech miar szkodliwe, nie tylko niezgodne z konstytucją, ale szkodliwe, uprzywilejowanie związków partnerskich, gdyby tak



## **Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Dąbrowski**

je ustawowo uregulować. Zapewne nie ma przeszkody do ustawowego uregulowania związków partnerskich, tylko chodzi o takie przywileje, w które wyposażono małżeństwa. Małżeństwo jest instytucją niezwykle ważną dla państwa i powiedzmy sobie, że współcześnie ta instytucja ledwie zipie, więc w moim osobistym przekonaniu byłoby ze wszelkich miar dla państwa szkodliwe dobijanie tej instytucji przez tworzenie konkurencyjnych dla małżeństwa związków partnerskich. Oczywiście jest, że nie chcę w tej debacie, kto jest ojcem konstytucji, brać udziału. Bardzo dobrze, że wszyscy się przyznają do ojcostwa. To znaczy, że konstytucja po upływie przecież już 15 lat od jej uchwalenia dobrze zdaje egzamin. Bo gdyby źle zdawała egzamin, to nie byłoby chętnych do przyznawania się do ojcostwa. W tej chwili jednak istotna jest treść tej konstytucji. A z jej treści wynika fundamentalne prawo – prawo równości. W pewnych przypadkach sama konstytucja odstępuje od tego prawa równości, stwarzając właśnie przywileje dla małżonków. Jednak nie można tego traktować rozszerzająco i jeszcze rozszerzać tych przywilejów. *(Oklaski)*

Przejdę teraz do pytań. Jeśli chodzi o pytanie pana posła Piotrowicza odnośnie do reformy sądów powszechnych, oczywiście nie znalazło się w informacji nic na ten temat – i nie mogło się znaleźć – dlatego że sądy powszechne, wedle Prawa o ustroju sądów powszechnych, to domena ministra sprawiedliwości. Tak więc Sąd Najwyższy nie może się wtrącać w kompetencje ministra sprawiedliwości.

Co do likwidacji sądów rejonowych, ja też wydałem na prośbę pana ministra Gowina opinię, więc w tym zakresie, że tak powiem, mogę ujawnić swoje poglądy. Powiem, że moja opinia co do tych kompetencji ministra sprawiedliwości jest krytyczna. Ciekawy jest w ogóle sposób, w jaki ministra sprawiedliwości wyposażono w te kompetencje. Prawo o ustroju sądów powszechnych z 1928 r., które przewidywało bardzo szeroki nadzór ministra sprawiedliwości nad sądami powszechnymi, dawało jednak pewne granice tego nadzoru i jak raz tworzenie sądów zastrzegało ustawie. Co więcej, wykluczało nawet możliwość regulowania tymi wspomnianymi dzisiaj rozporządzeniami prezydenta z mocą ustawy. To była tylko domena ustawowa. Kiedy to się zmieniło? Otóż w listopadzie 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret, w którym wstrzymał, ale tylko czasowo, moc tego przepisu i wyposażył ministra sprawiedliwości w kompetencje tworzenia i znoszenia sądów. To było w tym czasie uzasadnione płynnością granic państwa polskiego, potrzebą szybkiego uregulowania działania sądów na ziemiach przejętych od Niemiec. Czas był nieokreślony i to się utrzymało. Przy okazji reformy sądownictwa z 1950 r. na stałe przekazano to ministrowi sprawiedliwości. Tak w Europie jest w Niemczech, ale poza tym na ogół ministrowie sprawiedliwości nie mają takich uprawnień. Z tym że jakkolwiek konstytucje krajów euro-

pejskich stoją na gruncie takiego monteskiuszowskiego podziału władz, to jednak odrębność władzy sądowniczej nie jest aż tak mocno wyartykułowana, jak w naszej konstytucji. Nasza konstytucja w art. 173 mówi o tym, że sądy i trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz. Jak można mówić o odrębności i niezależności od władzy wykonawczej, jeżeli władza wykonawcza może w sposób dyskrecyjny zlikwidować władzę sądowniczą? Dlatego miałbym też duże wątpliwości co do zgodności tego z konstytucją. To jednak moje osobiste zdanie, to nie są poglądy Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy poza opiniowaniem, w ramach swoich kompetencji do opiniowania, nie może znów wkraczać w kompetencje, bo jednak trzeba wzajemnie się szanować. Jeżeli ustawa zwykła dała te kompetencje ministrowi sprawiedliwości, dopóki Trybunał Konstytucyjny nie powie, że jest to niezgodne z konstytucją, to jest domniemanie zgodności ustawy z konstytucją.

Co do odsetka spraw, których nie przyjmuje się do rozpoznania, ja o tym mówiłem, ale miałem to zanotowane, a te notatki dałem pani, która prosiła mnie o nie, do stenogramu. W tej chwili nie pamiętam, ale to jest około 30% spraw przyjmowanych w każdej izbie do rozpoznania, czyli wypada 70%.

Pytania pani poseł prof. Krystyny Pawłowicz. Jeśli chodzi o sędziów i prokuratorów, nie chciałbym wypowiadać się co do tego orzeczenia. Natomiast jeżeli chodzi o wynagrodzenia sędziów Sądu Najwyższego, powiedziałbym, że te wynagrodzenia są dostateczne. Niewątpliwie boli sędziów Sądu Najwyższego to, że są one niższe od wynagrodzeń sędziów Trybunału Konstytucyjnego. W tym zakresie powinna być równość. Nie chodzi nawet o pieniądze mierzone w wymiarze materialnym, ale chodzi o pewne względy prestiżowe. To chyba byłoby tak z grubsza tyle. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu prezesowi.

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę komisji pana posła Borysa Budkę.

## **Poseł Borys Budka:**

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Po wysłuchaniu informacji, wysłuchaniu stanowisk klubów, pytań i po wyczerpującej odpowiedzi pana prezesa Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka podtrzymuje stanowisko i wnosi o przyjęcie tej informacji przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

Zgodnie z art. 4 § 2 ustawy o Sądzie Najwyższym nad informacją nie przeprowadza się głosowania.

W związku z tym stwierdzam, że Sejm zapoznał się z informacją o działalności Sądu Najwyższego w roku 2011.

Dziękuję panu prezesowi i podzielam wysokie oceny i słowa podziękowań wyrażone pod adresem pana prezesa i sędziów Sądu Najwyższego.

*(Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Stanisław Dąbrowski: Dziękuję bardzo.)*

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 531).**

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Dębskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Posel Artur Dębski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić zgłoszony przez Klub Poselski Ruch Palikota projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, zawarty w druku sejmowym nr 531.

Kilka słów na temat tego, skąd wziął się ten projekt. Projekt jest wynikiem współpracy z autorami akcji „Stop przedawnieniu dla pedofilów i gwałcicieli”. Ci oto państwo, których serdecznie witam (*Okla-ski*), zwrócili się do wszystkich klubów poselskich w obecnym Sejmie. Tylko my, jako Ruch Palikota, podjęliśmy rozmowy na temat tego projektu. Autorzy projektu, o którym mowa, zobowiązali się do współpracy z nami i przedstawienia wspólnej, ostatecznej wersji projektu w celu złożenia go do łaski marszałkowskiej. Posłowie Ruchu, mimo być może pewnych ułomności projektu, podjęli decyzję o złożeniu wyżej wymienionego projektu właśnie w tej postaci, jednocześnie informując autorów, że w przypadku odrzucenia propozycji przez Sejm Rzeczypospolitej Ruch Palikota przedłoży nowy projekt w tym zakresie, na co autorzy wyrazili zgodę, wskazując jednocześnie, że w ich ocenie nie będzie takiej potrzeby, gdyż ten projekt nie powinien budzić u innych posłów żadnych wątpliwości co do zasadności, a jeżeli nawet, to odpowiednia komisja sejmowa, w której pracach, mam nadzieję, będą mogli uczestniczyć, tak go zmodyfikuje, aby spełniał wszelkie wymogi formalnoprawne, z zastrzeżeniem, że nie wyraża zgody na całkowity brak przedawnienia lub alternatywnie na nie mniejsze przedawnienie wskazanych tam przepisów prawnych aniżeli 12 lat od momentu ukończenia 18. roku życia przez ofiarę.

Pragnę Wysokiej Izbie przytoczyć, że jak wynika z danych statystycznych, dostępnych na stronie Komendy Głównej Policji, w 2009 r. kilkadziesiąt tysięcy dzieci oraz kilkadziesiąt tysięcy kobiet i mężczyzn stało się ofiarami przestępstw seksualnych. Niestety,

na obecną chwilę nie są publikowane nowe dane, a ewentualne dane związane z przedawnieniem przestępstw seksualnych nie są dostępne na stronach organów ścigania.

Również w tym momencie, kiedy przedstawiany jest ten trudny społecznie projekt, zbrodniarze, bo inaczej nie można nazwać przestępców seksualnych, dokonują gwałtów na bezbronnych ofiarach, na co nie może być przyzwolenia w postaci uwolnienia tych przestępców od poniesienia teraz i w przyszłości odpowiedzialności karnej, co ma obecnie miejsce przy obowiązującym prawie.

Dzisiaj wszyscy, jak tutaj siedzimy, jesteśmy zobowiązani do wypełnienia swojego obywatelskiego obowiązku wobec społeczeństwa, wobec ofiar tych zbrodni, dając jako ustawodawca gwarancję bezpieczeństwa dla wszystkich ofiar w Polsce wykorzystywanych przez gwałcicieli i pedofilów, przez zbrodniarzy, którzy wykorzystując naiwność i bezbronność swojej ofiary, sięgają i wyrwają to, co najcenniejsze – niewinność, poczucie bezpieczeństwa, sięgając spustoszenie, a później śmiejąc się często swoim ofiarom w twarz.

Przedstawiany projekt ustawy zakłada zmianę przepisów uregulowanych w ustawie Kodeks karny poprzez dodanie przepisów wskazanych w art. 197, art. 200, art. 200a oraz art. 201 do normy objętej dyspozycją art. 105 Kodeksu karnego, a więc zakwalifikowanie tych przestępstw do katalogu przestępstw niepodlegających instytucji przedawnienia. Proponowana zmiana, jak już podkreślono w uzasadnieniu do projektu, ma na celu ochronę interesów ofiar. Ważne jest tutaj wzięcie pod uwagę faktu dotyczącego sfery psychicznej ofiar w związku z popełnianymi na nich przestępstwami seksualnymi. Każda ofiara przeżywa swoją krzywdę inaczej, często przez długie lata usiłując wyrzucić ją ze swojego umysłu, co jest faktem powszechnie znanym, niewymagającym przedstawienia dowodowego. Zdarza się, że ofiary tych zbrodni dopiero po długim czasie mogą dopuścić do swojej świadomości krzywdy, jakie spotkały je w przeszłości, i dopiero wtedy są gotowe na dochodzenie swoich praw i mówienie o tym, co ich w życiu spotkało. Wiele ofiar molestowania seksualnego dopiero po wielu latach, już w wieku dojrzałym, najczęściej dopiero po dwudziestu, trzydziestu latach od momentu zgwałcenia, pozwala sobie na odczuwanie krzywd z przeszłości i jest gotowe do podjęcia walki prawnej ze swoimi prześladowcami, często najbliższymi członkami rodziny. Dlatego też, panie i panowie posłowie, dajmy im szansę na to, czego dzisiaj ustawodawca im odmawia, na prawo i sprawiedliwość.

Państwo nie chce i nie interesuje się ofiarami, tak jak powinno, nie dba o swoich obywateli, o ofiary. Nie dba o ich stan emocjonalny, nie daje żadnej pomocy, czy to psychologicznej, czy innej, której dana ofiara wymaga często do końca życia. Państwo nie monitoruje na bieżąco, co się dzieje dalej z pedofilami i gwałcicielami po opuszczeniu zakładów zamkniętych w przypadku ich skazania. Zakłady lecznicze otwie-

## Posel Artur Dębski

rane w ostatnim czasie nie mają praktycznie żadnych pacjentów. Nie ma pomocy społecznej, polityki informacyjnej pomiędzy ośrodkami na terenie Polski zajmującymi się tym problemem. Państwo polskie w końcu wypuszcza na wolność pedofili i gwałcicieli bez dozoru i odpowiedniej kontroli zapewniającej stały monitoring sprawców tych przestępstw, eliminujący przynajmniej w części ich powrót na drogę przestępstwa.

Proponowana przez klub Ruch Palikota nowelizacja prawa zrównująca zbrodnie na dzieciach ze zbrodniami wojennymi i przeciw ludzkości ma pełne uzasadnienie – przede wszystkim merytoryczne, a nie tylko moralne. Skutki traumy wykorzystania seksualnego w dzieciństwie są bezterminowe i druzgocące: dotykają każdej sfery życia i osobowości ofiary, okaleczając ją pod względem jej funkcjonowania wewnętrznego, duchowego, społecznego i relacyjnego. Ogrom spustoszeń jest tu porażający, a droga do odzyskania siebie przez psychoterapię długa i bolesna. Ta trauma nie przedawnia się nigdy.

Wskazać również należy, że same ofiary w swoich próbach przetrwania mają tendencję do przedawniania doznanych zbrodni, bo oddala je to od świadomości noszonego stale bólu, tendencję do minimalizowania swojej krzywdy i uznania jej za niebyłą, nieważną, opanowaną czy zaleconą. W tę tendencję wpisuje się i ją wzmacnia społeczny pęd do zapominania o krzywdach. W końcu żyć z pełną ich świadomością każdemu jest ciężko: i ofiarom, i świadkom. Wpisują się także naciski rodzin dbających o zachowanie dobrego imienia oraz lekceważące przepisy prawne, które wzmacniają zaprzeczanie i minimalizowanie obecne u samych ofiar, ale także w społeczeństwie. Dodaje się tutaj etyczny nakaz przebaczenia bliźniemu i niebycia pamiętliwym.

Proponowane zmiany legislacyjne będą miały kluczowe znaczenie pod kątem dobra ofiar, gdyż potwierdzą im prawdę o ich naturze: w ich umyśle ta krzywda nie przedawnia się nigdy. Również psychoterapeuci podnoszą tezę, jak umacniająco i przyspieszają, jeżeli chodzi o postęp w zdrowieniu i odbudowywanie się, działa namacalnie podkreślenie rangi doznanych krzywd i potrzeby ich uleczenia. Możliwość głośnego mówienia o doznanych krzywdach, poparta zadośćuczyniającymi regulacjami prawnymi, działa sama w sobie na osoby z tych środowisk, lecząc i wzmacniając stan ich ducha.

Wysoka Izbo! Skutki dla ofiar przestępstw seksualnych braku należytej, jak się wydaje, pomocy ze strony państwa to m.in. samobójstwa, zaburzenia psychiatryczne, nałogi. Częstkę tego długu możemy spróbować spłacić, dokonując m.in. korekt w niedostosowanym prawie. Dotychczasowe prawo ułatwia zbrodniarzom ich działalność na tzw. materiale ludzkim aż do własnej śmierci, gdyż – tu muszę rozprawić się z kolejnym mitem – nie ustaje to wraz z potencjałem seksualnym gasnącym w podeszłym wieku. Przy-

jemość pedofilnego dewianta to nie tylko własne fizyczne podniecenie. Nieraz pobudzenie seksualne ofiary ma dla takiej osoby większą wartość gratyfikacyjną niż pobudzanie nią siebie. Do tego dochodzi ekscytujące ryzyko i sprawdzanie granic swojej bezkarności – to dla sprawcy też gratyfikacja.

Pedofili nie można wyleczyć za pomocą kastracji chemicznej. Jest to kolejny mit. Do dziś nikt nie spotkał ani nie słyszał wiarygodnej historii pedofila, gwałciciela czy zbrodniarza gotowego absolutnie szczerze i bezwarunkowo zrezygnować z całości swoich przymusowych zachowań. Dlatego gdy słyszę osoby, w tym autorytety, mówiące publicznie, że skutecznie leczą pedofilów, chciałbym je spytać, czy w związku z tym wydają im jakiś certyfikat uleczenia, czyli czy biorą na siebie odpowiedzialność, także karną, za ich ewentualny, nieuchronny nawrót. Przecież podobnie wywnioskowaną odpowiedzialność za swoją pracę ponoszą konstruktor czy mechanik samochodowy w razie zawalenia się zaprojektowanego domu albo źle przykręconego koła, które odpadło w czasie jazdy autostradą.

Taki był program telewizyjny, panie i panowie posłowie, pokazujący, jak jeden z członków rodziny jednej z ofiar zbrodniarzy zastanawiał się, kto z ludzi, kto z posłów mógłby, kto miałby realny powód wystąpić przeciw projektowi ustawy znoszącej przedawnienie czynów pedofilskich i dopuszczającej ściganie tych zbrodni także z urzędu. Doszliśmy do wniosku, że ten projekt poprze każdy, kto rozumie głębiej i zasięg seksualnego krzywdzenia dzieci. Jedyną grupą przeciwną mogą być środowiska, i tutaj jest wykropkowane miejsce. Niech więc każdy sobie odpowie, kto może być jedynym przeciwnikiem tego rodzaju ustawy.

Ustawodawca powinien, a nawet musi, Wysoka Izbo, zmierzać do stworzenia możliwości prawnych, aby osoba pokrzywdzona w dzieciństwie, ale i w wieku dorosłym przestępstwem seksualnym mogła ujawnić popełnienie tego przestępstwa oraz aby takie działanie skutkowało możliwością przeprowadzenia postępowania karnego w tej sprawie. W praktyce przy braku odpowiedniej zmiany w prawie polskim jest to wykluczone, zatem konieczna jest nowelizacja przepisów Kodeksu karnego. Ostatnia nowelizacja Kodeksu karnego formułująca zapis, że przestępstwo wykorzystania seksualnego małoletniego nie może się przedawnić wcześniej niż przed upływem pięciu lat od momentu osiągnięcia pełnoletności przez ofiarę, jest naszym zdaniem absolutnie niewystarczająca.

Wysoka Izbo! Jak to się ma do tzw. pedofilów rodzinnych, którzy często mają pod swoim dachem dzieci ofiary, wcześniej wykorzystywane seksualnie, a nadal pozostające z nimi we wspólnym gospodarstwie domowym? Przecież taka sytuacja nie daje żadnych szans ofierze na zgłoszenie wykorzystywania przez członka rodziny. Dla nadal pozostającej z nim we wspólnym gospodarstwie domowym ofiary ta sytuacja jest niezwykle trudna. Praktycznie prawie niemożliwe jest jej ujawnienie.



**Posel Artur Dębski**

Panie i Panowie Posłowie! Wszyscy, jak tu jesteśmy, zgodzimy się chyba z intencjami autorów tego projektu. Obecny stan prawny nie jest wystarczająco dobry do dania konstytucyjnych gwarancji obywatelowi, takich jak gwarancja bezpieczeństwa, sprawiedliwości, prawa do sądu. Dlatego jako Ruch Palikota apelujemy do wszystkich posłów o przekazanie rzeczoności projektu do dalszych prac w odpowiedniej komisji, jednocześnie zapraszając autorów do czynnego udziału w jej pracach nad projektem.

Kończąc, chciałbym przedstawić parę postaci. Siedmioletni Maciuś, wielokrotnie zgwałcony; dwuletnia Angelika, zgwałcona – to są ofiary potwierdzone, statystyk żadnych nie ma, ale te przypadki akurat zostały upublicznione – Paweł i Ania, obecnie dwudziestolatki, gwałceni codziennie przez dziecię lat; Piotruś, zgwałcony i okaleczony; Basia, zgwałcona i pocięta nożem; Kinga, zgwałcona i bita; Ania i Tomaszek – matka wiedziała, co ojciec z nimi robił, a robił to przez piętnaście lat. Być może takich przypadków występujących po dzisiejszy dzień jest dużo więcej.

Teraz, Wysoka Izbo, panie marszałku, panie i panowie posłowie, wyobraźmy sobie, że to nasze dzieci były zgwałcone i zabijane za życia, bo to jest śmierć psychiczna. W wielu wypadkach nieodwracalne skutki to powoduje, tak że te dzieci żyją w swoich głowach tylko. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Zenon Durka, Platforma Obywatelska.

**Posel Zenon Durka:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie poselskiego projektu zmiany ustawy Kodeks karny (druk nr 531).

Celem nowelizacji jest zmiana części przepisów w zakresie przedawnienia przestępstw o charakterze seksualnym. Projekt obejmuje zmiany dotyczące przepisów art. 197, 200, 200a oraz 201 i zakwalifikowania przestępstw tam określanych do normy objętej dyspozycją art. 105 Kodeksu karnego. Proponowane zmiany mają na celu ochronę interesów pokrzywdzonych. Wnioskodawcy uzasadniają tę zmianę m.in. tym, że ofiary dopiero po dłuższym czasie mogą do-

puścić do świadomości krzywdy, jakie je spotkały w przeszłości, i dopiero wtedy są gotowe do dochodzenia swoich praw.

W ocenie Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego projektowane rozwiązanie nie zasługuje na aprobatę. Proponowana nowela wprowadziłaby drastyczną niespójność systemu prawa karnego, skoro nie proponuje się zniesienia przedawnienia ścigania przestępstw godzących w inne dobra prawne. Dla przykładu można przedstawić absurdalność stanu prawnego, w którym przedawnieniu ulega zbrodnia zabójstwa, zaś instytucja ta wyłączana jest wobec typu przestępstwa określonego w art. 200a Kodeksu karnego. Sąd Najwyższy uważa, że w tej grupie przestępstw interes poszkodowanego jest odpowiednio zabezpieczony poprzez przepis art. 101 § 4 Kodeksu karnego.

W opinii prokuratora generalnego obowiązujące aktualnie przepisy ukształtowane zostały w sposób pozwalający na skuteczne ściganie przestępstw o podłożu seksualnym, w tym skierowanych przeciwko nieletnim. Należy również zauważyć, że wyłączenie z katalogu zawartego w art. 101 § 4 Kodeksu karnego selektywnie wybranych przestępstw, w stosunku do których przedawnienie w ogóle nie miałoby zastosowania, bez jednoczesnego wskazania przekonujących kryteriów i argumentów takiej selekcji, powodowałoby dekompozycję całego art. 101 § 4 Kodeksu karnego.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mimo wszystko, ze względu na godny cel i intencje wnioskodawców, klub Platforma Obywatelska wnosi o przekazanie noweli do prac we właściwej komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Stanisław Pięta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości przedstawić nasze stanowisko do projektu zawartego w druku nr 531.

W naszej opinii to czysto propagandowy projekt. Oczywiście, co chcę podkreślić, walka z pedofilami to kwestia niezwykle istotna, seksualne wykorzystanie dzieci musi być surowo karane. Walka z pedofilią powinna zostać zintensyfikowana, zwłaszcza w obliczu propagandowej ofensywy, jaką podejmują pedofile. W USA, w Holandii pedofile zachęcani sukcesami organizacji gejowskich zakładają stowarzyszenia, a nawet partie polityczne. Domagają się obniżenia wieku dopuszczalnego obcowania płciowego, propagują tzw. dobrą pedofilię. Daniel Cohn-Bendit, euro-

## **Posel Stanisław Pięta**

deputowany, ikona europejskiego lewactwa, który w swojej książce opisał swoje doświadczenia pedofilskie, jest postacią nadal szanowaną w kręgach „Krytyki Politycznej”, „Gazety Wyborczej”.

Proszę państwa, w tej sytuacji konieczna jest surowa reakcja prawa karnego chroniąca dzieci. Ustawodawca powinien jednak kierować się zasadami racjonalnej legislacji, tak aby zachować aksjologiczną spójność systemu prawa karnego. Sytuacja, w której przedawnieniu podlega morderstwo, a nie podlega propozycja obcowania płciowego złożona małoletniemu w Internecie, jest zachwianiem aksjologii.

Zacytuję fragment opinii Sądu Najwyższego: Uzasadnienie do ocenianego projektu sprawia wrażenie, jakby projektodawca nie dostrzegał zasadniczej różnicy między dwoma kwestiami: potrzebą szczególnych regulacji dotyczących biegu przedawnienia wobec sprawców przestępstw przeciwko wolności seksualnej na szkodę małoletniego oraz kwestii ewentualnego wyłączenia instytucji przedawnienia w wypadku przestępstw przeciwko wolności seksualnej w ogóle. W tym pierwszym wypadku potrzeba szczególnej ochrony takich ofiar przez odrębne rozwiązania prawne nie ulega najmniejszej wątpliwości. Tyle tylko, że już została ona przewidziana w Kodeksie karnym mocą unormowań art. 101 § 4.

Wysoka Izbo! Projekt może stanowić co najwyżej punkt wyjścia do dyskusji o zwiększeniu czasu trwania przedawnienia właśnie poprzez zmiany art. 101 § 4. Możemy się zastanawiać, czy upływ 5 lat od ukończenia przez pokrzywdzonego małoletniego 18. roku życia jest wystarczający. Być może nie. Wydaje się, że potrzebna jest w tej sprawie dyskusja. Proponujemy przekazanie tego projektu do prac we właściwej komisji. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

## **Posel Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dziś zaszczyt przedstawić państwu propozycję zmiany Kodeksu karnego w zakresie przedawnienia niektórych przestępstw. Klub Poselski Ruch Palikota przedstawił w druku nr 531 nowelizację przepisów regulujących przestępstwa o charakterze seksualnym. Moje wystąpienie nie będzie takie, jakie zazwyczaj możemy słyszeć. Będzie szczegółowe, ponieważ pozwolę sobie cytować pomiędzy naszym stanowiskiem treść pewnego listu.

Projekt zmian Kodeksu karnego obejmuje zmiany dotyczące przepisów art. 197, 200, 200a oraz 201 Kodeksu karnego.

„Wtedy zderzyłam się z postawą organów państwa w tej sprawie i społeczną niechęcią, bo każdy wie, że pedofil i gwałcieł to coś najbardziej ohydneho, ale kiedy dotyczy to osoby, którą zna, lub jednego z członków rodziny, w wielu przypadkach uznaje, że nie jest to temat do rozmowy czy, niestety, potępienia”.

Przedstawione przez wnioskodawców zmiany mają na celu ochronę interesów pokrzywdzonych – ofiar przestępstwa gwałtu czy pedofilii. Mają bardzo specyficzny charakter. Otóż każda osoba, każda ofiara inaczej odbiera takie przestępstwa. Nie każdy jest w stanie od razu pójść do kompetentnego organu i zgłosić wyrządzoną krzywdę. Nie jesteśmy w stanie wymusić na ofiarach tych przestępstw, aby w sposób natychmiastowy informowały poszczególne organy. Jest to niemoralne, krzywdzące i niezrozumiałe. Dzisiejsze przepisy potęgują cierpienie, ukrywają pedofilów i tuszują czyny gwałcicieli z dawnych lat. Musimy zmienić przepisy, tak aby każdy pedofil, zbrodniarz nigdy nie mógł spać spokojnie, nawet po kilkunastu latach od popełnionego bestialskiego czynu.

„Dowiedziałam się, że mój oprawca jest bezkarny, nie może być nawet sądzony – może śmiać mi się w twarz, tak jak pedofile i gwałciciele śmieją się w twarz tysiącom ofiar każdego dnia! To wywołało we mnie ogromny żal i osamotnienie. Czułam się po raz kolejny zdradzona, tym razem przez państwo, którego nie obchodzi los takich ludzi jak ja. Zdałam sobie sprawę, że już w dzieciństwie zostałam skazana przez mojego oprawcę na dożywocie i będę musiała do końca życia być uwięziona w przeżyciach z dzieciństwa, a mój oprawca nie będzie nigdy już nawet osądzony”.

Tak jak wspomniał mój kolega, według statystyk, które są przerażające, w latach 2007–2009 ponad 29 tys. osób stało się ofiarami przestępstw o charakterze seksualnym, z czego 25 tys. to osoby małoletnie. I właśnie w imię ochrony tych osób powinniśmy dzisiaj zagłosować i skierować ten projekt do dalszych prac w komisji.

„Jeśli nie znacie tych osób osobiście, to nie znaczy, że nie istnieją. Mogą żyć wokół was, wśród waszych znajomych, rodzin, przyjaciół, współpracowników, a także kolegów i koleżanek z ław sejmowych. One są, nieraz tuż obok, jednak nie zdajecie sobie z tego sprawy, gdyż te osoby milczą, bo boją się do tego przystąpić z powodu strachu, lęku czy zwykłego wstydu. Pedofilia to prawdziwa plaga, wręcz epidemia”.

Dla zapewnienia wszelkiej ochrony, szczególnie tym najmłodszym osobom, Klub Poselski Ruch Palikota proponuje zrównanie tych przestępstw z tymi z katalogu z art. 105 Kodeksu karnego, wpisanie ich do tego katalogu. Zdajemy sobie sprawę, że są pewne słowa krytyki, ale właśnie skierujemy ten projekt do specjalnej komisji, która zadecyduje, w jaki sposób możemy go zmodyfikować.

„Ta ustawa nie jest pisana dla mnie czy dla innych dorosłych ofiar. Nam nikt nie pomógł i nikt nie po-

**Posel Michał Kabaciński**

może. Nasi oprawcy są i pozostaną bezkarni, gdyż według polskiego systemu prawnego ich czyny przedawniły się. Czy to oznacza, że ich nie było? Ta ustawa dotyczy dzieci, które dopiero będą molestowane. Ta ustawa zacznie działać dopiero za 15–20 lat. Wtedy kiedy te dzieci dorosną”.

Na zakończenie chciałbym spytać prokuratora generalnego i Sąd Najwyższy, czym się kierowali, pisząc te opinie. Dobrem gwałcicieli, oprawców i pedofilów? Ja nie chcę żyć w takim państwie, panie pośle, które nie chroni najmłodszych, osób, które zasługują na ochronę. Dla mnie te opinie nie są wiążące. Są głupie i nieodpowiedzialne, a ich miejsce jest w koszu.

„Gdy miałam 7 lat, skończyło się moje dzieciństwo. W moim przypadku, a jest to typowe, musiało upłynąć 30 lat, zanim dojrzałam do tego, aby powiedzieć prawdę o moim dzieciństwie”. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Józef Zych:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie ulega żadnej wątpliwości – żadnej – że zagadnienie, o którym mówimy, jest naganne i nie ma chyba nikogo, kto uznałby, że nie zasługuje ono na głębokie rozważenie. Kiedy słuchałem uzasadnienia przedstawiciela wnioskodawców, doszedłem do przekonania, że zjawisko to jest w Polsce z różnych punktów widzenia rozpoznane, doskonale rozpoznane. A zatem zachodzi pytanie, czy do skutecznego zwalczania pedofilii i wszystkich przestępstw seksualnych wystarczy nam zmiana przepisów w przedmiocie przedawnienia. O tym świadczy także stosunek rodzin do wielu przestępców. A zatem to jest problem dotyczący wielu dziedzin i do tego, żebyśmy osiągnęli na tym etapie i w tej dziedzinie postęp, trzeba przede wszystkim zmian w świadomości społecznej, potępienia ze wszystkich stron naganego postępowania i oczywiście doprowadzenia do odpowiedzialności. Pamiętam, że niejednokrotnie w tej Izbie dyskutowaliśmy o tym zagadnieniu i wtedy rozważano problem, czy w stosunku do osób dorosłych należy z urzędu ścigać przestępstwa seksualne, czy tylko na wniosek. Dyskutowaliśmy też o wielu innych zagadnieniach i nie słyszałem, żeby ktokolwiek pochwalał czy dopuszczał nawet jakiegokolwiek łagodniejsze traktowanie tych zbrodni, bo tak to trzeba nazwać.

W związku z tym oczywiście Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa, że wywoła-

nie tego tematu jest bardzo istotne. Tak, pracujemy w komisji, tylko jednocześnie mamy świadomość, że trzeba rozważyć wszystkie okoliczności. Kwestią przedawnienia niestety nie załatwimy sprawy, to tylko jeden z ważnych elementów.

Pamiętam, Wysoki Sejmie, dyskusję w Sejmie o problemie ludobójstwa. Chodziło mianowicie o zbrodnię katyńską. I byli tacy, którzy uważali, że nie można tak zakwalifikować tego, a to miało skutkować przedawnieniem. Dlatego też, uznając temat za bardzo istotny w naszym społeczeństwie, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego weźmie udział w pracach, ale jednocześnie poszerzymy ich zakres o najważniejsze problemy, tak aby to służyło skutecznemu zwalczaniu tego zjawiska. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, panie marszałku.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 531) przewiduje zniesienie przedawnienia wybranych przestępstw przeciwko wolności seksualnej i związanej z tym korektę art. 101 § 4 K.k., który dziś zawiera częściowo odmienne zasady przedawnienia odnośnie do niektórych przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Korekta miałaby polegać na usunięciu z tego przepisu typów przestępstw, które według projektu nie podlegałyby przedawnieniu. Uzasadnienie przedawnienia, jak zauważono już dziesiątki lat temu, należy do najbardziej kontrowersyjnych problemów na tle przedawnienia w ogóle w prawie karnym. Choć jest to tradycyjna instytucja tej gałęzi prawa, to w doktrynie prawa brak jest zgody, jakie właściwie argumenty przemawiają za jej istnieniem. Teorie celowościowe uzasadniające istnienie kary pewnymi celami, które kara ta ma osiągnąć, zakładają, że celem kary jest redukcja poziomu przestępczości, co jest możliwe poprzez resocjalizację sprawcy, izolację ludzi niebezpiecznych albo ich odstraszenie. Często można spotkać pogląd, że właśnie względy odstraszenia przemawiają za wprowadzeniem okresów przedawnienia, nie warto bowiem wydawać znacznych środków na wykonanie kary, jeżeli jej efekt odstraszący jest nieznaczny. Takie rozumowanie skłania do wniosku, że im cięższe przestępstwo, tym dłuższy powinien być okres przedawnienia, a to z tego powodu, że odstraszenie od popełnienia ciężkiego przestępstwa jest dla społeczeństwa więcej warte niż odstraszenie od przestępstwa drobniejszego.



## Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

Polski Kodeks karny przewiduje zróżnicowane okresy przedawnienia, a wyłącza je jedynie w stosunku do zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i przestępstw wojennych plus wobec funkcjonariuszy publicznych, którzy popełnili ciężkie przestępstwa w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Tu dochodzimy do bardzo istotnego pytania, które moim zdaniem trzeba postawić, dyskutując o przedawnieniu w ogóle, do czego znakomitą pretekstem jest złożony projekt. Otóż jaką hierarchię chronionych wartości powinniśmy przyjąć, odnosząc ją do instytucji przedawnienia? Wydaje się, że im cięższe przestępstwo, tym okres przedawnienia powinien być dłuższy, a może nawet powinniśmy je znieść, chroniąc dobra najważniejsze, na przykład życie.

Chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na fakt, że w krajach europejskich przyjęto różne rozwiązania, na przykład niemiecki kodeks karny przewiduje, że nie przedawnia się zbrodnia zabójstwa. Ustawa karna austriacka stanowi, że nie przedawniają się przestępstwa zagrożone karą dożywotniego pozbawienia wolności. Już nie mówiąc o tym, że różne rozwiązania przewidziano, aby móc przedłużyć okres przedawnienia, na przykład w Szwajcarii, gdzie nie jest możliwe przedawnienie po wydaniu wyroku w pierwszej instancji, albo w Austrii, gdzie nie może się to zdarzyć w trakcie całego postępowania karnego. Zwracam uwagę na te aspekty, gdyż moim zdaniem nie możemy kwestii przedawnienia odnosić tylko do kategorii czynów, zapominając na przykład o trudnościach dowodowych, a więc przesłankach procesowych.

Nie należy zatem tak ważnej w prawie karnym instytucji traktować częściowo, bowiem mogłoby dojść do sytuacji, w której ustawodawca naraziłby się na zarzut zachwiania aksjologicznej spójności systemu karnego. Dlaczego nie przedawnia się przestępstwo zgwałcenia czy kaziroddztwa, jak chcą tego projektodawcy, i to niezależnie od tego, czy ofiara jest osobą małoletnią czy nie, a nadal przedawnia się najcięższe przestępstwo, jakim jest zbrodnia zabójstwa? Oczywiście doskonale rozumiem intencje wnioskodawców. Jak to zostało określone w uzasadnieniu, proponowane zmiany mają pomóc małoletnim w chwili czynu ofiarom przestępstw o charakterze seksualnym, które często ze względów emocjonalnych dopiero po wielu latach są gotowe dochodzić swoich praw przed sądem. Wiem, że temat jest wart rozważenia, ale też, jak powiedziałam na wstępie, powinien się on stać przyczynkiem do poważnej debaty na temat instytucji przedawnienia w ogóle i do ewentualnych zmian w tym zakresie, ale uczynionych w sposób systemowy i spójny.

Stąd też w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wnoszę o przesłanie projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

## Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mama zaszczyt przedstawić stanowisko do poselskiego projektu ustawy zmieniającego Kodeks karny, druk nr 531.

Sprawa, jak wiemy, dotyczy przedawnienia, czyli zakazu przedawnienia określonych przestępstw. Co do intencji, bez uwag, naprawdę szczerze intencje, rysuje się tylko poważny problem prawny.

Na wstępie chcę powiedzieć, że nasz klub zdecydowanie będzie popierał dalsze prace nad tym projektem, ale szczególnie w jednym kierunku, w kierunku wydłużeniu czasu dla osoby, która uzyskuje pełnoletniość. Ten okres 5-letni jest zdecydowanie za krótki. Proszę zwrócić uwagę, że 5-letni okres po uzyskaniu pełnoletniości przez osobę małoletnią jest czasem, kiedy ta osoba chociażby studiuje, jest totalnie zależna od osób, które mogły takie przestępstwo popełnić. Tutaj nie ma żadnych możliwości, aby wystąpić z aktem oskarżenia i zgłosić taki fakt. To jest dla nas oczywiste. Ten okres musi ulec wydłużeniu, ale też nie może on być wydłużony w nieskończoność. To też trzeba sobie jasno powiedzieć.

O co chodzi bowiem w tym przedawnieniu? To nie jest kwestia krzywdy, bo prawo karne nie jest w stanie do końca zrekompensować krzywd. To są kwestie psychiki, kwestie dzieciństwa, to będzie ciągnęło się przez całe życie. To jest kwestia sprawiedliwości, ale przede wszystkim kwestia ukarania winnego takiego przestępstwa. Na czym polega problem? Jeżeli nie będzie przedawnienia, to trudno wyobrazić sobie sytuację w kwestii dowodowej. Powiedzmy sobie szczerze, jeżeli uruchamia się aparat państwa, państwo musi mieć chociażby teoretyczne możliwości przeprowadzenia procesu i ukarania takiej osoby. Jak można sobie wyobrazić, na jakich dowodach można oprzeć po 30–40 latach prowadzenia postępowania w sprawie molestowania seksualnego podstawy takiego działania państwa, prokuratury, policji itd.? Tu zaczyna się poważny problem.

Tak jak mówiła moja przedmówczyni, w różnych systemach prawnych stworzono różne regulacje dotyczące przedawnienia. Pierwszą część tej ustawy, mówiącą o przedawnieniu, rozpatrywałbym w szerszym kontekście, dotyczącym w ogóle przedawnienia w polskim prawie karnym, tego, czy ten system jest dobry, czy go trzeba ulepszać, ale nie częściowo, jeżeli chodzi tylko i wyłącznie o te przestępstwa, bo gdybyśmy tak dosłownie zrobili, według tego projektu, to rzeczywiście zaburzylibyśmy cały system prawa karnego. O przedawnieniu trzeba mówić, ale w szerszym kontekście. Natomiast zdecydowanie należy wydłużyć ten okres – i w tym zakresie będzie

**Posel Andrzej Dera**

nasz postulat, naszego klubu – bo okres 5-letni jest za krótki.

Reasumując, nasz klub opowiada się za tym, żeby dalej pracować nad tym projektem. I żeby nie było najmniejszych wątpliwości, ten projekt o tym nie mówi, pedofilia jest barbarzyństwem. To jest najcięższego kalibru zbrodnia, bo tę zbrodnię popełnia się na małych istotach, istotach nieświadomych, ale skutki tej zbrodni, tak jak mówiłem wcześniej, te osoby ponoszą przez całe życie. Co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości, że trzeba z całą bezwzględnością karać, ścigać, ale też z drugiej strony piętnować, żeby nie było najmniejszego przyzwolenia, żeby nigdy nikt nigdzie tego nie usprawiedliwiał, żeby nie było tłumaczenia, że ktoś, kto ma 13 lat, już, być może, może. Nie, trzeba sobie jasno powiedzieć: są granice, których nikomu nie wolno przekraczać. Musimy o tym bardzo wyraźnie powiedzieć, że nie wolno, bo od takich drobnych spraw i przyzwolenia zaczyna się potem całe zło. Ktoś mówi: jestem bezkarny, mogę robić, bo ktoś ma 13 lat czy 15 lat, nie wiedziałem, tłumaczy się głupio. Nie, te sprawy muszą być jasne.

Jeżeli chodzi o ten projekt, to mimo że on rzeczywiście w swojej pierwszej części jest kontrowersyjny, z uwagi na znaczenie, istotę sprawy nasz klub jest za tym, żeby nad nim pracować. I na pewno będziemy czynnie pracować, żeby go poprawić i żeby po tej nowelizacji ściganie przestępców, sprawców tych strasznych zbrodni było bardziej skuteczne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie w celu zadania pytań.

Głos ma pani posłanka Krystyna Pawłowicz.

Wyznaczam czas na zadanie pytania – 2 minuty.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! I posłowie, którzy jeszcze tutaj zostali! Chcę powiedzieć, że mimo słuszności całej inicjatywy jednak brzmi ona nieco fałszywie – przepraszam bardzo – bo partia, która z jednej strony wzywa do wolności seksualnej we wszystkich rozmiarach, we wszystkich płaszczyznach, z drugiej strony żali się i płacze nad skutkami tego, powiedziała bym, wolnego życia. A więc jest to dla mnie motywacja niespójna i nieszczerza i to budzi mój opór. W obecnym stanie prawnym pokrzywdzonemu małoletniemu przysługuje 5 lat na dochodzenie, czyli między 18 a 23 rokiem życia może dochodzić swoich praw. Jest człowie-

kiem dojrzałym, dorosłym, ma 5 lat na działanie, ale oczywiście, tak jak tutaj pan poseł, czy ktoś przede mną, może poseł Zych, powiedział, może w tym czasie studiuje, może jest zajęty urządzaniem sobie życia itd. Nawet można by zgodzić się z tym, że ten okres 5 lat jest krótki, natomiast w żaden sposób nie można zgodzić się z tym, żeby tego typu przestępstwa traktowane były jak zbrodnie np. ludobójstwa, bo – jak słusznie pan poseł Dera powiedział – nie da się wszystkich krzywd życiowych naprawić za pomocą Kodeksu karnego. Poza tym przyjęcie takiej propozycji, jaką państwo tutaj zgłaszacie, naruszyłoby podstawową zasadę prawa karnego, tzn. zasadę wychowawczą, resocjalizacyjnej funkcji kary. Po 40–50 latach – teraz właśnie by doszły względy dowodowe – to się całkowicie mija z celem, przy czym chcę też zwrócić uwagę, że bardzo często, jak pokazują przykłady amerykańskie, tego typu nieprzedawnianie po latach po prostu daje możliwość do wyłudzenia odszkodowań. Nagle jakieś dziecko, ale powiedzmy, już stary koń, bo 60-letni, przypomniał sobie, że kiedy miał 5 latek, jakiś tam ksiądz albo nauczyciel, albo rodzic, nawet ojciec, który nie chce zapisać mu samochodu albo jakiejś tam części majątku, molestował go. Nie może to być droga do wyłudzenia odszkodowań. Krótko mówiąc, stwierdzam, że owszem, można się zgodzić (*Dzwonek*) na przedłużenie tego okresu 5 lat, ale trzeba to wyważyć, wziąć pod uwagę interes pokrzywdzonego i interes sprawcy oraz zasady wymiaru kary. Uważam, że nie można ścigać kogoś po 60 latach. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

**Posel Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślałem, że nie będzie polityki. Bardzo mi przykro stwierdzić, pani profesor, że osoba właśnie o takim tytule, ciesząca się autorytetem w jakichś środowiskach, miesza politykę w te kwestie i dopuszcza się użycia takich słów. Mam nadzieję, że pani jest w stanie powiedzieć prosto w oczy ofiarom tych przestępstw to samo, co pani powiedziała na początku swojego wystąpienia. Moje pytanie...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Ale jakim ofiarom? Ja do Ruchu Palikota... Niech pan nie histeryzuje.*)

Dobrze, ale...

(*Głos z sali: To popełnia pani błąd.*)

Ale proszę nie mówić, że Ruch Palikota coś propaguje.

Zadaję pytanie skierowane wprost do pani posłanki Pawłowicz: W jakim momencie działalności...

## **Posel Michał Kabaciński**

Ruch Palikota nawołuje do pewnych działań i zachowań. Dziękuję bardzo.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Nie do pewnych, tylko do swobody...*)

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Przywołuję do porządku.

Nie ma takiego trybu.

Pytanie może być skierowane tylko do wnioskodawcy, ewentualnie do rządu.

To było ostatnie pytanie.

W imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! W tej sprawie nie ma stanowiska rządu. Ono jest w trakcie opracowywania, w związku z tym mogę przekazać jedynie stanowisko ministra sprawiedliwości. Projekt stanowiska rządu został opracowany 18 lipca i przekazany do uzgodnień międzyresortowych, natomiast prace nad nim do tej pory nie zostały zakończone. Bardzo trudno jest mi zabrać głos w tej sprawie, także troszkę dlatego że pan poseł sprawozdawca, reprezentant wnioskodawców, Artur Dębski postawił tutaj te sprawy dość jednoznacznie, to znaczy powiedział, że albo ktoś jest jednoznacznie zwolennikiem tegoż projektu w takim kształcie, w jakim został on wniesiony, albo też przynależy do grupy osób, które mają jakiś swój, niewypowiedziany przez pana posła, interes i są za tym, żeby ten projekt – czyli wyłączenie przedawnienia karalności – nie został w takim kształcie przyjęty. I chciałbym poza ten paradygmat, który pan poseł zarysował, wyjść i powiedzieć o tym, że ocena tego projektu jest złożona, dlatego że jest to zmiana wycinkowa.

Państwo absolutnie słusznie zwracacie uwagę na to, że przestępczość seksualna, w tym przestępczość seksualna w stosunku do dzieci, jest czymś absolutnie nagannym, obrzydliwym i nagannym. Myślę, że na tej sali nie ma żadnej zgody na to, żeby akceptować tego rodzaju zachowania ani też być w jakikolwiek sposób wyrozumiałym w stosunku do sprawców tego rodzaju czynów. Myślę, że tutaj nie ma w ogóle cienia sporu w tym zakresie.

Natomiast problem jest taki, że tworząc przepisy, w szczególności prawa karnego, należy robić to w taki sposób, by nie celować w drobne miejsca, tylko dostrzegać problem jako bardziej kompleksowy. Trzeba tutaj pamiętać o tym, że przestępczość czy przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności,

w szczególności przestępstwa popełniane na szkodę małoletnich, to znacznie bardziej kompleksowe zagadnienie, które wymaga szerszego podejścia niż tylko rozwiązywanie samej kwestii przedawnienia.

Cała argumentacja, której użyli dzisiaj państwo na rzecz tego projektu, powinna być argumentacją, która skłania do znacznie bardziej kompleksowego podejścia do reformy – ewentualnej reformy, jej potrzeby – dotyczącej tej grupy przestępstw. Co więcej, tego rodzaju punkt oparcia czy punkt wyjścia znajduje się w konwencji Rady Europy z Lanzarote, którą Polska podpisała, której nie ratyfikowała, a która określa bardzo poważny horyzont zobowiązań w zakresie kryminalizacji oraz ochrony procesowej osób będących pokrzywdzonymi w tej kategorii przestępstw.

Do tej grupy regulacji, o której mówi konwencja i która powinna być przedmiotem troski osób, które zajmują się ochroną osób małoletnich będących ofiarami przemocy seksualnej, należą przepisy zarówno takie, które mówią o zakresie karalności czy definicji przestępstwa, jak i takie, które mówią o sposobie i trybie ścigania, a także takie, które mówią o tym, w jaki sposób należy postępować w stosunku do takiej osoby w konkretnych czynnościach procesowych, np. w jaki sposób ją przesłuchiwać czy też dbać o jej szczególną ochronę w przypadku postępowania karnego, które decydują o tym, czy ma to dotyczyć osoby do 15. czy do 18. roku życia.

To jest naprawdę znacznie szerszy problem. Wydaje mi się, że państwo wnioskodawcy zgodzą się z tym, że prezentując tę troskę – rozumiem, że absolutnie szczerą – o to, żeby doprowadzić do znacznie bardziej otwartej na wrażliwość w stosunku do ofiar tego rodzaju przestępstwa regulację prawnokarną, powinni państwo dostrzec potrzebę znacznie bardziej kompleksowej regulacji. Wtedy ten projekt zaczyna być przedmiotem zupełnie innej oceny, tzn. przestaje być projektem, który ma charakter takiego wypadkowego narzędzia częściowo rozwiązującego jakiś problem, ale ze względu na pewną potrzebę argumentacji wyolbrzymionym właśnie do takiego języczka u wagi, że albo ktoś jest absolutnie za, albo jeśli jest przeciw, to tylko z owego niewypowiedzianego przez pana posła powodu.

Odnosząc się teraz już bardzo konkretnie do przedstawionego projektu, chcę zwrócić uwagę na kilka istotnych elementów, które mogą wpływać właśnie na pewnego rodzaju dystans czy pewnego rodzaju rezerwę, wstrzeźliwość, jeśli chodzi o pozytywną ocenę tego projektu.

Po pierwsze, trzeba mieć świadomość tego, że zmiana regulacji w zakresie przedawnienia jest absolutnie w dyspozycji państwa posłów, Izby, polskiego parlamentu, dlatego że jednoznacznie przesądza to Trybunał Konstytucyjny, nie ma czegoś takiego jak prawo do przedawnienia, nie stanowi to żadnej ekspektatywy. Co więcej, jest dość duża grupa orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, która podaje w wątpliwość to, co się dzieje. To jest to, o czym po-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

wiedział pan poseł Kabaciński, mówiąc o tym, kiedy będzie widać skutki tej regulacji.

Co się dzieje w sytuacji, kiedy zmienia się okres terminu przedawnienia w trakcie biegu terminu przedawnienia? Jeżeli dany czyn przedawniał się np. po dziesięciu latach i zmienimy ten okres na piętnaście lat, to czy należy w tej sytuacji stosować art. 4, który mówi o tym, że stosuje się ustawę względniejszą dla sprawcy, a więc dziesięć lat, czy też zastosować ustawę nową, bo nie ma czegoś takiego jak ekspektatywa przedawnienia?

To jest dość skomplikowana kwestia. Wydaje się – chociaż trzeba tu być też ostrożnym – że trybunał to jednak przesądza, mimo podstawowych zasad wynikających z art. 4 i zasad kodeksowych, i jest gotowy dopuścić do tego, by zmiany terminów przedawnienia nie były traktowane jako zmiany ustawy, o której mowa w art. 4. Nie zawsze Sąd Najwyższy tak to traktuje. I to jest jeden element, który zwraca uwagę na to, że sama operacja na terminie przedawnienia może być w pewnym stopniu nieskuteczna, że może objąć w ogóle tylko i wyłącznie osoby, które dopuszczają się danego czynu po zmianie tego terminu przedawnienia. A więc ten efekt może wystąpić zawsze później niż tylko po 10–20 latach. To jest jeden element.

Drugi element związany z tym projektem jest taki, że trzeba też zachować pewną wstrzemięźliwość, jeśli chodzi o dramatyczność tej oceny, że to przestępstwo przedawni się najpóźniej w 23. roku życia danej osoby, to znaczy  $18 + 5$  lat. To się stanie tylko i wyłącznie w sytuacji, w której czyn zostanie popełniony do 5. roku życia pokrzywdzonego i później nigdy nie nastąpi. Bo potem mamy termin przedawnienia co najmniej 15 lat, a w niektórych sytuacjach – 20, a w przypadku wszczęcia postępowania przedłuża się o kolejne 10 lat, a w sytuacji, gdyby ten termin upłynął szybciej, mamy tę normę gwarancyjną zawartą w art. 101, która mówi o szczególnym wstrzymaniu przedawnienia do czasu uzyskania pełnoletności i upływie 5 lat. Tak że gdyby np. ten czyn dotknął osobę, która ma 10 lat, to należy doliczyć do tego co najmniej 15, jeśli nie 20, to już mamy 30, a w przypadku wszczęcia postępowania – jeszcze kolejne 10, więc mamy 40.

Państwo przedstawiliście problem tego przepisu bardzo jaskrawo, natomiast on nie przedstawia się merytorycznie tak jaskrawo i tak jednoznacznie, jak państwo wnioskodawcy tutaj wskazali, jak opisał to pan poseł Artur Dębski.

I trzeci istotny element w tym zakresie, który chciałbym podkreślić, jest związany z pewnym założeniem systemowym dotyczącym tego, czym dzisiaj jest przedawnienie w polskim prawie karnym. Konstytucyjnie istnieje tylko jedna sytuacja, w której nie następuje przedawnienie karalności. Konstytucja to rozstrzyga: państwo nie może utracić zainteresowania ściganiem sprawców czynów określonego rodzaju.

To jest sytuacja opisana w artykule, jeśli dobrze pamiętam, 47 albo 43 konstytucji, nie pamiętam dokładnie. To ten, który mówi o nieprzedawnianiu zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni przeciwko pokojowi i zbrodni wojennych. To jest reguła, którą wyraźnie powtarza Kodeks karny. W tych wypadkach, jak jest powiedziane w konstytucji, państwo nie może – to jest założenie aksjologiczne – utracić tego zainteresowania, nawet jeśli będzie miało do czynienia z sytuacją znacznego utrudnienia dowodowego, bo przecież – na co już pan poseł Dera słusznie wskazywał – upływ czasu zasadniczo może utrudnić prowadzenie postępowania ze względu na wady dowodowe czy brak możliwości dostępu do dobrych dowodów.

W pozostałym zakresie oczywiście takiego obowiązku konstytucyjnego nie ma i przyjęte kompleksowe rozwiązanie jest takie, że państwo traci owo zainteresowanie ściganiem sprawców przestępstw nie ze względu na swoje widzimisię, ale po prostu ze względu na to, że ta kara może już nie być celowa, że nastąpiło zatarcie znaczenia tego czynu społecznego, czy też po prostu że jest zasadnicze utrudnienie prowadzenia takiego postępowania po określonym upływie czasu, w zależności od wagi tego czynu i jego charakteru. Ta zmiana mówiąca o nieprzedawnianiu się przestępstw seksualnych dokonanych na szkodę małoletnich jest zmianą niedawną, która właśnie wstrzymuje bieg przedawnienia tak, żeby ono nie nastąpiło wcześniej niż 5 lat po uzyskaniu pełnoletności.

Jeżeli państwo uważacie, że to rozwiązanie jest nieprawidłowe, prowadzi do tego, że w sytuacji, gdy ofiara pozostaje jeszcze w jakiejś relacji ze sprawcą przemocy domowej, zależności od niego – o której pan poseł Kabaciński mówił bardzo dużo – to trzeba powiedzieć, że istnieje możliwość modyfikacji tego przepisu. Czyli jakby można powiedzieć, że w przypadku ofiar tego rodzaju przemocy należy dać więcej niż 5 lat po uzyskaniu pełnoletności, żeby podjąć decyzję o wszczęciu postępowania, czyli zgłoszeniu wniosku. Jaki to powinien być okres? Nie chcę spekulować. Natomiast myślę, że to jest to rozwiązanie, o którym możemy rozmawiać i które będzie prawidłowo ukształtowane w regułach kodeksowych, a nie to rozwiązanie, które mówi, że te przestępstwa się nigdy nie przedawniają. Bo to nie jest instrument do realizacji celu, który państwo próbują osiągnąć.

Jeżeli zatem chodzi o pewną sugestię co do dalszych prac, to ona jest właśnie taka. W mojej ocenie w takim zakresie ten projekt może być dalej procedowany. Natomiast wobec takiego zakresu, w jakim został on przygotowany przez posłów wnioskodawców, moja ocena jest krytyczna. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców, pan poseł Artur Dębski.

**Posel Artur Dębski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw do pana ministra. Panie ministrze, to był cytat. Sprawy postawione na zasadzie czarne – białe to był cytat ze słów męża jednej z ofiar. Tak że to nie jest dokładnie moje zdanie.

Pani profesor Pawłowicz. Pani profesor, tak bardzo wierzę w polski wymiar sprawiedliwości, że mimo upływu długiego czasu – np. 40 czy nawet więcej lat – człowiek ma prawo do sprawiedliwego procesu. Jest zasada domniemania niewinności. Tak że mam nadzieję, że wymiar sprawiedliwości będzie mógł ocenić, czy sprawa jest pomówieniem, czy rzeczywiście był cień szansy, że przestępstwo miało miejsce. Podam przykład: teraz są nowoczesne nośniki elektroniczne typu pendrive, jakiś nośnik typu płyta kompaktowa. Dewianci i zbrojeńcy potrafią nagrywać swoje dzieci podczas wszystkich tych obrzydliwych czynności z nimi i takie dowody wpadają w ręce Policji. Przykładowo za 40 lat to może być dowód. Natomiast co do pierwszej poruszonej sprawy – naszej nieobyčajności...

(Posel Krystyna Pawłowicz: Nie nieobyčajności, ale swobody obyczajowej.)

Tak. Dlaczego akurat my przedstawiamy tę ustawę? Wytłumaczenie jest najprostsze z możliwych – bo tylko my podjęliśmy dyskusję z ofiarami i zareagowaliśmy na to, państwo nie. Wszystkie kluby miały te pisma, projekty ustaw, prośby o spotkanie. Tylko że jako zwykli ludzie, ci, którzy całkiem niedawno trafili do Sejmu, my utożsamiamy się jeszcze trochę ze zwykłymi ludźmi z ulicy, ze społeczeństwem.

(Posel Magdalena Kochan: Proszę sobie nie przypisywać nieprawdziwych cech.)

Dobrze. Czy jeszcze coś? To były dwa zasadnicze pytania.

Bardzo dziękuję, panie marszałku. (Oklaski)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, zawarty w druku nr 531, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego (druk nr 532).**

Proszę o zabranie głosu panią posel Magdalene Kochan w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy. (Oklaski)

**Posel Magdalena Kochan:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Celem projektu ustawy zmieniającej przepisy Kodeksu karnego i Kodeksu postępowania karnego jest stworzenie efektywnych mechanizmów przeciwdziałania wybranym przestępstwom przeciwko wolności seksualnej oraz obyczajności, a jednocześnie lepszej niż dzisiaj, skuteczniejszej ochrony prawnej ofiar tych przestępstw.

Myślę tutaj o przestępstwach zgwałcenia, wykorzystania bezradności, a także nadużycia zależności lub krytycznego położenia, które w myśl dzisiaj obowiązującego art. 205 Kodeksu karnego są ścigane na wniosek ofiary tego przestępstwa. Korzenie takich rozwiązań prawnych tkwią bardzo głęboko, w początkach XX w. Polski Kodeks karny z roku 1932 przewidywał takie rozwiązania, powielił je Kodeks karny z 1969 r. Pewnie źródłem takiego stanowienia prawa było przekonanie, że sfera seksualna życia człowieka to najbardziej intymna sfera życia człowieka, a zatem do jego wyłącznej decyzji należy, czy popełnienie zbrodni zagarnięcia tej wolności seksualnej może być ścigane przez prawo bez zgody osoby tym przestępstwem dotkniętej. Ale takie przekonanie wynikało także z faktu, że to ofiara miała być tym, kto się wstydzi takiego przestępstwa, kto boi się dyskryminacji, potępienia społecznego i takiego stwierdzenia, że to przestępstwo zhańbiło jego ofiarę, a nie zhańbiło przestępcy, który tego przestępstwa dokonuje. Gdyby tak na to popatrzeć, to w praktyce ofiara, która się wstydzi, że popełniono na niej przestępstwo, nie mogłaby dochodzić swoich praw, zatem wszystkie kodeksy świata nie byłyby jej potrzebne, bo przecież powstały po to, żeby chronić uczciwych obywateli przed nieuczciwymi. Skoro zatem sprawca przestępstwa może się czuć bezkarnie, a ofiara przestępstwa powinna się wstydzić, że na niej to przestępstwo popełniono, to dochodzenie jakiegokolwiek prawa byłoby nielogiczne i bezsensowne. Szczęściem zmiany kulturowe, które od tamtego czasu zaszły w polskim społeczeństwie, są znaczne i dzisiaj coraz rzadziej – aczkolwiek jeszcze – spotyka się takie stwierdzenia, że ktoś sprowokował przestępstwo gwałtu, a po co zadawał się z nieodpowiednim towarzystwem, a po co był w spódnicy zbyt krótkiej, a po co w ogóle malował się w taki prowokujący sposób, a może źle się zachowywał. To się zdarza, ale coraz rzadziej. Potwierdzają to między innymi statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości. W roku 2000 zaledwie 56 osób zdecydowało się na złożenie wniosku o ściganie przestępstwa gwałtu. W roku 2011 zdecydowane dochodzić swoich praw były już 1784 osoby. Jeśli jednak rozmawia się z organizacjami społecznymi, które pomagają ofiarom tych przestępstw, które przeciwdziałają przemocy w jakiegokolwiek jej formie, a przemocy domowej szczególnie, to słyszy się, że to jest zaledwie wierzchołek góry lodowej i że te szacunki trzeba zwielokrotnić.

**Posel Magdalena Kochan**

Nasza krytyka dotychczasowych rozwiązań i propozycje zmian w tym zakresie wynikają także z troski o małoletnich. Dzieci nie mają zdolności do czynności prawnych, zatem nie złożą wniosku o ściganie przestępcy, który dokonuje przestępstwa gwałtu, często wielokrotnie, na osobie małoletniej, a bywa on albo z kręgu jej najbliższej rodziny, ciągle o tym donosi prasa, albo ten czyn dokonywany jest przez wychowawcę w instytucjonalnej placówce, w której dziecko przebywa, i wtedy dziecko pozostaje bez żadnej prawnej ochrony.

Nie można nie wspominać przy omawianiu tego typu rozwiązań, jakie dzisiaj obowiązują, o osobach, które są bezradne życiowo i które nawet nie wiedzą o przysługujących im prawach, zatem jeśli staną się ofiarami tego rodzaju przestępstwa, nie wiedzą, że mogą złożyć wniosek o ściganie swojego oprawcy.

Nie można także zapominać o takich sytuacjach, w których nie dochodzi do ścigania sprawców przestępstwa gwałtu, które kończy się śmiercią osoby gwałconej, bo wtedy, jeśli najbliżsi ofierze nie złożą wniosku o ściganie, państwo jest bezradne, organa ścigania nie przystępują do ścigania tego przestępstwa.

Warto także pamiętać, że brak wniosku o ściganie przestępstwa gwałtu może wynikać również ze świadomej, ale zupełnie niedobrowolnej rezygnacji z jego złożenia przez osobę pokrzywdzoną. Ulega ona bowiem groźbie, szantażowi, zwykłemu strachowi przed przemocą, którą może wywierać na nią przestępca i wymagać w taki sposób, o którym mówiłam przed chwilą, nieskładania wniosku o jego ściganie. Nie wspomnę o tym, że w wielu przypadkach przestępca po prostu proponuje ofierze gratyfikacje finansowe.

Nie można także nie pamiętać o tym, że przestępstwo przeciwko wolności seksualnej jest nierzadko w Polsce związane z miejscem pracy. Kobiety, bo one podlegają najczęściej temu mobbingowi, to młode, samotne, często samotnie utrzymujące swoje rodziny panie, które boją się złożyć wniosek, ponieważ boją się utracić swoje miejsce pracy, jedyne źródło utrzymania.

Nie sposób także pominąć faktu, że w Polsce przebywa obecnie około 300 tys. osób, imigrantów z odległych kręgów kulturowych, odrębnych niż nasz, europejski. Opinia publiczna była poruszona sytuacją Afganki, która zgwałcona, została osądzona za cudzołóstwo i osadzona w więzieniu. Presja opinii publicznej spowodowała, że wyszła z więzienia, ale pod warunkiem, że poślubi swojego oprawcę. Nie bez znaczenia jest fakt, że w Polsce został osądzony Pakistańczyk, który według swojego prawa popełnił zabójstwo honorowe, bo zamordował swoją jakoby nieposłuszną żonę Polkę. W jego kraju nie było to przestępstwo, w Polsce został skazany. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wielu imigrantów z krajów azjatyckich, z innych kręgów, jak powiedziałam, niż krąg kulturowy europejski, często przebywa w takiej sy-

tuacji, że nie do końca zna język polski, to gdyby to przestępstwo dotknęło kobiety takiego pochodzenia, to po pierwsze, nieznajomość polskich przepisów powoduje, że nie umieją się w nich poruszać, po drugie, często boją się one kontaktu z organami ścigania, ponieważ najzwyczajniej w świecie boją się ekstradycji i obawiają się, że złożenie przez nie wniosku o ściganie tego rodzaju przestępstwa w Polsce okaże się, że ma dla nich bardzo nieprzyjemne konsekwencje, wiąże się z przykrymi doświadczeniami w ich własnym kraju. Wniosek z tego taki, że to przestępstwo popełnione na żyjącej w Polsce imigrantce pozostaje bezkarne. Uważamy, że jest to sytuacja nie do zaakceptowania.

Chcę powiedzieć, że umiarkowani przeciwnicy proponowanych zmian w Kodeksie karnym i Kodeksie postępowania karnego podnoszą także argument o negatywnych kosztach, jakie ponoszą poszkodowani w trakcie procesu karnego. Jesteśmy przekonani, że w ostatnim czasie zmieniły się realia procesowe i sposób działania organów ścigania. Szkolenia i ich właściwy program podniosły, naszym zdaniem, merytoryczne kwalifikacje pracowników wymiaru sprawiedliwości i zapewne zapobiegają wtórnej wiktymizacji pokrzywdzonych podczas czynności w procesie karnym. Sąd Najwyższy uchwalił wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwo zgwałcenia co do takiego prowadzenia procesu, aby nie narażać pokrzywdzonego na zbędne przykrości, w tym unikać wielokrotnego przesłuchania, i aby uwzględnione zostały prawnie chronione interesy pokrzywdzonego. Od kogo bardziej niż od pracowników wymiaru sprawiedliwości i pracowników organów ścigania należy wymagać przestrzegania prawa?

Uważamy też, że jedyna już, kodeksowa forma ścigania zbrodni na wniosek pokrzywdzonego koniecznie wymaga zmiany także dlatego, że częściowo zrealizowano nasz postulat, a mianowicie w art. 118a § 2 pkt 4 Kodeksu karnego, który to przepis jest nawiązaniem do przepisów zawartych w Rzymskim Statucie Międzynarodowego Trybunału Karnego z 17 lipca 1998 r., który Polska ratyfikowała w listopadzie 2001 r. Wyżej wymieniony artykuł mówi, że każdy, kto biorąc udział w masowym zamachu lub choćby w jednym z powtarzających się zamachów skierowanych przeciwko grupie ludności, podjętych w celu wykonania lub wsparcia polityki państwa lub organizacji, dopuszcza się zgwałcenia albo stosując przemoc, groźbę bezprawną lub podstęp, w inny sposób narusza wolność seksualną osoby, podlega ściganiu z mocy prawa. W związku z powyższym proponujemy uchylenie z Kodeksu karnego art. 205, a konsekwencją tego rodzaju rozwiązania jest konieczność zmiany brzmienia art. 12 § 3 Kodeksu postępowania karnego.

Na koniec chcę powiedzieć, że biorąc powyższe pod uwagę, należy stwierdzić, że regulacje dzisiaj wynikające z art. 205 Kodeksu karnego nie są słuszne z punktu widzenia interesu społecznego. Jeśli



**Posel Magdalena Kochan**

osoba pokrzywdzona wykazuje brak woli ścigania sprawcy np. z powodu zaoferowania jej korzyści majątkowej, ze strachu, z powodu szantażu czy w związku z innym sposobem wpływania na nią, żeby tego wniosku nie składała, to wymiar sprawiedliwości nie może reagować. Rośnie zatem poczucie bezkarności sprawców, a wśród obywateli słabnie zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Zapewnienie poczucia bezpieczeństwa i zapobieganie przestępczości jest jedną z podstawowych powinności państwa wobec obywateli. Jesteśmy przekonani, że tryb ścigania z urzędu zgwałcenia, wykorzystania bezradności, a także nadużycia zależności lub krytycznego położenia, a więc przestępstw uważanych powszechnie za najcięższe, w sposób bez porównania lepszy niż ściganie ich na wniosek zapewni ochronę poszkodowanym.

Wnosimy o przekazanie projektu tej ustawy do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Szymański, Platforma Obywatelska.

**Posel Tomasz Szymański:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego, zawartego w druku nr 532.

Projekt ustawy zmieniającej przepisy Kodeksu karnego oraz Kodeksu postępowania karnego jest swego rodzaju odpowiedzią na zachodzące przez ostatnie kilkadziesiąt lat przemiany w zakresie obyczajowości seksualnej, moralności społeczeństwa, których nie uwzględniają obowiązujące regulacje prawne. Stwarza on efektywne mechanizmy przeciwdziałania wybranym przestępstwom przeciwko wolności seksualnej oraz obyczajności, a tym samym zapewnia osobom pokrzywdzonym skuteczniejszą niż dotychczas ochronę prawną.

Projekt zawiera propozycje zmian normatywnych w zakresie przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, a ich istotą jest modyfikacja trybu ścigania przestępstw: zgwałcenia, zawartego w art. 197 Kodeksu karnego, wykorzystania bezradności, zawartego w art. 199 Kodeksu karnego, a także nadużycia zależności lub krytycznego położenia, które jest zawarte w art. 198, jeżeli określony w tym prze-

pisie stan ofiary nie jest wynikiem trwałych zaburzeń psychicznych; zmiana z trybu ścigania na wniosek pokrzywdzonego, o którym mowa w art. 205 Kodeksu karnego, na tryb ścigania z urzędu.

Regulację art. 205 Kodeksu karnego uzupełnia w płaszczyźnie procesowej art. 12 § 3 Kodeksu postępowania karnego. Określa on możliwość cofnięcia wniosku o ściganie za zgodą sądu lub prokuratora do rozpoczęcia przewodu sądowego na pierwszej rozprawie głównej, z wyjątkiem gdy chodzi o przestępstwo zgwałcenia określone w art. 197 Kodeksu karnego, w przypadku którego cofnięcie jest niedopuszczalne. Konsekwencją uchylenia art. 205 Kodeksu karnego jest zmiana treści art. 12 § 3 Kodeksu postępowania karnego poprzez usunięcie wskazanego w tym przepisie odwołania do art. 197 K.k.

Obecne przepisy prawne uniemożliwiają ściganie z urzędu przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Kryteria sankcji karnej oraz zakres penalizacji czynów zawartych w rozdziale XXV Kodeksu karnego pozwalają na stwierdzenie, że wolność seksualna jest najsłabiej chronionym obszarem wolności człowieka w polskim prawie. Taki stan prawny może intensyfikować poczucie bezkarności u sprawców przestępstw i kształtować lekceważący stosunek do obowiązku przestrzegania prawa.

Tryb ścigania na wniosek stwarza możliwość nacisków zarówno na pokrzywdzonego, jak i na jego rodzinę celem rezygnacji z żądania ścigania. Naciski przybierają formę przemocy fizycznej, psychicznej, szantażu czy też przekupstwa. Przykładem takiego stanu rzeczy może być osoba pokrzywdzona, która w związku z wcześniejszym zaoferowaniem jej przez sprawcę korzyści majątkowej wykazuje brak woli ścigania sprawcy, a tym samym daje sprawcy zielone światło do dalszych takich działań. Przyczyny odstąpienia od ścigania na wniosek mogą wynikać również z decyzji pokrzywdzonego celem uniknięcia zemsty ze strony sprawcy, stygmatyzacji, czy też konfrontacji ze sprawcą podczas procesu. Bezkarność taka może być szczególnie odczuwalna przez obywateli, dla których brak ścigania w przypadku tego typu stwierdzonych faktycznie zbrodni stanowić może punkt wyjścia zarówno do osłabienia ich zaufania do organów sprawiedliwości, jak i zarazem poczucia zagrożenia możliwością pokrzywdzenia ze strony sprawców wskazanych przestępstw.

Przestępstwo zgwałcenia stanowi jedno z najważniejszych przestępstw. Rolą państwa jest zapewnienie obywatelom poczucia bezpieczeństwa i zapobieganie przestępczości, co nie do końca umożliwia aktualnie art. 205 Kodeksu karnego. Nie do przyjęcia jest sytuacja, w której sprawca dopuszcza się powtarzających się zamachów na wolność seksualną, a brak możliwości ścigania z urzędu przy braku aktywności pokrzywdzonego prowadzi do całkowitej bezkarności sprawcy, co tylko może motywować do powtarzalności tego typu zachowań.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z tym, iż poziom ochrony prawnej udzielanej obecnie po-

**Posel Tomasz Szymański**

krzywdzonym w tego rodzaju przestępstwach jest niezadowolający, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego oraz opowiada się za skierowaniem go do komisji kodyfikacyjnej celem dokonania stosownych zmian w regulacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Stanisław Pięta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To nie jest miejsce na polemikę, ale chcę powiedzieć, że z daleka posuniętym dystansem wysłuchałem uzasadnienia pani poseł reprezentującej wnioskodawców i mojego przedmówcy.

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu mojego klubu przedstawić stanowisko wobec projektu zawartego w druku nr 532. Otóż zgodnie z art. 205 Kodeksu karnego ściganie przestępstw z art. 197, 198 i 199 Kodeksu karnego następuje na wniosek pokrzywdzonego. Może on także wycofać wniosek o ściganie złożony w sprawie o gwałt. Mamy tu poważny dylemat. Zachodzi pewna kolizja pomiędzy interesem społecznym a interesem indywidualnym. Pojawia się także ważne pytanie o to, co jest rzeczywistym dobrem osoby poszkodowanej, o zakres jej autonomii woli przy podejmowaniu decyzji o ściganiu sprawcy, wreszcie o następstwa stygmatyzowania ofiary gwałtu w społeczeństwie. Myślę, że będziemy mogli zastanowić się nad tym we właściwej komisji. Wnoszę o skierowanie tego projektu do komisji kodyfikacyjnej. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

**Posel Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przed nami bardzo ważny projekt, projekt, który ma być wyciągnięciem dłoni do osób pokrzywdzonych w sposób szczególny. Proponowana nowelizacja jest efektem dłuższej debaty publicznej i wynikiem coraz częściej pojawiających się przeraźliwych relacji ofiar, niestety często relacji zbyt późnych.

Zapisy w noweli dotyczą stworzenia mechanizmów zwalczania wybranych przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości. Dzięki zmianom w trybie ścigania przestępstw z art. 197, art. 199 § 1 i art. 198 Kodeksu karnego, mówiąc wprost, pomysłodawca noweli wprowadzi ściganie przestępstw z urzędu.

Obecnie poziom ochrony prawnej udzielanej osobom pokrzywdzonym w sposób szczególny jest niezadowolający. Potrzeba dokonania zmian jest o tyle istotna, że zmiany obyczajowości, co zostało podkreślone w uzasadnieniu, nie mają odzwierciedlenia w ustawodawstwie polskim.

Proponowana nowelizacja zawiera modyfikację trybu ścigania niektórych przestępstw określonych w rozdziale XXV Kodeksu karnego. Nie będę wymieniać poszczególnych przestępstw, gdyż zostały one już wymienione zarówno w uzasadnieniu, jak i przez mojego przedmówcę z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Głównym celem zmiany jest art. 205. Jak słusznie zauważono, sama zmiana nie jest wystarczająca. Słusznie została wskazana potrzeba modyfikacji art. 12 § 3 K.p.k., który swoją pierwotną treścią mógłby doprowadzić do nielogicznego zastosowania samego usunięcia art. 205 Kodeksu karnego.

Poza złą regulacją prawną, która niekiedy staje się główną przeszkodą w ściganiu przestępstw, chociażby zgwałcenia, często powodem rezygnacji z wejścia na drogę sądową i zgłoszenia przestępstwa przez pokrzywdzonego jest relacja między ofiarą a jej oprawcą. Nie jest tajemnicą, że często do patologii w zachowaniu dochodzi w relacjach rodzinnych i osobistych. Szantaż, zastraszanie czy nawet przemoc fizyczna są elementami odstraszcającymi pokrzywdzonego od walki o swoje prawa i sprawiedliwą karę dla oprawcy. To bardzo ważny projekt, który jest w pewnym sensie uzupełnieniem tej dobrej i potrzebnej regulacji, która została wcześniej zaprezentowana przez Klub Poselski Ruch Palikota.

Przechodząc do podsumowania, chcę powiedzieć, że należy zgodzić się z przedstawioną nowelą i jej uzasadnieniem. Obowiązkiem Wysokiej Izby jest pilne procedowanie nad tym projektem i obowiązkiem Wysokiej Izby jest skierowanie tego projektu do dalszych prac w komisji.

Klub Poselski Ruch Palikota wyraża się pozytywnie i zdecydowanie popiera tę inicjatywę.

Jednocześnie przy okazji chcę powiedzieć, że kiedy wyszedłem na chwilę przed gmach Sejmu, rozmawiałem z osobami, które były na galerii Wysokiej Izby. Chciałbym przekazać państwu podziękowania za wcześniejszy projekt i za skierowanie go do prac w komisji. Jeszcze raz dziękuję w imieniu tych osób, które były na górze. Są to osoby, które są ofiarami przestępstw.

Jeszcze raz podkreślam, że Klub Poselski Ruch Palikota pozytywnie wyraża się na temat tej nowelizacji. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Poseł Józef Zych:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie ulega żadnej wątpliwości, że projekt zasługuje na uwagę. Zresztą pani poseł sprawozdawca, przedstawiciel wnioskodawców bardzo wnikliwie uzasadniła i pokazała wszystkie dylematy i potrzebę uregulowania w duchu tego projektu.

Już w poprzednim punkcie zwracałem uwagę na to, że wielokrotnie w Sejmie, a szczególnie przy nowelizacji w 1997 r. i później, kiedy wprowadzano ten art. 205, dyskutowaliśmy nad tym, jakie wartości powinny być wzięte pod uwagę. Wówczas przyjęliśmy rozwiązanie, że trzeba liczyć się przede wszystkim z wolą samego pokrzywdzonego, samej pokrzywdzonej. Okoliczności jednak zmieniają się i poglądy się zmieniają i w tym stanie rzeczy nie znajdziemy idealnego i równoważnego rozwiązania. Trzeba postawić na pewną wartość i wnioskodawcy w dzisiejszej sytuacji za taką wartość uznają, aby przestępstwa te były ścigane z urzędu.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera tę nowelizację i wnosi o skierowanie jej do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego (druk nr 532) przewiduje uchylenie art. 205 Kodeksu karnego, zgodnie z którym ściganie przestępstw określonych w art. 197, 198 i 199 § 1 K.k. następuje na wniosek pokrzywdzonego, a skutkiem uchylenia warunkowego trybu ścigania wymienionych przestępstw ma być wprowadzenie ścigania z urzędu oraz zmiana art. 12 § 3 K.p.k. polegająca na wyeliminowaniu zapisu dotyczącego braku możliwości cofnięcia wniosku o ściganie złożonego w sprawie o przestępstwo zgwałcenia. Celem projektowanej ustawy jest stworzenie efektywnych mechanizmów przeciwdziałania przestępstwom przeciwko wolności seksualnej oraz obyczajności, a zarazem zapewnienie osobom takimi czynami pokrzywdzonym skuteczniejszej niż dotychczas ochrony prawnej.

Problem trybu ścigania omawianej grupy przestępstw od dawna stanowi przedmiot sporów w doktrynie. Część komentatorów opowiada się za utrzymaniem dotychczasowych rozwiązań, czyli przewidzianego w Kodeksie karnym ścigania na wniosek, zaś zwolennicy nowych rozwiązań optują za wprowadzeniem publicznoskargowego trybu ich ścigania. Wydaje się, że bardzo trafny jest komentarz środowisk kobiecych do proponowanych nowelizacji: „Gwałt ścigany z urzędu zachęci ofiary, by częściej takie przestępstwa zgłaszać. To także jasny sygnał dla sprawców, że państwu zależy na ściganiu gwałtu, co może przyczynić się do zmiany świadomości społecznej dotyczącej konsekwencji tego przestępstwa”. Trudno nie zgodzić się z taką argumentacją. Znamienne są też słowa jednej z ofiar: „Wolałabym, żeby gwałt ścigano z urzędu. Czułabym się bezpieczniej”. Nie bez znaczenia jest również fakt, że od czasu przyjęcia istniejących regulacji przewidzianych w Kodeksie karnym z 1932 r., ale także w Kodeksie karnym z 1969 r. istotnym przeobrażeniem uległa obyczajowość seksualna społeczeństwa, jak i technika i kultura prowadzenia postępowań karnych. Niemniej, ponieważ temat zdecydowanie należy do sfery aksjologicznej i wybór pomiędzy trybem wnioskowym a ściganiem z urzędu często łączy się z rozwiązaniem kolizji między interesem społecznym a indywidualnym, istnieje absolutna konieczność bardzo wnikliwego rozważenia, jakie konkretne rozwiązania należy przyjąć. Oczywiście trzeba też pamiętać o deklaracji politycznej złożonej przez pana premiera dotyczącej woli podpisania przez Polskę Konwencji Rady Europy o zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Jedną z konsekwencji jej przyjęcia byłoby ściganie przestępstwa zgwałcenia z urzędu. Chcę przypomnieć Wysokiej Izbie, że Parlamentarna Grupa Kobiet przytłaczającą większością głosów przyjęła uchwałę rekomendującą podpisanie tej konwencji.

Z tych względów Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej rekomenduje przekazanie projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Jest jeszcze zapisany pan poseł Arkadiusz Mularczyk, ale nie widzę posła.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Zakreślam czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby dopisać się do listy?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Krysztyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.



**Posel Krystyna Pawłowicz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Proszę państwa, ja ze swej strony, ponieważ jestem członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, chciałabym podzielić opinię, którą rada wydała 20 lipca, i w trzech zdaniach ją tutaj przedstawić.

Krajowa Rada Sądownictwa po zapoznaniu się z projektem wyraża negatywne stanowisko w odniesieniu do projektowanej zmiany z przyczyn następujących (ja tutaj wybiorę tylko kilka z nich). Przyjęte założenie szerokich zmian społecznych i dominacji interesu publicznego nad prywatnym nie przemawia na rzecz nieszkodliwości dla pokrzywdzonego prowadzenia postępowania karnego wbrew jego woli.

Proponowane rozwiązanie może doprowadzić do dramatycznego naruszenia sfery osobistej pokrzywdzonego. Postępowanie dowodowe prowadzone w tego typu sprawach w większości przypadków opiera się na zeznaniach pokrzywdzonego i oględzinach jego ciała. Współpraca pokrzywdzonego w tym zakresie jest warunkiem sine qua non wykrycia sprawcy i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. Przewidziany przez projektodawcę skutek zwiększenia wykrywalności nie nastąpi, nie przyniesie to oczekiwanych rezultatów bez aktywnej postawy osoby pokrzywdzonej i jej współpracy z organami ścigania. Efekt tej współpracy osiągany jest właśnie, gdy ścigani przestępstw ma wnioskowy charakter, a nie w rezultacie władczego działania z urzędu.

Tutaj ponadto ustawodawca zabezpieczył interes społeczny poprzez wprowadzenie ograniczenia co do cofnięcia wniosku o ściganie przestępstwa. Projektodawca tym samym tworzy konflikt interesów na linii: organy ścigania – pokrzywdzony. Pokrzywdzeni z uwagi na wyjątkowo traumatyczne przeżycia związane z popełnionymi czynami zabronionymi nie będą chcieli lub nie będą w stanie uczestniczyć w postępowaniu karnym. Zmuszanie takich osób do udziału w postępowaniu wbrew ich woli może wykroczyć daleko poza zakres wspomnianej powtórnej wiktyimizacji. Egzekwowanie obowiązków procesowych pokrzywdzonego przez organy państwa od osób dotkniętych tak poważnymi czynami nie leży tym samym w interesie publicznym, jakim jest ochrona praw obywateli, w tym poszanowanie ich autonomii i godności. Krótko mówiąc, niech wybór należy do ofiar, nie uszczęśliwiamy ich na siłę. Niech te parlamentarne grupy kobiece przemawiają za siebie, niech pozostawią wybór innym, nie narzucają go im. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Magdalena Kochan*: Nie usłyszałam pytania.)

Zastanówcie się.

(*Posel Magdalena Kochan*: Ale to nie było pytanie.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Renata Zaremba, Platforma Obywatelska.

**Posel Renata Zaremba:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł, zaznaczam, ja będę odpowiadała we własnym imieniu, nie będę tak szybko czytała cudzych treści.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: A co panią obchodzi, jak czytam.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł Magdalena Kochan doskonale i rzeczowo dokonała oceny przedmiotu procedowanego projektu ustawy. Ja chciałabym nawiązać do statystyk policyjnych, które dotyczą osób pokrzywdzonych przestępstwami seksualnymi. Tak naprawdę nie pokazują nam one skali przestępstw gwałtu. Liczba gwałtów w Polsce jest prawdopodobnie dziesięciokrotnie wyższa, niż przedstawiana przez policyjne statystyki. Trzy na cztery ofiary tych przestępstw znają swojego sprawcę. Do tych przestępstw najczęściej dochodzi w domu, w mieszkaniu. Jednak nie wszystkie ofiary zgłaszają to przestępstwo. Powody przedstawiła nam już pani poseł Kochan.

Wracając jednak do statystyk – są one bezwzględne. W ciągu ostatnich 5 lat prawie 47 tys. osób zostało pokrzywdzonych przestępstwami przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Spośród tych pokrzywdzonych prawie 40 tys. to małoletni, czyli osoby w wieku do 18. roku życia. Najczęściej – bo jest to blisko 30 tys. pokrzywdzonych – to ofiary pedofilów.

Pani poseł, czy według pani uchwalenie tej ustawy pomoże ujawnić i obnażyć wielkość popełnianych zbrodni i prawdziwą liczbę ofiar gwałtu? I najważniejsze: Czy pomoże ofiarom gwałtu, stworzy prawny mechanizm chroniący ofiarę, a nie sprawcę, który czuje się bezkarny, a ofiara cierpi przez całe życie? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pani posłanka Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

**Posel Joanna Bobowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie mam wątpliwości, że konieczność skutecznego ścigania przestępstw gwałtu jest związana ze ściganiem z urzędu. To jest problem trudny, delikatny, wymaga w związku z tym precyzyjnego dookreślenia kwestii ochrony ofiary.

Czy w związku z tym projekt przewiduje ochronę dla ofiary, która nie chcąc przeżywać ponownie dramatu – lub też z innych powodów – nie zechce zeznawać? Jaka forma tej ochrony mogłaby być przyjęta? Czy ofierze przestępstwa gwałtu powinna grozić odpowiedzialność karnoprawna z tego tytułu? Wątpliwość budzi ponadto fakt, iż projekt ustawy wydaje się jakby niepełny, ogranicza interes jednostki. Pojawia się więc uzasadniona obawa, że ofiara będzie cierpieła ponownie.

**Posel Joanna Bobowska**

Stąd pojawia się pytanie, jak powinniśmy traktować zgwałcone kobiety przeżywające traumę po tym dramatycznym wydarzeniu. Czy, zmuszając je do tego z urzędu, nie będziemy ich – wyrażę się tutaj w kontrowersyjny sposób – traktować jak pospolitych przestępców utrudniających śledztwo? To naprawdę trudna sprawa. Czy ustawa nie powinna właśnie chronić ofiar zamiast w nie uderzać? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Monika Wielichowska, Platforma Obywatelska.

**Posel Monika Wielichowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gwałt to nie są tylko zadrapania, siniaki, obolałe ciało czy poszarpane ubranie. Gwałt to upodlenie i odebranie godności. Gwałt to zmuszenie do życia w ciągłym strachu i niemożność pozbycia się jego piętna. Gwałt jest cielesny, ale nade wszystko psychiczny. Z tym trudno sobie poradzić. Dlatego istotne jest, aby ofiary gwałtu nie pozostawiać samej z problemem. Gwałt był i nie można go ukrywać. Nigdy się go nie ukryje. Przestępstwo gwałtu trzeba ścigać z urzędu, a nie tylko na wniosek, ponieważ obecnie większość zgwałconych lub seksualnie wykorzystywanych nie zgłasza się na Policję...

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Ma powody.)*

...bo nie wierzy, pani poseł, że oprawcy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i spotka ich zasłużona kara.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Przywołuję panią poseł do porządku.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Przepraszam, panie marszałku.)*

**Posel Monika Wielichowska:**

Przy tak ważnych propozycjach nowelizacji ustawy pojawiają się trudne pytania. Zatem zapytuję przedstawiciela wnioskodawców, do których i ja należę: Czy zawarte w projekcie regulacje stworzą efektywne mechanizmy przeciwdziałania wybranym przestępstwom przeciwko wolności seksualnej i obyczajności oraz zapewnią osobom pokrzywdzonym skuteczną ochronę? Co z wtórną wiktymizacją ofiar gwałtu? Czy pani poseł jest przekonana, że ofiara poradzi sobie z tym bardzo ważnym problemem? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Marzena Okła-Drewnowicz, Platforma Obywatelska.

**Posel Marzena Okła-Drewnowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z pewnością wszyscy na tej sali, i nie tylko na tej sali, wiemy, że gwałt oznacza niewątpliwie traumę. Zgadza się w całej rozciągłości z kierunkiem projektowanych zmian i uważam, że gwałt powinien być ścigany z urzędu, że to państwo powinno wziąć na siebie ten obowiązek. Mam jednak świadomość tego, że każda z ofiar ma indywidualną sytuację, uwarunkowaną jej wiekiem, stopniem pokrewieństwa ze sprawcą, czasami zamieszkiwaniem z nim. Stąd też mam pytanie do wnioskodawców: Czy w projektowanej ustawie jest jakaś furtka, która by umożliwiła respektowanie decyzji ofiary? Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Posel Krystyna Pawłowicz: No, właśnie, bardzo dobre pytanie.)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Achinger, Platforma Obywatelska.

**Posel Elżbieta Achinger:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że na tej sali naprawdę niewiele osób powie, że ta ustawa jest niepotrzebna czy zbędna. Ja też to mówię, bo jestem prawnikiem z wieloletnim doświadczeniem, a prawnikiem karnistą sprzed lat. Jeszcze jako kurator sądowy spotykałam się niestety i z jedną stroną, i z drugą, czyli ze sprawcą i, niestety, z ofiarą. Powiem szczerze, a mam tylko jedno konkretne pytanie uszczegółowiające też do wnioskodawców, te ofiary przestępstwa zgwałcenia bardzo mocno przeżywają traumę w czasie długiego procesu dochodzenia sprawiedliwości. Bo na każdym etapie to jest jak gdyby powtórka z tego dramatu, który przeżyły. Wszyscy mamy doświadczenie niezbyt dobrego, a nawet bym powiedziała mocniej: złego i nieumiejętnego traktowania tych osób zarówno przez policję, lekarzy, jak i przed sądem, sam proces nie zawsze jest prowadzony w sposób właściwy.

Moje pytanie dotyczy tego, żeby ta nasza zmiana nie była tylko fragmentaryczna i niespójna, bardzo bym chciała, żeby się w niej znalazło uregulowanie zagadnień związanych właśnie z tym postępowaniem, z dochodzeniem sprawiedliwości, żeby zwiększyć świadomość, jeśli chodzi o traktowanie tych osób, by było ono naprawdę godne tego, co chcemy osiągnąć. A chcemy osiągnąć to, żeby ta sprawiedliwość zatriumfowała w całości. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Tomasz Szymański, Platforma Obywatelska.

**Poseł Tomasz Szymański:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na całe szczęście, drogie koleżanki i drodzy koledzy, wszystkie kluby jednoznacznie wyraziły chęć dalszej pracy nad projektem tej ustawy i wskazały komisję kodyfikacyjną jako tę właściwą, która dalej ma się tym projektem zająć. Marszałek Zych słusznie zauważył, że historyczna dyskusja na temat skutków zapisu art. 205 Kodeksu karnego toczyła się w różnych uwarunkowaniach społecznych, kulturowych i prawnych. Się rozwijamy, czas idzie do przodu, zmienia się społeczność, zmienia się obyczajowość, więc musimy nadążyć za tym, co się wokół nas dzieje. Społeczne napiętnowanie czynu oraz ściganie go z urzędu moim zdaniem z pewnością powstrzyma, a na pewno ograniczy tego typu niepożądane działania.

Mam pytanie do wnioskodawcy odnośnie do osób małoletnich i statystyk, ponieważ na tę chwilę, jeśli chodzi o osobę małoletnią do 15. roku życia, ściganie przestępstwa gwałtu może się odbywać wyłącznie na wniosek opiekuna, prawda? Jakie są statystyki i jaki zdaniem pani, szanowna koleżanko posłanko, wpływ ściganie z urzędu tego typu przestępstw na osobach małoletnich będzie miało na wykrywanie po wielokroć, powiedzmy, wskazywanie sprawców tego typu czynów zakazanych? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Witold Pahl, Platforma Obywatelska.

**Poseł Witold Pahl:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Ten funkcjonujący jeszcze dzisiaj stan prawny budzi bardzo duże wątpliwości w kontekście zasad konstytucyjnych. Chodzi o art. 45 konstytucji, który mówi o dostępie do sądów. Ten wzorzec jest rozumiany w aspekcie pozytywnym, a więc takim, który nakłada na państwo obowiązek stworzenia takich procedur, aby ofiara przestępstwa miała dojście do wymiaru sprawiedliwości, aby mogła dochodzić swoich praw z zachowaniem godności, ale też w sposób zgodny z własnym interesem, tak aby ta procedura nie stanowiła o przeszkodach w skutecznym i szybkim działaniu wymiaru sprawiedliwości. Wydaje się, że dotychczasowa praktyka w sposób oczywisty nie odpowiadała tym standardom. Ten tryb

wnioskowy powodował, iż rzeczywiście dostęp do wymiaru sprawiedliwości, rozumiany jako szybki i sprawiedliwy sposób zakończenia sprawy, w tym konkretnym przypadku napotykał duże przeszkody.

Dlatego też jest pytanie do pani poseł wnioskodawcy. Obowiązują jeszcze wytyczne Sądu Najwyższego z 1972 r. mówiące o szczególnych zasadach i warunkach przesłuchiwanie ofiar tychże przestępstw, wprowadzone w 2005 r. nowelizacją przepisy mówiące o tym, iż szczególnie w stosunku do osób małoletnich, jeśli chodzi o zapobieżenie powtórnej wiktymizacji, powinien być również stosowany ten tryb jednorazowego przesłuchania w obecności prokuratora. Ale czy w ramach współpracy, bo rozumiem, że projekt ten powstał we współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości, są przewidywane możliwości sporządzenia wytycznych i programów dla sądów (*Dzwonek*), które miałyby dostosować procedury do nowych przepisów? Mówię o procedurach, jeśli chodzi o Kodeks postępowania karnego i o pracę Policji w tym zakresie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Pani Poseł! W tej sprawie nie ma stanowiska rządu. Jego projekt jest w trakcie opracowania, nie został jeszcze przekazany do uzgodnień. To, co mogę zaprezentować, to stanowisko ministra sprawiedliwości. To stanowisko chciałbym podzielić na trzy etapy: po pierwsze, na pewno sprecyzowanie uwarunkowań prawnych, które dzisiaj istnieją, i opisanie pewnego punktu wyjścia, po drugie, ustosunkowanie się do głównej tezy, głównej intencji zmiany, a więc do wprowadzenia trybu bezwnioskowego w ściganiu zgwałcenia, po trzecie, to, w jakich warunkach ten projekt powinien czy też może uzyskać poparcie.

(*Poseł Magdalena Kochan: Czyje?*)

Poparcie merytoryczne.

Po pierwsze, przestępstwo zgwałcenia w obecnym stanie prawnym jest ścigane z urzędu. Mamy dwa tryby ścigania: ściganie z urzędu albo ściganie z oskarżenia prywatnego. Ściganie z urzędu, *ex officio*, oznacza, że akt oskarżenia tworzy prokurator i ten prokurator popiera akt oskarżenia przed sądem. Całkowicie odrębną konstrukcją jest ściganie z oskarżenia prywatnego, tak jak na przykład w przypadku zniesławienia, kiedy akt oskarżenia tworzy pokrzywdzony



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

i tenże oskarżony popiera tenże akt oskarżenia przed sądem. Wyjątkowo może włączyć się oskarżyciel publiczny.

Jeśli chodzi o przestępstwa ścigane z urzędu, to ściganie z urzędu może być zainicjowane na dwa sposoby. Co do zasady jest inicjowane przez organ procesowy, kiedy on poweźmie wiadomość, która budzi uzasadnione podejrzenie popełnienia czynu zabronionego. W wyjątkowych wypadkach jest tak, że Kodeks karny mówi o uzależnieniu decyzji o wszczęciu postępowania karnego przez organ procesowy, jakim jest prokuratura, od wniosku pokrzywdzonego, który zdaniem projektodawców Kodeksu karnego aktualizuje wolę ścigania. Ci, którzy tworzyli Kodeks karny z 1969 r., z 1932 r., a także z 1997 r. – takie zdanie też prezentuje Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego przy ministrze sprawiedliwości – uważają, że konstrukcja ścigania na wniosek, ale ścigania przez państwo, przez oskarżyciela publicznego, na wniosek osoby, która jest pokrzywdzona, jest podyktowany względami ochrony tejże osoby przed wtórną wiktylizacją. Taki argument pojawia się w uzasadnieniu Kodeksu karnego z 1997 r., taka teza pojawia się w opinii Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego dotyczącej projektu nowelizacji Kodeksu karnego w tymże zakresie.

Muszę powiedzieć – z perspektywy nauczyciela akademickiego, tak byłem uczony tego w czasie swoich studiów i myślę, że przez dość długi czas tak też uczyłem studentów – że jest takie przekonanie konstrukcyjne, że rzeczywiście jest tak, że we wszystkich przypadkach, gdy dobro chronione jest szczególnie wrażliwe, jeżeli chodzi o pokrzywdzonego, Kodeks karny posługuje się konstrukcjami ścigania na wniosek. Jeżeli chodzi o przestępstwo nękania, przestępstwo groźby karalnej na szkodę najbliższych, czyli takie przestępstwa, które mogą być bardzo dotkliwe dla ofiary, przestępstwo nękania, czyli tzw. stalking, które państwo wprowadzili tak naprawdę rok temu, a które przecież polega na tym, że ofiara jest wystawiona na ciągłą wiktylizację, ściganie jest uzależnione od wniosku. Ta konstrukcja przez wiele lat, przez kilkadziesiąt lat w kodyfikacjach karnych się pojawiała z taką samą argumentacją.

Rzeczywiście jest tak, i to słusznie wskazała pani poseł, że ostatnio pojawia się dość dużo głosów wskazujących na to, że tego rodzaju konstrukcja nie jest konstrukcją właściwą, że ona stanowi element wzmacniający społeczne przyzwolenie na to, by zachowania mające na celu wykorzystanie seksualne mogły uchodzić bezkarnie. Taka teza pojawia się często w dokumentach wydawanych przez takie środowiska jak Feminoteka. Na przykład w publikacji „Dość milczenia” możemy przeczytać, że tryb wnioskowy charakteru ścigania chroni ofiary przed wstydem i wtórną wiktylizacją, ale także utrwała i wzmacnia patriarchalne i seksistowskie wzorce kultury, także kultury

prawnej. Wedle tego stanowiska zgwałcenie jest więc nie tylko i wyłącznie wynikiem relacji pomiędzy sprawcą a ofiarą, ale również – i to jest najważniejszy argument – jest uzależnione od atmosfery społecznego przyzwolenia na tego typu zachowania. Muszę powiedzieć, że ta argumentacja w moim przekonaniu jest głęboko fałszywa. Uzależnienie przejścia na tryb bezwnioskowy w oparciu o argumentację mówiącą o tym, że ściganie na wniosek jest promowaniem bezkarności osób, które dopuszczają się przestępstwa seksualnej, albo że jest wyrazem wstydu – to drugi argument, który jest używany w debacie – czyli że kobieta powinna wstydzić się tego, że została zgwałcona, dlatego trzeba ją ochronić przed tym wstydem, przez to że ma się ona decydować na wszczęcie postępowania. Moim zdaniem takie argumenty są nieuczciwe i prowadzą do tego, że tę debatę bardzo trudno będzie skierować na tory merytoryczne. Ale to nie znaczy, chcę to bardzo wyraźnie podkreślić, że z mojej strony spotkacie sprzeciw przeciwko trybowi, który usunie wniosek jako podstawę wszczęcia postępowania karnego. Tutaj zachodzi różnica między stanowiskiem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego przy ministrze sprawiedliwości a stanowiskiem ministra sprawiedliwości. Muszę powiedzieć, że powodem tej zasadniczej rozbieżności jest dość duża praca, jaką wykonałem wraz z zespołem w Ministerstwie Sprawiedliwości, która polegała na przeprowadzeniu intensywnych konsultacji z organizacjami kobiecymi, które zajmują się bezpośrednią pomocą ofiarom przestępstw, jak również na odbyciu kilkunastu spotkań z ofiarami tych przestępstw, które zgłosiły lub nie zgłosiły wniosku. To są dla mnie osobiście dramatyczne doświadczenia, natomiast one dały mi pewną perspektywę spojrzenia na ten problem, inną niż dotychczas mogłem prezentować jako ktoś, kto zajmuje się prawem karnym zawodowo i naukowo.

To jest ten drugi moment, o którym chcę powiedzieć, tzn. chcę powiedzieć, jakie dzisiaj występują problemy, jeżeli chodzi o ofiary przestępstwa zgwałcenia. One są częściowo związane z istnieniem tego, że przestępstwo jest ścigane na wniosek, ale ścigane z urzędu powtórzę to, ale nie tylko. Po pierwsze, osoba, która jest ofiarą tego przestępstwa, przychodzi i próbuje złożyć zawiadomienie o popełnieniu tego przestępstwa, jak każda inna ofiara każdego innego przestępstwa. Zgłoszenie zawiadomienia dla nikogo nie jest przyjemne, jeżeli ktoś z państwa był ofiarą przestępstwa, doskonale wie, że zgłoszenie tego na policję jest po prostu niemiłe, bo zawsze jest zmierzaniem się z tym, co miało miejsce. Praktyka działania organów ścigania jest bardzo często daleka od ideału. Zupełnie się nie zgodzę z tą optymistyczną oceną, ponieważ wszystkie informacje, które uzyskałem od organizacji zajmujących się pomocą pokrzywdzonym, wskazują na bardzo duży brak profesjonalizmu w postępowaniu z ofiarami tych przestępstw. To pierwsze spotkanie pokrzywdzonego z organami ścigania, w którym musi być sformułowany wniosek, po

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

to, żeby dalej było wszczęte postępowanie, bardzo często sprowadza się do tego, że te organy, dokonując weryfikacji tego, co się dzieje, postępują nieostrożnie w stosunku do ofiary: czasem marginalizując jej zachowanie, sugerując zbanalizowanie, sugerując przyznanie się, sugerując czy wskazując na to, że być może nie było to jednak zgwałcenie. Tutaj mamy do czynienia rzeczywiście z pewną praktyką, która powoduje, że to ofiara musi dodatkowo jeszcze potwierdzić wolę ścigania, nie tylko złożyć zawiadomienie, co może doprowadzić do tego, że próbuje się odwieść ofiarę od podjęcia decyzji o ściganiu i ten problem postrzegam jako istotny.

Drugi problem, związany z trybem wnioskowym, a więc rozdzieleniem zgłoszenia od uruchomienia postępowania karnego, dotyczy wizyty ofiary w szpitalu. W sytuacji gdy ta osoba trafia do szpitala, lekarz zadaje pytanie: czy pani/pan składa wniosek o wszczęcie postępowania karnego. Dlaczego? Dlatego że tylko w tym wypadku, gdy taki wniosek zostanie złożony, nastąpi pobranie materiału biologicznego. Nie jest to czynność medyczna, do której są wskazania i przesłanki medyczne, w związku z tym lekarz nie podejmuje się tej czynności. W sytuacji kiedy ofiara przyjeżdża z miejsca zdarzenia do szpitala w celu pobrania materiału biologicznego, musi zmierzyć się z koniecznością opowiedzenia o swojej decyzji. To jest rzeczywiście bardzo trudny element.

Trzeci element związany z wnioskiem dotyczy rozdzielenia czasowo-przestrzennego zgłoszenia, możliwego, i złożenia wniosku. To czas i przestrzeń, w których osoby zaangażowane w życie prywatne ofiary mogą mieć jakiś wpływ na tę decyzję, a więc mogą ją ukierunkować w jakąś stronę, także w taką, że ta ofiara nie złoży wniosku.

Te trzy przykłady wadliwych praktyk, o których państwu powiedziałem, należy nałożyć na pewną dynamikę zespołu pourazowego, który jest związany z przestępstwem o takim charakterze jak zgwałcenie. Badania i ustalenia psychopatologiczne wskazują na to, że w tym wypadku mamy do czynienia z trzema typowymi fazami. Pierwsza faza, która trwa krótko, do doby, jest fazą bardzo mocnego auto-oskarżenia. Osoba, która przychodzi pokrzywdzona takim przestępstwem, wskazuje na to, że ma problemy z własną fizycznością, możliwością umycia się, jest poddana automatycznemu procesowi samooskarżania się. Ona nawet wręcz twierdzi, że być może przyczyniła się do tego. To jest ten pierwszy moment.

Potem następuje tzw. faza reintegracyjna. W początkowym etapie dwu-, trzy-, czterotygodniowym polega ona na zachowaniu, które przejawia się dużą pasywnością, biernością, niezdolnością podjęcia decyzji czy też w końcu oczywiście rozwojem pewnych zachowań depresyjnych. Panie, które zajmują się pomocą osobom pokrzywdzonym tego rodzaju przestępstwem, izolując tę osobę, ukrywając ją ze względu na

– krótko mówiąc – znajomość sprawcy, mówią, że za każdym razem wstrząsające jest to, że ofiara takiego przestępstwa zawsze przez trzy, cztery tygodnie śpi w pozycji embrionalnej ze względu na uraz po doznanym zdarzeniu.

Trzecia faza, wielomiesięczna, następuje mniej więcej po miesiącu, półtora. Jest fazą jakby świadomego radzenia sobie z doświadczeniem i próby życia na nowo. Szczerze mówiąc, tak naprawdę przez te pierwsze półtora miesiąca współpraca z ofiarą gwałtu jest bardzo trudna, dlatego że ta osoba jest daleka od tego, by w sposób aktywny, spokojny, samoświadomy uczestniczyć w procesie ścigania sprawcy czy też wykrywania tego czynu zabronionego. To powoduje, że rzeczywiście należy zmierzać do tego, żeby w pierwszym okresie, zwłaszcza w ciągu tego półtora miesiąca, ofiara tego przestępstwa spotkała się z odpowiednią reakcją organów ścigania, które wyeliminują sytuacje będące dodatkowym obciążeniem psychicznym dla ofiary zgwałcenia.

Drugi element to jest faza postępowania przed sądem. Tutaj bardzo dziękuję za te pytania, do których jeszcze chciałbym się ustosunkować przez chwilę, chociaż one były kierowane do pani posłanki. Mianowicie jest to faza, w trakcie której – i to też sygnalizują ofiary czy pokrzywdzeni tym przestępstwem – w normalnym procesie, w normalnych regulach procesowych są uczestnikami postępowania, siedząc na sali, w której jest oskarżony, składając zeznania, stojąc przodem do sądu obok oskarżonego i obok jego adwokatów, których celem jest oczywiście obrona oskarżonego. Elementów, które stanowią dodatkowe obciążenie osoby pokrzywdzonej tym przestępstwem, jest jeszcze więcej. One rzeczywiście prowadzą do tego, że cały proces jest szczególnie obciążający dla osoby, która jest ofiarą przestępstwa. Wnioskodawcy niewątpliwie słusznie diagnozują i pani posłanka słusznie wskazuje na to, że ten stan rzeczy wymaga interwencji, która doprowadzi – myślę, że to jest moralna odpowiedzialność nas jako uczestniczących w tworzeniu prawa – do szczególnej, wrażliwej na krzywdę ochrony osób pokrzywdzonych w ten tak bardzo dotkliwy, naruszający w najbardziej kluczowym momencie dobrostan ofiary.

Pytanie tylko, jak to zrobić. W jaki sposób zaprojektować nowelizację Kodeksu karnego i Kodeksu postępowania karnego, która rzeczywiście osiągnie taki cel? Państwo zadający pytania, pani posłanka Zaremba, pani posłanka Wielichowska, zapytali, czy ta zmiana osiągnie ten cel. Czy ona doprowadzi do efektywnej ochrony pokrzywdzonych przestępstwem zgwałcenia? Mogę odpowiedzieć, że zmiana zaproponowana w tym projekcie w takim zakresie, w jakim została zaproponowana, tego nie uczyni, dlatego że jest zbyt wąska. Ona dotyczy jednego fragmentu, który nie jest podstawowym źródłem problemu wtórnej wiktymizacji, która spotyka ofiarę będącą stroną postępowania karnego w sprawie przestępstwa, które zostało popełnione na jej szkodę. Ta zmiana doty-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

czy, dotyka jedynie kwestii sposobu wszczęcia postępowania, które tak czy siak jest prowadzone z urzędu. Bynajmniej nie chroni jednak tej ofiary w tych miejscach, w których najczęściej to pokrzywdzenie następuje. I to jest jakby podstawowa uwaga, którą chciałbym sformułować w związku z tym projektem.

Wspierając ten kierunek, chcę powiedzieć, że w takim zakresie – i to jest ta odpowiedź na pytanie o poparcie – w jakim ten projekt miałby wejść w życie, jest on projektem, który, z mojej perspektywy, nie może być zaakceptowany, dlatego że on może doprowadzić do dodatkowego obciążenia ofiar tego przestępstwa. Postaram się za chwilę pokazać, jakiego.

Zacznę jednak od tego, że pani posłanka powiedziała o tym, że Sąd Najwyższy sformułował wytyczne do postępowania. To są stare wytyczne. Jak państwo zauważyli, Sąd Najwyższy w swojej opinii wskazuje na to, że nie istnieje żadna sensowna i skuteczna obudowa procesowa pokrzywdzonego. Sąd Najwyższy doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że te wytyczne w praktyce nie funkcjonują. W tym przypadku zdystansuję się od tej optymistycznej oceny wymiaru sprawiedliwości. Badania, które przeprowadziłem na okoliczność tej debaty, wskazują, że jest inaczej. Badania aktowe, które przeprowadziliśmy, wskazują na to, że rzeczywiście ta współpraca jest dość skomplikowana i bardzo trudna dla ofiar.

Drugi istotny element, który także wymaga sprecyzowania, dotyczy wyjaśnienia, odnosi się do pytania, które zadał pan poseł Pahl. Ten projekt nie był przygotowany we współpracy z ministrem sprawiedliwości. Rzeczywiście jest tak, że minister sprawiedliwości zaangażował się w prace nad zaprojektowaniem zmian w zakresie trybu ścigania przestępstwa zgwałcenia, ale skierował ostatecznie swoją uwagę na rozwiązania znacznie dalej idące niż tylko na zmianę trybu, mianowicie na odpowiedź na wszystkie te zagadnienia, te wszystkie bolączki tego postępowania, które próbowałem, pewnie trochę nieudolnie, przed państwem zarysować.

Jakie pytanie należy sobie postawić, gdy patrzymy na projekt zawierający tylko i wyłącznie zmiany w zakresie trybu ścigania? Pytanie pierwsze: Co ma zrobić pokrzywdzony tym przestępstwem, który nie chce, żeby było prowadzone postępowanie w tej sprawie?

*(Poseł Magdalena Kochan: Nie składać zeznań.)*

To znaczy narazić się na odpowiedzialność karną z tytułu składania fałszywych zeznań.

*(Poseł Magdalena Kochan: Nie, odmowa składania zeznań.)*

Nie, dlatego że jeśli chodzi o odmowę składania zeznań, w sytuacji, w której sąd może zobowiązać osobę do tego, żeby stawiała się w charakterze świadka, świadek ma ograniczone możliwości odmowy składania zeznań. W niektórych wypadkach składa-

nie zeznań będzie musiało doprowadzić do tego, że ta osoba będzie formułować swoją odpowiedź w taki sposób, że będzie musiała dokonać pewnej konfabulacji. Nie cieszy się ona tą ochroną, którą cieszy się osoba oskarżona, która to może swobodnie posługiwać się nieprawdą. Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy pokrzywdzony tym przestępstwem mierzy się z pytaniem, które zadaje sąd: Czy pani została zgwałcona? I ta osoba odpowiada. Wtedy, kiedy już doszło do tego momentu, to znaczy zakończono postępowanie przygotowawcze, w którym zbierano dowody, doszło do rozpoczęcia postępowania, rozpoczął się proces sądowy i zastaje zadane pytanie: Czy pani została zgwałcona? Trzeba pojawić się w tym sądzie, stanąć raz jeszcze przed sprawcą, który tam jest, i należy...

*(Poseł Magdalena Kochan: To są inne procedury.)*

Tego nie ma w projekcie.

*(Poseł Magdalena Kochan: Nie miałam szansy odpowiedzieć na pytania.)*

Nie, tego nie ma w projekcie. Odnoszę się do projektu, który został przedstawiony. Ten projekt prowadzi do tego, że taka osoba znajduje się tam i musi odpowiedzieć na to pytanie: „nie” albo „odmawiam odpowiedzi na pytanie”. I rzeczywiście – tutaj nie ma między nami sporu – bez zmian procedur ten projekt prowadzi do tej sytuacji, która jest wtórną wiktymizacją i obciążeniem ofiary zgwałcenia.

Co zrobić wówczas, kiedy ofiara nie chce wszcząć postępowania w sytuacji, w której jest to typowe, zwykle przestępstwo? Typowe, typ podstawowy: przestępstwo zgwałcenia. To jest to pytanie. W mojej ocenie inaczej należy traktować sytuację, w której mamy do czynienia z gwałtem kwalifikowanym, czyli z dodatkowymi okolicznościami obciążającymi, ze zgwałceniem, które jest na szkodę małoletniego. Nie mam żadnych wątpliwości, że w obu tych wypadkach zachodzi dodatkowa potrzeba jednoznacznej i stanowczej ingerencji wymiaru sprawiedliwości w te sprawy.

Pani posłanka powiedziała, że osobie, która nie chce, żeby to przestępstwo było ścigane, pozostaje odmowa składania zeznań. Odpowiedziała pani na pytanie, które zadałem. Co w sytuacji, kiedy...

*(Poseł Magdalena Kochan: Nie miałam jeszcze szansy, panie ministrze.)*

Nie, nie, co w sytuacji, kiedy...

To są pytania, które zadaje się przy okazji tego projektu. Co w sytuacji, gdy prokurator dysponuje zewnętrznym materiałem dowodowym, który pozwala mu doprowadzić to postępowanie do końca wbrew woli ofiary? To jest pytanie, na które musimy sobie odpowiedzieć. Czy w sytuacji, w której ta osoba nie chce, żeby ścigano to przestępstwo, należy je ścigać wbrew jej woli, kiedy określony układ dowodowy pozwala doprowadzić to postępowanie do końca? Możemy na to pytanie odpowiedzieć pozytywnie, tylko jeśli odpowiemy na to pytanie pozytywnie, musimy zbudować taki system rozwiązań procesowych, które ochronią ofiarę przed sytuacjami, o których powiedziałem.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

W tym zakresie chcę powiedzieć, że pytania, które zadały pani poseł Bobowska, pani poseł Okła czy pani poseł Achinger, zawierają podobną wątpliwość. I rzeczywiście tak jest, że w Ministerstwie Sprawiedliwości pracowaliśmy nad projektem zmiany ustawy Kodeks karny i ustawy Kodeks postępowania karnego, która miała na celu odpowiedzieć na zasygnalizowaną i podniesioną przez panią posłankę potrzebę zmiany w tymże zakresie.

Wydaje mi się, że poparcie projektu, który modyfikuje tryb wszczęcia postępowania zamiast na wniosek – z urzędu, jest możliwe tylko pod pewnymi warunkami. Po pierwsze, wtedy, kiedy przyzna się ofercie prawo odmowy składania zeznań, z którego może skorzystać w taki sposób, że później już nie będzie ponownie wzywana, aby składać kolejne zeznania czy uczestniczyć w procesie. Po drugie, wydaje mi się, że konieczne jest nałożenie na organy ścigania obowiązku przesłuchania pokrzywdzonego w szczególnym trybie. Chodzi o to, żeby zgłoszenie przestępstwa było uproszczone, aby to było odnotowanie faktu i podstawowych danych, i ażeby pierwsze przesłuchanie, pełne, było przesłuchaniem w trybie ochronnym, to znaczy w postępowaniu przed sądem w określonych warunkach, które pozwalają pokrzywdzonemu na ochronę jego wrażliwości, np. bez pokrzywdzonego, w warunkach rejestrowania zeznania, tak aby można było je odtworzyć. A więc byłoby to przesłuchanie podobne do przesłuchania małoletniego, co pozwala na to, żeby osoba nie musiała kilkakrotnie zeznawać.

Wydaje mi się, że konieczne jest wprowadzenie rozwiązania, zgodnie z którym przesłuchanie powinno odbywać się przy udziale lekarza, biegłego psychologa, seksuologa. Wskazują na to w szczególności osoby zajmujące się ochroną tego rodzaju kategorii pokrzywdzonych, że sam biegły psycholog nie jest tym biegłym, który rzeczywiście może pomóc tej osobie.

Innymi słowy, bez modyfikacji kompletu zmian...

(Poseł Magdalena Kochan: Panie ministrze, proszę, bo w gardle zaschło.)

Dziękuję pięknie. Ale to z wrażenia.

Bez zmiany dużego kompletu przepisów w Kodeksie postępowania karnego, które doprowadzą do stworzenia procedury ochronnej dla osoby, która jest pokrzywdzona przestępstwem, w sytuacji, gdy traci ona uprawnienie do tego, żeby rozpocząć postępowanie i wstrzymać się, gdy go nie chce, jeżeli projekt ogranicza się tylko i wyłącznie do zmiany trybu ścigania poprzez eliminację wniosku, wydaje mi się szkodliwy, dlatego że prowadzi do sytuacji, które mogą być obciążające dla pokrzywdzonego tym przestępstwem. Jeżeli ten projekt w tym zakresie, w jakim zostało to wskazane, zostanie obudowany tymi instytucjami, to moim zdaniem rzeczywiście będzie wpływał na efektywną ochronę pokrzywdzonych tym przestępstwem, ale tylko wtedy.

Na zakończenie dwie uwagi. Odbyłem rozmowy z pokrzywdzonymi tym przestępstwem. Były to osoby pokrzywdzone typowym przestępstwem zgwałcenia, czyli zgwałceniem w trybie podstawowym. Badania, które przy okazji wykonaliśmy, wskazują jakby na dwie tendencje. Każda z osób, z którymi rozmawiałem – mam z tym problem i powiem to otwarcie – wskazuje, że nie wyobraża sobie, żeby ktoś za nią podjął decyzję w tej sprawie. Na ile ta odpowiedź jest wynikiem tego, że ta osoba jednak chce mieć możliwość decyzji o wszczęciu postępowania w tej sprawie, która jest dla niej tak bardzo intymna, a na ile jest ona związana z pewnym strachem, jak powiedziała pani poseł, przed przemocą czy przed jakąś dalszą infamią? To jest kwestia spekulacji. Nikt z nas nie wie, jak jest. Te osoby wskazują różne powody, ale większość z nich w tej rozmowie, którą odbyłem, wskazuje na to, że rzeczywiście chodzi o to, że one chcą mieć w tej sprawie prawo do podjęcia decyzji.

To jest powód, dla którego popierając kierunek, który pani poseł przedstawiła, cały czas zachowam wątpliwość, czy w przypadku, gdy mamy do czynienia z przestępstwem zgwałcenia w typie podstawowym na osobie, która jest pełnoletnia, i osoba ta nie zgłasza popełnienia przestępstwa, nie jest źródłem wiedzy, tylko zawiadomienie pochodzi od osoby trzeciej, rzeczywiście należy uniezależnić wszczęcie tego postępowania od wniosku. To jest ten moment, w którym ja mam wątpliwość. Szczerze mówiąc, moja odpowiedź jest taka, że tu powinien zostać wniosek. W przypadku całej reszty, jeżeli chodzi o tryb wszczęcia tego postępowania, czyli tryb bezwnioskowy, popieram ten projekt, jeżeli chodzi o moje osobiste zdanie.

Natomiast pytanie, czy jeśli kobieta lub mężczyzna, mówię o osobie pełnoletniej, nie zgłasza przestępstwa, czyli nie jest źródłem wiedzy o zdarzeniu, a zgłasza to osoba trzecia, to powstaje sytuacja, w której możemy pominąć decyzję tej osoby, pozostawię otwarte, dlatego że moją odpowiedź państwo znacie, a własnej odpowiedzi musicie państwo sobie udzielić. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz dotyczy statystyk, którymi posługujemy się w tej rozmowie. Mam z tym bardzo podobny kłopot. Z jednej strony posługujemy się teżą o tym, że statystyki są nierzetelne w takim zakresie, w jakim zgłasza się te przestępstwa. Jak twierdzą niektórzy, są nierzetelne w takim zakresie, w jakim opierają się na badaniach wiktymologicznych, a więc na pytaniach z kwestionariusza. Ci, którzy kwestionują wiarygodność tych badań, mówią, że osoby w ten sposób pytane i tak zaprzeczają temu, że zostały zgwałcone. Z drugiej strony dokonuje się na tych dostępnych statystykach pewnej manipulacji. 40 tys. osób będących pokrzywdzonymi tym przestępstwem to nie jest 40 tys. osób pokrzywdzonych przestępstwem zgwałcenia. To jest jakby jeden element, a pani poseł Zaremba tak to pokazywała. Drugi ele-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

ment jest taki, że w wypowiedź pani posłanki wkraśl się błąd co do liczby postępowań, które są prowadzone. W roku 2010 tych postępowań było prowadzonych niemal 3 tys., a obecnie w zakładach karnych odbywają karę pozbawienia wolności z tego tytułu 2623 osoby. Nie mamy do czynienia z taką sytuacją, że dwa lata temu było to 600 osób, a teraz jest 11 tys.

*(Głos z sali: Nie 11, tylko 10.)*

Dobrze, 10, tylko że cały czas to nie jest ta proporcja.

Na samym końcu chciałbym powiedzieć tak: Wydaje mi się, tak jak pani poseł wskazała, że ten projekt jest rozpoczęciem rozmowy. W tym zakresie ze strony ministra sprawiedliwości projekt jakby wspieramy. Nie wspieramy go w takim zakresie, w jakim miałby on tak wyglądać na wyjściu. Wymaga on absolutnie rzetelnego obudowania procesowego i odpowiedzi na to podstawowe pytanie, czy wbrew woli kobiety, kiedy ona nie zgłasza tego przestępstwa, należy prowadzić to postępowanie. Dziękuję. Dziękuję też za wodę, pani poseł.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pani poseł sprawozdawca chce zabrać głos.

Proszę bardzo, pani poseł Magdalena Kochan.

**Poseł Magdalena Kochan:**

Dziękuję, panie marszałku.

Bardzo dziękuję wszystkim przedstawicielom klubów za skierowanie wniosku do dalszych prac w komisji i potwierdzam, panie ministrze, że to jest początek prac nad tym problemem, bo jeśli tego problemu nie ma – a jednak także z wypowiedzi pana ministra wynika, że jest i dotyczy naprawdę sporej liczby osób – to należałoby zadać sobie pytanie: jeśli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

Wszystkie rzeczy związane z procedurami, które nie służą ofierze tego przestępstwa, ale powtórnie ją wiktyimizują, które wynikają ze złych praktyk, począwszy od organów ścigania, przez prowadzenie samego procesu już w sądzie, można i trzeba usunąć. Ale zadaję sobie takie pytanie: Czy zbrodnia zabójstwa powinna być ścigana na wniosek najbliższych ofiary, czy też z mocy prawa? Jeżeli jesteśmy uczestnikiem międzynarodowych rozwiązań prawnych i wprowadzamy je w polskim prawie wtedy, kiedy chodzi o zbrodnię przeciwko narodowi, to mówimy: gwałt jest tam przestępstwem absolutnie koniecznie ściga-

nym z urzędu, a w przypadku spraw związanych z codziennym życiem Polek i Polaków nie, bo wtedy dotyczy ich najintymniejszej sfery, którą powinniśmy zostawić co do decyzji, czy to ruszać, czy nie, im samym.

Myślę, że ta dyskusja, w której często było tak, że posłanki, które zadawały pytania, w pytaniach następnych pytających słyszały odpowiedzi na swoje pytania, a także wystąpienie pana ministra to początek dużej debaty na temat, co do którego nie mamy jednomyślności, ale mamy jednomyślność co do konieczności rozwiązania problemu, który powoduje, że to przestępstwo nie zawsze jest wykrywane, bo nie zawsze ofiara chce o tym przestępstwie mówić. Wszyscy zgadzamy się co do tego, że jest to bardzo ciężkie przestępstwo, i wszyscy zgadzamy się co do tego, że proces powtórnej wiktyimizacji z tej procedury dochodzenia do zbrodni i karania zbrodniarzy powinien być usunięty.

To jest moim zdaniem bardzo dobry początek rozmowy, która w efekcie prac nad tym projektem przyniesie dobre rozwiązania prawne, służące elementarnemu poczuciu sprawiedliwości, że przestępca, który dokonuje tego przestępstwa, nie może czuć się bezkarny, a ofiara tego przestępstwa w sposób absolutnie wyjątkowy jest przeprowadzana przez proces, w którym udowadniana jest wina przestępcy. Tyle i aż tyle.

Bardzo liczę na to, że ten projekt stanie się przyczynkiem do dobrych rozwiązań prawnych. Jako wnioskodawcy, projektodawcy jesteśmy bardzo otwarci na każde następne dobre rozwiązanie prawne, które będzie służyło ochronie Polek i Polaków przed tym ciężkim przestępstwem. Bardzo serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Jeszcze ponownie głos zabierze pan minister Michał Królikowski.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani posłanka wywołała mnie do odpowiedzi. Mianowicie zgwałcenie jest rzeczywiście zbrodnią, ale tylko w trybie kwalifikowanym, czyli wtedy, kiedy jest dokonywane wspólnie z inną osobą, ze szczególnym okrucieństwem albo wobec osoby małoletniej.

Pytanie, które zadałem, dotyczące tego, czy w pewnym określonym momencie należy ścigać sprawcę takiego przestępstwa wbrew woli osoby, kobiety, nie dotyczyło zbrodni zgwałcenia w trybie kwalifikowanym. Tak jak powiedziałem dość wyraźnie, dotyczy-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

ło tylko i wyłącznie typu podstawowego w stosunku do osoby pełnoletniej i tylko w takim zakresie moim zdaniem odpowiedź na to pytanie jest inna niż ta, jakiej udzieliła pani poseł. To jeden element.

Drugi element dotyczy tego, że argument zbrodni ludobójstwa, statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, brzmienia przepisu art. 119a, jeśli dobrze pamiętam, Kodeksu...

(Poseł Magdalena Kochan: 18a.)

...118a Kodeksu karnego jest związany z tym, że zbrodnia międzynarodowa jest zdefiniowana w taki sposób, że składa się z dwóch elementów: jest czyn wyjściowy, a potem kontekst, który tworzy z niego tę zbrodnię międzynarodową. Ścigamy to przestępstwo z urzędu nie ze względu na to, że to jest zgwałcenie, tylko dlatego – z urzędu, bez wniosku – że ono stanowi część czynu zakrojonego na szeroką skalę. To jest powód, nie to, o czym powiedziałem.

(Poseł Magdalena Kochan: Nie musi mi pan minister tłumaczyć powodów stosowania się do prawa. Panie marszałku, czy mogę jeszcze?)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo, pani poseł Magdalena Kochan.

**Poseł Magdalena Kochan:**

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, tym razem pan mnie wywołał do tablicy. Otóż jako muzyk z zawodu, pianistka nie podejmuję się debaty prawnej z nauczycielem akademickim tegoż prawa, ale powiem panu, że jako muzyk, gdyby pan zagwizdał mi melodię, potrafię ją rozpisać na wielką orkiestrę symfoniczną z fortepianem w roli głównej lub instrumentem, który pan sobie wybierze. Natomiast ja w imieniu wnioskodawców śpiewam panu pewną melodię prawną, którą pan i prawnicy z komisji kodyfikacyjnej znacznie lepiej niż ja rozpiszecie na właściwe nuty prawne we właściwych kodeksach. I na to liczę. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego, zawarty w druku nr 532, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 26 lipca br.

Informuję, że zgłosiło się 11 posłów w celu wygłoszenia oświadczenia poselskiego.

Kto jeszcze z pań i panów chciałby się zapisać?

Nikt się nie zgłasza. Zamykam listę.

Głos ma pan poseł Tomasz Szymański z klubu Platforma Obywatelska.

**Poseł Tomasz Szymański:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po uznaniu przez Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 11 lipca 2012 r. niekonstytucyjności 24 artykułów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych chcę podkreślić, iż likwidacja monopolu Polskiego Związku Działkowców nie tylko w żaden sposób nie zagraża prawom samych działkowców, lecz może przynieść działkowcom wiele korzyści oraz stworzyć ogromne możliwości rozwoju ogródków działkowych. Podważenie skostniałej struktury Polskiego Związku Działkowców, która jest komunistycznym reliktem, stwarza szansę na rozwój rodzinnych ogródków działkowych, dając działkowcom zgodną z duchem demokratycznego kraju możliwość zrzeszania się w dowolny sposób, bez obligatoryjnego przynależenia, członkostwa w PZD. Jedną z form, w której mogą być zrzeszeni działkowcy, jest stowarzyszenie. Po wpisaniu do Krajowego Rejestru Sądowego będą oni mogli samorządnie zarządzać swoimi ogródkami, przyjmować darowizny, spadki, zapisy, otrzymywać dotacje, korzystać z ofiarności publicznej, podejmować finansową współpracę z administracją publiczną i biznesem, prowadzić działalność gospodarczą, łączyć się w związki stowarzyszeń i, co warto podkreślić, ubiegać się o status organizacji pożytku publicznego. Jeśli stowarzyszenie uzyska wspomniany status, na realizację jego statutowych celów będzie można przekazywać 1% podatku od osób fizycznych. Daje to również możliwość użytkowania nieruchomości należących do Skarbu Państwa lub samorządu terytorialnego na preferencyjnych warunkach. Dotacje będą mogły być udzielane stowarzyszeniom działkowców przez wiele podmiotów, organizacji i instytucji zarówno na szczeblu administracji rządowej, jak i samorządowej. Ponadto stowarzyszenia działkowców będą mogły korzystać z dofinansowań – co jest niezwykle ważne, a do tej pory absolutnie niemożliwe w aktualnej strukturze – pochodzących ze środków Unii Europejskiej. Pragnę jeszcze raz zaznaczyć, iż decentralizacja władzy zarządzającej rodzinnymi ogrodami działkowymi nie niesie żadnego zagrożenia praw działkowców do użytkowania swoich działek. W moim głębokim przekonaniu umożliwienie działkowcom swobodnego zrzeszania się to olbrzymia szansa, która może spowodować dalszy rozkwit ogródków działkowych w Polsce. Dziękuję. (Oklaski)



**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi. Miło słyszeć takie słowa. Sześć, siedem lat temu było trochę inaczej.

Proszę bardzo, pani poseł Bożena Kamińska z klubu Platforma Obywatelska.

Nie ma.

Pan poseł Tomasz Piotr Nowak, klub Platforma Obywatelska.

Proszę.

**Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oto wydarzenie godne 650-lecia. Miasto Koło, które powstało w 1362 r. zgodnie z lokacją nadaną przez Kazimierza Wielkiego, teraz, 18 lipca tego roku, obchodzi właśnie 650-lecie swojego istnienia. Odbyla się nadzwyczajna sesja Rady Miasta Koła. Podczas tej sesji przyjęto uchwałę o przystąpieniu miasta Koła do Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego, bowiem to on jest tym, który to miasto ulokował.

Już dużo wcześniej w tym miejscu, na wyspie w rozlewisku Warty, istniała znaczna osada o takiej samej nazwie. Krzyżowały się tu ważne szlaki handlowe. W ostatnich latach panowania króla Kazimierza Wielkiego pod Kołem został zbudowany warowny zamek obronny. Był typową średniowieczną fortecą, siedzibą starostów kolskich, gościł wielu królów, bowiem przez blisko 300 lat Koło było miejscem obrad najwyższej władzy prowincjonalnej, w którym w obecności samego króla zapadały istotne dla Polski decyzje. Od początku XV w. do 1716 r. odbywały się bowiem w Kole sejmiki generalne prowincji wielkopolskiej, na obrady których przybywała szlachta nie tylko z Wielkopolski, ale często nawet z kilkunastu województw ówczesnej Polski. Za panowania Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka na zjazdach szlacheckich w Kole zapadały decyzje w sprawach z Krzyżakami, m.in. wojny z nimi. Ci dwaj królowie często gościli w zamku i ratuszu kolskim. Przykładem szlachty również duchowieństwo odbywało w Kole kilka synodów prowincjonalnych. Istnienie od średniowiecza do III rozbioru Polski niegrodnego starostwa kolskiego korzystnie wpłynęło na rozwój miasta.

W połowie XVII w. miasto, niestety, zaczęło podupadać. Poważnych zniszczeń doznało podczas potopu szwedzkiego w 1655 r. Pod Kołem stacjonowało wówczas 34 tys. żołnierzy dowodzonych przez króla Szwecji Karola Gustawa. W pierwszej połowie XIX w. Koło wyrosło na prężny ośrodek przemysłu i handlu. W mieście szybko rozwijały się sukiennictwo, przemysł ceramiczny i maszynowy. Nad brzegiem Warty stało wówczas aż 20 potężnych spichlerzy, z których drogą wodną wysyłano m.in. zboże do Prus.

Około 100 lat później, w pierwszej połowie XX w., rozwój miasta uległ zahamowaniu na skutek I wojny światowej. Podczas II wojny światowej w czasie okupacji hitlerowskiej Koło weszło w skład Kraju Warty

będącego częścią III Rzeszy. Niestety, wtedy zaczęła się też hekatomba ludności pochodzenia żydowskiego. Od końca 1941 r. do 1945 r. w pobliskim Chełmnie nad Nerem, ok. 10 km od Koła, znajdował się niemiecki hitlerowski obóz masowej zagłady, pierwszy stworzony przez Niemców na okupowanych ziemiach Polski, w którym według najnowszych badań zginęło ok. 200 tys. ludzi.

Po wojnie miasto powoli odbudowywało się, jednak nigdy już nie wróciło do swego dawnego znaczenia. Powstało kilka dużych zakładów przemysłowych: Zakłady Mięsne, Fabryka Materiałów i Wyrobtów Ściernych „Korund”, Fabryka Maszyn Budowlanych ZREMB, Zakłady Wyrobtów Sanitarnych, Fabryka Fajansu. Tu ważne: niegdyś państwowe – dziś, po okresie przemian, funkcjonują jako przedsiębiorstwa prywatne. Koło jest stolicą powiatu i siedzibą Starostwa Powiatowego oraz Urzędu Miejskiego, ośrodkiem administracyjnym i edukacyjnym całego regionu kolskiego. Obecnie w Kole mieszka ok. 22 tys. osób. Położone przy autostradzie A2 i przy magistrali kolejowej zachęca inwestorów, żeby inwestowali. Ma przygotowane dobrze uzbrojone działki. Jest to siedziba znanych firm. Sanitec Koło jest firmą znaną w Polsce, ale i w całej Europie jako największy polski producent wyrobów wyposażenia łazienek, Saint-Gobain Abrasives to lider produkcji i sprzedaży narzędzi ściernych, Sokołów SA ma oddział zakładów mięsnych w Kole, Wood-Mizer to producent przewoźnych i stacjonarnych traków tartacznych i brzeszczotów do pił, M&K – producent materacy, jest tu również znana kolska mleczarnia, są też inne zakłady.

Koło czeka na swoją drugą wielką szansę. Wydaje się, że już ją chwytą. Zmienia się w sposób gwarantowny – staje się miastem nowoczesnym, miastem, w którym ludzie wierzą w to, że wzięcie spraw w swoje ręce oznacza sukces, ich sukces i całego powiatu. Tak więc na 650-lecie lokacji miasta Koła życzę miastu wszystkiego najlepszego, dalszych udanych 650 lat. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Zapewne Sejm zgodzi się, byśmy przyłączyli się do tych życzeń.

Proszę, teraz pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W dniu dzisiejszym w Augustowie odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 20-lecia Fundacji Cordis. Z tego miejsca pragnę na ręce księdza prałata Mariana Miklaszewskiego, prezesa fundacji, złożyć całemu zespołowi serdeczne gratulacje i życzenia dalszego trwania w misji podjętej przed dwiema dekadami.

**Posel Maria Nowak**

Jestem pełna szacunku dla dzieła, jakie Fundacja Cordis realizuje na co dzień, biorąc za swe credo słowa Jezusa Chrystusa: Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, mnie przyjmuje.

Misja ta jest szczególnie ważna w dobie deprecjowania i eliminowania z życia społecznego wartości chrześcijańskich. Fundacja prowadzi Dom Serc w Augustowie, w którym działa świetlica terapeutyczna. W ramach dziennego pobytu dzieciom i młodzieży w wieku od 4 do 18 lat zapewniana jest pomoc pedagogiczna i wychowawcza, zapewniane są lekarstwa, odzież, gorący posiłek. Udzielane są korepetycje, dzieciom zapewnia się pomoc w odrabianiu lekcji, co daje im możliwość poszerzenia wiedzy, rozwijania zainteresowań, i udział w praktycznych zajęciach z różnych dziedzin. Co najważniejsze, dzieci kształtują w sobie poczucie własnej wartości i uczą się, jakby być dobrym i otwartym na potrzeby innych człowiekiem. Dom Serc organizuje dla dzieci i młodzieży zabawy, wycieczki i wakacje.

Istotną formą działalności fundacji jest organizowanie letnich i zimowych turnusów czasowo-rekreacyjnych dla dzieci z domów dziecka. Muszę zauważyć, że to właśnie w Domu Serc w Augustowie od kilku już lat dzieci z Chorzowa w ramach tzw. kolonii charytatywnych spędzają dwa tygodnie wakacji, za co z tego miejsca bardzo serdecznie dziękuję.

Będąc wielokrotnie gościem w Domu Serc, miałam okazję zaobserwować, jak życzliwym ciepłem obdarzane są wszystkie dzieci, podchodzi się do nich z otwartym sercem. Wychowanie tych dzieci w miłości do Boga i bliźniego jest celem godnym najwyższego szacunku. Tą misyjną, jakże potrzebną troską obejmowane są dzieci wyrastające w kręgu rodzin wymagających pomocy materialnej czy też zagrożonych patologią społeczną.

Fundacja Cordis jest organizacją charytatywną i pozarządową założoną i prowadzoną przez księdza prałata Mariana Miklaszewskiego, której jedynymi środkami są fundusze pochodzące od ludzi dobrej woli z Polski i Szwajcarii, a także od samego księdza prałata. Dzięki nim dom jest otwartym i bezpiecznym schronieniem – czasem przed zimnem i głodem, ale bardzo często przed brakiem miłości. Niełatwa to praca, ale wiem z autopsji, z jak wielką pasją i skutecznością jest ona realizowana przez fundację.

Muszę w tym miejscu wyrazić słowa podziękowania i wielkiego uznania pani Annie Marii Habethurt, która na stałe mieszka w Szwajcarii, ale cały swój urlop, wolny czas poświęca na pracę w Domu Serc. Jej energia udziela się wszystkim. W Domu Serc w Augustowie pani Anna Maria jest osobą o otwartym, wielkim sercu.

Raz jeszcze wszystkim, którzy są związani z fundacją, z całego serca życzę niegasnących sił na obranej drodze, zdrowia i radości na co dzień, a nade wszystko nieustającej Bożej pomocy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Łukasz Zbonikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę wygłosić oświadczenie w sprawie rozłożenia na raty opłat koncesyjnych nadawcom, którym zostały przydzielone miejsca na tak zwanym multipleksie cyfrowym.

Echa dyskusyjnej decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie przydzielenia miejsc umożliwiających prowadzenie działalności nadawczej w ramach multipleksów cyfrowej telewizji naziemnej wciąż nie milkną. Tymczasem pojawiają się kolejne kontrowersyjne fakty związane ze sprawą. Jak doskonale wiemy, w gronie nadawców, którzy nie otrzymali miejsca na multipleksie, znalazła się Telewizja Trwam. Powodem negatywnego rozpatrzenia oferty tej telewizji miał być rzekomy brak wiarygodności finansowej stacji, wymaganej do otrzymania miejsca na multipleksie cyfrowej telewizji nadziemnej.

Miejsca te otrzymali nadawcy tacy jak Eska TV, Lemon Records czy Stavka, mający w ofercie zupełnie nowe kanały telewizyjne. Podczas rozpatrywania ofert kondycja finansowa tych stacji została uznana za wystarczającą do otrzymania koncesji. Tymczasem, jak donoszą media, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zdecydowała o rozłożeniu na raty opłat koncesyjnych, które winne być uiszczone przez wyżej wymienionych nadawców z powodu ich niewydolności finansowej. Kwota, do spłacenia której zobowiązane są spółki Stavka i Lemon Records, to jest 10 800 tys. zł, została podzielona aż na 114 rat, natomiast opłatę obowiązującą spółkę Eska, to jest 7300 tys. zł, rozdzielono na 93 raty. Co ciekawe, wyżej wymienieni nadawcy złożyli do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wnioski o rozłożenie przedmiotowych należności na 3 lata, tymczasem uzyskali możliwość spłacenia ich w ciągu 10 lat.

Słuszność decyzji o rozłożeniu opłat na raty jest tym bardziej wątpliwa, iż to posunięcie zostało negatywnie ocenione przez Najwyższą Izbę Kontroli. Wygląda na to, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji czuje się zupełnie bezkarna i podejmuje cyniczne i sprzeczne z własnymi tłumaczeniami decyzje. Rozmyślnie dyskryminuje katolicką telewizję spełniającą wszystkie warunki przy jednoczesnym faworyzowaniu podmiotów mało wiarygodnych, ale, jak się okazuje, w różny sposób powiązanych z członkami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Rozłożenie opłaty koncesyjnej na tak wiele lat i rat to nic innego jak oczywiste przyznanie się do błędu, że przyznano koncesje podmiotom, które nie mają na nie pieniędzy.

Uważam, że w zaistniałej sytuacji powinno dojść do ponownego rozpatrzenia wszystkich ofert i podjęcia nowych decyzji w sprawie przyznania miejsc na mul-

**Posel Łukasz Zbonikowski**

multipleksie cyfrowym. Niedopuszczalna jest bowiem tak absurdalna sytuacja, w której wskazuje się na istnienie imperium finansowego związanego z daną stacją i jednocześnie oskarża się ją o brak środków, a przy tym dochodzi do przyznawania miejsc na multipleksie nadawcom, którzy okazują się niezdolni do jednorazowego uregulowania opłaty koncesyjnej, mimo że w roku 2011 ubiegały się o miejsca na multipleksie z zapewnieniem co do jednorazowego uiszczenia przedmiotowej opłaty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Czy jest pani poseł Lidia Gądek?

Nie ma.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 29 lipca mija 70 lat od śmierci jednego z najbardziej znanych polskich malarzy, przedstawiciela nurtu malarstwa historycznego i batalistycznego, Wojciecha Kossaka. Był to artysta niezwykle utalentowany i pracowity, do końca swojego życia związany z malarstwem. Jednym z najbardziej znanych jego dzieł jest stworzony wspólnie z Janem Styką obraz „Panorama Racławicka”. Malował także zdarzenia z okresu wojen napoleońskich, powstania listopadowego, liczne scenki rodzajowe i portrety. Być może wielki talent artysta odziedziczył po ojcu, Juliuszu Kossaku, również malarzu i rysowniku, u którego pobierał pierwsze nauki w tej dziedzinie.

Wojciech Kossak urodził się w sylwestra roku 1856 w Paryżu. Studiował w Szkole Rysunku i Malarstwa, a następnie w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Odbył także służbę wojskową zakończoną egzaminem oficerskim. Sukcesy artystyczne młody malarz zaczął odnosić w latach 80. XIX w., kiedy to jego obrazy zakupiło muzeum cesarskie w Peszcie, muzeum praskie, a nawet sam cesarz Franciszek Józef do jednego ze swych zamków. Kossak mieszkał i tworzył w Berlinie, podróżował także wielokrotnie do Francji i Stanów Zjednoczonych. Artysta był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, założył grupę malarską „Zero”. Został wyróżniony m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii Literatury.

W swoich obrazach wykazywał zainteresowania tematyką batalistyczną i historyczną: „Olszynka Grochowska”, „Bitwa o miasto”, „Sztab Kościuszki”, „Artyleria w ogniu”, „Bitwa pod Raszynem” i wiele

innych. Trzeba podkreślić, że Wojciech Kossak był prawdziwym patriotą, zdecydował się nawet na zerwanie kontaktów z dworem berlińskim po antypolskim przemówieniu cesarza Wilhelma II, mimo iż dwór przez kilka lat pełnił protektorat nad jego malarstwem. Odmawiał także tworzenia obrazów dla Niemców w trakcie II wojny światowej.

Wojciech Kossak był ojcem równie znanych postaci polskiej kultury: Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Magdaleny Samozwaniec i Jerzego Kossaka. Artysta na stałe wpisał się do kanonu najwybitniejszych polskich malarzy i osobowości świata kultury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Lewandowski, Ruch Palikota.

**Posel Andrzej Lewandowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Korzystając z niezbywalnego prawa do repliki oraz w myśl zasady odpowiedzialności za słowa, oświadczam, co następuje.

Na sesji Rady Miasta Darłowo w dniu 26 marca tego roku pan burmistrz odniósł się do domniemanego faktu mojego udziału w tzw. aferze teczkowej, znanej później jako afera „Medyka”. Gwoli przypomnienia, rzecz cała dotyczyła domniemanej współpracy burmistrza Arkadiusza Klimowicza z peerełowską służbą bezpieczeństwa. W oświadczeniu burmistrza usłyszeliśmy – cytuję fragment protokołu z sesji – „Dodatkowo badane są okoliczności prawne, czy również nie wystąpię o ściganie z tegoż artykułu Kodeksu karnego wydawcy, a w jego imieniu prezesa tego stowarzyszenia pana posła Andrzeja Lewandowskiego. Być może taki wniosek zostanie również złożony, co będzie równało się wnioskowi o uchylenie immunitetu pana posła Andrzeja Lewandowskiego”.

Wysoka Izbo! Jak mniemam, sprawę wnikliwie zbadano i, co mnie nie dziwi, wniosku do łaski marszałkowskiej nie złożono. Nie złożono go, gdyż brak było podstaw faktycznych i prawnych do tego. Ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora w sposób jednoznaczny wskazuje, w jakich sytuacjach wniosek taki może zostać złożony.

W mojej działalności politycznej zawsze staram się rozmawiać i słuchać, działając jako polityk, staram się szukać punktów wspólnych i stosować zasady demokracji, kiedykolwiek jest to możliwe. Dlatego też postanowiłem zostać samorządowcem i politykiem od początku naszej nowej demokracji. Człowiek i jego potrzeby są zdecydowanym priorytetem w mojej działalności politycznej. Nawet w przypadku konieczności podjęcia drastycznych decyzji personal-



**Posel Andrzej Lewandowski**

nych robiłem i robię to osobiście. Zresztą ten właśnie fakt najlepiej odnosi się do metod stosowanych przez mojego adwersarza.

W kontekście zaistniałej sytuacji wydaje się zasadne podjęcie na nowo dyskusji w sprawie zasadności postulatów przeciwników lustracji, którzy wskazują na jej nieobiektywność i niesprawiedliwość względem osób, których dotyczy. Dla mnie, zgodnie ze słowami rzecznika praw obywatelskich z oświadczenia z dnia 5 czerwca 2006 r., lustracja jest aktem dziejowej sprawiedliwości, a nie zemsty. Tak naprawdę każdy, wobec którego pojawia się choćby cień wątpliwości, jeśli chodzi o jego współpracę ze służbami PRL, powinien zająrzeć w głąb swojego sumienia i przede wszystkim tam rozstrzygnąć zasadność podejrzeń.

Jako człowiek, jestem w stanie zrozumieć reakcje człowieka oskarżonego o tego typu przestępstwo. I ja, i – jak myślę – pan nigdy nie posunęlibyśmy się do najcięższej łobuzerki, jaką jest donoszenie na bliźnich. Myślę, że podobnego zdania są wszyscy na tej sali, dlatego tak zwyczajnie, po ludzku, wybaczam panu, panie burmistrzu, te niesprawiedliwe słowa wypowiedziane pod moim adresem. Nie mogłem jednak zostawić bez odpowiedzi tak daleko idących sugestii. Mam nadzieję, że od tej chwili obaj będziemy pracowali na sukces naszej małej ojczyzny, pan, jako burmistrz, i ja, jako poseł Rzeczypospolitej.

Tak na marginesie, słowo „medyk” wywołuje bardzo ciepłe i bezpieczne skojarzenia, a medykiem, czyli lekarzem, jest pan przecież z wykształcenia. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Barbara Bartuś:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W najbliższą niedzielę, 29 lipca, w Bobowej, mieście z powiatu gorlickiego, odbędzie się piknik historyczny „Z Bobowej na Grunwald”. Bobowa, obecnie głównie znana z koronek klockowych, w dobie Polski piastowej była siedzibą możnego rodu Gryfitów. Do znacznych godności i zaszczytów doszedł Zygmunt Gryfita, który w sławetnej bitwie pod Grunwaldem dowodził 46. chorągwią braci i rycerzy Gryfitów Bobowskich. O jego udziale w bitwie grunwaldzkiej pisali sam Jan Długosz w „Dziejach Polski” i Henryk Sienkiewicz w powieści historycznej „Krzyżacy”.

W tym roku minęła kolejna, już 602., rocznica tej jednej z największych bitew w historii średniowiecznej Europy. Polscy rycerze odnieśli wówczas wielki

sukces. Stąd też dla uczczenia ich waleczności Bobowa kolejny raz organizuje piknik historyczny. Głównym organizatorem obchodów jest Bractwo Rycerskie 46. Chorągwi Zygmunta Gryfity z Bobowej, a wśród atrakcji są wycieczka po wiosce rycerskiej, przemarsz bractw rycerskich oraz pokaz walk rycerskich na terenie renesansowego dworu obronnego w Jeżowie. Wspomniany dwór jest perełką architektoniczną naszego regionu. Organizowany piknik jest okazją, by przenieść się w historii do czasów zwycięstwa Polski nad Krzyżakami. Z inicjatywy samorządu gminnego uroczyste obchody rocznicy bitwy pod Grunwaldem mają zostać wpisane na trwałe w kalendarz ważnych wydarzeń w mieście i gminie Bobowa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś, kiedy nauka historii w szkole traci niestety swoją właściwą rangę, kultywowanie takich rocznic ma szczególne znaczenie. Męstwo i bohaterstwo rycerzy polskich, walczących o wyzwolenie i suwerenność ojczyzny, trzeba wspominać, a wszystkim poległym w tej wielkiej bitwie i tym, którzy przeżyli, należy się cześć. Im lepiej młodzi ludzie poznają historię, tym większa szansa na rozbudzenie w nich ducha miłości do ojczyzny, poszanowania dla tradycji i kultury własnego narodu. Będąc świadkiem negatywnych zmian w systemie edukacji oraz laicyzowania i europeizowania polskiej młodzieży, chociażby przez różne media, popieram takie imprezy jak ten piknik historyczny i serdecznie zapraszam do Bobowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapewne wielu gości Bobowa będzie witać.

Głos zabierze... *(Poruszenie na sali)*

Poczekamy.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: Nie, nie, przepraszam, nie słyszałem zapowiedzi.)*

Proszę bardzo, proszę spokojnie.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: Tak, już.)*

Pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie wywoływałem pana posła, sądząc, że pan jeszcze przygotowuje się.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: Tak, tak.)*

Proszę bardzo.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Spory o rolę jednostek w dziejach ludzkości są niemal tak stare jak historia naszego gatunku. Prezentowane były i są w różnych doktrynach i prądach filozoficzno-politycznych najróżniejsze podejścia w tej mierze. Franz Kafka pisał nieco żartobliwie, że „Różnica pomiędzy siłą narodu a jednostki jest tak ogromna, iż wystarczy, by naród z bliska ogarnął ulubieńca swym cie-

**Posel Tadeusz Iwiński**

plem, co będzie dla niego dostateczną ochroną”. Z całym tym problemem, który obrósł już sporą literaturą, koresponduje kwestia stosunku do zastanej rzeczywistości. Wprawdzie znany francuski poeta Paul Waléry twierdził, że „Należy dodać siebie do tego, co się zastaje”, to jednak na prawdziwą uwagę, a nierzadko i podziw, zasługują ci, którzy działają wprost przeciwnie.

I dziś pragnę wspomnieć o dwóch takich osobach żyjących w nader odległych od siebie krajach i kulturach, nieznających się wzajemnie, których połączyła wspólnota celów, jaką jest walka na rzecz wolności i demokracji. Myślę o zdecydowanie bardziej znanym, sędziwym, bo 94-letnim, Nelsonie Mandeli i dwukrotnie odeń młodszym Mikołaju Statkiewicz z Białorusi.

Przeszło 50-milionowa Republika Południowej Afryki to zdecydowanie najbardziej rozwinięte gospodarczo państwo Czarnej Łądy. Wieloetniczne, z 11 oficjalnymi językami i z niemalą społecznością polską, o niezwykle skomplikowanej historii najnowszej, której najczarniejszy rozdział tworzył długotrwały okres rasistowskich rządów, tzw. apartheidu, bazującego na swoistej interpretacji holenderskich kościołów reformowanych. Symbolem demokratycznej, nowoczesnej RPA – niezależnie od ogromnych różnic społeczno-ekonomicznych – pozostaje niezmiennie od pokolenia Nelson Rolihlahla Mandela. Ten pochodzący z grupy Xhosa prawnik, prowadzący przez długi czas kancelarię adwokacką pomagającą ofiarom rasistowskiego reżimu, został wybrany w 1991 r. przewodniczącym Afrykańskiego Kongresu Narodowego. Owa organizacja czarnej większości była zwolennikiem łączenia pokojowej i zbrojnej drogi zwalczania apartheidu. Mandela aż 27 lat spędził w więzieniu na wyspie Robben niedaleko Kapsztadu. Mimo to wypuszczony na wolność opowiedział się zdecydowanie za pojednaniem z białą rządzącą mniejszością oraz z innymi grupami etnicznymi, przeciwstawiając się jakimkolwiek próbom odwetu. Taką politykę prowadził konsekwentnie przez pięć lat jako pierwszy czarnoskóry prezydent RPA. Właśnie w uznaniu takiej postawy otrzymał wraz ze swoim poprzednikiem, de Klerkiem, Pokojową Nagrodę Nobla. Był też laureatem przyznawanej przez Parlament Europejski Nagrody Sacharowa i uhonorowany przez Wspólnotę Demokracji Nagrodą im. Bronisława Geremka. Trzy lata temu Zgromadzenie Ogólne ONZ ustanowiło Międzynarodowy Dzień Nelsona Mandeli, obchodzony corocznie 18 lipca, w jego urodziny, w uznaniu wkładu bodaj najbardziej znanego żyjącego Afrykanina w upowszechnianie kultury pokoju i wolności. Dlatego przemawiam właśnie na pierwszym posiedzeniu po 18 lipca.

Wspominałem już w tej Izbie w ubiegłej kadencji, że ponad ćwierć wieku temu powstało Stowarzyszenie Europejskich Parlamentarzystów na rzecz Afryki, AWEPA, skupiające obecnie ok. 1,5 tys. osób. Od

samego początku stowarzyszenie inspirowało się życiem i niezwykłym przykładem Mandeli, człowieka, który udowodnił, że i współcześnie wybitna jednostka może wywierać znaczący wpływ w skali kontynentu, a nawet całego świata. Jako przewodniczący polskiego oddziału AWEPA pragnę właśnie o tym przypomnieć.

Fundacja Mandeli, akcentująca potrzebę działania na rzecz sprawiedliwości społecznej, wzywa ludzi dobrej woli, aby poświęcili 67 minut na czynienie dobra nie tylko w dniu 18 lipca. Ten czas symbolizuje okres 67 lat, który afrykański przywódca spędził w pracy i w walce, broniąc ideałów praw człowieka oraz pokoju.

W Polsce warto pamiętać o Mandeli nie tylko dlatego, że otrzymał nasz Order Uśmiechu. Wystąpiły bowiem niemałe podobieństwa w procesach zachodzących z jednej strony nad Wisłą, a z drugiej nad Oranją, o czym niejednokrotnie miałem okazję rozmawiać z panią profesor Zofią Kuratowską, która ostatni etap swego wspaniałego życia spędziła jako nasz ambasador w Pretorii. I w RPA, i na naszym gruncie sprawdziła się najsłynniejsza maksyma Mandeli: Coś, co jest niemożliwe, może stać się rzeczywistością.

Pytanie: Czy tak będzie też u naszego wschodniego sąsiada – w Republice Białorusi? I w tym kontekście kilka zdań o liderze socjaldemokratycznej partii „Narodna Hromada”, który w przyszłości być może będzie nazywany białoruskim Mandelą. Statkiewicz, były oficer armii, najbardziej radykalny krytyk obecnych władz w państwie nazwanym kiedyś pięknie przez Annę Strońską „Brzozorusią”, był zatrzymywany już wcześniej kilkakrotnie i spędził kilka lat w kolonii karnej. Jako kandydat na prezydenta w wyborach z grudnia 2010 r., wraz z wieloma działaczami opozycji demokratycznej, trafił do aresztu po demonstracji osób nieuznających wyniku tych wyborów. Został skazany na 6 lat pobytu w kolonii karnej o zaostrzonym rygorze. W swym ostatnim słowie na procesie mówił tak do dyplomatów europejskich: Nie trzeba proponować reżimowi pieniędzy w zamian za naszą wolność. Jeśli tak zrobicie, to będą nowi zakładnicy. Jestem gotów oddać moją wolność po to, by przybliżyć wolność mojego kraju.

Jeśli mogę, panie marszałku, dosłownie 30 sekund. Chciałbym dokończyć.

Wielu białoruskich więźniów politycznych pisało prośby do prezydenta Łukaszenki o ulaskawienie i rzeczywiście – stopniowo – wychodzili na wolność. Tak stało się na przykład w kwietniu bieżącego roku z innym kandydatem na prezydenta Andrejem Sannikau. Mikołaj Statkiewicz, podobnie jak niegdyś Mandela, który odmówił skorzystania z warunkowego zwolnienia, zapowiedział, że nigdy nie zwróci się o prawo łaski. Dlatego też władze polskie powinny nadal zdecydowanie opowiadać się za przestrzeganiem praw człowieka na Białorusi i domagać bezwarunkowego zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, w tym pana Statkiewicza, który zresztą przed

**Posel Tadeusz Iwiński**

wielu laty – na moje zaproszenie – przebywał w naszej Izbie.

Wysoki Sejmie! Choć najwybitniejszy komediopisarz rzymski Titus Maccius Plautus już w III w. p.n.e. zauważył celnie, że „nikt sam nie jest dostatecznie mądry”, to historia – także ta współczesna – dowodzi, iż nierzadko wpływ jednostek na nasze losy nie może być przeceniony. I przykłady Nelsona Mandeli oraz Mikołaja Statkiewicza to dobitnie potwierdzają. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maria Zuba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę dokończyć oświadczenie, które rozpoczęłam 13 lipca 2012 r. – oświadczenie poświęcone 50-leciu mojego miasta Suchedniowa.

Szanowni Państwo! Miasto tworzą nie mury, lecz ludzie przyczyniający się do jego rozwoju. Gustaw Herling-Grudziński powiedział: Upieram się przy idei małych ojczyzn. Myślę wtedy nie o Polsce, która jako państwo jest zbyt szeroka do objęcia takimi uczuciami, lecz o konkretnym rejonie mojej młodości. Nigdy nie udało mi się go opisać tak, jak bym chciał.

Gdzie jest to miejsce, o którym mówił pisarz? Odpowiem również jego słowami: Fascynacja Kielecczyną to była fascynacja Świętokrzyczyną. Drugą moją fascynacją jest Suchedniów, gdzie właściwie od śmierci mojej matki rosłem, aż do wyjazdu do Warszawy. To jest fascynacja stawem, groblą, które już nie istnieją, lasami dookoła. Michniów z jednej strony, Baranów z drugiej strony, to jest moje wspomnienie z Kielecczyny – pisał Gustaw Herling-Grudziński.

Pięknie położony Suchedniów jest miastem, w którym żyło i żyje wielu twórczych ludzi. Jest osadą istniejącą od kilkuset lat i związaną z rozwojem przemysłu, ale prawa miejskie otrzymał 50 lat temu. Teraz przy okazji jubileuszu rada miejska uhonorowała dziesięciu zasłużonych mieszkańców odznaką

zasłużonych dla Suchedniowa. Jest wśród nich duchowny ks. dr infułat Józef Wójcik, który przez niemal 40 lat był tu proboszczem, bardzo aktywnie uczestnicząc w życiu społecznym. Jest także pisarz i rzeźbiarz, autor wielu książek poświęconych Suchedniowowi, Kielecczynie – Ryszard Miernik. Są wyróżniający się nauczyciele i działacze społeczni, ludzie, którzy również na emeryturze pracują na rzecz małej ojczyzny: Stefan Pawlukiewicz, Anna Pasek, Lucyna Wielechowicz, Zdzisław Włodarczyk. Jest i obecna prezes Banku Spółdzielczego w Suchedniowie, który zrodził się ponad 100 lat temu z jednej z pierwszych w ówczesnej Kongresówce kas zapomogowo-pożyczkowych. Założycielem kasy był dziadek naszego kolegi, posła z klubu Prawa i Sprawiedliwości Jacka Świata.

W okresie po II wojnie światowej mieszkańcy Suchedniowa z wielkim wysiłkiem i zapałem przystąpili do odbudowy swojego miasta. Uruchomiono produkcję w zakładach, tworzone szkoły, rozwijały się kopalnie i zakład przetwórstwa gliny. Fabryka urządzeń transportowych tradycjami i lokalizacją nawiązywała do XIX-wiecznej odlewni żelaza, z czasem jednak skoncentrowała się na produkcji wózków widłowych. Następowala zmiana charakteru osady, co przyczyniło się do nadania jej w dniu 22 lipca 1962 r. praw miejskich. Teraz minęła jubileuszowa 50. rocznica nadania miastu tych praw. Korzystając z tej okazji, również jako suchedniowianka z urodzenia, wszystkim suchedniowianom składam najserdeczniejsze życzenia, aby zawsze mogli być dumni z naszego miasta, z którym są związani, i oby Suchedniów zawsze był tym miejscem, w którym chcą żyć i w którym mogą pracować dla dobra swych rodzin i małej ojczyzny. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Pewnie zgodzicie się państwo, żebyśmy się przyłączyli do tych życzeń z okazji rocznicy Suchedniowa.

Wysoki Sejmie! Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest do 27 lipca 2012 r. do godz. 9.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Informacja bieżąca

– punkt 19. porządku dziennego

### Poseł Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Powołany w maju 2009 r. pełnomocnik rządu do spraw polityki jądrowej w randze podsekretarza w Ministerstwie Gospodarki opracował i przedstawił do dyskusji społecznej program polskiej energetyki jądrowej. Według tego planu przewiduje się budowę i uruchomienie w Polsce dwóch elektrowni jądrowych o mocy 3000 MW. Inwestorem strategicznym została Polska Grupa Energetyczna. Do 2020 r. ma być uruchomiony pierwszy blok energetyczny. Ostateczna lokalizacja ma zostać określona do 2013 r. Co stanie się z planami budowy pierwszej elektrowni jądrowej, gdy protesty społeczne uniemożliwią wybór lokalizacji tej elektrowni? Czy wówczas zostaną podjęte decyzje administracyjne o charakterze arbitralnym?

Polska została przyjęta w poczet członków Agencji Energii Nuklearnej OECD, gdzie składka członkowska wynosi 130 tys. euro rocznie. Ze środków której instytucji pokrywana jest ta składka?

W ostatnim okresie wiele państw odchodzi od energetyki jądrowej. Jakie argumenty zdecydowały, że Polska konsekwentnie zmierza w kierunku budowy elektrowni jądrowej w Polsce?

Dlaczego rząd nie wspiera budowy małych i średnich elektrowni wodnych, a regionalni dyrektorzy ochrony środowiska blokują wręcz realizację tych inwestycji, co ma miejsce na Podkarpaciu?

Co zmieniło się w planach przyszłej polskiej energetyki jądrowej po katastrofie w japońskiej elektrowni Fukushima?

### Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych

– punkt 21. porządku dziennego

### Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Podczas wyłoszonego w Sejmie exposé premier Donald Tusk zapo-

wiedział likwidację wielu ulg, w tym podatkowej na Internet. Ta zapowiedź została źle przyjęta szczególnie przez młodych użytkowników Internetu. Ulga ta należy do najczęściej wykorzystywanych odliczeń, co pokazują dane statystyczne.

W 2010 r. skorzystało z niej ok. 3,9 mln podatników. Podstawą wprowadzenia do porządku prawnego tej preferencji podatkowej było upowszechnienie dostępu do Internetu wśród polskiego społeczeństwa. Obecnie przytacza się argumenty, że ulga internetowa nie wpływa już na wzrost liczby gospodarstw domowych posiadających Internet, jak również że koszty Internetu w Polsce maleją i poprzez to zwiększa się dostęp do darmowej sieci. Należy jednak zwrócić uwagę, że dla wielu polskich rodzin, które uzyskują niskie dochody, zwłaszcza wielodzietnych, ulga podatkowa jest nadal dużym wsparciem, ułatwiającym dostęp do sieci. Dlatego też wydaje się zasadne utrzymanie ulgi internetowej, przynajmniej dla niektórych kategorii podatników, którzy spełniliby określone kryteria związane np. z wysokością uzyskiwanego dochodu lub liczbą posiadanych na utrzymaniu dzieci. Dużym błędem jest więc likwidacja prorodzinowej, rodzajej postęp edukacyjny ulgi internetowej.

Ministerstwo powinno rozważyć możliwość pozostawienia ulgi internetowej przynajmniej dla podatników o niskich dochodach. Dziękuję.

### Oświadczenia poselskie

#### Poseł Piotr Polak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie skandalicznego czynu izraelskiego parlamentarzysty Michaela Ben-Ariego.

W ostatnich dniach przez polskie media przebieła się, choć w skromnej formie, informacja na temat skandalicznego zachowania Michaela Ben-Ariego. Izraelski deputowany publicznie dopuścił się czynu, który powinien spotkać się z powszechną krytyką i potępieniem. Dla mnie podarcie Biblii – Nowego Testamentu – i wrzucenie jej do kosza to czyn haniebny i jednocześnie obrażający nasze katolickie uczucia religijne. Nasi starsi bracia w wierze od lat zabiegają o powszechne uszanowanie swojej religii, żydowskich świętych ksiąg czy symboli. Dlatego również i w drugą stronę zachowania powinny być takie

same. Wzajemny międzyludzki szacunek powinien obowiązywać wszystkich. Dobrze, że ten barbarzyński wybryk spotkał się z potępieniem w samym Izraelu. Przewodniczący Knesetu i biuro premiera Netanjahu skrytykowali polityka radykalnej Unii Narodowej. Również zadaniem amerykańskich organizacji żydowskich taki czyn może zaszkodzić dialogowi żydowsko-katolickiemu.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: Dlaczego wobec chrześcijan czy symboli tej wiary można sobie pozwalać na tak wiele? Przypomnę, że gdy pewien amerykański pastor zapowiedział spalenie Koranu, odezwali się z krytyką zachodni politycy, a w krajach muzułmańskich doszło do masowych protestów. Dlatego tym bardziej głośno i stanowczo takim zachowaniom my, chrześcijanie, musimy mówić nie. Nie chcemy, aby nasze uczucia religijne były obrażane i upokarzane. Bądźmy jedną, wielką chrześcijańską rodziną, która nie pozostaje głucha na takie prowokacyjne czyny i solidarnie wyraża swoje oburzenie. Potępiając skandaliczny czyn izraelskiego parlamentarzysty, takie oburzenie wyrażam z tego miejsca, z polskiego Sejmu.

### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Jak żyć? To pytanie z każdym dniem staje się coraz bardziej aktualne i dotyczy coraz większej liczby osób. Jeszcze jakiś czas temu, szczególnie w mainstreamowych mediach, ktoś od czasu do czasu niedorzecznie powiedział, że w naszym kraju tylko ci mają pod górkę, którzy są słabo wykształceni i niezaradni. Teraz upadają jeszcze nie tak dawno silne i stabilne firmy, a tysiące ludzi traci pracę i nie widzi już żadnych perspektyw.

Sytuacja jest tragiczna. W co czwartym powiecie bezrobocie przekroczyło 20%, a co gorsza, jak podkreśla wielu przedsiębiorców, nie opłaca się zakładać firm, bo gwałtownie spadł popyt na towary i usługi. Z najnowszych danych GUS wynika, że w 86 spośród 370 powiatów stopa bezrobocia w maju przekroczyła 20%. W siedmiu z nich jest to więcej niż przed rokiem. W pięciu powiatach: szydłowieckim, piskim, radomskim i braniewskim stopa bezrobocia przekroczyła 30%, natomiast powiatów, gdzie bez pracy jest między 20%–30% osób, jest 82.

Oczywiście w naszym kraju są szczęściarze, którzy pracują. Ja nie żartuję, bo obecnie dla zbyt wielu Polaków praca jest marzeniem. Niestety, jak się okazuje, mamy najniższe płace wśród krajów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. W 2011 r. nasze roczne średnie zarobki wyniosły 13,8 tys. dolarów. Jak poinformował dziennik „Rzeczpospolita”, był to najniższy poziom wśród 29 członków OECD. Zarabiamy mniej niż Węgrzy i Estończycy, a z najbogatszymi trudno nam się porównywać – Szwajcarzy zarabiają niemal siedem razy więcej, Norwedzy sześć razy więcej, Amerykanie prawie cztery razy więcej

(dokładnie 3,9), a w porównaniu z Niemcami nasze zarobki są trzy, cztery razy niższe.

Wiele wskazuje na to, że te problemy nie interesują tego rządu. Sądzę, że nasi decydenci myślą raczej o tym, jak w sytuacji coraz mniejszej cierpliwości i większej frustracji społeczeństwa przetrwać do następnych wyborów, a nawet dalej. Ja za to życzę Polakom mądrych i dobrych wyborów. Już za trzy lata.

### **Posel Piotr Szeliga**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Budowa elektrowni atomowych wzbudza wiele kontrowersji. Od dłuższego czasu mamy do czynienia z małą wojną między zwolennikami przedstawiającymi argumenty „za” i przeciwnikami przedstawiającymi argumenty „przeciw”. Obydwie strony oczywiście uważają, że ich teoria jest słuszna i nie chcą słyszeć o innej.

W Polsce od jakiegoś czasu nie możemy narzekać na brak energii. Elektrownie nie wykorzystują swojej pełnej mocy. Zapas mocy polskich elektrowni ocenia się na ok. 30%. Wydaje się zatem, że nie warto wracać do problemu budowy elektrowni jądrowych. W Europie Zachodniej i USA nastąpił w dużej mierze odwrót od programów energetycznych opartych na energii jądrowej.

Elektrownie jądrowe stanowią wysoki czynnik ryzyka i są wysoce niebezpieczne w razie awarii. Można było się o tym przekonać 26 kwietnia 1986, kiedy doszło do katastrofy reaktora jądrowego w elektrowni w Czarnobylu. Na skutek tego nieszczęścia atmosfera ziemską została skażona izotopami promieniotwórczymi (dziesiątki radioaktywnych izotopów, w tym izotopy promieniotwórcze 131I oraz 137Cs), doszło do skażenia znacznej części terenu Europy. Ta aktywność, która została uwolniona podczas awarii reaktora jądrowego, stanowiła zaledwie ok. 4% całkowitej aktywności, jaka była wytwarzana w reaktorach jądrowych w elektrowni w Czarnobylu. Skażenia zostały wyniesione przy pomocy prądów termicznych będących skutkiem pożaru i wybuchu na wysokość ok. 2 km, dalej powodowały rozchodzenie się zgodnie z kierunkami ruchu mas powietrza.

W lasach zanotowano najwyższe skażenie roślin i zwierząt, gdyż są to miejsca istotnych elementów ekosystemu, w których substancje skażające pozostają szczególnie długo. Zgodnie z przemieszczaniem się zanieczyszczeń w głąb ziemi następuje proces samoczyszczania się ekosystemów. Proces ten przebiega szybciej w lasach liściastych, natomiast zachodzi wolniej w lasach iglastych. Tereny rolnicze dodatkowo spowalniają te procesy na obu terenach. Substancje skażające przechowywane są głównie w ściółce leśnej. Ściółka leśna stanowi główne miejsce składowania substancji skażających.

Budowa elektrowni atomowej to wiele zagrożeń:

1. Jest to inwestycja niezwykle kosztowna. Nigdzie na świecie nie ma prywatnej elektrowni jądrowej.

wej. Zawsze są to inwestycje finansowane ze środków publicznych, co w przypadku Polski będzie oznaczało dalsze uzależnienie obywateli od zagranicznych kredytów, których spłacanie pozostawimy w spadku przyszłym pokoleniom. Nie ma też żadnej firmy ubezpieczeniowej która podjęłaby się ubezpieczenia takiej inwestycji. Koszt budowy elektrowni jądrowej to miliardy euro, a w planach nie uwzględnia się kosztów zamknięcia i demontażu.

2. Elektrownie atomowe są niebezpieczne. Promieniowanie jonizujące prędzej czy później niszczy każdy materiał. Pojemniki, rury i zawory stale pękają, co powoduje wycieki, zazwyczaj niewielkie, często nawet nie rejestrowane. Badania niemieckie wykazały, że w promieniu 50 km od elektrowni jądrowych dwukrotnie częściej dochodzi do zachorowań na nowotwory i białaczki. Szczególnie zagrożone są dzieci.

3. Do dzisiaj nie wynaleziono sposobu utylizacji ani bezpiecznego składowania radioaktywnych odpadów. Składowane są tymczasowo na terenach elektrowni. Niektóre z nich pozostaną aktywne przez tysiące lat.

4. Polska nie posiada uranu nadającego się do wykorzystania w elektrowni jądrowej. Konieczny będzie jego import (np. z Rosji czy Francji), co wiąże się z kosztami i uzależnieniem od innych krajów. Złoża uranu nie są również niewyczerpane.

Należy korzystać z tych źródeł energetycznych, jakie Polska posiada, a nie korzystać z niebezpiecznych i drogich rozwiązań. Czas na źródła odnawialne, geotermię i gaz łupkowy.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W swoim oświadczeniu poselskim pragnę przedstawić Wysokiej Izbie postać Wandy Siemaszkowej – znanej aktorki, reżyserki, kierownika artystycznego i literackiego teatru, pedagoga, w 65. rocznicę jej śmierci.

Wanda Felicja Siemaszkowa urodziła się w 1876 r. w miejscowości Lipowa k. Kobrynia na Białorusi. Była uczennicą gimnazjum w Łomży, gdzie występowała w teatrze amatorskim. Następnie ukończyła 7-klasową pensję H. Czarnockiej i Studium Dramatyczne Józefa Kotarbińskiego w Warszawie. Kolejnym etapem edukacji były studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Debiutem aktorskim Wandy Siemaszkowej była rola Helenki w przedstawieniu „Dziwak” w teatrze krakowskim. W czasie pobytu w Krakowie wyszła za mąż za Antoniego Siemaszkę, aktora krakowskiego. W Krakowie występowała do 1892 r. Następnie, do 1894 r., występowała w teatrze lwowskim, po czym ponownie wróciła do Krakowa. W latach 1897–1905 grała na scenach teatrów Krakowa, Warszawy i Lwowa. W 1905 r. założyła własny zespół teatralny, z którym występowała w Mińsku Litewskim, Wilnie, Grodnie, Kowlu i Brześciu Litewskim. W 1906 r. wróciła do Lwowa. Z zespołem teatru lwow-

skiego występowała w Wiedniu i Paryżu. Gościnnie występowała w Zagrzebiu, Wiedniu, Pradze i Berlinie. W latach 1918–1920 występowała w wielu polskich miastach z zespołem wędrownym. W 1920 r. została dyrektorem Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Równocześnie wykładała w Szkole Dramatycznej, która założyła w 1921 r. W latach 1924–1926, na zaproszenie Polonii, gościła w USA. Po powrocie do Polski grała w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu i Brześciu Litewskim. W następnych latach grała i reżyserowała w Teatrze Miejskim we Lwowie, a w sezonie 1930–1931 była dyrektorem Teatru Popularnego im. Wojciecha Bogusławskiego w Poznaniu. Do wybuchu II wojny światowej pracowała w Teatrze Polskim w Katowicach. W latach 1939–1941 ponownie grała we Lwowie. Po zajęciu Lwowa przez Niemców wyjechała do Wieliczki. Jesienią 1947 r. została dyrektorem Teatru Ziemi Rzeszowskiej, którym kierowała do śmierci. Zmarła w Żarnowcu 6 sierpnia 1947 r.

Wanda Siemaszkowa została zasłużonym członkiem Związku Artystów Scen Polskich. Została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Społeczeństwo Rzeszowa w uznaniu zasług dla kultury polskiej nazwało jej imieniem Teatr Dramatyczny w Rzeszowie.

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Moje dzisiejsze oświadczenie poselskie dotyczy likwidacji posterunków Policji w Polsce.

W wielu gminach mieszkańcy i samorządowcy protestują przeciw zapowiadanej likwidacji posterunków Policji na ich terenie. Swój protest uzasadniają koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom, koniecznością ochrony wybudowanych przy udziale środków unijnych obiektów sportowych, tzw. boisk wielofunkcyjnych, i ośrodków kultury. Uważają, że w ten sposób rząd PO-PSL kontynuuje ciąg szkodliwych działań i wymieniają kolejno likwidację szkół, powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych, sądów rejonowych. Obawiają się, że ten proces zakończy się prywatyzacją szpitali rejonowych i likwidacją powiatów. Obawy te wydają się w pełni uzasadnione, bo w latach 2009–2011 zlikwidowano sto posterunków Policji. Obecnie jest ich w Polsce 698. Według statystyk Komendy Głównej Policji zmianami zostanie objętych 277 posterunków.

Łączenie posterunków i przekształcanie ich w komisariaty dotyczy również mojego województwa podkarpackiego, ale także świętokrzyskiego i śląskiego. Planowana jest również likwidacja posterunku w Jodłowej w powiecie dębickim. Ten posterunek jako jeden z nielicznych w Polsce został wybudowany w czasach PRL w czynie społecznym, a obecny samorząd wspierał finansowo jego remont i udzielał pomocy w zakupie paliwa dla miejscowej Policji.

Od początku 2012 r. zlikwidowano już w kraju kilka posterunków. Trudno zgodzić się z tłumacze-



niem komendanta głównego Policji, że o bezpieczeństwie obywateli nie decyduje liczba posterunków, tylko odpowiednie rozmieszczenie funkcjonariuszy w terenie. Aby złagodzić niezadowolenie społeczne, uzasadnia się, że policjanci pełniący dotąd na posterunkach funkcje biurowe będą przesunięci do bezpośrednich zadań patrolowych. Komenda Główna Policji zaznacza, że posterunki jako komórki organizacyjne będą łączone w komisariaty i w ten sposób czas oczekiwania na interwencję policjantów zostanie skrócony, a zmiany wynikają z potrzeby zwiększenia efektywności pracy funkcjonariuszy.

Pragnę postawić pytania tym osobom, które przygotowują ww. reorganizację: Czy aby na pewno wierzą w to, co mówią, uzasadniając likwidację? Czy nie należałoby naszym rodakom powiedzieć gorzkiej prawdy, że realizują polecenia rządowe, szczególnie premiera Donalda Tuska i ministra finansów Jacka Rostowskiego, i szukają oszczędności, nie zważając na bezpieczeństwo obywateli?

#### **Posel Jan Ziobro**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie poziomu bezrobocia w województwie małopolskim. Bezrobocie to zjawisko społeczne polegające na tym, iż część ludzi zdolnych do pracy i deklarujących chęć jej podjęcia nie znajduje faktycznego zatrudnienia. Mogą być różne powody powodujące bezrobocie.

W województwie małopolskim poziom bezrobocia wynosi 10,7% (dane GUS na koniec maja 2012 r.). W Małopolsce mieszka obecnie prawie 150 000 tys. osób bezrobotnych. Oznacza to, że 150 000 Małopolan nie może znaleźć żadnego zatrudnienia. Poziom bezrobocia w Małopolsce jest nieco niższy niż średnia krajowa, jednakże nie oznacza to, że bezrobocie w całym województwie jest równe. W podregionie krakowskim poziom bezrobocia wynosi 11,5%, w podregionie nowosądeckim 14,1%, w podregionie oświęcimskim 13,1%, a w podregionie tarnowskim 12,5%. W niektórych powiatach oddalonych od dużych miast bezrobocie jest bardzo wysokie: w powiecie olkuskim wynosi 15,2%, limanowskim 17,3%, nowosądeckim 17,3%, dąbrowskim 19,5%. W dużych miastach bezrobocie jest niskie, jednak poza nimi sytuacja jest naprawdę dramatyczna.

Co ważne, bezrobocie dotyka najczęściej osób młodych, które po ukończeniu szkoły lub studiów wyższych nie mogą znaleźć żadnej pracy. Jednocześnie te osoby nie mają często żadnego doświadczenia zawodowego. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku osób starszych, po 50. roku życia. W obu przypadkach w znalezieniu pracy i w aktywizacji zawodowej ww. osób powinno pomóc państwo.

Warto w tym miejscu wskazać, iż rząd w budżecie na 2012 r. zmniejszył ilość pieniędzy przeznaczonych na aktywne metody zwalczania bezrobocia w woj. ma-

łopolskim. Takie działanie jest całkowicie niezrozumiałe i musi zostać poddane naszej ostrej krytyce. Rząd, ograniczając środki finansowe na walkę z bezrobociem w Małopolsce, przyczynia się do wzrostu poziomu bezrobocia.

Rada Ministrów musi podjąć aktywniejsze działania w celu zmniejszenia bezrobocia w Małopolsce. Wydaje się, iż najlepszym rozwiązaniem będzie zwiększenie środków na aktywizację zawodową. Aktywne metody zwalczania bezrobocia to m.in. programy stażowe, prace interwencyjne, dodatki motywacyjne, różnego rodzaju szkolenia, wsparcie działalności gospodarczej, pożyczki inwestycyjne, zwrot kosztów dojazdu.

Jeżeli rząd planuje w kolejnych latach nadal zmniejszać środki finansowe przeznaczone na aktywne metody zwalczania bezrobocia w woj. małopolskim, to swoim działaniem z pewnością przyczyni się dalszego wzrostu bezrobocia. Będzie to miało dla naszego społeczeństwa bardzo fatalne skutki. Dziękuję za uwagę.

#### **Posel Jarosław Żaczek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Domagam się stanowczej reakcji premiera Donalda Tuska na patologiczne działania, do jakich dochodziło i dochodzi na różnych szczeblach władzy, w instytucjach oraz spółkach Skarbu Państwa.

Ostatnie dni ujawniły bulwersujące działania polityków PSL, a także bierność i brak reakcji na nepotyzm, kupczenie stanowiskami, korupcję, defraudację środków z państwowych spółek na cele prywatne, nadużycia finansowe i obchodzenie tzw. ustawy kominowej w spółkach Skarbu Państwa.

Panie premierze, ujawnione przez „Puls Biznesu” taśmy, na których były prezes Agencji Rynku Rolnego rozmawia z politykiem PSL Władysławem Serafinem na temat nieprawidłowości w tej instytucji oraz spółkach Skarbu Państwa jej podległych, stanowią dowód nie tylko na istniejące rozgrywki wewnętrzkoalicyjne, ale przede wszystkim na ogromną patologię na najwyższych szczeblach władzy. W tej sprawie mamy do czynienia z całym wachlarzem nadużyć: powoływanie na stanowiska z pominięciem procedury konkursowej, obchodzenie ustawy kominowej, pobieranie przez zarząd i radę nadzorczą nie należnych wynagrodzeń.

Na temat tego co się działo w agencji i spółce Elewarr oraz dokonania głównej twarzy afery, pana Śmietanko, wiemy coraz więcej. Każdego dnia ujawniane są kolejne tego typu działania polityków PSL i PO: zatrudnienie członków rodzin prominentnych polityków PSL, jak choćby córki bliskiego znajomego ministra Sawickiego w Departamencie Rozwoju Obszarów Wiejskich, zatrudnienie w spółce Elewarr brata posła Eugeniusza Kłopotka, syna Stanisława Żelichowskiego czy brata Jarosława Kalinowskiego.

To tylko kilka przykładów, pajęczyna układów polityczno-rodzinnych oplata całą Polskę – ministerstwa, KRUS, Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, urzędy marszałkowskie, ODR-y, urzędy powiatowe i gminne.

Trzeba też powiedzieć o procederze polecania beneficjentom ubiegającym się o środki unijne firm piszących wnioski, które są związane z działaczami PO i PSL. W czerwcu 2011 r. panu premierowi został przekazany raport kontroli NIK w spółce Elewarr. Pan premier się do niego nie ustosunkował i nie podjął działań zmierzających do wyjaśnienia i przerwania tej działalności. Ponadto w Rzeczypospolitej Polskiej powołane są jeszcze inne instytucje, w kompetencjach których leży zapobieganie powyższym patologiom. One również w tej sytuacji odpowiednio nie zadziałały.

Powyższa sytuacja jest nie tylko bulwersująca, ale także niezwykle szkodliwa dla państwa polskiego, które jest okradane przez osoby związane z aparatem władzy, przymykające oko na ten proceder.

Bagatelizowanie tej sytuacji, wypowiedzi polityków PSL – wicepremiera Pawłaka, Żelichowskiego,

Serafina, a także brak zdecydowanych działań ze strony premiera, świadczą, że zatrudnianie działaczy partyjnych i członków ich rodzin nie stanowi problemu ani w rozumieniu przepisów prawa, ani w kwestii etycznej bądź moralnej. Powołanie Aleksandra Grada na szefa spółki zajmującej się budową pierwszej w Polsce elektrowni atomowej z wynagrodzeniem 110 tys. złotych oraz wypłacenie 7,5 miliona złotych nagród bez podstawy prawnej w Ministerstwie Gospodarki są tego potwierdzeniem.

Dla większości Polaków, którzy by zarobić na chleb wyjeżdżają z kraju, jest to sytuacja skandaliczna i niedopuszczalna, bo od rządu swojego kraju oczekują nie tylko stworzenia godnych warunków życia, ale także uczciwości i równego traktowania, zważania na kompetencje, a nie koligacje rodzinne i koneksje towarzysko-polityczne.

Dlatego też żądamy męskich decyzji nie tylko od pana premiera, ale także od szefów służb, które nie wiązały się ze swoich ustawowych obowiązków. Polska jest dobrem wszystkich jej obywateli, a nie prywatnym folwarkiem kilku polityków i ich rodzin.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

